

PROF. DR KAZIMIERZ NITSCH

profesor honorowy Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie,
doktor honoris causa Sorbony,
b. prezes Polskiej Akademii Umiejętności,
b. wiceprezes Polskiej Akademii Nauk,
przewodniczący Komitetu Językoznawczego P. A. N.,
kierownik Zakładu Językoznawstwa P. A. N.,
członek Académie des Inscriptions et Belles-Lettres w Paryżu,
członek Serbskiej Akademii Nauk,
członek Słoweńskiej Akademii Nauk,
członek Bułgarskiej Akademii Nauk,
członek Akademii Nauk Z. S. R. R.,
członek Towarzystwa Naukowego we Lwowie,
członek Towarzystwa Naukowego Warszawskiego,
członek Towarzystwa Naukowego w Toruniu,
członek Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk,
długoletni prezes Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego,
b. prezes i członek honorowy Polskiego Towarzystwa Językoznawczego,
b. wiceprezes i członek honorowy Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego,
kawaler Krzyża Komandorskiego Orderu Polonia Restituta,
kawaler orderów polskich i zagranicznych,
współzałożyciel i redaktor „Rocznika Sławistycznego”, „Ludu Słowiańskiego” i „Języka Polskiego”,
organizator Studium Słowiańskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego,
urodzony w Krakowie 1 lutego 1874 r.
zmarł w Krakowie 26 września 1958 r.

K R O N I K A

STANISŁAW BĄK

KAZIMIERZ NITSCH JAKO DIALEKTOLOG,
BADACZ I ZNAWCA KULTURY LUDOWEJ

1. II 1874 — 26. IX 1958

Wobec ciężkiej straty, jaką przez śmierć Kazimierza Nitscha poniosła polska humanistyka, trzeba sobie uświadomić, ile inicjatywy, nowych idei i nie przemijających wartości wniósł On do dorobku polskiej myśli badawczej, jakimi drogami dochodził do coraz gruntowniejszego i szerszego ujmowania problemów naukowych. Dużo już na ten temat powiedziano w latach jubileuszowych (1934, 1944 i 1954), trudno więc o nowe spojrzenie na Jego działalność naukową. Znają ją dobrze językoznawcy, mniej może są zorientowani przedstawiciele innych dyscyplin. Dlatego przedstawienie w czasopiśmie, poświęconym etnografii, tego co może etnografów interesować bezpośrednio, i tego, czego Nitsch dokonał w tak bliskiej dziedzinie, jaką jest dialektologia, nie będzie bez pożytku.



Prof. Dr. Kazimierz Nitsch

Kazimierz Nitsch, dziecko dużego miasta, jakim za Jego czasów, tj. w ostatniej ćwierci XIX wieku zaczął się stawać Kraków, pochodził z rodziny inteligenckiej, spokrewnionej z krakowskimi Kremerami. Ojciec Jego był inżynierem-architektem. Nitsch zatem wychowywał się w środowisku, które ani tradycją, ani sferą zainteresowań nie wytwarzało atmo-

sfery, która mogłaby w należyty sposób wpłynąć na to, że w przyszłości miał się On stać tak wybitnym w Polsce badaczem języka i kultury polskiej wsi. Wprawdzie urodzenie i zamieszkanie w Krakowie, nawet w domu inteligenta, nie było równoznaczne z całkowitym odcięciem się od wsi. Wystarczyło pójść na plac targowy, albo wyjść poza wały i rogatki ówczesnego Krakowa, by się zetknąć z ludnością wiejską. Istotnie też, jako chłopiec w wieku szkolnym z gwarą chłopów bliższych i dalszych okolic Krakowa dosyć się osłuchiwał. Ale to o niczym jeszcze nie przesądzało.

Naukowe zainteresowanie sprawami językowymi u K. Nitscha ujawniło się dopiero podczas studiów uniwersyteckich (1891—1896), na seminariach Lucjana Malinowskiego. Były to przede wszystkim zagadnienia ortograficzne. Z historyczno-językowych tematów zajęła go interpretacja materiału, zawartego w niedawno odnalezionych przez A. Brücknera *Kazaniach świętokrzyskich*. Mniej mógł się zajmować (przynajmniej na razie) problematyką ogólnosłowiańską, bo kierunek ten istniał wówczas w Krakowie tylko nominalnie. Reprezentował go L. Malinowski, profesor filologii słowiańskiej, ale raczej tylko z nazwy, bo właściwie wykładał wyłącznie język polski i co drugi rok język staro-cerkiewno-słowiański. Nitsch mógł tylko nieco korzystać ze studium języka małoruskiego, które w tym czasie prowadził J. Tretiak.

Wtedy jednak zobaczył, że wieś i zamieszkujący ją chłop mogą stanowić przedmiot badań naukowych ze stanowiska etnograficznego, językowego, wreszcie socjologicznego, antropologicznego, ekonomicznego itd. Jest to w znacznej mierze zasługą L. Malinowskiego, który właściwie pierwszy w Polsce zwrócił uwagę młodym studentom humanistyki na badania gwar ludowych. Miał on już w swym dorobku pracę doktorską: *Beiträge zur slawischen Dialektologie. I. Über die oppelnsche Mundart in Oberschlesien*, Leipzig 1873; *Zarysy życia ludowego na Śląsku* („Ateneum”, Warszawa 1877, t. I, s. 357—393, t. II, s. 101—120, 623—663), gdzie przedstawia głównie kulturę i życie Ślązaków, sprawy zaś językowe traktuje ubocznie i czysto zewnętrznie, stwierdzając tylko stan faktyczny pod względem narodowościowym: *Studia filologiczne* (Rozprawy Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności, Kraków 1882, t. IX); *Studia nad etymologią ludową* („Prace Filologiczne”, Warszawa 1885, 1888, t. I, s. 134—158, 269—317; t. II, s. 240—262, 452—468, 741—786); *O niektórych wyrazach ludowych polskich* (Rozprawy Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności, Kraków 1893, t. XVII, s. 1—102). Dużo materiału gwarowego, zebranego w czasie wędrówki naukowej po Śląsku w 1899 roku, zawierają jego *Powieści ludu polskiego na Śląsku*, przepisane na czysto przez W. Luboradzkiego i wydane dopiero po śmierci Malinowskiego w „Materiałach Antropologiczno-Archeologicznych i Etnograficznych”, Kraków 1899, 1901, t. IV, dz. II, s. 3—80, V, s. 3—261).

Na przykładzie Malinowskiego widać, jak zagadnienia etnograficzne spletały się jeszcze wówczas z językowymi i dialektologicznymi. W seminarium jego pracowali także filolodzy klasyczni, jak o tym wspominał swego czasu prof. S. Witkowski. Niektórzy z nich, pochodzący ze wsi, podjęli się — na równi z polonistami — opracowania gwary swych rodzinnych miejscowości. Kilka tych monografii ukazało się w druku: Sz. Matysiaka, J. Bystronia, R. Zawilińskiego, S. Dobrzyckiego, W. Kosińskiego itd.¹

Ale Nitsch, pragnąc w przyszłości być nauczycielem, ani do etnografii, ani do dialektologii specjalnej skłonności nie przejawiał. Badania etnograficzne, jakkolwiek już dość żywe, nie zawsze osiągały należyty poziom, zwłaszcza gdy je przeprowadzali przygodni amatorzy. Dialektologia — mimo prac Malinowskiego — znajdowała się dopiero *in statu nascendi*. To nie zachęcało do pracy, chociaż Nitsch uczęszczał na wykłady Malinowskiego i brał udział w jego seminariach.

Malinowski stał na stanowisku, że badania dialektów należy oprzeć na zbiorach tekstów, które mają stworzyć podstawę do sformułowań gramatycznych. Pewną ilustrację tego poglądu mogą stanowić jego *Powieści ludu śląskiego*. Ale był to pogląd zbyt jednostronny. Chociażby zbiór tekstów był bardzo obfity, nie obejmie on tego wszystkiego, co stanowi system gramatyczny danej gwary, który trzeba badać świadomie i z planem. Na szczęście jednak Malinowski łączył zbiory tekstów z opracowaniem systemu fonetycznego i fleksyjnego, czego dowodem jest jego praca doktorska: *Beiträge zur slawischen Dialektologie...* oraz monograficzne opisy gwar jego uczniów².

Malinowski dążył do szczegółowego opracowania sieci punktów, by potem móc przejść do syntetycznego ujęcia, co oczywiście mogło się ciągnąć przez wiele dziesiątek lat, a nawet dłużej.

Do badań dialektologicznych nie zdołał Nitscha zachęcić nawet J. Baudouin de Courtenay, który w latach 1894—1899, na podstawie zawartego kontraktu objął w Uniwersytecie Jagiellońskim katedrę językoznawstwa porównawczego. W rzeczywistości wykładał on ogólną gramatykę słowiańską, od czasu do czasu ogłaszając wykłady z językoznawstwa indoeuropejskiego. Sam trochę pracował w zakresie dialektologii słowiańskiej, badając gwary północno-słoweńskie (tzw. rezjańskie). Fragmenty swej pracy odczytywał członkom swego seminarium³. Próbował również badać

¹ Por. K. Nitsch, *Dialekty języka polskiego*, „Język polski i jego historia”, Kraków 1915, część II s. 240—245, w „Gramatyce języka polskiego”, Kraków 1923, s. 411—416 i w wydaniu z 1957 r. (s. 10—18).

² Por. uwagi poprzednie.

³ Praca ta ukazała się pt. *Opyt fonetyki rezjańskich goworow* (*Zarys głosowni gwar rezjańskich*), Warszawa—Petersburg 1875. Str. XVI + 128. Zob. recenzję A. A. Kryńskiego w „Ateneum”, Warszawa 1876, t. II, s. 641—649.

na obszarze Słwaczyny. Ale i wtedy Nitsch dialektologią się nie zainteresował. Baudouin de Courtenay był potężną indywidualnością twórczą, toteż swą umysłowością wywarł na Nitscha bardzo silny wpływ. On to roztoczył przed Nim szerokie horyzonty w dziedzinie językoznawstwa przez głębokie ujmowanie zagadnień ze stanowiska fonologicznego i ogólnego. U niego przeszedł Nitsch prawdziwą szkołę myślenia językoznawczego, tu kształtowała się Jego osobowość jako przyszłego pracownika naukowego. Wpływ Baudouin'a przetrwał całe lata.

W następnym okresie oddziaływał na Nitscha młody wówczas docent językoznawstwa indoeuropejskiego, J. Rozwadowski, z którym się poznał na seminariach Baudouin'a de Courtenay i z którym się odtąd związał dożgonną przyjaźnią.

Uzyskawszy absolutorium (w 1895 r.), Nitsch pracował przez cztery lata jako tzw. suplent w Gimnazjum św. Anny (Nowodworskiego) w Krakowie. Po zdaniu egzaminu nauczycielskiego (1897) złożył prośbę o dopuszczenie do egzaminów doktorskich na podstawie pracy *O pisowni i języku kazań Paterka, zabytku języka polskiego z początku w. XVI*⁴. („Prace Filologiczne”, Warszawa 1899, t. V, s. 521—585), którą Malinowski przyjął, a po jego śmierci (1898) J. Baudouin de Courtenay zaaprobował. We wrześniu 1899 roku wyjechał do Jarosławia, gdzie objął posadę polonisty w tamtejszym gimnazjum.

Tu właśnie poraz pierwszy przyszło Mu na myśl, że można by opracować gwarę którejś z okolicznych wsi. Planu tego na razie nie zrealizował, nie wiedząc, jak się do tego — przy ciężkiej pracy nauczycielskiej — zabrać. Nie wyzyskał w tym celu uczących się w szkole średniej synów chłopskich. Zanim się zdecydował na wybór wsi, zanim mógł ruszyć w teren, władze szkolne przeniosły Go z powrotem na równorzędne stanowisko do Gimnazjum św. Anny w Krakowie.

Ale był to już koniec wahań i niepewności. Pod wpływem J. Rozwadowskiego, który po Baudouin'ie obok indoeuropeistyki prowadził przez pewien czas wykłady slawistyczne, przyszedł czas na decyzję, która miała przynieść wspaniałe wyniki. Rozwadowski sam dialektologią się nie zajmował, ale intuicyjnie wyczuwał ważność tych badań dla historycznej i porównawczej gramatyki języków słowiańskich.

W dziejach naukowej twórczości K. Nitscha w zakresie dialektologii trzeba wyróżnić kilka etapów.

W roku 1901 wybrał się w celach badawczych na Pomorze. Wycieczka trwała dwa tygodnie. Rezultatem jej są *Studia kaszubskie. Gwara luzińska* (Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności, Kraków

⁴ Zabytek wydał L. Malinowski (Sprawozdania Komisji Językowej Akademii Umiejętności, Kraków 1880, t. I, s. 161—294). Streszczenie pracy Nitscha ukazało się w Sprawozdaniach Akademii Umiejętności, Wydz. Filol., Kraków 1895, s. 47—54. Była to Jego pierwsza praca drukowana.

1903, t. I, s. 221—273). Luzin leży w południowo-zachodniej części powiatu wejhercowskiego, tj. w środkowych Kaszubach. Jest to wieś parafialna. Obszar Kaszub chociaż stosunkowo niewielki, jest jednak dość zróżnicowany. Różnice dają się wyczuć między grupami wsi, tworzących odrębne parafie. Życie ludności w tych niewielkich społecznościach spowodowało większą jednolitość także w zakresie języka. Ale przyczyny gospodarcze wywołały już dość znaczne mieszanie się ludności. Toteż pierwotne stosunki zaczęły wtedy ulegać pewnemu zaburzeniu. Nitsch objął swymi badaniami wszystkie wsie, należące do parafii luzińskiej, starając się uchwycić zachodzące między nimi różnice, które zresztą są nieznaczne. Miał On tu niełatwe zadanie. Był dopiero początkującym dialektologiem, a kaszubska gwara przedstawia duże trudności, większe, niż jakkolwiek inna w Polsce. Nitsch od razu to spostrzegł i może byłby dalszej pracy zaniechał, gdyby nie Rozwadowski, który Go ciągle zachęcał do wytrwania. W pracy są pewne luki, które się ujawniły w toku ostatecznego opracowywania materiału, a których na razie nie miał sposobności uzupełnić. Nasuwające się wątpliwości zawsze sygnalizuje. Toteż w zbiorowym wydaniu, które się ukazało staraniem Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego i Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, pracy tej nie umieścił. Mimo tego w owych czasach stanowiła ona duży krok naprzód. Pomorzem interesowali się wtedy tylko etnografowie (np. A. Hilferding)⁵. O mowie Kaszubów posiadano dość szczupłe i powierzchowne informacje z gramatyki F. Cenowy i ze słownika ks. G. Pobłockiego. Praca więc, przynosząc zarys systemu głosowego gwary i najistotniejsze zjawiska fleksyjne, i dziś nie straciła jeszcze swego znaczenia, mimo że obszar kaszubski doczekał się bardziej szczegółowych badań ze strony G. Bronischa, S. Ramułta, F. Lorenza, M. Rudnickiego, a ostatnio Z. Stiebera. Wartość jej zwiększa pierwszy zbiór autentycznych tekstów kaszubskich (s. 259—273), ściśle naukowo zapisanych.

Od tego momentu badania dialektologiczne pociągają Nitscha coraz więcej. W lecie 1902 roku odbył krótkotrwałą podróż naukową po Spiszu, w 1903 roku trzytygodniową wędrowkę po Wielkopolsce. Była to naprawdę naukowa wycieczka dialektologiczna. Zaczął ją od Szamotuł. Zapoznał się tu ogólnie z pewnymi faktami gwarowymi, które inaczej się przedstawiają np. koło Ostroroga, inaczej koło Dąbrówki, jeszcze inaczej u Mazurów wieleńskich nad Notecią, czy koło Zbąszynia, gdzie gwary przechodzą nieznacznie jedna w drugą, nie zawsze przeciwstawiając się stosunkom, panującym w języku literackim. Dla tych samych celów udał się też do zachodniej Małopolski, głównie w Podgórze (Sucha, Zembrzyce, Turbacz, Rajbrot). Nie były to jeszcze prace systematyczne. Toteż wyników ich na razie nie ogłaszał. Ale nabierał coraz większego doświadczenia, choć sam

⁵ Próbę wprowadzenia mowy kaszubskiej do literatury mamy w poemacie H. Derdowskiego: *O panu Czorlińskim co do Pucka po sece jachot* (1880).

przynajmniej, że gdyby nie usilne nalegania Rozwadowskiego, to kto wie, czy zostałby dialektologiem. Wycieczki te dały Mu dużo sposobności do osłuchania się z mową ludową różnych typów, nauczyły Go trudnej sztuki nawiązywania bezpośrednich kontaktów z mieszkańcami wsi, którzy (jakże często!) nieufnym okiem spoglądali na każdego (zwłaszcza obcego) inteligenta, były doskonałym ćwiczeniem w umiejętności swobodnej pogawędki z chłopami, kobietami, dziećmi wiejskimi, w czym z biegiem czasu doszedł do mistrzostwa. Można powiedzieć, że od tej chwili zdobył podstawę i warunki we własnej osobowości, by się stać dialektologiem.

Drugie z kolei studium gwaroznawcze Nitscha stanowią *Dwie gwary małopolskie* (Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności, Kraków 1907, t. II, s. 357—378). Materiał zbierał, pracując jako profesor w Gimnazjum św. Anny. Dostarczyli Mu go dwaj Jego uczniowie z siódmej klasy gimnazjalnej, z których jeden pochodził ze wsi Krzyszkowice (w powiecie myślenickim), drugi ze Świdówki (w powiecie bocheńskim)⁶. Główną uwagę zwrócił Nitsch na zasadnicze zjawiska fonetyczne, z pominięciem drobnych szczegółów. Z fleksji znalazły się tu tylko ciekawsze fakty. W podobny sposób potraktował też słownictwo. Nitschowi szło nie tylko o opis tych gwar, lecz także o określenie ich związku z innymi gwarami małopolskimi. Z porównania ze stanem stwierdzonym w sąsiednich wsiach, wynika, że gwara Krzyszkowic należy do zachodnio-małopolskich, gwara Świdówki trzeba zaliczyć do wschodnio-północno-małopolskich. Na południe od Świdówki zaczynają się gwary podgórskie o jednej nosówce.

W lutym 1904 roku Nitsch wyjechał do Paryża do pracowni fonetyki eksperymentalnej (instrumentalnej) ks. J. P. Rousselot'a. Ale ani pracownią, ani jej kierownikiem i jego opieką nad studiującymi nie był zachwycony. Przyszłemu pracownikowi na polu dialektologii studia fonetyczno-eksperymentalne bardzo się mogły przydać. Nitsch wprawdzie skończył pracę nad polskimi nosówkami i wyniki jej ogłosił pt. *Kilka uwag o wymowie nosówek w polszczyźnie literackiej* (Materiały i prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności, Kraków 1907, t. III, s. 293—303), ale do końca życia nie przeceniał wartości i znaczenia tych badań dla językoznawstwa.

Dotychczasowe prace dialektologiczne Nitscha były tylko szkicami, charakterystykami gwary pojedynczych wsi. Nitsch jednak rychło zrozumiał, że dla uzyskania poglądu na całokształt zagadnienia musi się na razie zrezygnować z dokładnego opisywania pojedynczych gwar na rzecz większych obszarów, a nawet całych prowincji⁷. Tym samym nie może to być

⁶ Za jego przykładem śp. E. Klich, pracując jako polonista w gimnazjum w Dębicy, w podobny sposób zbierał sporo materiału gwarowego i opisał gwara Borków Nizińskich w powiecie mieleckim, która się ukazała pt. *Narzecze wsi Borki Nizińskie*, Kraków 1917. Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności, nr 2.

⁷ Zawsze jednak bardzo wysoko cenił porządne opracowania monograficzne (zob. np. recenzję prac F. Stenera w „Roczniku Słowistycznym”, Kraków 1939, t. XV,

opis szczegółowy i wyczerpujący. Ale uzupełnienia można przecież dodać później. Takie opracowanie — mimo pewnych luk — pozwoli wglądać w różnicowanie i wzajemny stosunek poszczególnych gwar w obrębie dużej dzielnicy. Poprzednie badania na Kaszubach⁸ nasunęły Mu myśl wytyczenia południowej granicy narzecza kaszubskiego. Toteż udał się do tzw. Prus Zachodnich, tj. na Pomorze po lewym brzegu Wisły. O niekaszubskich dialektach tej prowincji naukowych prac właściwie nie było, poza powierzchownymi informacjami J. Łęgowskiego (dra Nadmorskiego), które zresztą miały charakter etnograficzny. Wyłoniła się tu dość wielostronna problematyka: stopień różnicowania gwar pomorskich (Nitsch wyróżnił dialekt kaszubskiego Zaborza, Borów Tucholskich, Krajny wraz z okręgiem złotowskim i Kociewia), południowa granica kaszubszczyzny, przebiegająca w przeszłości dalej na południe⁹, stosunek gwar pomorskich do Wielkopolski, cofanie się kaszubszczyzny skutkiem wdzierania się właściwości z innych narzeczy, np. polskiego ś, ż itp.

Pierwszy raz został ustalony naukowo zasięg kaszubszczyzny na południu. Mimo cofania się cech pomorskich właściwości językowe pozwalają zaliczyć do kaszubszczyzny jeszcze dialekt sworzyński (Swornegacie), boryszkowski, brzesko-lesiański-wieleński i grabowski. Z czysto polskich gwar zbadał Nitsch dialekt złotowski, tucholski (borowiacki), kociewskie (kociewski właściwy, skarszewsko-tczewski, wyzińsko-miszewski). Krótką stosunkowo charakterystykę od strony fonetycznej i fleksyjnej każdego z tych dialektów dopełniają uwagi o słowotwórstwie, słownictwie i teksty gwarowe. Badania te ujawniły tak ciekawą właściwość, jak brak *a* ścieśnionego (*á*) w dialekcie kociewskim, dość wyjątkowy brak paralelizmu w rozwoju głoski, odpowiadającej ogólnopolskiemu *e* i grupy *e+N* pod Skarszewem (*zamyby, gasi* itp. ale *ciymno, z bratym*) w przeciwieństwie do dalszego obszaru, gdzie się mówi nie tylko *zamyby, gamba, pianta, piańć, gasty* 'gęsty' lecz także: *ciamno, lan* 'len', *dzianny* 'dzienny' itd.

W ten sposób obraz językowy Pomorza Gdańskiego zarysował się jasno i przejrzyście.

Te osiągnięcia naukowe stały się dla Nitscha bodźcem do podjęcia dalszych badań, tym razem nad dialektami Prus Zachodnich, leżących po prawym brzegu Wisły. Było to w roku 1905. Badania w terenie trwały parę miesięcy, a rezultaty ich były również poważne. Nitsch wyodrębnił tu

s. 131—144). Sam zresztą po drugiej wojnie światowej napisał dość duży artykuł o wymarłej gwarze północno-śląskiej wsi Chwalimia koło Babimostu (*Dialekt Chwalimia*, „Przegląd Zachodni”, Poznań 1951, rocz. VII, t. III, s. 428—449).

⁸ Por. s. 430—431.

⁹ Por. też *Próba kwestionariusza gwarowego* (Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu, Toruń 1911, t. II, s. 33—39); *Zachodnio-pruski kwestionariusz gwarowy* (*ibid.*, t. II, s. 87—95); *Trzecia seria kwestionariusza gwarowego* (*ibid.*, Toruń 1916, 1917, t. III, s. 201—204, t. IV, s. 15—19); *Gostycyn i Cekcyn* (Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, Toruń 1912, t. XIX, s. 87—95).

dialekt chełmiński (między dolną Drwęcą i Wisłą), który należy do zespołu starych gwar polskich, jak tego dowodzi obecność *a* ścieśnionego (*ā*), rozwój *e* długiego w *i*, o w *u*, grupa *świ* wymawiana jak w języku ogólnopolskim, tj. w postaci *śfi* (np. *śfiat*, *śfinia*) oraz udźwięcznianie spółgłoski zwartej i szczelinowej w połączeniach międzywyrazowych przed samogłoskami i przed spółgłoskami *m*, *n*, *ń*, *ł*, *l*, *r*, *j* (tzw. półotwartymi). Wprawdzie o dialekcie chełmińskim pisał już dość dawno autor szkolnej gramatyki A. Krasnowolski¹⁰, ale opis jego jest niedokładny i nie daje jasnego wyobrażenia o niektórych ważnych cechach, np. o zakresie używalności *ā* itp. Dialektowi chełmińskiemu przeciwstawiają się nowsze: grudziądzko-wąbrzeski (między Drwęcą po Brodnicę i w dorzeczu dolnej Ossy), malborsko-lubawski (rozciąga się on od Malborka nad górną Ossą, Drwęcą i Welą, a kilku wsiami wkracza do Prus Wschodnich) i dialekt ostródzki (po lewym brzegu dolnej Drwęcą, a w Prusach Wschodnich sięga po Grywałd). Podobnie, jak kociewski, również i te dialekty nie posiadają *ā*, a malborsko-lubawski i ostródzki mieszają szeregi *cz*, *dź*, *sz*, *ż* i *ć*, *dź*, *ś*, *ź* itd.

W czerwcu 1906 r. przewędrował Nitsch Prusy Wschodnie. Sięgający tu z Prus Zachodnich dialekt ostródzki nie mazurzy, podobnie jak dialekt warmiński (w okolicach Olsztyna). Reszta dialektów tamtejszych należy do mazurzących. Zbyttno się one między sobą nie różnią, ale wyraźniej wyodrębniają się okolice Niborka na zachodzie, a na wschodzie dialekt lecko-olecki. Obszar ten z braku czasu został zbadany bardziej szczegółowo tylko w północno-zachodniej części (tj. koło Ostródy i na Warmii), inne tereny tylko dorywczo.

Wyniki tych prac przedstawił Nitsch w sposób bardziej popularny w artykule pt. *Charakterystyka porównawcza dialektów zachodnio-pruskich*, Roczniki Towarzystwa Naukowego Toruńskiego, Toruń 1906, t. XIII, s. 161—194 (+mapa); *Charakterystyka dialektów polskich w Prusiech Wschodnich*, *ibid.*, Toruń 1907, t. XIV, s. 167—183 (+mapa). W całości studia z tego obszaru ukazały się pt. *Dialekty polskie Prus Zachodnich*, część I i II (Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności, Kraków 1907, t. III, s. 101—284 + mapa, s. 305—395 + mapa); *Dialekty polskie Prus Wschodnich* (*ibid.*, t. III, s. 397—484 + mapa)¹¹. Teraz jeszcze zbadanie dialektów między dawną południową granicą Prus Wschodnich a Bugiem dałoby już dobry przegląd gwar całej północnej Polski.

Dialekty polskie Prus Zachodnich miały się stać podstawą habilitacji Nitscha z językoznawstwa słowiańskiego. W skład komisji habilitacyjnej

¹⁰ Por. *Język ludowy polski w ziemi chełmińskiej*, „Album uczącej się młodzieży polskiej, poświęcony J. J. Kraszewskiemu z powodu jubileuszu”, Lwów 1879 (s. 285—312).

¹¹ Por. też *Język Polski w Prusiech Wschodnich*, „Prusy Wschodnie — przeszłość — teraźniejszość” (Książka zbiorowa), Poznań 1932, s. 141—154; *Język polski Pomorza i Prus Wschodnich*, „Słownik Geograficzny Państwa Polskiego”, Warszawa 1937, t. I, s. 195—204 + mapa.

wchodzili J. Łoś i J. Rozwadowski. Rozwadowski wybrał jako pracę habilitacyjną *Stosunki pokrewieństwa języków lechickich* (Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności, Kraków 1907, t. III, s. 1—57). Jego zdaniem przyszły samodzielny pracownik naukowy powinien pokazać, że jest zdolny nie tylko do napisania pracy o charakterze materiałowym, lecz także do formułowania problemów naukowych, że potrafi wobec nich zająć należyłą postawę i zdobyć się na samodzielną koncepcję przy ich rozwiązywaniu. Przewód habilitacyjny został przeprowadzony w 1905 roku.

Następnym obiektem badawczym K. Nitscha stały się gwary śląskie. Pierwsze próbné wycieczki odbył w 1905 r. po Śląsku Cieszyńskim, którego północno-zachodnie gwary opisał J. Bystroń¹². W następnym roku przewędrował tę dzielnicę w całości. Zaczął od Raciborszczyzny. I tu miał już poprzednika w osobie L. Malinowskiego, który zwiedził Cieszyńskie, Raciborskie, Kozielskie, Opolskie aż poza Kluczbork. Pomiął tylko Śląsk Dolny (Brzeskie, Namysłowskie, Sycowskie)¹³. Na każdym kroku mógł się Nitsch przekonać o ścisłości i trafności obserwacji, poczynionych przez Jego profesora. Nitsch zwrócił też uwagę na najbardziej na zachód wysunięte wsie polskie (Lubsza w powiecie brzeskim, Biestrzykowice w Namysłowskim, Dziadowa Kłoda i Ose w Sycowskim). Wyniki tych badań ogłosił w pracy pt. *Dialekty polskie Śląska* (Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności, Kraków 1909, t. IV, s. 85—356 + mapa); drugie wydanie ukazało się w „Wydawnictwach Śląskich: Prace Językowe, Kraków 1939, nr 5. Okazuje się, że Śląsk jest pod względem językowym dość silnie zróżnicowany i to więcej na południu, niż na północy, co łatwo wytłumaczyć fizjograficznymi właściwościami kraju. Najwyraźniej odcinają się tu dialekty czadeckie (Oszczadnicy, Skalitego, Czarnego i Świerczynowca), dialekt jabłonkowski (na południu Śląska Cieszyńskiego) i głogówecki (w okolicy Korfantowa, głównie po lewym brzegu Odry). Cały Śląsk jest jak gdyby terenem ścierania się wpływów językowych Małopolski i Wielkopolski. Toteż izofony, wyznaczające zasięgi szeregu zjawisk, przebiegają przeważnie w kierunku od południowego zachodu na północny wschód (wymowa dawnego *a* długiego w postaci dyftongicznej *au*, *öu*, *äu*, *ou* na północnym zachodzie i monoftongicznej na południowym wschodzie; przejście *et*=*äu* od doliny Lizwarty na północ; dyftongiczna wymowa

¹² Por. *O mowie polskiej w dorzeczu Stonawki i Łucyny w Księstwie Cieszyńskim*, Rozprawy Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności, Kraków 1887, t. XII, s. 1—110.

¹³ Gwarami śląskimi zajmował się też zmarły w 1906 roku ks. M. Przywara, proboszcz w Książce Nowej Wsi (w powiecie sycowskim, dziś kępińskim), po którym pozostał rękopis, składający się z trzech części (część czwartą, zawierającą materiały do słownika, dodał ks. F. Skiba). Rękopis otrzymał od ks. Skiby śp. ks. dr E. Szramek, proboszcz w Mikołowie (potem w Katowicach), który go złożył w Bibliotece Sejmowej w Katowicach. Obecnie znajduje się on w Bibliotece Śląskiej w Katowicach.

staropolskiego o długiego w postaci *óy* na północnym Śląsku; różna wymowa połączeń *-it*, *-yt*, *-ila*, *-yła*, *-ity*, *-yły*; różna wymowa *e*, powstałego ze ściągnięcia; wytworzenie się wtórnego *j* po samogłosce, po której następuje spółgłoska miękka itd.)¹⁴.

Dużo uwagi poświęcił Nitsch w tej pracy pograniczu śląsko-morawskiemu i zasięgom kilku właściwości tego pasa pogranicznego. Niektóre z nich są znanymi archaizmami (przedniojęzykowo-zębowa wymowa *ł*, frykatywne *ʀ*, utrzymanie się starej grupy *ʀ*, z nowszych zaś wymowa *-ę* w postaci *-ym* lub *-yn* itd.). Również ciekawy szczegół ujawnia się na wschodzie Śląska. Mianowicie zachodni zasięg rozwoju *-ch* $\geq$ *-k* (na *plecak*, *bylek*) jeszcze do dziś stanowi granicę językową od strony Małopolski, odcinając w ten sposób obszar z Pszczyną, Mikołowem, Katowicami, Bytomiem, Tarnowskimi Górami aż niemal po Lubliniec jako dawną ziemię małopolską, które weszły w skład Śląska od roku 1188. Tu też należy zasięg wyrazu *igła* w postaci *jigła* gdy na Śląsku właściwym występuje forma *jegua*¹⁵.

W pewnym sensie negatywną cechą gwar śląskich jest brak paralelizmu w rozwoju głoski, stanowiącej odpowiednik ogólnopolskiego *ę* i grupy *e+N*. Mówi się więc na Górnym Śląsku *zymby*, *gynś* itd. oraz *ciymny*, *ziymia*, ale w Opolszczyźnie stale: *zamby*, *ga(n)ś*, *ga(n)sty*¹⁶, lecz *ciymny*, *ziymia*, *korzynie* itd. itd.

Również w 1906 roku K. Nitsch wspólnie z I. Steinem przejechali w poprzek środkową Małopolskę od Żmigrodu i Dukli aż poza Ulanów, tj. po granicę dawnego zaboru austriackiego dla ustalenia granicy mazurzenia. Wyniki tej wycieczki zostały ogłoszone w pracy pt. *Zapiski gwarowe ze środkowej Galicji. Wschodnia granica mazurzenia i zapiski gramatyczne i słownikowe z tego obszaru, gwara Kobyla pod Fryszakiem*, z mapką (Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności, Kraków 1915, t. VII, s. 183—234).

Monografie terytorialne stanowią drugi etap w pracy dialektologicznej Nitscha.

Zbadawszy w ten sposób trzy wielkie prowincje polskie, mając też sporo własnych danych z Wielkopolski, z zaboru austriackiego (Galicji), w oparciu o dawniejszą i nowszą literaturę dialektologiczną mógł się Nitsch zdecydować na pełniejszą próbę charakterystyki gwar polskich oraz ich podziału. Dysponował tu przede wszystkim danymi z fonetyki, w słabszej mierze z fleksji, najmniej zaś ze słownictwa, które zresztą do dziś

¹⁴ Por. też *Polskie gwary śląskie*, „Wiadomości Literackie”, Warszawa 1936, rocz. XIII, nr 48, s. 17.

¹⁵ Spotykana w okręgu przemysłowym forma *jegua* została tam przeniesiona przez osiedlających się ludzi z zachodnich powiatów Śląska.

¹⁶ Litera *n* w nawiasie oznacza, że poprzedzającą samogłoskę wymawia się nosowo jak w wyrazach *awans*, *kwadrans*, *kontredans* itd.

nie zostało w pełni zebrane, a tym mniej opracowane i wykorzystane. Uogólnienia te zawarł w kilku publikacjach: *Próba podziału gwar polskich*, Sprawozdania z czynności i posiedzeń (Akademii Umiejętności), rok 1909, Kraków 1910, t. XLIV, zesz. 8, s. 3—6; *Próba podziału gwar polskich* (*Versuch einer Einteilung der polnischen Mundarten*), Bulletin International de l'Académie Polonaise, Classe Philologique, (Cracovie) 1909, s. 154—160; *Próba ugrupowania gwar polskich* (z mapą), Rozprawy Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności, Kraków 1910, t. XLVI, s. 336—365 (i odbitka); *Mowa ludu polskiego* (z mapą), Kraków 1911 (s. 162 + mapa)¹⁷.

Są to próby, na jakie w ówczesnych warunkach można się było zdobyć. W ujęciu zagadnienia Nitsch wykazał daleko posuniętą wstrzeźliwość i ostrożność sądu. Dowodem tego jest fakt, że na mapie, dodanej do *Mowy ludu polskiego*, linia zasięgu zachodnio-południowego typu udźwięcznienia międzywyrazowego, tj. przed nagłosową półotwartą (*m*, *n*, *ń*, *ł*, *l*, *r*, *j*) względnie otwartą (samogłoską) przebiega wprawdzie tak, jak dziś na zachód od Opatowa i na południowy zachód od Sandomierza, ale urywa się na prawym brzegu Wisły, gdzieś w rejonie Baranowa, bo dalszy jej przebieg był Nitschowi jeszcze nieznany.

Naszkicowany w tych pracach obraz gwar polskich utrzymał się na stałe, a w świetle późniejszych i dokładniejszych badań zyskał pewniejsze i trwalsze podstawy; poprawki objęły tylko niektóre szczegóły.

W roku 1910 otrzymał Nitsch nominację na profesora nadzwyczajnego filologii słowiańskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim.

W najbliższych też latach przeprowadził uzupełniające badania, biorąc jako bazę wypadową Tarnobrzeg, gdzie nauczycielem języka niemieckiego był brat Profesora, Józef Nitsch¹⁸.

W ten sposób mógł stworzyć pełniejszy i w szczegółach bardziej wykończony obraz układu gwar polskich i ich wzajemnych związków. Syntezę tę zamknął w pracy pt. *Dialekty języka polskiego*, „Język polski i jego historia”, Kraków 1915, część II, s. 238—343 + mapa¹⁹ i w „Gramatyce języka polskiego”, Kraków 1923, s. 409—520 + mapa. Praca ta wyszła też w zbiorowym wydaniu pism polonistycznych Nitscha (Kraków—Wrocław 1954, t. IV, s. 7—115) i osobno (Kraków—Wrocław 1957, Nakładem Zakładu im. Ossolińskich).

Już samo tylko wyznaczenie dokładnej granicy języka polskiego²⁰,

¹⁷ Praca napisana bardzo żywo i zajmująco, ma charakter popularno-naukowy. Przeznaczył ją Autor dla szerokich kręgów polskiej inteligencji, którą we wstępie pragnął zapoznać z podstawowymi zagadnieniami dialektologicznymi i ich znaczeniem dla nauki.

¹⁸ W okresie międzywojennym pracował w Mielcu. Zmarł w początkach drugiej wojny światowej w szpitalu we Lwowie.

¹⁹ Por. też *Classement des parlers polonais*, „Bulletin de la Société de Linguistique de Paris”, Paris 1919, nr 66, s. 122.

²⁰ Problem zasięgu języka polskiego i jego narzeczy zajmował Go bardzo żywo, jak tego dowodzi szereg artykułów: *Polsko-czeska granica językowa*, „Świat Sło-

zarówno zwartego obszaru, jak również wysp polskich, rozsianych wówczas na obszarach innojęzycznych na wschodzie, na południu i zachodzie²¹, było bardzo poważnym osiągnięciem.

W ogólnej części pracy mamy przegląd różnorodnych zjawisk gwarowych i ich rozmieszczenie na obszarze polszczyzny. Druga część, szczegółowa, zawiera charakterystykę poszczególnych dzielnic pod względem dialektologicznym, przy czym omówione zostały też zachodzące między nimi związki i przeciwieństwa.

Całemu kompleksowi gwar polskich przeciwstawił Nitsch narzecze kaszubskie, które się wyraźnie różni od innych gwar Polski, co nie oznacza, że nie widział i nie doceniał tych cech, które łączą oba te obszary, tak nierówne co do swej wielkości (np. inicjalny akcent środkowych Kaszub i taki sam akcent w dialekcie podhalańskim itp.). Nie idzie tu zresztą o takie właściwości, jak *c, dz, s, z* w miejsce ogólnopolskich *ć, dź, ś, ź* albo *ć, dź*, odpowiadające ogólnopolskim miękkim *k, g* (kiedy, ginać), czy *ě* zamiast *i, y, u* w pozycjach, w których w staropolszczyźnie występowały samogłoski krótkie itd. Ważniejsze są właściwości, dla których dość trudno znaleźć odpowiedniki w innych gwarach polskich. Jest ich jednak zaledwie kilka: 1) rozwój dawnej grupy *-ol-* między spółgłoskami w postaci *-oł-* (np. *połkac*, dość wyjątkowe zresztą na Kaszubach. por. polskie *plókać*) i 2) zmiękczenie spółgłoski wargowej przed *ar*, pochodzącym z dawnego miękkiego *r* sonantycznego (*cwjardi, umjarti*, gdy w gwarach reszty Polski jest *twardy, umarty*); 3) wymowa *wouk* 'wilk', *pouny* 'pełny', *koubasa*; 4) zanik nosowości samogłosek w otoczeniu spółgłosek miękkich: *trzisc* 'trząść', *trzëse* 'trzęsie' itp. Ważna jest też 5) wymowa typu *Starogard,*

wiański", Kraków 1907, rocz. III, t. I, s. 201–211; *Reichte das Kaschubische einst weiter nach Süden?* „Mitteilungen des Vereins für kaschubische Volkskunde“, Leipzig 1910, t. I, s. 191–194 por. też przyp. 9); *Nowe dane o granicach dialektów polskich*, Sprawozdania Akademii Umiejętności, Kraków 1915, t. XX, nr 7, s. 4–6; *W sprawie granicy polsko-ruskiej*, „Głos Narodu“, Kraków 1916, rocz. XXIV, nr 9, s. 1–2 (z 22 lutego 1916, wydanie popołudniowe); *Z wschodniej granicy polszczyzny. Granica zwartego obszaru języka polskiego na historycznej Litwie*, „Kultura Polski“, 1917, t. I, s. 21–24; *Limites linguistiques polono-tschèque et slovaque* (Paris 1919); *Limites linguistiques polono-tschèque et polono-slovaque* (Bez miejsca druku); *O języku polskim. Obszar, narzecza, pokrewieństwo, dzieje, opracowania*, Warszawa, Kraków, Lublin, Łódź, Poznań, Zakopane, Wilno 1921, Biblioteczka Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego nr 1 (drugie wydanie); *Granice państwa a granice języka polskiego. I. Polacy na dawnych Węgrzech*, „Język Polski“, Kraków 1920, t. V, s. 97–101 i w „Kurierze Wileńskim“, Wilno 1925, nr 27, 28, 29, 31; *Idem. II. Granica czesko-polska* (ibid., Kraków 1921, t. VI, s. 41–46); *Idem. III. Granica polsko-niemiecka na Śląsku* (ibid., Kraków 1922, t. VII, s. 97–102); *Idem. IV. Południowa i zachodnia granica Wielkopolski* (ibid., Kraków 1923, t. VIII, s. 33–37); *Idem. V. Zachodnia granica polskiego Pomorza* (ibid. Kraków 1924, t. IX, s. 45–51). *Idem. VI. Północna granica polsko-niemiecka*. (ibid. Kraków 1925 t. X, s. 129–135).

²¹ Por. np. artykuł *Język polski w Wileńszczyźnie*, „Przegląd Współczesny“, Kraków 1925, t. XII, s. 25–32. Stanowi on podstawę naszych wiadomości o nowej polszczyźnie, która się tworzyła na podłożu litewsko-białoruskim.

Warblewo (por ogólnopolskie *Tarno-gród, Krowodrza, Karwodrza, Karwina, Krowicki, Karwicki* itd.).

Niezależnie od tego zarysował się podział Polski na: 1) dialekty północno-polskie i 2) południowo-polskie. Pierwsze sięgają po lewym brzegu Wisły od Bałtyku po Noteć, Kanał Bydgoski, Wisłę, a dalej na wschodzie i północnym wschodzie obejmują obszar dorzecza dolnego Bugu i Narwi. O ich łączności decyduje zrównanie wymowy samogłosek *i, y*, zasięg wymowy *sfynia, śfat, śfanty*, wymowa wargowych miękkich w rodzaju *chi-knóńć* (lub *siknóńć*) 'fiknać', *jara* (*hiara, ziara, żara*) 'wiara' itd. Na znacznym obszarze brak także *á* (Kociewie, większość dialektów na prawym brzegu Wisły z wyjątkiem Warmii i dialektu kurpiowskiego). Panuje tu więc wymowa *ptak, sad, gadać, ma, siać* w przeciwieństwie do starych gwar polskich, gdzie się mówi *pták, sád, gádać, má, siać* itd. Gwary te łączą się pod tym względem z pasem dialektów kresów wschodnich, które również « nie posiadają.

Granica rysuje się szczególnie wyraźnie na lewym brzegu Wisły, gdzie rozlewiska Noteci wytworzyły bardzo trwałą zaporę także pod względem etnograficznym. Mniej już zgodnie przebiegają te same izofony na prawym brzegu Wisły, tworząc pęk, ułożony dość wachlarzowato.

W szczególności do dialektów północno-polskich należy z pewnych względów narzecze kaszubskie (wraz z Zaborzem)²², niekaszubskie już dziś dialekty pomorskie na lewym brzegu Wisły (Borów Tucholskich czyli borowiacki, kociewski), a dalej krajniacki wraz z okręgiem złotowskim. Prawobrzeżne zaś rozpadają się na dialekty tzw. dawniej Prus Zachodnich (starszy chełmiński, i nowsze grudziądzko-wąbrzeski, malborsko-lubawski) wschodnio-pruskie (ostródzki, warmijski, niborski, na wsch. łecko-olecki) i mazowiecko-podlaskie, spośród których odrębne stanowisko zajmuje enklawa kurpiowska, a na północnym wschodzie dialekt w okolicy Suwałk.

Do grupy południowo-polskiej należą: narzecze wielkopolskie z Kuja-wami, narzecze śląskie i małopolskie, mianowicie: dialekt podhalański ze swoim archaizmem *c-i, d-z-i* (≤ *ci, dzi, czy, dźi*), *s-i, z-i* (≤ *szi, żi*): *cisto* dop. l. mn. *piniyndz-i, sić, z-ito*; gwary podgórskie o jednej nosówce (w okolicach Limanowej, Suchej, Andrychowa, Kęt, Oświęcimia, Myślenic wraz z południowo-wschodnim skrawkiem Śląska, ściślej: powiatu pszczyńskiego); narzecze centralne na obszarze dawnego województwa sieradzkiego i łęczyckiego²³, na którego północno-wschodnim krańcu rozciąga się obszar dawnego księstwa łowickiego²⁴ (Łowickie z czasem zostało przyłączo-

²² Por. s. 430–431.

²³ Por. Z. Stieber, *Izoglosy na obszarze dawnych województw łęczyckiego i sieradzkiego* (Monografie polskich cech gwarowych, Kraków 1933, nr 6).

²⁴ Por. H. Koneczna, *Dialekt Księstwa Łowickiego* („Prace Filologiczne“, Warszawa 1929, t. XIV, s. 257–413 i artykuł w Biuletynie Polskiego Towarzystwa Językoznawczego (Kraków 1948, zes. VIII, s. 128–129) i w Sprawozdaniach z Posiedzeń

ne do Mazowsza); gwary środkowo-północnej Małopolski, zamknięte w granicach: Wisła od Radomia w górę, dolny San (mniej więcej po Leżajsku), Rzeszów, Dębicę, Tarnów, Bochnię, Kraków, Miechów, Kielce, Radom, Wisłę, pozbawione nosówek z nawarstwionymi wpływami mazowieckimi w północno-wschodniej części (wymowa *pies-mały*, *wós-jedzie*, *nogamy*, *wsiamy*, *chłopamy*, *my* 'mi', a między Wisłą i Sanem: *sfynia* i w różnym rozmieszczeniu *sfat*, *sfaty* 'święty' *udźwyc* 'udźwignąć' *mikły* 'nikły', *dzieciak*, *prosiak*, *psiak* itd.); wreszcie obszar gwar między Wisłokiem i Lublinem a językową granicą polsko-mańską, które się formowały przy współudziale elementu mańskiego i pozbawione są *á* i nie mazurzą.

Ciekawe, że pod względem fonetyczno-morfologicznym nie zaznaczył się specjalnie niczym szczególnym dialekt sandomierski. Pewna jego odrębność ujawniła się dopiero w zakresie słownictwa²⁵.

Równocześnie wystąpił drugi podział Polski na 1) narzecza południowo-zachodnie i 2) północno-wschodnie. Granice ich wyznacza linia zasięgu dwóch typów udźwięcznienia międzywyrazowego. Na południowym zachodzie znajduje się narzecze wielkopolskie, chełmińsko-dobrzyńskie (z północno-polskich dialektów tylko ono należy do starych gwar polskich), narzecze śląskie, małopolskie i prawdopodobnie dawnych Grodów Czerwińskich. Są to dzielnice, które wchodziły od zarania historii w skład państwa Piastów. Cechuje je wymowa: *piez-mały*, *głoz-niski*, *noz-ladny*, *tłog-ludzki*, *chłob-jedzie*, *modz-owocu*, *jag-igła* itd.

Do narzeczy północno-wschodnich należą dialekty pomorskie, Prus Wschodnich, Mazowsza i Podlasia. Oczywiście z pewną ekspansją tych, czy owych cech należy się liczyć. Tak więc typ *ra(n)kamy*, *nogamy*, *dziećmy* występuje nie tylko na Mazowszu, lecz także koło Radomia, Opoczna, Łodzi, Sieradza oraz na Kujawach, a w górze Wisły w Sandomierszczyźnie (aż poza Nowy Korczyn nad Wisłą, po obu jej brzegach). Wymowa mazowiecka -ewi przesunęła się na obszar Łowickiego (*wujewi*, a nawet po spółgłosce twardej *chłopákw*¹, *wołewi*). Dość znaczny obszar zajmuje wymowa *sfynia*, *sfat*; z jednej strony sięga ona pod Chełmno, a na lewym brzegu Wisły na Kociewie aż po Gdańsk, z drugiej zaś strony na obszar Puszczy Sandomierskiej między Wisłą i San. Węższy nieco pas zajęły archaiczne formy 1. osoby 1. mn. *nieziem*, *chodzim*, *zrobim* itp. Natomiast zachodnio-południowy typ udźwięcznienia międzywyrazowego cofnął się na obszar Lubelszczyzny i Sandomierszczyzny²⁶ pod wpływem narzecza mazowieckiego. Typ ten może przesunąć się z Wielkopolski na Pomorze; stąd formy typu *jezdam* 'jestem' (z udźwięcznieniem *t* na *đ*) w dialekcie borowiackim.

Komisji Językowej Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Warszawa 1949, 1952, t. III, s. 29–35, 36–49, t. IV, s. 83–92.

²⁵ Por. J. Czekanowski, *Wstęp do historii Słowian*, Lwów 1927, Lwowska Biblioteka Sławistyczna t. III, s. 151–154 (drugie wydanie w Poznaniu 1957, s. 270–272).

²⁶ Por. s. 449.

Z tego typu prac zasługuje na uwagę także *Mapa narzeczy polskich z objaśnieniami*, Kraków, Warszawa, Lublin, Łódź²⁷, reprodukowana później w *Gramatyce języka polskiego* R. Kubińskiego i T. Lehr-Spławińskiego (Lwów, Warszawa, Kraków 1927)²⁸. Barwna ta mapka uwidocznia podział Polski na narzecza: kaszubskie, sięgające niegdyś daleko na południe aż poza Tucholę (do wysokości Grudziądza) i w pobliże Starogardu; wielkopolskie, śląskie, małopolskie, (przy czym okolice Łęczycy i Sieradza zostały określone jako narzecze centralne), mazowieckie, kujawsko-chełmińsko-kociewskie, przejściowe chełmińsko-mazowieckie; nadto narzecze kresowe, formujące się na południowym wschodzie w oparciu o podłoże, a przynajmniej wpływ mański, w Augustowskim zaś i Suwalskiem o białoruski, w mniejszym stopniu litewski, jak mazowieckie częściowo na podłożu staropruskim i jaćwieskim. Podział ten i granice poszczególnych narzeczy wiąże Nitsch z dawniejszymi granicami plemiennymi. Tu leży źródło i przyczyna tego faktu, że wykazują one zadziwiającą trwałość, rwc się tylko na niektórych, stosunkowo nielicznych i niedługich odcinkach.

Bezpośrednio potem ukazały się rozprawki w rodzaju: *Monografie polskich cech gwarowych. Fonetyka międzywyrazowa. Małopolskie ch*. Z mapą, Kraków 1916, nr 1, 2 i *Prasłowiańskie* [*ibid.*, Kraków 1916, nr 3²⁹. Przynoszą one syntetyczny pogląd na niektóre zjawiska gwarowe, typowe dla dialektów polskich. Praca, dotycząca udźwięcznienia międzywyrazowego, stanowi uzupełnienie tego, co już ogłosił w *Materiałach i Pracach Komisji Językowej Akademii Umiejętności* (Kraków 1912, t. V, s. 393–422 + mapa)³⁰. Idzie tu nie tylko o zasięg terytorialny dwu typów udźwięcznienia międzywyrazowego, lecz także o nawiązania do dialektów wschodnio-słowackich, północno-wschodnio-morawskich, „laskich”, a na obszarze mańskości do dialektów lemńskich i bojkowskich.

Uzupełnienie tych prac stanowi *Wybór polskich tekstów gwarowych* (Lwów 1929, Lwowska Biblioteka Sławistyczna, t. X) ze wstępem i schematyczną mapką, ilustrującą podział języka polskiego na narzecza, dialekty i poddialekty. Zbiorów tekstów było dużo, ale nie wszystkie były na takim poziomie, który by mógł zadowolić dialektologów. Nitsch wybrał możliwie najlepsze z nich, a dla uzupełnienia i pogłębienia naszej wiedzy

²⁷ Brulion tej mapy (w dwóch kopiach) zachował się przed drugą wojną w zbiorach Zakładu Antropologiczno-Etnologicznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie (zob. J. Czekanowski, op. cit., s. 158).

²⁸ Ukazało się już siódme wydanie tego podręcznika (Wrocław 1957, Zakład Narodowy im. Ossolińskich).

²⁹ Dalsze numery opracowali uczniowie Nitscha: M. Małecki, *Archaizm podhalański*, Kraków 1927, nr 4; A. Otrębska, *Stryj, wuj, swak w dialektach i historii języka polskiego*, Kraków 1929, nr 5; Z. Stieber, *Izoglosy na obszarze dawnych województw łęczyckiego i sieradzkiego*, Kraków 1933, nr 6.

³⁰ Por. s. 449.

o dialektach polskich³² zwrócił się do wszystkich dialektologów i językoznawców w Polsce z prośbą o zapisanie i nadesłanie próbek gwar, znanych zapisującym i często stanowiących specjalny przedmiot ich badań. Apel nie przeszedł bez echa. Na 323 tekstów 39 autorów (wśród nich było wielu młodych adeptów nauki o języku) dostarczyło 172 nowych tekstów, tj. ponad 56%. Dzięki temu powstała książka, stanowiąca praktyczną ilustrację zróżnicowania obszaru polskiego pod względem językowym. Po książkę tę sięga przede wszystkim każdy studiujący polonista, a jest ona też wielką pomocą dla każdego, kto pracuje nad językiem polskim, a nawet nad innymi językami słowiańskimi. Przed śmiercią zdołał Nitsch przygotować drugie, ulepszone i poprawione wydanie tej książki³¹.

Taka była droga, która Go wiodła od początkowo skromnych jeszcze studiów gwaroznawczych do objęcia całości zagadnienia w jednej z najtrudniejszych wówczas, bo najmniej zbadanych dziedzin językoznawstwa polskiego. W pracy nad dialektologią polską Nitsch dokonał osobiście więcej, niż wszyscy polscy dialektologowie razem.

Tymi osiągnięciami została zamknięta pierwsza wielka epoka w rozwoju dialektologii polskiej³² i zarazem główny okres pracy dialektologicznej K. Nitscha.

Mogłoby się więc zdawać, że skoro zasadnicza synteza została w dialektologii osiągnięta, to właściwe zadanie zostało już wykonane. Nitsch jednak zdawał sobie sprawę z tego, że Jego ujęcie stanowi tylko dość szerokie ramy, które trzeba wypełnić bogatszą, bardziej szczegółową treścią i stosownie do tego wiedzę naszą uściślić. Tu jego twórcza inicjatywa znalazła dalsze pole do działania.

Podstawę podziału dialektów polskich stanowią w dotychczasowych pracach Nitscha zjawiska fonetyczne i fleksyjne. Słownictwo zostało uwzględnione w bardzo słabym stopniu. Na ten fakt zwrócił uwagę A. Meillet („Bulletin de la Société de linguistique de Paris”, Paris 1919, t. XIX, s. 206—209). Słownictwo bowiem, jak tego dowodzi przykład dialektu sandomierskiego, może nieraz dostarczyć bliższych danych do dokładniejszej charakterystyki dialektu i wyznaczenia jego zasięgu, których można nie uzyskać przy wykreśleniu izofon i izomorf. Brak jednak w *Dialektach języka polskiego* szerszego omówienia słownictwa nie oznacza, że Nitsch go nie doceniał. Rzecz miała się całkiem przeciwnie, o czym świadczy komunikat *Nowe dane o granicach dialektów polskich* (Sprawozdania z czynności i posiedzeń Akademii Umiejętności, Kraków 1915, t. XX, nr 3, s. 2—3). Jednakże w ówczesnych warunkach trudno było to zagadnienie

³¹ Por. też *W sprawie naukowego zbioru tekstów śląskich*, „Zaranie Śląskie”. Cieszyn—Katowice 1929, s. 58—61.

³² Działalność Malinowskiego można ocenić jako pewnego rodzaju okres wstępny.

rozwinąć szerzej z powodu braku materiału. W tym kierunku polską naukę wyprzedziły znacznie inne kraje³³.

Przyszłi też czas na badania słownikowe i związane z nimi zagadnienia geografii językowej. Rodzą się nowe zadania, nowe pomysły i nowe koncepcje.

Po raz pierwszy problem ten zarysował się w *Monografiach polskich cech gwarowych* (nr 2 i 3)³⁴. Jego rozwinięcie i pogłębienie stanowi referat *Z zagadnień polskiej geografii językowej* (Sprawozdanie z czynności i posiedzeń Akademii Umiejętności, Kraków 1915, t. XX, nr 7, s. 6—7) głównie zaś *Z geografii wyrazów polskich* („Rocznik Sławistyczny” Kraków 1918, t. VIII, s. 60—150). Warto się tej pracy przyjrzeć bliżej z uwagi i na jej genezę, i jej instruktynowość oraz ścisły związek ze zjawiskami kultury ludowej i ich terytorialnym rozmieszczeniem, co stanowi także przedmiot badań etnograficznych. Nitsch pokazał tu jasno, że można i należy pogłębić wiadomości o zróżnicowaniu dialektów polskich, badając geograficzny zasięg wyrazów. Z tego stanowiska rozpatrzył ich kilkanaście. Są to dość pospolicie na obszarze ziem polskich używane: 1) nazwy kilku zwierząt (*wilga*³⁵, *nietoperz*, *kogut*); 2) nazwy z zakresu kultury materialnej, a więc: nazwy niektórych części drewnianych budynków (*przycieś*, *platew*, *krokwie*, *banty*, *kalenica*), niektórych części stodoły (*boisko*, *bojowisko* czyli *klepisko*, *sąsieć* albo *zapole*, a w związku z tym też *sąsiecznica* lub *zapolnica*, tj. niskie przepierzenie z drzewa lub desek, oddzielające *zapole* od *boiska*), pewnych części wozu (*sierdzień* lub *sworzeń*, *obartel*, *kierownik* albo *ryczan*).

Materiału do tej pracy dostarczyły Nitschowi jego własne badania w terenie i w obozie jeńców-Polaków z armii rosyjskiej w Planie³⁶ (zdobył tą drogą wiadomości ze stu miejscowości dawnego zaboru rosyjskiego). Część danych uzyskał od uczniów szkół średnich za pośrednictwem nauczycieli polonistów jako odpowiedzi na odpowiednio zredagowane i rozesłane po szkołach kwestionariusze. Ogółem dysponował materiałem z około 400 punktów, niezbyt równomiernie rozłożonych. Nie zawsze były to wiadomości jakościowo równe, ale po wyeliminowaniu niepewnych danych materiał ten można było przedstawić na mapie. Mimo tego pojawiają się na nich jeszcze białe plamy, dowód wielkiej sumienności i uczciwości naukowej Autora.

³³ Por. „Jahrbuch der Bayerischen Akademie der Wissenschaften” na rok 1913 (München), s. 155—168: P. Kretschmer, *Wortgeographie der hochdeutschen Umgangssprache*, Göttingen 1916—1918.

³⁴ Por. s. 441 i przypisek 29.

³⁵ O wyrazie *tehórz* i *jaźwiec-borsuk* por. K. Nitsch, *Monografie polskich cech gwarowych*, nr 2 i 3.

³⁶ Por. „Sprawozdania z posiedzeń i czynności Akademii Umiejętności”, Kraków 1916, t. XXI, nr 4, s. 6—10.

Nie idzie tu tak dalece o ilość opracowanych wyrazów, lecz o sposób podejścia do zagadnienia. Nitsch kładzie bardzo silny nacisk na zasięg geograficzny różnych nazw, używanych na oznaczenie jednego i tego samego przedmiotu. Każdy z nich posiada nie tylko swoją własną historię, lecz także swoje charakterystyczne rozmieszczenie. Na pierwszy rzut oka przebieg linii zasięgu poszczególnych nazw jest tak samo niezrozumiały i chaotyczny, jak to się widzi na mapie izofon i izomorf. Jednakże zbadanie pewnego zespołu wyrazów może przy dokładniejszym wytyczeniu granic zasięgu doprowadzić do spostrzeżeń, dających dużo do myślenia. Ugrupowanie terytorialne według znaczeń przyniosłoby bardzo cenne dane dla dziejów kultury rodzimej i zjawisk importowanych, co jest ważne także dla etnograficznego podziału kraju na prowincje. Pewne połacie kraju przeciwstawiają się zwykle innym, np. wielkopolsko-śląsko-małopolskie *przycieś*, *bant*, *kalenica* w odróżnieniu od mazowieckiego *podwalina*, *jętka*, *strop*, albo: małopolsko-wielkopolskie *boj(-ow-)-sko*, pomorsko-mazowieckie *klepisko*, śląskiemu *gumno*³⁷, czy małopolsko-wielkopolsko-pomorskie *zapole* mazowieckiemu *zasiiek*, śląskiemu *śsiek*. Prócz tego mazowieckie *podwalina* 'przycieś', *strop* 'kalenica' wykazują związek z nazwami, występującymi na obszarze małoruskim, mimo że Mazowsze pierwotnie z Rusią bezpośrednio kontaktu nie miało, oddzielone od niej terytorium, zamieszkałym przez Jadźwingów.

Z drugiej strony wyrazy *sierdzień* i *sworzeń*, używane w Wielkopolsce i w części Małopolski, występują na obszarach, na których nie zarysowują się jakieś widoczne granice plemienne, czy polityczne. Ponieważ nazwy te istnieją także w innych językach słowiańskich, więc stąd płynie naturalny wniosek, że jest to szczątek dawnych stosunków prasłowiańskich³⁸. Bardzo też podobna jest wschodnia granica zasięgu *kokota* i zachodnia *kura* (*kura-ka*) oraz form *dróga* i *droga*. Fakty te zostały wywołane jakimiś przyczynami, których w tej chwili nie da się jeszcze wykryć. Jedno wydaje się bardzo prawdopodobne: że te obszary musiały się niegdyś w pewnym sensie wyodrębnić od pozostałych³⁹.

Sworzeń, *obartel*, *gumno* mimo różnych granic zasięgu mają to wspólne, że występują na obszarze, który mając własne cechy językowe i kulturalne, oscylował między Polską a Czechami. Północny jednak Śląsk ciążył raczej ku Wielkopolsce (por. *sierdzień*, *koźły*, *banty*, *kalonka*, *latopéřz*, *boguwoła*).

³⁷ *Gumno* istnieje w Małopolsce, lecz w znaczeniu 'plac przed stodołą', oddzielony od podwórza (*obory*), co wszystko razem tworzy *obejście* (*uobycie*).

³⁸ Por. też *Jodla*, *świerk*, *smrek*, („Lud Słowiański, Kraków 1931, t. IIA, s. 206—222 + mapa).

³⁹ Zob. też. K. Nitsch i E. Mrozówna: *Mazowieckie wyrazy przyrodnicze*. 1. *Gryka* z mapą („Lud Słowiański“, Kraków 1929, t. IA, s. 245—256 + mapa); 2. *Chaber* (*Centaurea Cyanus*) z mapą (*ibid.*, Kraków 1931, t. IIA, s. 92—114); 3. *Sokora* (*Populus nigra* lub *populus Alba*) z mapką; 4. *Jegla*=*jodla* (*Picea Excelsa*) (*ibid.*, t. IIA, s. 191—205).

Z drugiej jednak strony na południowym Śląsku występuje *łąkoć* 'dzwono (u koła)', które łączy Śląsk z obszarem czeszczyzny.

Gdy *sierdzień* i *kokot* sięgają głębokiej przeszłości, kryjąc w sobie echa jakichś dawniejszych stosunków, to inne fakty świadczą o kierunkach nasilenia wpływów postronnych, które są nowszego pochodzenia (*szwela*, *telwánt*, *falgi* lub *felgi*, *ryczán* itd. itd.). Wskazują też one na różne drogi inwazji tych germanizmów np. *réfa*, jest zapożyczeniem z narzecza dolnoniemieckiego, *raffa* zaś (*rafa*, *raf*, *rachwa*) z górnioniemieckiego.

Ta odrębna terminologia gospodarczo-budowlana dowodzi jakiejś odrębności kultury, względnie oddziaływania innych kompleksów kulturowych na dany obszar. Są to zjawiska ściśle wiążące się z etnografią.

Wszystkie te i późniejsze prace i artykuły, dotyczące słownictwa, zawierają w sobie zawiązki koncepcji przyszłego kwestionariusza do atlasu języka polskiego. Wiele z tych elementów mogło też znaleźć się w atlasie etnograficznym.

Pracę nad geografją językową i stworzeniem atlasu językowego uznał Nitsch po pierwszej wojnie światowej za jedną z najpilniejszych potrzeb polskiego językoznawstwa. Takie atlasy posiadają już kraje romańskie⁴⁰. Nitsch pragnął nim objąć nie tylko zwarty obszar Polski etnograficznej, lecz również te terytoria polskie, które od Polski oddzieliły granice polityczne, a więc wiele wysp polskich, które od wieków żyły w rozproszeniu wśród ludności innojęzycznej (za Karpatami, na ziemiach ruskich i litewskiej). Poglądy i postulaty swoje co do istoty i zagadnienia atlasu językowego wyraził w artykułach: *O atlas językowy województwa łódzkiego* (Rocznik Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego, Łódź. 1929/30, s. 158—164) i (współ z M. Małeckim): *Plan ogólnopolskiego atlasu językowego* („Sprawozdania Akademii Umiejętności“, Kraków 1939, t. XLIV, s. 46—50)⁴¹. Przed rokiem 1920 nie było w Polsce warunków do podjęcia imprezy naukowej na tak wielką skalę. Brak było przede wszystkim ludzi. Praca nad wyszkoleniem młodych pracowników naukowych w zakresie językoznawstwa zaczęła się na dobre dopiero od roku 1894, tj. od czasu działalności w Krakowie J. Baudouin'a de Courtenay. Przyszedł potem

⁴⁰ Tj.: Francja (J. Gilliéron i E. Edmont: *Atlas linguistique de la France*, Paris 1902—1915, zes. 1—35; *Table de l'Atlas Linguistique de la France* (Paris) 1912; *Suppléments*, t. I (Paris) 1920; por. też M. Thomas: *Atlas linguistique de la France*, *Compte rendu*, Paris 1904), Włochy i południowa Szwajcaria (por. K. Jaberger, *Der Sprachatlas als Forschungsinstrument*, Halle 1928; K. Jaberger i J. Jud, *Sprach- und Sachatlas Italiens und Südschweiz*, Zofingen 1928—1940); Katalonia i Rumunia (S. Puscariu i S. Pop, *Atlasul linguistic roman*, Cluj 1938). Po pierwszej wojnie światowej geografją językową spopularyzowali uczeni francuscy: twórca Atlasu języka francuskiego J. Gilliéron (*Études de géographie linguistique*, Paris 1922), a zwłaszcza M. Dauzat (*La géographie linguistique*, Paris 1922).

⁴¹ To samo w Bulletin Internationale d'Académie Polonaise, Cracovie 1939, Classe Philologique, s. 26—31.

J. Rozwadowski i pod ich okiem dojrzał dopiero Nitsch. Ale Nitsch poza własną indywidualną pracą naukową nie rozwinął jeszcze w pełni działalności pedagogicznej mimo, że już od roku 1910 był nadzwyczajnym profesorem. Pierwsza wojna światowa oderwała młodzież od studiów. Od 1917 do 1920 roku Nitsch pracował już jako profesor zwyczajny w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Ale w okresie lwowskim tylko jeden H. Oesterreicher (zmarły w 1942 roku) okazał wybitne zainteresowanie językoznawstwem, a i to nie dialektologią. Sytuacja uległa znacznej zmianie po pierwszej wojnie światowej. Wróciło wiele młodzieży z wojny, napływali licznie do uniwersytetów studenci, którzy ukończyli szkołę średnią już w Polsce Niepodległej. Dzięki usilnej pracy naukowej i pedagogicznej przybył Polsce szereg doskonale przygotowanych dialektologów, którzy mogli z powodzeniem rozpocząć pracę badawczą w terenie.

Nitsch — wbrew opinii Gilliérone'a — stał na stanowisku, że materiał do atlasu językowego powinni zbierać ludzie, mający najlepsze przygotowanie w zakresie dialektologii, którzy swymi studiami gwaroznawczymi wykazali swoją umiejętność i przydatność do tego rodzaju badań. Tacy ludzie już byli. Sama jednak rzecz poszła w odwłokę z powodu braku odpowiednich środków materialnych. Polska, odbudowująca się z największym wysiłkiem ze zniszczeń wojennych, nawiedziona długotrwałym kryzysem ekonomicznym, mając przez to do pokonania ogromne trudności gospodarcze, nie mogła ponosić znacznie większych wydatków na długotrwałe i kosztowne badania terenowe, jakkolwiek ówczesny dyrektor Funduszu Kultury Narodowej, dr F. Michalski nie odmawiał poparcia żadnej rzetelnej inicjatywie badawczej.

Mimo tak niesprzyjających warunków K. Nitsch wspólnie ze swym uczniem i współpracownikiem śp. M. Małeckim podjęli się opracowania takiego atlasu, obierając za przedmiot badań szeroko pojęte polskie Podkarpacie. Siatka zbadanych punktów nie jest bezwzględnie równomierna. Wynikło to z naturalnych przyczyn, tj. z ukształtowania pionowego kraju, gdzie większe zróżnicowanie językowe widać w okolicach górzystych. Zresztą rygorystyczne stosowanie tej zasady okazało się wielokrotnie błędne, nawet w terenach całkowicie nizinnych. Uwzględniono 34 punktów z obszaru polskiego, a dla porównania — jeden z czeskiego, dwa ze słowackiego i dwa z małopolszczyzny. Badania rozpoczęto zimą 1929 roku. Za podstawę kwestionariusza służyły wyniki dotychczasowych badań oraz własne zbiory M. Małeckiego i K. Nitscha. Kwestionariusz pod względem ilościowym stopniowo się rozrastał od 700 do 942 pytań. W ramach jego uwzględniono zjawiska gramatyczne, główny jednak nacisk spoczywa na słownictwie, przy czym dane, dotyczące kultury materialnej, dodał K. Moszyński, który też uważnie przejrzał cały kwestionariusz. Tak powstał *Atlas językowy polskiego Podkarpacia* (Kraków 1934). Stanowisko swoje i metodę pracy przedstawili autorzy w części, zawierającej objaśnienia, gdzie podano

wykaz badanych miejscowości i ich krótką charakterystykę, charakterystykę informatorów, przebieg badań, tytuły map, kwestionariusz terenowy, w którym poszczególne pytania ułożono w pewne pokrewne grupy (zabudowania gospodarskie, wieś, wóz, inne narzędzia gospodarskie), uwzględniając specyfikę terenową (np. charakterystyczne przejawy kultury pasterkiej w górach) itd. Na końcu znajduje się wykaz wyrazów atlasu.

Zebrany materiał rozmieszczono na 500 mapach. Stanowi to prawie 53% zawartych w kwestionariuszu pytań.

Nie wszystkie zjawiska występują jasno i wyraźnie w terenie i nie wszystkie szczegóły można w sposób zadawalający przedstawić na mapie. Rezultatem tego ogromu pracy jest jednak dzieło, które — mimo, że nie jest jeszcze w pełni doskonałe, co autorzy sami zaznaczają — stać się mogło początkiem i wzorem dla przedstawienia w podobny sposób stosunków językowych w innych dzielnicach Polski, w całej Polsce, także w innych krajach słowiańskich i niesłowiańskich.

Wobec tych konkretnych osiągnięć i widocznych stąd korzyści naukowych potrzeba pełnego atlasu, który by stanowił dalszy etap w syntezie dialektologicznej Polski, dawała się odczuć coraz silniej i stała się pilną potrzebą w nauce polskiej. Zrozumiano to dobrze później, kiedy po wybuchu drugiej wojny światowej masy ludności zostały siłą toczących się wypadków i barbarzyńskich metod hitlerowców wyrzucone ze swych odwiecznych siedzib. Po wojnie rozpoczął się ruch migracyjny spowodowany przez zmiany w strukturze społecznej i ekonomicznej narodu. To mieszanie się ludności z różnych okolic Polski, coraz intensywniejsze oddziaływanie szkoły, książki, prasy, radia grozi, że różnice dialektologiczne ulegną szybkiej niwelacji, znikną cechy charakterystyczne dla dawnego układu stosunków językowych i plemiennych. Dążność do ocalenia dla nauki tego, co jeszcze uratować można, wywołała żywy odruch naszych sfer naukowych. Łączy się z tym bardzo ożywiona akcja badań terenowych na polu dialektologii i etnografii. Jednym z jej przejawów była myśl opracowania atlasu językowego dla całej Polski, choćby na razie w skromniejszym zakresie. W ten sposób problem atlasu gwar polskich stał się po drugiej wojnie światowej w całej pełni aktualny. Na podstawie dotychczasowych wyników (por. *Monografie polskich cech gwarowych, Z geografii wyrazów polskich, kwestionariusz do Atlasu językowego polskiego Podkarpacia* i inne) nowy kwestionariusz do *Małego atlasu gwar polskich* przygotowali Z. Stieber i K. Dejna. Zawiera on 602 pytań. Po przejrzeniu go przez K. Moszyńskiego, dyskusji na jego temat, ustaleniu sieci głównych i kontrolnych punktów rozpoczęli dialektologowie ze wszystkich polskich ośrodków uniwersyteckich pracę zbieracką. W trzy lata później (tj. do 1953 roku) materiał został zebrany w całości ze stu punktów zasadniczych i 66 dodatkowych. Z różnych innych źródeł (z badań Z. Stieberta, z *Atlasu polskiego Podkarpacia*, ze *Słownika gwar polskich* J. Karłowicza) uzyskano dane

jeszcze z około stu punktów. W badaniach uwzględniono nie tylko zwarty obszar etnograficzny Polski, lecz także polską mowę kresów wschodnich, która obecnie rozbrzmiewa na Ziemiach Zachodnich nie tylko w diasporze, lecz nie raz w dość jeszcze zwartych grupach.

Bezpośrednio po zamknięciu stadium zbierania (materiał podlegał jeszcze bacznej kontroli) rozpoczęto prace kartograficzne pod kierunkiem Nitscha, który mimo wieku, zmęczenia i bardzo osłabionego wzroku nie wypuszczał kontroli ze swych rąk. Owocem tych wysiłków jest pierwszy zeszyt tego atlasu, obejmujący 50 map z objaśnieniami, który ukazał się w roku 1957 (drugi zeszyt wyszedł w 1959 r.). Takiego dzieła nie posiada dotąd żaden kraj słowiański⁴². Inicjator i jego właściwy twórca ujrzał pierwsze wyniki swych wieloletnich dążeń i wysiłków; niestety nie danym Mu już było dożyć chwili jego zakończenia.

W oparciu o ten wzór Nitsch projektował w przyszłości wielki atlas językowy Polski, regionalny atlas zachodniej Wielkopolski, inni zaś dialektologowie planują atlasy dalszych dzielnic (Pomorza, Mazowsza, Lubelszczyzny, Kielecczyzny, Śląska).

Trzeba też wspomnieć o licznych recenzjach prac dialektologicznych i innych, które Nitsch ogłaszał np. w „Roczniku Slawistycznym” i innych czasopismach. Oceny te są ważne dlatego, że stanowią one jeden z czynników, współdziałających w krystalizowaniu się poglądów na istotę zjawisk gwarowych, metodę ich badań wśród polskich przedstawicieli tej dyscypliny.

Nie można również pominąć ważnego kierunku badań, zapoczątkowanych przez Nitscha. Badania te dotyczą przeszłości dialektów polskich i ich dawniejszego ugrupowania. Zanim zabrał w tej sprawie głos ze stanowiska teoretycznego (*Co to jest dialektologia historyczna*, Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, Kraków 1948, zesz. VIII, s. 119—120), w każdej niemal rozprawie dialektologicznej rzucał uwagi, naświetlające różnorodne zjawiska ze stanowiska historycznego, starając się odgadnąć przyczynę takiego, a nie innego rozwoju. W ten sposób wydobywał w miarę postępu swych badań i rosnącego materiału daleko faktów, które mogły dać podstawę do wnioskowania o zróżnicowaniu dialektycznym Polski w dawnych wiekach, względnie pozwalały na odtworzenie w pewnym stopniu bardziej pierwotnych granic zasięgu niektórych cech, np. kaszubskich na Pomorzu, mazurzenia, szerokiej wymowy ogólnopolskiego *ę* itd. Sposobności do takich dygresji nigdy Nitschowi nie brakło, bo dysponował On nie tylko bogatym materiałem z żywych gwar polskich, lecz także posiadał doskonałą znajomość zabytków staropolskich. Sama hipoteza o wielkopolskim podłożu dialektycznym polskiego języka literackiego nasywała w tym względzie niejedno spostrzeżenie. Właściwie znaczna część

⁴² Dotąd ukazał się tylko *Atlas russkich narodnych goworow centralnych obłastiej k wostoku ot Moskwy*, Moskwa 1957 (pod redakcją R. J. Awaniesowa).

badan dialektologicznych Nitscha miała na celu wyjaśnienie zjawisk z przeszłości języka polskiego, a więc miała nastawienie historyczno-językowe. Różnica między dialektologią współczesną a historyczną polega tylko na tym, że pierwsza pragnie wysnuwać pewne wnioski o przeszłości języka na podstawie współcześnie istniejącego systemu gwarowego, gdy druga czyni to samo, ale w oparciu o materiał, wydobyty z zabytków, wnioskując o pewnych różnicach w języku minionych wieków z odmiennej (nieraz błędnej) pisowni. Określenie pewnego faktu jako dawnego zjawiska dialektycznego jest możliwe tylko dzięki znajomości dzisiejszego stanu gwar. Idzie tu więc nie o jakieś odrębne cele badawcze, lecz w pewnym stopniu może o trochę inną metodę, która dlatego musi być odmienna, ponieważ różna jest w obu kierunkach podstawa materiałowa (źródła). Wynika więc stąd, że na dialektologię historyczną składa się z jednej strony metoda filologiczna, z drugiej zaś opisowo-dialektologiczna z możliwością przerzucania pewnych współczesnych zjawisk w dość odległą przeszłość. Nitsch skłonny jest określać pierwszy kierunek badań terminem: *dialektologia filologiczna* lub *dialektologia staropolska*.

Dialektologia historyczna sygnalizuje, że jakieś zróżnicowanie w obrębie języka w danym momencie historycznym istniało, ale tylko wyjątkowo zdolna jest je zlokalizować (gdy przypadkowo wiemy, skąd pisarz, albo czasem drukarz pochodził). Ale zdaje się, że w żaden sposób na podstawie danych filologicznych, których dostarczają zabytki pisane, nie jest w stanie wyznaczyć geograficznego zasięgu zasygnalizowanej cechy.

Za pierwsze studium, dotyczące przeszłości naszych gwar, trzeba uznać pracę *Polska fonetyka międzywyzarowa. Studium z geografii językowej* (Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności, Kraków 1912, t. V, s. 393—422 + mapa). Nitsch wykazuje, że w trójkącie między Radomiem, Lublinem i Krasnymstawem na północnym wschodzie, a Sochaczewem, Radomiem, Baranowem (nad Wisłą), Leżajskiem (nad Sanem) istnieją dwa rodzaje wymowy: *pies-łapie*, *wós-jedzie*, *sat-mały* itd., a obok tego: *niózem* ‘niosłem’ *wiózem*, *wieg-em* *przezét* ‘wiek przeżyłem’ itd. Na pozór jest to pewne przeciwieństwo. Nitsch jednak wysuwa hipotezę, że pierwotnie cały ten obszar miał w pełni udźwięczniającą wymowę międzywyzarową, lecz właściwość ta się cofnęła z wyjątkiem tych wypadków, gdy spółgłoska zwarta i szczelinowa znalazła się przed zakończeniem czasu przeszłego *-em*, *-eś*, (*niózem*) itp. Cofnięcie to trzeba przypisać wpływom narzecza mazowieckiego, gdzie się mówi: *prók-niski*, *sát-mały*, *wós-jedzie*, *kot-łapie* itd.

Drugą pozycją w tym dziale jest rozprawa *Z historii narzecza małopolskiego* („Symbolae Grammaticae in honorem Ioannis Rozwadowski”, Kraków 1928, t. II, s. 451—465), w której rozwija swój pogląd na genezę beznosówkowej wymowy na obszarze Małopolski środkowo-północnej, na której też występują formy typu *rsioda*, *rziodło*. Rozwija on tu myśl, że

wąska wymowa e w miejsce ogólnopolskiego ę jest rezultatem niedokładnego przejścia wielkopolskiej wąskiej wymowy ę, uważanej za lepszą od małopolskiego ą (tj. a nosowego). Dotyczy to nie tylko nosówki przedniej, lecz także tylnej, gdyż dla konsekwencji systemu ą występuje tu w postaci o.

Wreszcie niedawno pojawiła się praca *Co wiemy naprawdę o dialektach staropolskich* („Język Polski”, Kraków 1954, t. XXXIV, s. 225—244). Polemizując z W. Taszyckim na temat genezy i chronologii mazurzenia, wskazuje, że między rokiem 1450—1750 dokonała się niezmiernie żywotna i na szeroką skalę ekspansja cech mazowieckich na terytorium Małopolski, Kujaw, Wielkopolski, Kociewia aż po Gdańsk (a więc na część Pomorza). Dopiero później poszły w tym kierunku studia E. Nieminena, W. Taszyckiego, W. Kuraszkiewicza, S. Rosponda, S. Urbańczyka i innych, ale ten dział badań zawdzięcza swe narodziny K. Nitschowi.

Intensywna działalność naukowa K. Nitscha zaznaczyła się także w dziale słownictwa gwarowego.

W momencie, gdy rodziła się nowoczesna polska dialektologia, zaczął wychodzić *Słownik gwar polskich* J. Karłowicza (1900—1911). Było to niewątpliwie ważne wydarzenie, zwłaszcza gdy się zważy, że tak olbrzymiej pracy dokonał tylko jeden człowiek. Ale też dzieło to w wykonaniu doskonałe nie jest. By takie przedsięwzięcie mogło się udać, musi się je podjąć po odpowiednim przygotowaniu. W owej chwili było na to jeszcze za wcześnie. Oczywiście dobrze się stało, że i taki indeks wyrazowy powstał, ale nie mógł on oddać takich usług, jak to sobie wyobrażał jego twórca.

Do *Słownika* Karłowicza wszedł materiał, ogłoszony tylko do roku 1896. A właśnie na przełomie XIX i XX wieku dialektologia polska wchodziła na nowe tory, gromadząc bardzo obfity i ciekawy materiał i fonetycznie najpewniejszy. Zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że Karłowicz nie mógł go już uwzględnić i znamy przyczyny tego faktu. Z tego względu po półwiekowej z górą pracy potrzeba nowocześnie pojętego słownika gwarowego staje się bezprzecznie konieczna. Oczywiście korzystamy nadal z Karłowicza, bo niczym podobnym jeszcze dotąd nie dysponujemy.

Dotychczasowe słowniczki, które można znaleźć w każdej monografii gwarowej, mają specjalny charakter. Zawierają one wyrazy, różniące się od ogólnopolskich pod względem formy, budowy słowotwórczej lub znaczenia. Tymczasem w słowniku idzie o możliwie pełny zasób wyrazów, używanych w gwarach. Trzeba by więc mieć do dyspozycji przynajmniej po jednym pełnym słowniku z każdego głównego narzecza polskiego⁴³.

⁴³ W Niemczech Zachodnich wychodzi obecnie pełny słownik gwary okolic Góry św. Anny, opracowany przez R. Olescha. M. Kucała zebrał kilka tysięcy wyrazów z gwary podmyślenickiej, a S. Glinka z gwary podostrołęckiej. W opracowaniu znajduje się pełny słownik gwary lasowskiej wsi Grębowa S. Bąka.

Sprawa ta nie jest łatwa, słownik taki może zrobić tylko ktoś, kto daną gwarą mówi od dziecka i posiada doskonałe przygotowanie dialektologiczne. Ale liczyć się trzeba z tym, że praca nad takim słownikiem musi trwać przynajmniej rok przy wyeliminowaniu innych zajęć i bardzo intensywnym tempie. I to nie gwarantuje pełni materiału, bo tego nikt dać nie jest w stanie. Ale najważniejsze luki zostałyby w ten sposób wypełnione.

Słownik Karłowicza objął mowę polską z obszaru etnograficznego Polski, a także z prowincji ruskich i litewskich, jakkolwiek zaczerpnięty nieraz ze źródeł bardzo niepewnych (np. *Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego* Wacława z Oleska, 1833 itp.). Wiele tu wyrazów niepolskich, użytych przez pisarzy, a więc inteligentów, które Karłowicz wciągnął niepotrzebnie, stwarza to bowiem fałszywy obraz co do wpływów i roli słownictwa ruskiego na język polski. Zresztą wiele z nich jest tylko książkowych, w słowniku gwarowym zbędnych. Pewniejszy jest materiał z Litwy, z której Karłowicz pochodził, choć tę Litwę pojmuje bardzo szeroko. Zachodnie połacie Polski są słabiej reprezentowane. Z Wielkopolski uwzględnione są tylko zbiory O. Kolberga, a *Słownik języka pomorskiego*... S. Ramuła Karłowicz zupełnie zignorował. A tymczasem i ten materiał powinien wejść do słownika gwarowego (co nie jest sprzeczne z postulatem osobnego słownika kaszubskiego), nadto wyrazy gwarowe, używane przez ludność polską spoza zwartego obszaru polskiego.

Ta nierównomierność materiału stanowi jeden z braków słownika, choć winy Karłowicza w tym nie ma. Zadaniem dzisiejszej dialektologii jest te terytorialne luki uzupełnić.

U Karłowicza brak ścisłej geografii wyrazów, choć sprawa ta obcą mu nie była. Brak porządnego wykazu źródeł. Skróty ich, które podaje Karłowicz (np. *Rozpr. VIII, 102*) nic nie mówią. Ażeby się w rozmieszczeniu geograficznym wyrazów jako tako zorientować, trzeba zaglądnąć do każdego źródła. Na to jednak musi się posiadać pod ręką specjalną i bardzo zasobną bibliotekę, co jest przecież utopijnym marzeniem. Wielką więc zasługę ma J. Łoś, który na końcu szóstego tomu *Słownika*... podał wykaz najważniejszej literatury. Nie jest on i tak pełny, ale trudno żądać, żeby ktoś przerzucał całe stosy roczników np. „Kłosów”, by z nich wydobyć parę niepewnych przykładów. I tu więc wykaz nie orientuje dokładnie w rozmieszczeniu geograficznym wyrazów, nie mówiąc już o źródłach rękopiśmiennych lub o informacjach ustnych, których skontrolować nikt nie jest w stanie. Przy uwzględnieniu geograficznego rozmieszczenia wyrazów nie idzie o wyliczanie każdej miejscowości w obrębie jednolitego pod danym względem obszaru, skąd pochodzą odpowiednie wyrazy, czy ich warianty, lecz raczej o wyznaczenie punktów najdalejzego ich zasięgu, a ewentualnie jeszcze o podanie odizolowanych punktów.

Transkrypcja w *Słowniku*... jest nieraz bardzo dziwaczna i dość nie-

konsekwentna, na czym najgorzej wychodzą formy kaszubskie. Rezultatem tego są błędne formy i fałszywe hasła (*bachro* zamiast *bahro*, *lżekwiat* zamiast *lżykwiat* itd. itd.). Jest to rzecz znana, że materiał gwarowy zapisują różni ludzie w różny sposób. Otóż ta niejednorodność utrudnia i pracę nad słownikiem i korzystanie z niego. Powinno by się więc tę mozaikę doprowadzić do jakiegoś unormowania, z tym jednak zastrzeżeniem, by nie zatracać fonetycznej strony wyrazów. Trzeba tu zająć stanowisko jasne i ostrożne.

Za dobry pomysł K. Nitscha należy uznać wprowadzenie haseł w ogólnopolskiej postaci fonetycznej.

Pod jednym hasłem winny się znaleźć wszystkie jego warianty fonetyczne. Odmienne choć pokrewne formacje słowotwórcze muszą stanowić odrębne hasła. Oczywiście różnice fonetyczne i słowotwórcze musi się rozpatrzyć także ze stanowiska geografii językowej. To samo dotyczy też różnic znaczeniowych. Na to Nitsch kładzie bardzo silny nacisk.

Przy wyrazach, oznaczających jakieś zjawiska z zakresu kultury materialnej, Nitsch stoi na stanowisku, że potrzebne są odpowiednie rysunki, a dla przedstawienia stosunków na ziemiach polskich — schematyczne mapki oraz najważniejsza literatura naukowa w skrótach, których wykaz trzeba dołączyć.

Słownictwem gwarowym Nitsch interesował się od początku swych badań dialektologicznych. Wówczas jednak dążąc do ustalenia podziału dialektów polskich, uważał za najważniejszą rzecz dokonać tej charakterystyki pod względem fonetycznym i fleksyjnym. To też materiały do słownika gromadził tylko przygodnie, o tyle, o ile się one wylaniały przy badaniu zjawisk systemowych. Tego też później niejednokrotnie żałował. Z upływem czasu i ten dział został w należytej mierze uwzględniony. Po pierwszej wojnie światowej podjął akcję rozsyłania odpowiednio zredagowanych kwestionariuszy, które docierały do wielu ludzi, najczęściej nauczycieli. Istotnie trochę odpowiedzi nadeszło. Niektóre z nich były bardzo wyczerpujące i pewne, bo pochodziły bądź od autochtonów, którzy odczuwali psychiczne wartości dźwięków, bądź od studiujących dialektologów. Dla potrzeb przyszłego słownika gwarowego powstała przy Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie tzw. *Słownikarnia prof. K. Nitscha*, gdzie gromadzono materiał słownikowy z całej Polski, który szczęśliwie przetrwał okres drugiej wojny światowej.

Akcja z kwestionariuszami po początkowych wynikach bardzo osłabła, ale Profesor w dążeniach swych nie ustawał i drugich do pracy zachęcał.

Prof. Nitsch miał co do istoty słownika gwarowego duże wymagania, a poglądy swoje na jego koncepcję wypowiedział częściowo w recenzji *Słownika gwar polskich J. Karłowicza* („Rocznik Sławistyczny”, Kraków 1911, t. IV, s. 199—243), a ostatnio w referacie, wygłoszonym na posiedzeniu Komitetu Językoznawczego w dniu 25 października 1956 roku. Nad

tym dziełem zdołał tylko przeprowadzić prace wstępne, wysunąć szereg postulatów, wskazać kierunek. Uporządkowano około 20 tysięcy haseł, przygotowano kilkanaście artykułów do zeszytu próbnego i na tym koniec. Prędko się ten słownik nie ukaże.

Oto w wielkim skrócie naukowy dorobek K. Nitscha w zakresie polskiej dialektologii.

Prócz tego poświęcił On wiele czasu i energii dla organizacji nauki polskiej jako prezes Polskiej Akademii Umiejętności, Polskiego Towarzystwa Językoznawczego i Komitetu Językoznawczego. Na podkreślenie zasługuje przede wszystkim jego praca pedagogiczna nad wychowaniem licznych pokoleń nie tylko nauczycieli-polonistów, lecz także pracowników naukowych w dziedzinie językoznawstwa: sławistów i historyków języka, głównie zaś dialektologów. Szkoła Jego była twarda i surowa. Nitsch bezwzględnie tępił, nieuctwo, próżniactwo, ale każdy przejaw iskry Bożej starał się wydobyć na jaw i rozdmuchać ją w gorejący płomień. Rezultaty tych długotrwałych usiłowań są naprawdę imponujące. Pomijając fakt, że Jego uczniami są T. Lehr-Spławiński i M. Rudnicki, którzy bliżej dialektologią się nie zajmują, trzeba przecież wymienić innych. Pierwszym był nieodżałowanej pamięci M. Małecki (zmarły w pełni sił w 1946 r.). Pozostali inni: Z. Stieber, dziś chyba najwybitniejszy dialektolog polski ze szkoły Nitscha (uczniem Stieberta jest K. Dejna), częściowo W. Kuraszkiewicz (który choć doktorat zdobył w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, to przecież habilitował się w Krakowie i przynajmniej przez pewien okres pozostawał pod bezpośrednim wpływem Nitscha), S. Urbańczyk, A. Zaręba, E. Pawłowski, M. Karaś i szereg młodszych.

Nitsch osobiście nie zajmował się dialektologią innych narodów słowiańskich. Ale doskonale rozumiał doniosłość tych badań na tym polu. Zarazem uświadamiał sobie także konieczność ścisłej współpracy dialektologii i etnografii. W tym celu założył w 1929 r. wspólnie z K. Moszyńskim czasopismo *Lud Słowiański* (wychodziło do 1939 roku), poświęcone dialektologii i etnografii słowiańskiej. Nitsch był redaktorem działu dialektologicznego. Uczniowie jego zdobyli tak doskonałe przygotowanie, że zaważyli w bardzo silnym stopniu na stanie i dziejach badań nad dialektami słowiańskimi: bułgarsko-macedońskimi (M. Małecki), chorwacko-serbskimi (M. Małecki), mańruskimi (W. Kuraszkiewicz, Z. Stieber), białoruskimi (L. Ossowski), słowackimi i łużyckimi (Z. Stieber). Nitsch stworzył w Krakowie nie tylko nowoczesną szkołę dialektologiczną, lecz pośrednio pod Jego wpływem formowała się też dialektologiczna szkoła warszawska, i załóżek szkoły poznańskiej, i dawnej lwowskiej, a także łódzkiej itd.

Nasuwa się pytanie, dlaczego w czasopiśmie poświęconym etnografii, mówi się tyle o Człowieku, który całe życie był językoznawcą i badaniom językowym poświęcił wszystkie swoje siły. W dziejach ludzkości język jest czynnikiem, warunkującym rozwój kultury. W formach językowych czło-

wiek złożył ślady swoich przeżyć, dziejów i doświadczeń. Z tego dorobku całych generacji korzystają w pełni pokolenia następne, rozwijając, udoskonalając osiągnięcia i wyniki doświadczeń swoich przodków. A przecież wytwory kultury ludzkiej stanowią przedmiot badań szeroko pojętej etnografii. Wypada więc nieco poznać dzwignię tej kultury, jaką jest język, jego funkcję, „mechanizm” i prawa rozwojowe.

Dialektologia, przedmiot szczegółowych zainteresowań Nitscha, należy do tych dyscyplin, które najściślej się z etnografią wiąże.

Gwarowe fakty językowe, wśród których brak np. desygnatów na oznaczenie subtelnych i skomplikowanych zjawisk psychicznych (żaden chłop w takie subtelności terminologiczne się nie zapuszcza) są przedmiotem badań dialektologa przede wszystkim z uwagi na ich formę zewnętrzną. Dialektologowi mniej chodzi o to, co ludzie mówią, bo ważniejsze dla niego jest to, jak mówią. Zwraca więc on uwagę na brzmienie wyrazu, jego budowę słotwórczą, stosunek do innych wyrazów w zdaniu, ujawniający się bądź w końcówce, nieraz z dodaniem przyimka. Oczywiście językoznawcę obchodzi też znaczenie wyrazów. Fakt ten stanowi jakby pomost między dialektologią i etnografią. Bo właśnie te same formy językowe, będące desygnatami, używanymi czy to na oznaczenie materialnych przedmiotów, wytworzonych pracą człowieka, czy pewnych pojęć o świecie, jego wyglądzie i budowie, procesach w nim się dokonujących, o człowieku samym, jego życiu materialnym i przeżyciach duchowych (folklor) staje się czymś, bez czego etnografia obejść się nie może. I ona oczywiście musi się w pewnym stopniu liczyć ze zmienną formą wyrazów, a jeszcze więcej z odmienną zawartością ich treści, co jest uzależnione od środowiska, terytorium, nieraz od nieco odmiennego kształtu, czy budowy wytworów kultury materialnej itd. itd.

Nitsch przeto, stwarzając syntezę dialektów gwar polskich, umożliwił i ułatwił niedaleką już chyba syntezę etnograficzną. Gromadząc swe materiały gwarowe (słownikowe, tekstowe), dostarczał go również i to w doskonalszej, wiernej formie etnografom. Ileż bowiem w napisanych tekstach gwarowych np. z Luzina, czy w *Wyborze polskich tekstów gwarowych* znajduje etnograf danych do filozofii chłopskiej, ludowych wierzeń, czarów, zabobonów, zwyczajów, obyczajów, wiadomości meteorologicznych, faktów z codziennego życia i pracy człowieka itd.

Nitsch miał wielkie zrozumienie nie tylko dla językoznawstwa, bo to przecież rzecz naturalna, lecz także dla innych dyscyplin, jak literatura, muzyka, w szczególności zaś dla etnografii. Nie takie to znowu dawne czasy, gdy przed Malinowskim dialektologia i etnografia tworzyły właściwie jeden wspólny dział pod nazwą *ludoznawstwa*. Oddzielenie się ich przyniosło obu naukom znaczne korzyści (sformułowanie własnych celów badawczych, metod), ale równocześnie też zaszkodziło, bo przedstawiciele jednego i drugiego kierunku pracowali bez wzajemnego porozumienia się.

Tymczasem i etnografowi jest potrzebna pewna znajomość zasad językoznawstwa, dialektolog zaś odniesie wielkie korzyści ze znajomości przynajmniej pewnych działów etnografii.

Nitsch stał na stanowisku, że nie można być dobrym dialektologiem, nie znając należycie przynajmniej materialnej kultury wsi. Dotyczy to przede wszystkim słownictwa w zakresie kultury materialnej. Nie wystarczy zapisać nazwę jakiegoś przedmiotu, trzeba ściśle określić jej znaczenie, a to jest niemożliwe bez znajomości samej rzeczy. Zwracał już na to uwagę i silnie podkreślał w drugiej części *Atlasu polskiego Podkarpacia* (s. 13—17). Szło o to, by dialektolog zapoznawał się z tymi zjawiskami nie w toku badań, kiedy popełnione pomyłki mogą się ujemnie odbić na ich wynikach, lecz raczej uprzednio, przed wyjazdem w teren. Przedmioty, mające swą treść dla etnografów, nie są czymś same w sobie jasne dla dialektologa.

Nitsch tę materialną stronę chłopskiego życia poznał doskonale, choć z pewnością nie przyszło to od razu. Dla człowieka urodzonego i wychowanego w środowisku miejskiej inteligencji nie była chyba to rzecz łatwa. Oceniając tę sprawę na podstawie własnych doświadczeń, zachęcał do studiów etnograficznych młodych pracowników naukowych. Silnego związania się z etnografią dowodzą prace atlasowe Nitscha. W kwestionariuszu do *Atlasu gwar polskich* znajduje się mnóstwo faktów, dotyczących kultury materialnej wsi, np.: hodowli zwierząt, uprawy roli, uprawy różnych roślin (zbóż, okopowizn), ich dalszej obróbki (len, konopie), rodzajów pożywienia, sposobów jego przyrządzania, ubiorów, budownictwa, sprzętów domowych, narzędzi pracy, rzemiosł i zawodów itd. itd.⁴⁴

Czuwając nad tokiem pracy przy atlasie językowym, Nitsch nie spuszczał z pola swej uwagi postępów prac przy atlasie etnograficznym. Nie bacząc na swój wiek i zdrowie, przyjeżdżał nawet do Wrocławia, by wziąć udział w organizowanych konferencjach dyskusyjnych etnografów i dialektologów dla ustalenia kwestii wspólnych, przedyskutowania spornych i uzgodnienia sprzecznych niekiedy poglądów i stanowisk*.

Toteż dziś ze szczerym podziwem i głębokim wzruszeniem spoglądamy na te owoce rzetelnego trudu całego życia Profesora. Wśród przeszło siedmiuset prac, artykułów i notatek jest spora ilość obszernych monografii językowych. Z talentem do obserwacji żywej mowy z jej subtelными odzieniami i różnicami trzeba się urodzić. Ale to jeszcze nie wystarczy; trzeba się nad tym także ciężko napracować. W osobie Nitscha te dwie właściwości złączyły się w sposób mało spotykany. Istotnie pracowite było Jego życie. A dążność do twórczego, naukowego dociekania tajników i procesów

⁴⁴ Por. nadto K. Moszyński, *Zastugi Kazimierza Nitscha dla etnografii Polski i Słowiańszczyzny*, „Język Polski”, Kraków 1959, r. XXXIX, s. 100—103.

* Niezapomniany był udział Prof. Kazimierza Nitscha w konferencji poświęconej *Polskiemu Atlasowi Etnograficznemu* w dniach 6—8 czerwca 1955 r. we Wrocławiu. Przyp. Red.

mowy żywej towarzyszyła Mu wszędzie, nawet w najcięższych chwilach Jego życia, w niemieckim obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen.

Ubyła z szeregu polskich uczonych wielka postać, niezwykła indywidualność, nie tylko z racji Jego własnej twórczości i osiągnięć naukowych, lecz także przez fakt, że sam obdarzony talentem twórczym, umiał go rozdzielić na wiele części, natchnąć Swoim Duchem uczniów i wzniecić w nich ideę służenia nauce polskiej. Mimowoli przychodzą tu na myśl słowa rzymskiego poety:

Exegi monumentum aere perennius
Regalique situ pyramidum altius,
Quod non imber edax, Non Aquilo impotens
Possit diruere aut innumerabilis
Annorum series et fuga temporum;
Non omnis moriar multaque pars mei
Vitabit Libitinam...

Istotnie: *non omnis*, bo żyje wśród nas w Swoich dziełach, we wdzięcznej pamięci i w sercach wielu uczniów i wychowanków.

LITERATURA PRZEDMIOTU

- Akademia żałobna ku uczczeniu pamięci prof. Kazimierza Nitscha („Język Polski”, Kraków 1959, r. XXXIX, s. 81—106 z referatami: Redakcji, Z. Klemensiewicza, S. Grzybowskiego, Z. Stiebera, W. Kuraszkiewicza, S. Rosponda, F. Sławskiego, T. Lehr-Spławińskiego, K. Moszyńskiego, E. Ostrowskiej).
- S. Bąk, *Kazimierz Nitsch i dzieło Jego życia: synteza polskiej dialektologii*, „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego”, Wrocław 1959, t. II, s. 17—30.
- J. Gajek, *Polski Atlas Etnograficzny*, „Annales Universitatis M. Curie-Skłodowska”, Lublin 1947, Supplementum I, Sectio F, głównie rozdział II: *Zdobycze geografii językowej i ich wpływ na etnografię i etnologię* (s. 6—8).
- S. Hrabec, *Wykaz bibliograficzny prac naukowych Kazimierza Nitscha do końca roku 1933*, „Slavia Occidentalis”, Poznań 1933, t. XII, s. 354—369.
- Z. Klemensiewicz, *Przemówienie... wygłoszone przy wręczeniu książki pamiątkowej „Inter Arma” prof. Kazimierzowi Nitschowi w dniu 6 lutego 1944*, „Inter Arma”, Kraków 1946, s. IX—XII.
- Z. Klemensiewicz, *Kazimierz Nitsch. Szkic charakterystyki uczonego*, „Język Polski”, Kraków 1958, r. XXXVIII, s. 321—322.
- Z. Klemensiewicz, *Przemówienie nad grobem Prof. Kazimierza Nitscha*, „Język Polski”, Kraków 1958, t. XXXVIII, s. 322—325.
- Z. Klemensiewicz, *Kazimierz Nitsch 1874—1958*, „Życie Szkoły Wyższej”, Warszawa 1958, rok VI, nr 11, s. 149—151.
- T. Kotarbiński, *Przemówienie nad grobem Prof. Kazimierza Nitscha*, „Język Polski”, Kraków 1958, t. XXXVIII, s. 321—322.
- W. Kuraszkiewicz, *Prace prof. Kazimierza Nitscha w zakresie historii języka polskiego*, „Język Polski”, Kraków 1954, r. XXXIV, s. 19—27.
- T. Lehr-Spławiński, *Kazimierz Nitsch. W 60-lecie urodzin*, „Przegląd Współczesny”, Kraków 1934, nr 154, s. 258—269.
- T. Lehr-Spławiński, *Zasługi Kazimierza Nitscha na polu slawistyki*, „Język Polski”, Kraków 1954, r. XXIV, s. 34—39.
- *Mały Atlas gwar polskich*, „Język Polski”, Kraków 1958, r. XXXVIII, s. 1—5.
- S. Mazak, *Prof. dr Kazimierz Nitsch — przyjaciel Śląska*, „Kwartalnik Opolski”, Opole 1959, r. V, zesz. 1, s. 69—82.
- K. Nitsch, *Moje wspomnienia językowe*, „Język Polski”, Kraków 1957, 1958, r. XXXVII, s. 71—77, 224—236, 308—315; r. XXXVIII, s. 68—77, 154—159, 301—307.
- K. Nitsch, *Rec. Słownika gwar polskich J. Karłowicza*, „Rocznik Slawistyczny”, Kraków 1911, t. IV, s. 199—243.
- H. Olesińska, *Kilka uwag o wzajemnych stosunkach ilościowych w słownictwie gwar polskich*, „Język Polski”, Kraków 1956, r. XXXVI, s. 289—299.
- E. Ostrowska, *Profesor Kazimierz Nitsch nauczyciel — popularyzator — redaktor — organizator nauki*, „Język Polski”, Kraków 1954, r. XXXIV, s. 40—57.
- E. Pawłowski, *Ze wspomnień o profesorze Nitschu*, „Język Polski”, Kraków 1959, r. XXXIX, s. 122—128.
- S. Rospond, *Kazimierz Nitsch (I. II. 1874—26. IX. 1958)*, „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego”, Wrocław 1959, t. II, s. 9—16. Por też „Czas”, Kraków 1934.
- J. Rozwadowski, *Kazimierz Nitsch*, „Slavia Occidentalis”, Poznań 1933, t. XII, s. 350—354.
- M. Rudnicki, *Przed laty...*, „Język Polski”, Kraków 1954, r. XXXIV, s. 57—62.
- F. Sławski, *Badania leksykograficzne prof. Nitscha*, *ibid.*, r. XXXIV, s. 27—34.
- I. Stein, *Prof. Kazimierz Nitsch w moich wspomnieniach*, *ibid.*, r. XXXIV, s. 62—64.
- Z. Stieber, *Kazimierz Nitsch jako dialektolog*, *ibid.*, r. XXXIV, s. 8—19.
- Z. Stieber, *Kazimierz Nitsch*, „Poradnik Językowy”, Warszawa 1959, z. 166—7, s. 2—5.
- W. Taszycki, *Kazimierz Nitsch. W sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, „Język Polski”, Kraków 1934, r. XIX, s. 166—172.
- K. Wyka, *Kazimierz Nitsch (I. II. 1874—26. IX. 1958)*, „Nowa Kultura”, Warszawa 1958, rok IX, nr 41 (446), s. 3—6.

- A. Zaręba, *O potrzebie studiów pomocniczych dla dialektologii*, „Język Polski”, Kraków 1955, r. XXXV, s. 51—59.
- W. Żurowska, *Wykaz bibliograficzny prac naukowych Kazimierza Nitscha od r. 1934—44*, „Inter Arma”, Kraków 1946, s. XIII—XIX.
- W. Żurowska-Górecka, *Bibliografia prac naukowych prof. Kazimierza Nitscha 1895—1955*, Kazimierza Nitscha „Wybór pism polonistycznych”, Wrocław 1954, t. I, s. VII—XXXIX, t. IV, s. 488—490.
- E. Ostrowska, *Wspomnienia o K. Nitschu*, Pamiętnik Literacki, Warszawa—Wrocław 1959, r. L, s. 733—751.

LUDWIK CHOMIŃSKI

W dniu 28 stycznia 1958 r. zmarł w Warszawie po krótkiej chorobie Ludwik Chomiński, zasłużony działacz ludowy, urodzony w Olszewie na Wileńszczyźnie z ojca Aleksandra i matki Jadwigi z Horwattów z 1890 r. Wy-



Mgr inż. Ludwik Chomiński

chowany przez rodziców w zasadach patryjotycznych i szczerze postępowych, po ukończeniu gimnazjum rosyjskiego w Wilnie udał się do Krakowa, gdzie ukończył studia uniwersyteckie na wydziale rolniczym w 1912 roku i uzyskał stopień mgr inż. rolnika. Po powrocie do stron rodzinnych rozpoczął nie strudzoną działalność na polu społecznym i rolniczym — organizując kółka rolnicze i związek hodowlany, pracując jako wice-prezes Wileńskiego towarzystwa rolniczego, równocześnie zorganizował zimowe kursy rolnicze. W czasie okupacji niemieckiej 1915—1918 był członkiem wydziału politycznego „Komitetu Polskiego” i jego Zarządu z ramienia lewicy oraz prezesem polskiego niepodległościowego Związku Litwy.

Ruchliwy i energiczny organizator — założył tajny „Biuletyn Wileński” i tajne pismo „Unia dla wsi”. W roku 1918 założył drukarnię pod nazwą „Lux” w Wilnie, która dotrwała prawie do roku 1935, jak również foto-

chemigrafie w r. 1927 na spółkę z Ludwikiem Rakowskim, artystą technikiem. Rozwija na tym posterunku nieustrudzoną działalność wydawniczą.

Z tłoczni i fotochemigrafii Chomińskiego wychodzą na świat liczne przepiękne książki, przy stałej współpracy artystów grafików M. Rouby, K. Adamskiej Rouba jak również Jerzego Hoppena, obecnie prof. Un. Toruńskiego, Ludomira Śleńdzińskiego, obecnie prof. Un. Jagiellońskiego, ś.p. Ferdynanda Ruszczyca i wielu innych. Wydawnictwa te były z uznaniem omawiane w prasie krajowej i zagranicznej. Tak „Śluby” Przybyszewskiego uznane zostały w wydaniu wileńskim Chomińskiego jako jedna z 4 najpiękniejszych pod względem graficznym książek polskich na wystawie graficznej w Kopenhadze i uzyskały nagrodę. Ku upamiętnieniu drukarstwa Wileńskiego — którego początki sięgały roku 1525 — wydaje w r. 1925 źródłowe dzieło Ludwika Abramowicza „Cztery Wiek Drukarstwa w Wilnie (1525—1925). Kilkadziesiąt książek na najwyższym stopniu sztuki graficznej wyszło z tłoczni L. Chomińskiego, — lecz zapotrzebowanie na książki nie były w przedwojennej Polsce ze zrozumiałych powodów tak wielkie, żeby mogło zrekompensować wydatki. To też borykał się wydawca z wielkimi trudnościami finansowymi, lecz nie dawał się złamać i bronił tej placówki służącej kulturze polskiej z zapalem i entuzjazmem, nie zważając na deficyt.

Za czasów tzw. „Litwy Środkowej” był Chomiński naczelnym redaktorem pisma codziennego „Kraj”. Następnie wydawał i redagował gazetę ludową „Odrodzenie” i równocześnie rozpoczął w Polskim Związku Ludowym „Odrodzenie” akcję organizacyjną i uświadamiającą radykalnego ruchu chłopskiego Wileńszczyzny, którego siłę wykazał zjazd odbyty w Wilnie w 1921 roku, dokąd przybyło 6000 delegatów pod przewodnictwem posła B. Stolarskiego z „Wyzwolenia”. Chomiński był także posłem na „Sejm Wileński”.

W Sejmie ustawodawczym był Chomiński jedynym przedstawicielem Wileńszczyzny zasiadającym w klubie ludowym. Na terenie Sejmu rozwinął szeroką działalność, będąc członkiem komisji rolnictwa i reform rolnych i zagranicznej i referentem licznych ustaw i uchwał. W 1928 roku przy nowych wyborach odrzucił on propozycję mandatu ze strony 3 stronnictw ludowych i samotnie walczył z antydemokratycznymi posunięciami sanacji, zamieszczając artykuł w „Przeglądzie Wileńskim” L. Abramowicza i w piśmie „Tydzień” Thugutta.

Mając więcej czasu, poświęcił się Chomiński pracy organizacyjno rolniczej, był czas jakiś prezesem Giełdy Zbożowej i Lniarskiej w Wilnie — następnie delegatem polskiego Tow. Handlu Kompensacyjnego na 4 województwa wschodnie. Był też prezesem „Towarzystwa Bibliofilów”.

W latach 1939—1944 przebywał na Wileńszczyźnie. Pomimo złego stanu zdrowia czynna jego natura nie pozwoliła mu próżnować — to też w latach od 1946 do 1948 był dyrektorem „Centralnego Instytutu Kultury”, gdzie zainicjował szereg prac organizacyjnych upowszechnienia

kultury, zwłaszcza wartościowszych elementów kultury ludowej — takich, jak: stroje ludowe, muzyka, taniec, pieśń i sztuka ludowa.

Od 1949 r. poświęcił się opracowywaniu dzieł przyrodniczych, popularnonaukowych, jak „Śladami życia na ziemi”, „Przemiany Życia”, „Od czego zależy pogoda”, oprócz tego ogłaszał liczne artykuły w „Problemach” i w „Dzienniku Ludowym”, a ostatnio był członkiem redakcji tyg. „Orka”.

Gorące dni październikowe w 1956 r. w Polsce poderwały go jeszcze raz do aktywnej działalności w umiłowanych dziedzinach pracy w ramach odradzającej się wówczas stołecznej organizacji Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego oraz Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Za działalność swoją został w 1957 r. odznaczony Oficerskim Krzyżem Polonia Restituta.

Zapalony społecznik i dobry organizator, rolnik hodowca, bibliofil i miłośnik teatru i sztuki, drukarz i wydawca przepięknych książek, redaktor i polityk — w każdej z tych dziedzin był pełen entuzjazmu.

Przemięły rozmówca, pełen dowcipu i humoru, nie potrafi ująć z pamięci tych wszystkich co go znali. Ludwik Chomiński, szczerzy demokrat, człowiek pracy niestrudzonej, patriota bez kszty szowinizmu był człowiekiem wielkiego serca i rozumu.

Euzebiusz Łopaciński

Krzysztof Kwaśniewski

Z DZIAŁALNOŚCI ETNOGRAFICZNYCH TOWARZYSTW NAUKOWYCH ZAGRANICĄ *

Mimo istniejącej, a ostatnio rozwijającej się coraz pomyślniej wymiany naukowej — dostępne w Polsce wiadomości o działalności etnograficznych towarzystw naukowych zagranicą są nadal dość skąpe. Wiadomości te można zaczerpnąć prawie wyłącznie z krótkich wzmianek kronikarskich w czasopismach etnograficznych, czasami także z obszerniejszych sprawozdań o stanie badań etnograficznych w poszczególnych krajach. Korzystanie z nich utrudnia fakt, że prawie nigdy nie są tłumaczone, ani streszczane w językach obcych. Niewiele też z nich dostarcza danych o aktualnych losach i strukturze organizacyjnej tych towarzystw. Nakoniec — są one rozproszone w publikacjach z różnych krajów i okresów. Z tych względów, zestawienie niniejsze, z pewnością niekompletne i nie zawsze wystarczająco aktualne — może oddać pewne usługi.

W miarę możliwości starałem się zestawić cele i zadania, a także metody i ważniejsze środki działania etnograficznych towarzystw naukowych ze szczególnym uwzględnieniem różnic, wynikających z rozmaitego pojmowania zakresu działalności takiego towarzystwa oraz pewnej specyfiki towa-

* Referat wygłoszony na XXXII Walnym Zgromadzeniu Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w Szczecinie.

rzystwa etnograficznego w porównaniu do towarzystw naukowych, pracujących w innych dziedzinach wiedzy.

Podobnie jak każde towarzystwo naukowe, etnograficzne towarzystwo naukowe grupuje grono specjalistów, zajmujących się teoretycznymi problemami swej wiedzy dla celów teorii i praktyki. Ze względu na szeroki wachlarz reprezentowanej problematyki może ono gromadzić oprócz etnografów — wielu zainteresowanych specjalistów z dyscyplin pokrewnych, zwłaszcza antropologów, archeologów, historyków, językoznawców, muzykologów, socjologów. Ale podczas gdy w innych naukach już samo zbieranie materiałów wymaga przeważnie wiedzy i wykształcenia specjalisty — w etnografii otwiera się w tym zakresie szerokie pole do działalności amatorskiej, szczególnie w krajach, objętych w mniejszym stopniu niwelującym działaniem nowoczesnej cywilizacji. Dlatego towarzystwo etnograficzne objąć może szerokie rzesze regionalistów, kolekcjonerów, pamiętnikarzy, twórców ludowych i wogóle wszystkich miłośników swojszczyzny. Odrzucenie tej zasady grozi towarzystwu etnograficznemu nie tylko oddaleniem się od społeczeństwa, ale wprost oddaleniem się od bazy źródłowej, która w tak znacznym stopniu tkwi w tradycji tego społeczeństwa; przyjęcie zasady oznacza specjalnie silne położenie nacisku na akcję popularyzacyjną. Nieraz odczuwają brak tej więzi ze społeczeństwem badanym specjalne etnograficzne instytuty i placówki naukowe. Brak ten może być usprawiedliwiony chyba tylko w krajach, których wysoki stopień rozwoju zniewalał znacznie różnicowanie kulturowo-etniczne i skierował zainteresowania ich etnografów prawie wyłącznie na ludy egzotyczne — bądź też w krajach o zbyt niskiej kulturze, by nauka mogła znaleźć wśród społeczeństwa zrozumienie i pomoc. Z drugiej strony trzeba się jednak zastrzec przeciw zacieśnianiu działalności niektórych towarzystw etnograficznych do zbieractwa i popularyzacji; wydaje się rzeczą bezsporną, że zadania te mogą być spełniane właściwie tylko w ścisłym powiązaniu z nurtem prac naukowo-badawczych.

Rozmaicie jednak określają swą strukturę i zadania poszczególne towarzystwa pracujące na polu etnografii. Można tu wyróżnić trzy zasadnicze grupy. Pierwszą z nich stanowią towarzystwa grupujące nieliczne grono uczonych specjalistów, ograniczające się w swej działalności głównie do dyskusowania i publikowania przedstawionych przez członków prac; towarzystwa takie, pracujące podobnie jak szereg towarzystw poświęconych innym naukom — można określić jako towarzystwa typu akademickiego. Drugą grupę stanowią towarzystwa, których działalność i tematyka badawcza ma profil wyraźnie regionalny. Powstają one zwykle w regionach, podkreślających specjalnie silnie swą odrębność kulturowo-etniczną (np. Bretania, Szkocja). Tego typu stowarzyszenia bywały wykorzystywane nieraz do celów politycznych (np. Verein für Kaschubische Volkskunde, lub Beskidenverein). Regionalistyczny charakter noszą też niektóre towa-

rystwa turystyczno-krajoznawcze, obejmujące swymi zainteresowaniami także zagadnienia etnograficzne. Do trzeciej grupy zaliczyć można większość etnograficznych towarzystw naukowych, które rozumieją swe zadania szeroko, stawiając sobie za cel nie tylko prace naukowo-badawcze, ale i organizowanie zbieractwa amatorskiego i pozyskiwanie coraz to nowych rzesz współpracowników przy pomocy akcji popularyzacyjnej. Połączenie tych funkcji pozwala oprzeć cały szereg akcji badawczych o ankiety (przykładem może być Niemiecki Atlas Etnograficzny), pozwala na ściślejszą więź z praktyką (np. w dziedzinie wzornictwa przemysłowego) oraz na zorganizowanie bardziej wszechstronnego serwisu informacyjnego.

W niektórych krajach działalność towarzystw etnograficznych jest bardzo niewielka, względnie nie istnieją one wcale, a funkcje ich starają się spełniać — niekiedy z powodzeniem — specjalne instytuty i placówki naukowe: rzadko jednak potrafią one prowadzić swe prace badawcze bez uszczerbku dla akcji popularyzacyjnej. Stosunkowo najlepiej rozwija się zwykle współpraca towarzystw etnograficznych z muzeami etnograficznymi, jak również i akcje inicjowane przez muzea. Kolekcjonerski charakter penetracji muzealnej ma sam w sobie dużo elementów popularyzacyjnych. Tym niemniej wydaje się, że zadaniom, związanym z badaniami etnograficznymi najlepiej sprostać może właśnie etnograficzne towarzystwo naukowe, posiadające zaplecze w szerokim gronie członków — pracowników nauki i amatorów — oraz — jak w niektórych krajach — w pozostającym w jego ramach instytucie badawczym i muzeum.

Luki w przedstawionym poniżej zestawieniu wynikły nie tylko z tego, że z niektórych krajów nie można było odnaleźć nawet nazwy działających w nich towarzystw etnograficznych. Być może, że towarzystwa takie wcale tam nie istnieją. Orientację utrudnia też terminologia: w Ameryce problematyką etnograficzną zajmują się z reguły towarzystwa antropologiczne, z drugiej jednak strony etnografia i folklorystyka traktowane są oddzielnie.

Towarzystwami etnograficznymi w przedstawionym powyżej rozumieniu nie są przeważnie organizacje międzynarodowe, zajmujące się problemami etnograficznymi: organizacje te mają jednak podobny, choć szerszy zakres działalności i obejmują nią towarzystwa etnograficzne — podobnie zresztą jak i instytuty i inne etnograficzne placówki badawcze. W ramach UNESCO działają takie organizacje jak **Conseil International des Sciences Sociales**, **Conseil International pour la Documentation des Sciences Sociales**, które wydają **BULLETIN INTERNATIONAL DES SCIENCES SOCIALES** i z których inicjatywy powstała **Union Internationale des Sciences Anthropologiques et Ethnologiques**. Zagadnieniami etnograficznymi zajmuje się też w pewnym stopniu **Conseil International de la Philosophie et des Sciences Humaines** 19, avenue Kléber, Paris 16^e, France. Działalność międzynarodowych stowarzyszeń naukowych koordynuje **Conseil International des Unions**

Scientifiques. W ramach **International Music Council** działa **International Folk Music Council**. Pod egidą UNESCO działa również niedawno zorganizowany **Comité International du Filme Ethnographique**, którego przewodniczącym jest G. Smets (Belgia), a sekretarzem generalnym J. Rouch (Francja). Poprzez istniejące w większości krajów Komisje Narodowe rozwija swą działalność jedno z najaktywniejszych międzynarodowych stowarzyszeń etnograficznych — **Commission Internationale des Arts et Traditions Populaires** (CIAP); jednym z najważniejszych organów tego stowarzyszenia jest LAOS, którego redaktorem naczelnym jest Sigurd Erixon. Zagadnienia etnograficzne wchodzą m. in. w zakres działalności **Międzynarodowego Stowarzyszenia Historii Religii**, **Inter-American Society of Anthropology and Geography** 10, Frisbie Pl., Cambridge, Mass. USA, ogranicza swą działalność do krajów Ameryki; Wydaje ono czasopismo **ACTA AMERICANA**.

Po tym pobieżnym wyliczeniu pora przystąpić do zestawienia i — w miarę możliwości — scharakteryzowania działalności etnograficznych towarzystw naukowych w poszczególnych krajach.

Argentyna: **Asociación Tucumana de folklore**, Tucuman. Organ: **BOLETIN DE LA ASOCIACION TUCUMANA DE FOLKLORE**. Bliższych danych o działalności brak.

Austria: **Österreichische Gesellschaft für Anthropologie, Ethnologie und Prähistorie**. Wydaje **MITTEILUNGEN DER ÖSTERREICHISCHEN GESELLSCHAFT FÜR ANTHROPOLOGIE, ETHNOLOGIE UND PRÄHISTORIE** oraz **WIENER BEITRÄGE ZUR KULTURGESCHICHTE UND LINGUISTIK**. Adres: Museum für Völkerkunde, Laudongasse 15—19, Wien 65/VIII. Towarzystwo ma prawdopodobnie charakter elitarno-akademicki, współpracuje ściśle z Institut für Völkerkunde uniwersytetu wiedeńskiego, kierowanym przez Wilhelma Koppersa.

Verein für Volkskunde. Wien, to towarzystwo rozwijające wszechstronną, ożywioną działalność na polu etnografii już od lat pięćdziesięciu (założone w r. 1907). Prowadzi ono **ARCHIV DER ÖSTERREICHISCHEN VOLKSKUNDE** oraz wydaje **ÖSTERREICHISCHE ZEITSCHRIFT FÜR VOLKSKUNDE** na łamach którego drukuje poza artykułami naukowymi także szereg ankiet. Ankiety te, dzięki rozgałęzionej sieci korespondentów terenowych, członków Towarzystwa przynoszą obfite materiały, służące jako podstawa do opracowań naukowych. Jest to m. in. duża zasługa redaktora naczelnego czasopisma Leopolda Schmidta, bardzo aktywnego naukowo i organizacyjnie. Towarzystwo organizuje również udział swych przedstawicieli w wielu konferencjach międzynarodowych.

Belgia: **Société Royale Belge d'Anthropologie et de Préhistoire**, 20, rue Baron de Castro, Bruxelles, którego organem jest **BULLETIN DE LA SOCIÉTÉ ROYALE BELGE D'ANTHROPOLOGIE ET DE PRÉHISTOIRE**. Jest to towarzystwo typu akademickiego, obejmuje swymi zainteresowaniami prace z zakresu etnologii (zwłaszcza ludy egzotyczne) oraz folklor, prowadzi

prace naukowo-badawcze i wydawnicze. Jest subwencionowane przez Ministerstwo Oświaty.

Istniało też w Belgii **Société Belge de Folklore**, które wydawało **BULLETIN DE FOLKLORE**, jednakże w latach powojennych nie dotarły do nas żadne wiadomości o jego działalności.

Niektórymi sprawami, związanymi z etnografią zajmuje się natomiast **Fédération Touristique de la Province de Brabant**, wydająca czasopismo **BRABANT**. W rubryce „Kalendarz turystyczno-folklorystyczny”, znajduje się żywo prowadzona kronika życia kultury ludowej, uwzględniająca także jego przejawy, jak festyny, procesje, koncerty muzyków ludowych itp. Poza tym w czasopiśmie omawiane są niektóre problemy związane z zabytkami historycznymi i folklorem.

Brazylia: Sociedad Brasileira de Antropologia y Geografia — bliższych danych o działalności brak.

Sociedad Brasileira de Folklore — bliższych danych o działalności brak.

Poza tym działa też na terenie Brazylii **Club Internationale de folklore Natal** — danych o działalności również brak.

Bułgaria: Blgarsko Narodoučno Družestvo, Oborište 1, Sofia, organ: **BLGARSKI NAROD**, którego ostatnie numery, które dotarły do nas pochodzą z r. 1947. Brak danych, czy towarzystwo kontynuuje swą działalność. Towarzystwo prowadziło szeroką akcję inwentaryzacji zabytków kultury ludowej, stworzono sprawnie pracującą sieć ok. 1800 korespondentów terenowych, przeważnie spośród nauczycieli, którzy zbierali w swoich okolicach materiały etnograficzne oraz eksponaty muzealne¹. Blgarski Narod charakteryzuje obfitość krótkich, opisowych wzmianek i komunikatów o charakterze materiałowym; formę tę, tak częstą np. w czasopismach archeologicznych — rzadko można niestety spotykać we współczesnych czasopismach etnograficznych. Na uwagę zasługuje również prowadzony przez czasopismo serwis informacyjny, podający adresy badaczy i kolekcjonerów-regionalistów z zaznaczeniem, jakimi materiałami dysponują, a jakich materiałów poszukują.

Chiny: Ethnological Society of China, wydaje **BULLETIN OF THE ETHNOLOGICAL SOCIETY OF CHINA**, — bliższych danych o działalności brak.

Nie wiadomo także czy istnieje obecnie **Chinese Folk-Lore Society** wydające przed wojną **JOURNAL OF THE CHINESE FOLK-LORE SOCIETY**.

Czechosłowacja: Národopisná Společnost Československá, Praha III, Všeňradova 2. istniała od r. 1906. Organem jej był wychodzący do r. 1956 **NÁRODOPISNÝ VĚSTNÍK ČESKOSLOVENSKÝ**. Towarzystwo prowadziło akcje zbierania materiałów etnograficznych m. in. z dziedziny rolnictwa, budownictwa, rzemiosła, plastyki, strojów ludowych, ceramiki,

¹ Vakarelski Christo: Etnografia bułgarska po 1944 r. LUD t. XXXVI, r. 1949, str. 405—407.

prac w drzewie oraz gadek i przysłów, gromadząc tylko w latach 1953—55 ok. 25 000 fotografii, 10 000 kart materiałowych, 460 rysunków i 170 akwarel. Na tej podstawie opracowano ok. 800 stron specjalnych studiów. Akcja popularyzacyjna pozwoliła na stworzenie gęstej sieci korespondentów — członków towarzystwa. W oparciu o nich zainicjowano i rozpoczęto prace przygotowawcze do Etnograficzno-historycznego Atlasu Czechosłowacji. Utrzymywano stały kontakt z muzeami i z innymi czasopismami etnograficznymi oraz z instytucjami, zajmującymi się praktycznym zastosowaniem niektórych osiągnięć etnografów (Agroprojekt, Wyższe Szkoły Rolnicze, Wydziały Architektury). W r. 1957 towarzystwo uległo reorganizacji, ograniczając swą działalność jedynie do popularyzacji².

W czerwcu 1956 r., na życzenie Czechosłowackiej Akademii Nauk powstała **Společnost Československých Narodopisců** przy Czechosłowackiej Akademii Nauk, która ma odtąd przejąć wszystkie prace naukowo-badawcze. Posunięcie to nie wydaje się szczęśliwe, gdyż oderwanie organizacji badań naukowych od pracy oświatowej i popularyzacji wiedzy może — szczególnie w dziedzinie etnografii — pociągnąć za sobą utratę tej bazy źródłowej, jaką daje bezpośredni kontakt z szerokimi rzeszami miłośników kultury ludowej. Ożywioną działalność na polu etnografii rozwijają też niektóre koła regionalnego stowarzyszenia **Valašsky Kružek**.

Dania: Foreningen Danmarks Folkeminder, Kopenhaga, wydaje czasopismo **FOLKEMINDER** oraz wydawnictwo ciągłe, obejmujące dotąd już 64 tomy prac z zakresu całokształtu duńskiej kultury ludowej³.

Finlandia: Suomen Tiedseura, Helsingfors, Snellmansgatan 9—11, wydaje czasopismo **ARSBOK-VUOSIKIRJA**.

Oprócz tego zagadnieniami etnograficznymi zajmuje się **Suomalais Ugri-laisen Seura** (Towarzystwo Fino-ugryjskie), Helsingfors, Saatytalo, które wydaje **JOURNAL DE LA SOCIÉTÉ FINNO-UGRIENNE**.

Badania nad folklorem prowadzi również istniejące od r. 1931 **Suomalaisen Kirjallisuuden Seura** (Towarzystwo Literatury Fińskiej) Helsingfors, Hallitusgatan 1, które wydaje czasopismo **SUOMI** oraz **STUDIA FENNICA**, (Revue de Linguistique et d'Ethnographie Finnoises). Towarzystwo to prowadzi od r. 1859 wspaniałe archiwum folklorystyczne, obejmujące już ostatnio ok. 1 250 000 pozycji.

Francja: Société d'Ethnographie de Paris, 95 Boulevard Saint Michel, Paris 5^e, założone w r. 1859, organ: **L'ETHNOGRAPHIE**. Jest to towarzystwo typu akademickiego, skupiające nieliczne grono specjalistów i podróżników, których studia i materiały z badań nad kulturą różnych ludów Europy i świata są zamieszczane w organie towarzystwa. Towarzystwo odbywa posiedzenia naukowe, na których wygłaszane są referaty, co jest

² Narodopisny Vestnik Československý r. 1953, nr 1—2, str. 107—117 i 157.

³ Znamierowska Prüfferowa Maria: Ludoznawstwo w krajach skandynawskich, LUD t. XLIII, r. 1958.

również notyfikowane w postaci krótkiej kroniki. Oprócz tego L'Ethnographie zamieszcza rozprawy teoretyczne, niekiedy także krótkie ankiety.

Société d'Ethnographie Française rozwija za to najbardziej ożywioną i wszechstronną działalność. (Adres: Musée National des Arts et Traditions Populaires, Palais de Chaillot, Paris 16^e). Organami jego są: ARTS ET TRADITIONS POPULAIRES, FOLKLORE PAYSAN, LE FOLKLORE VIVANT oraz powielany biuletyn informacyjny LE MOIS D'ETHNOGRAPHIE FRANÇAISE. Przy pomocy tych organów towarzystwo prowadzi zorganizowaną akcję zbierania materiałów: na wymienienie zasługuje tu szczególnie zbieranie materiałów o francuskim budownictwie ludowym, prowadzone według szczegółowo opracowanego, jednolitego schematu-kwestionariusza. Wnikliwe i dobrze udokumentowane materiały z różnych zakątków Francji, publikowane w Arts et Traditions Populaires w formie niewielkich opracowań monograficznych są dzięki temu porównywalne w każdym szczególe. Prowadzone są też i inne, liczne ankiety. Dział „Consultations des Services” informuje o prywatnych zainteresowaniach etnograficznych członków towarzystwa, ułatwiając w ten sposób wzajemne kontakty naukowe. Towarzystwo pracuje w ścisłej współpracy z Commission Internationale des Arts et Traditions Populaires na zewnątrz, a z Musée des Arts et Traditions Populaires w kraju. Przy muzeum towarzystwo prowadzi bogate archiwum fotograficzne, filmowe oraz nagrań dźwiękowych, a także posiada doskonale zaopatrzoną bibliotekę. Cały szereg prac o charakterze dokumentacyjno-technicznym prowadzi dla towarzystwa specjalna instytucja, Laboratoire d'Ethnographie Française. Przewodniczącym Towarzystwa był zmarły w r. 1957 wybitny folklorzysta Arnold van Gennep a sekretarz generalny towarzystwa George-Henri Rivière reprezentuje etnografię francuską na kongresach międzynarodowych — m. in. ostatnio w São Paulo. Większe prace publikowane są w wydawnictwie ANNALES DE LA SOCIÉTÉ D'ETHNOGRAPHIE FRANÇAISE.

Towarzystwem typu akademickiego, ale o profilu regionalnym jest **Société Dauphinoise d'Ethnologie et d'Archéologie**, mające swą siedzibę także w Paryżu. Organem jego są PROCES-VERBAUX MENSUELS DE LA SOCIÉTÉ DAUPHINOISE D'ETHNOLOGIE ET D'ARCHEOLOGIE. Oprócz posiedzeń naukowych i prac wydawniczych działalność jego obejmuje pogadanki radiowe oraz wycieczki naukowe.

Jeszcze innym działającym w Paryżu towarzystwem etnograficzno-regionalnym jest **Fédération Folklorique d'Île de France**. Szczególnie aktywnym towarzystwem, o typowo regionalnym charakterze i historyczno-etnograficznych zainteresowaniach jest **Unvaniez Arvor (Fédération régionaliste de Bretagne)**, Vitré, 21, rue Saint Louis, którego czasopismo BRO VREIZH (Le Pays Breton) zawiera obok poważniejszych artykułów — żywo redagowany dział anegdot historycznych i etnograficznych, dowcipne teksty gwarowe, nuty pieśni ludowych oraz krótkie informacje o ciekawostkach

etnograficznych dla turystów, tak, że może być przeczytane z zainteresowaniem także przez czytelnika, nie interesującego się specjalnie etnografią.

Oprócz tych wszystkich towarzystw działają jeszcze przy Musée de l'Homme, Place de Trocadero, Paris 16^e dwa stowarzyszenia etnograficzne o ściśle określonym zakresie zainteresowań. Są to: **Société des Americanistes**, które wydaje JOURNAL DE LA SOCIÉTÉ DES AMERICANISTES, oraz **Société des Océanistes**, które wydaje JOURNAL DE LA SOCIÉTÉ DES OCEANISTES.

Hiszpania: Sociedad Española de Antropología, Etnografía y Prehistoria, Pasco de Atocha 11, Madrid wydawało czasopismo SOCIEDAD ESPAÑOLA DE ANTROPOLOGIA, ETNOGRAFIA Y PREHISTORIA, ACTOS Y MEMORIAS, którego ostatnie dostępne u nas zeszyty pochodzą jednak z r. 1935. Znajdujące się w nich artykuły etnograficzne poświęcone są etnografii Hiszpanii i krajów Ameryki łacińskiej oraz kulturze ludów egzotycznych. O tym, czy towarzystwo istnieje obecnie i jakie są formy jego działalności — danych brak.

Holandia: Koninklijke Vereeniging „Indisch Instituut”, Amsterdam O., Mauritskade 63. wydaje czasopismo JAARVERSLAG VAN DE KONINKLIJKE VEREENIGING „INDISCH INSTITUUT” oraz wydawnictwo ciągłe MEDELINGEN VAN DE AFDELING VOLKENKUNDE. Bliższych danych o jego działalności brak.

Indie: Ethnographic and Folk Culture Society, Lucknow. Organem towarzystwa jest czasopismo THE EASTERN ANTHROPOLOGIST, którego redaktorami są D. N. Majumdar i C. von Fürer-Maimendorf.

Irlandia: Folklore Ireland Society, które wydaje czasopismo BEALOIDHAS. Bliższych danych o działalności towarzystwa brak.

Israel: Israel Folklore Society, P.O.B. 314, Tel-Aviv. Czasopismo: YEDA—'AM. Towarzystwo zorganizowało już dotąd dwa kongresy folkloru żydowskiego. Badania towarzystwa obejmują rodzimy folklor żydowski na całym świecie. Sekcja badań literatury ludowej wydaje też osobne, miesięczne komunikaty. Oprócz tego działa w Izraelu koło badaczy żydowskiej sztuki ludowej „Ginza”, które zajmuje się zbieraniem materiałów i eksponatów, urządzając ciekawe wystawy (np. kontraktów ślubnych, puszek na wonne zioła, lamp chanukowych itp.).

Japonia: The Japanese Society of Ethnology, 132 Shimohôya, Hôyama-machi, Tokyo. Organem towarzystwa jest MINZOKUGAKU-KENKYU, (The Japanese Journal of Ethnology). Krótkie streszczenia angielskie artykułów pozwalają się zorientować, że są one poświęcone etnografii Japonii oraz kulturze ludów egzotycznych, zwłaszcza azjatyckich. Powszechna, niestety reguła niepodawania kroniki naukowej w językach obcych nie pozwala na zorientowanie się w formach działalności towarzystwa.

Jugosławia: Etnološko Društvo Jugoslavije, Beograd, Stud. trg. 13, założone zostało przed II wojną światową, a reaktywowane dopiero w 1957 r.

Jest to towarzystwo typu akademickiego, zrzeszające 185 członków zwyczajnych i 25 nadzwyczajnych. Członkowie zwyczajni posiadają bierne i czynne prawo wyborcze do władz Towarzystwa i są przeważnie etnografami i pracownikami naukowymi, zaś członkowie nadzwyczajni to studenci i amatorzy, nie korzystający z pełnych praw członkowskich. Przewodniczącym towarzystwa jest prof. Borivoj Drobnjaković. Towarzystwo zamierza rozpocząć wydawanie czasopisma ETNOLOŠKI PREGLED.

Oprócz tego istnieje w Beogradzie **Savez Folklorista**, stowarzyszenie o charakterze bardziej powszechnym, zrzeszające 6 towarzystw folklorystycznych istniejących w poszczególnych republikach jugosłowiańskich. Członkami tego towarzystwa są przeważnie amatorzy miłośnicy kultury ludowej. Co dwa lata towarzystwo odbywa swój zjazd, a wygłoszone na nim referaty i powzięte uchwały publikowane są w ZBORNIKACH towarzystwa. Prezesem tej organizacji jest prof. Vasiljević.

Meksyk: **Sociedad Folklorica de Mexico** wydaje ANUARIO DE LA SOCIEDAD FOLKLORICA DE MEXICO. Bliższych danych o działalności brak.

Zgodnie z amerykańską terminologią, traktującą etnografię, jako „social anthropology” problemami etnograficznymi zajmuje się prawdopodobnie w Meksyku także **Sociedad Mexicana de Antropologia**.

Niemcy: **Verband der deutschen Vereine für Volkskunde** jest założonym w r. 1904 stowarzyszeniem niemieckich organizacji i placówek, rozwijających działalność na polu etnografii. W r. 1937 organizacja ta zrzeszała 180 niemieckich towarzystw, muzeów i instytutów etnograficznych. Z okazji 50-lecia zrzeszenia ukazała się w r. 1954, w Stuttgarcie publikacja pt. VERBAND DER DEUTSCHEN VEREINE FÜR VOLKSKUNDE.

Deutsche Gesellschaft für Völkerkunde, którego przewodniczącym był zmarły w r. 1956 sławny etnolog i językoznawca Wilhelm Schmidt kontynuuje swoją działalność także na terenie Niemieckiej Republiki Federalnej. Z działalności tego stowarzyszenia znane nam są tylko wiadomości o kongresach, organizowanych po wojnie we Frankfurcie (1946), Hamburgu (1947), Moguncji (1949).

Także i z działalności dolnoniemieckiego **Verband für Volks- und Völkerkunde** (NRF) znana jest tylko wiadomość o XXIX zgromadzeniu towarzystwa, które odbyło się w Bochum w 1955 r.

O **Deutsche Gesellschaft für Folklor** brak również wszelkich danych.

Arbeitsgemeinschaft für Deutsche Volkskunde, którego organem była DEUTSCHE VOLKSKUNDE chyba nie kontynuuje swej działalności po wojnie. Warto jednak o niej wspomnieć, gdyż była to specyficzna w swoim rodzaju organizacja, stojąca na usługach partii hitlerowskiej, spełniająca pod pokrywką działalności naukowej funkcje propagandowe. Znaczenie propagandowe i polityczne etnografii zostało tu więc wyjątkowo dobrze docenione. O istnieniu i pracach tak aktywnych niegdyś prowincjonalnych

towarzystw etnograficznych niemieckich, takich jak towarzystwo heskie, lub saskie — brak wszelkich danych.

Norwegia: Działa tu **Norsk Etnologisk Samfunn**, o którego działalności brak bliższych danych.

Nie wiadomo, czy kontynuuje obecnie swoją działalność **Norsk Folke-minnelag**, stowarzyszenie utworzone przy Instytucie Badań Tradycji Ludowych, które publikowało serie wydawnictw folklorystycznych.

Nowa Zelandia: **Polynesian Society**, Wellington, stowarzyszenie zajmujące się problemami etnografii Polinezji, wydaje JOURNAL OF THE POLYNESIAN SOCIETY. Bliższych danych o działalności brak.

Peru: Działa tu powstałe ok. r. 1953—4 **Sociedad Peruana de Folklore**, Cuzco, którego organami są ARCHIVOS PERUANOS DE FOLKLORE oraz BULETIN. Ma ono na celu systematyczne badanie wszelkich przejawów folkloru, zrzeszenie wszystkich, pracujących nad tymi zagadnieniami na terenie kraju oraz koordynację i organizację badań.

Portugalia: **Sociedade Portuguesa de Antropologia e Etnologia**, którego organem są TRABALHOS DE ANTROPOLOGIA E ETNOLOGIA. Charakter czasopisma pozwala przypuszczać, że jest to towarzystwo typu akademickiego. Brak w nim wszelkich wiadomości o sprawach organizacyjnych.

Rumunia: **Cercul de Studii Folklorice**, Bucuresti 5, str. Titus 27. O pracy towarzystwa wszelkich danych brak.

Stany Zjednoczone A. P.: **American Ethnological Society**, Hunter College, 695 Park Avenue, New York 21, N.Y. Towarzystwo zajmuje się całokształtem zagadnień etnograficznych i etnologicznych. Wydaje wydawnictwa ciągłe: MONOGRAPHS OF AMERICAN ETHNOLOGICAL SOCIETY oraz PUBLICATIONS OF AMERICAN ETHNOLOGICAL SOCIETY. W r. 1956 towarzystwo liczyło 433 członków, w tym 12 dożywotnich, 364 zwyczajnych i 57 studentów. Prezesem towarzystwa jest Dorothy L. Keur.

American Folklore Society, Philadelphia, którego organem jest JOURNAL OF AMERICAN FOLKLORE zajmuje się badaniami folkloru na terenie całych Stanów Zjednoczonych oraz publikuje prace, dotyczące zagadnień folkloru innych krajów, z całego świata. Towarzystwo grupuje raczej specjalistów-pracowników naukowych, ale równocześnie koordynuje w pewnym stopniu działalność naukową i popularyzacyjną regionalnych towarzystw etnograficznych w poszczególnych stanach, jak np. **Texas Folklore Society**, **North Carolina Folklore Society**, **Colorado Folklore Society**, **New Mexico Folklore Society**, które również posiadają nieraz własne wydawnictwa, organizują wykłady naukowe oraz takie imprezy, jak pokazy tańców ludowych, koncerty muzyki ludowej, wystawy itp.

Zgodnie z amerykańską terminologią zagadnieniami etnograficznymi zajmuje się **American Anthropological Association**, 450, Ahnaip Street

Menasha, Wisconsin. Organem jego jest **AMERICAN ANTHROPOLOGIST**, gdzie zamieszczane są także rozprawy z zakresu „social anthropology”. Niezwykle żywo redagowanym organem informacyjnym jest powielany **BULLETIN OF AMERICAN ANTHROPOLOGICAL ASSOCIATION**, zawierający kronikę naukową i organizacyjną, wzmianki o wszelkich zmianach personalnych w antropologicznych i pokrewnych instytucjach naukowych, a nawet ogłoszenia o poszukiwaniu pracy przez pracowników naukowych, o wolnych stanowiskach oraz o sprzedaży i zamianie księgozbiorów naukowych.

Niedawno, bo na 54. dorocznym zjeździe American Anthropological Association w r. 1955 powstało osobne **Society for Ethno-Musicology**. Ma ono wydawać **ETHNO-MUSICOLOGY NEWSLETTER**. Przewodniczącym tego stowarzyszenia jest Willard Rhodes, wiceprzewodniczącym — Mieczysław Koliński.

Szwajcaria: **Schweizerische Gesellschaft für Anthropologie und Ethnologie**, Anthropologisches Institut der Universität, Sempersteig 3, Zürich 1, organ: **BULLETIN DER SCHWEIZERISCHEN GESELLSCHAFT FÜR ANTHROPOLOGIE UND ETHNOLOGIE**. Jest to towarzystwo typu akademickiego ograniczające swą działalność do posiedzeń naukowych i prowadzenia wydawnictwa, działające w ramach Schweizerische Naturforschende Gesellschaft. W r. 1945 liczyło ono 82 członków.

Schweizerische Gesellschaft für Volkskunde, Basel Augustinergasse 19 rozwija natomiast wszechstronną i ożywioną działalność. Wydaje ono **SCHWEIZERISCHES ARCHIV FÜR VOLKSKUNDE** oraz czasopismo popularnonaukowe **SCHWEIZER VOLKSKUNDE**. Pierwsze z nich zawiera rozprawy naukowe, systematycznie prowadzony dział omówień bieżącej literatury etnograficznej w wygodnym układzie problemowym (a więc w rozdziałach, zatytułowanych np. „pasterstwo”, „narzędzia rolnicze” itp.) oraz kronikę odczytów i zebrań naukowych. Drugie — publikuje materiały, ankiety, omawia badania i sprawy organizacyjne, przyznaje nagrody za działalność naukową, prowadzi dział pytań i odpowiedzi. Towarzystwo prowadzi prace nad Szwajcarskim Atlasem Etnograficznym, w dużej mierze w oparciu o własną sieć korespondentów terenowych. Z ramienia towarzystwa działa szwajcarski Volkskundliches Institut, który prowadzi zakrojone na szeroką skalę badania nad budownictwem ludowym, posiada ogromne archiwum pieśni ludowych i obficie zaopatrzoną bibliotekę. W r. 1945 towarzystwo liczyło 740 członków. Oprócz tego istnieje **Geographisch-Ethnographische Gesellschaft**, Zähringerstrasse 6, Zürich 1, które wydaje **GEOGRAPHICA HELVETICA** i **SCHWEIZERISCHE ZEITSCHRIFT FÜR LÄNDER- UND VÖLKERKUNDE** (wydawane również w wersji francuskiej i włoskiej).

Schweizerische Trachtenverein na koniec jest stowarzyszeniem, którego celem jest zbieranie i podtrzymywanie tradycji szwajcarskich strojów lu-

dowych. Działalność ta ma na celu nie tylko dokumentację naukową ale i opiekę nad jednym z ważnych elementów turystycznej atrakcyjności kraju.

Szwecja: Jest to kraj chyba najbardziej masowego ruchu stowarzyszeń etnograficznych, mimo, że niektóre z nich powstały stosunkowo niedawno. **Etnologiska Sällskapet** powstało w r. 1931 przy Muzeum Nordyckim w Sztokholmie. Przewodniczącym jest Sigurd Erixon. Skupia ono nie tylko pracowników naukowych i studentów, lecz wszystkich miłośników kultury ludowej. Przy tymże muzeum istnieje też **Föreningen för svensk kulturhistoria** zajmujące się wogóle historią kultury szwedzkiej. Towarzystwa te prowadzą z pomocą swych członków zorganizowane akcje naukowo-dokumentacyjne, a najciekawsze materiały zebrane przez korespondentów publikuje Muzeum Nordyckie w specjalnym powielanym wydawnictwie **MEDDELANDEN FRÅN ETNOLOGISKA UNDERSÖKNINGEN** (Komunikaty z badań etnologicznych).

Ożywioną działalność rozwija również założone w r. 1943 **Samfundet för svensk folklivsforskning**, działające przy Instytucie Etnograficznym. Wydaje ono czasopisma naukowe **LAOS**, **FOLK LIV** oraz **LIV OCH FOLK-KULTUR**, współpracuje z innymi instytucjami etnograficznymi przy badaniach dla Szwedzkiego Atlasu Etnograficznego. W Göteborgu działa zachodnioszwedzkie **Västsvenska Folkminnesföreningen**, o charakterze częściowo regionalnym, które prowadzi bogate Zechodnioszwedzkie Archiwum Etnograficzne (liczyło ono w roku 1937 ok. 140 000 pozycji)⁴.

Oprócz poprzednio wymienionych działają jeszcze w Szwecji masowe stowarzyszenia **Hembygdsförening** (125 000 członków!) i **Hembygdsförbund**, które mają na celu ochronę rodzimej kultury ludowej i jej zabytków.

Wielka Brytania: **The Folk-Lore Society**, c/o Royal Anthropological Institute, 21 Bedford Square, London WC I, którego organ, **FOLK-LORE** zamieszcza oprócz artykułów sprawozdania organizacyjne oraz krótkie notatki materiałowe (np. sam zapis przysłówia, lub opis zwyczaju ludowego) z całego świata ze szczególnym uwzględnieniem Wielkiej Brytanii i kolonii. **English Folk Dance and Song Society**, Regent's Park road 2, London NW 1. Wydaje ono **JOURNAL OF THE ENGLISH FOLK DANCE AND SONG SOCIETY**. Bliższych danych o jego działalności brak.

Scottish Anthropological and Folklore Society, Edinburgh, które wydaje **PROCEEDINGS OF SCOTTISH ANTHROPOLOGICAL AND FOLKLORE SOCIETY**. Jest to towarzystwo typu akademickiego o profilu regionalnym. Działalność jego obejmuje głównie urządzenie posiedzeń naukowych z referatami, które są następnie publikowane w czasopiśmie towarzystwa. Czasami towarzystwo urządza imprezy w rodzaju Festiwalu Muzyki i Tańca Ludowego, połączonego z koncertem muzyki ludowej i bałem, na którym tańczono stare tańce szkockie (r. 1948). W r. 1955 towarzystwo liczyło 147

⁴ Folk r. 1937 nr 2 str. 206.

członków. Na terenie Wielkiej Brytanii działa również **Gypsy-Lore Society** poświęcone badaniom nad folklorem cygańskim. Posiada ono czasopismo **JOURNAL OF THE GYPSY-LORE SOCIETY**.

Węgry: **Magyar Néprajzi Tarsaság**, Budapest VIII, Könyves Kálmán körút 40. Organem towarzystwa jest **ETHNOGRAPHIA**. Prowadzi ono prace naukowobadawcze i popularyzacyjne w sekcjach: folklorystycznej, etnograficznej i kultury materialnej, współpracując ściśle z muzeami i innymi instytucjami etnograficznymi.

Włochy: **Società di Etnografia Italiana**, Palazzo Firenze, Roma, prowadzi ożywioną i wszechstronną działalność. Organem towarzystwa jest czasopismo **LARES**. Podległą towarzystwu instytucją jest **„Centro per la documentazione e la difesa del folklore italiano”**. Owocem zorganizowanej akcji jest m. in. seria dwudziestu etnograficznych monografii włoskiego budownictwa ludowego w poszczególnych prowincjach. **LARES** zamieszczają oprócz artykułów naukowych i recenzji także kronikę naukową i krótkie, informacyjne notatki źródłowe. Towarzystwo ma również duże zasługi na polu organizowania krajowej i międzynarodowej współpracy etnografów; urządza szereg informacyjnych konferencji i kongresów.

Società Romana di Antropologia, które wydawało czasopismo **RIVISTA DI ANTROPOLOGIA**, zajmujące się również problemami etnograficznymi przekształcone zostało w r. 1937 w Istituto Italiano di Antropologia.

Z. S. R. R.: **O Obščestve Ljubitelej Estetstvoznanija, Antropologii i Etnografii**, które wydawało **MEMUARY ETNOGRAFIČESKOGO OTDELA OBŠČESTVA LJUBITELEJ ESTETSTVOZNANIJA, ANTROPOLOGII I ETNOGRAFII** nie ma żadnych wiadomości i prawdopodobnie już oddawna nie istnieje. Ostatnie znane zeszyty czasopisma pochodzące z r. 1925. Sekretarzem naukowym towarzystwa był wtedy Wł. Bogdanov.

Dymitr Krandżalow

Z DYSKUSJI „KARPACKIEJ” PRZEPROWADZONEJ PODCZAS XXXI
WALNEGO ZGROMADZENIA PTL WE WRZEŚNIU 1956 R.
W ZAKOPANEM

Szanowni Słuchacze

Serdecznie dziękuję za to, że poza programem zjazdu w referacie dodatkowym umożliwiono mi przedstawienie niektórych wyników moich badań dotyczących wpływów rumuńskich w Karpatach, głównie wpływów językowych. Zwracałem uwagę także na inne strony życia w Karpatach oraz na pozostałe argumenty teorii rumuńskiej, które teraz pomijam.

W czasie swych kilkuletnich badań (1933—38) skupiłem się głównie na zagadnieniu Wołoszczyzny Morawskiej (Moravské Valasko). Ale kwestię wpływów rumuńskich na tereny Wołoszczyzny Morawskiej badałem w ramach szerszego problemu wpływów rumuńskich w całych Karpatach. Bardzo dużo badanego materiału sprawdzałem na miejscu w czasie wycieczek letnich i żałuję, że mogłem to uczynić tylko na terenach leżących na południowych zboczach Karpat. Co się tyczy pozostałych aspektów życia, punktem wyjścia była tu dla mnie literatura. Pracowałem jako historyk i przy pomocy materiału językowego i etnograficznego starałem się przyczynić do wyjaśnienia kwestii podstawowej, czy naród rumuński w Basenie Karpackim na północ od Dunaju jest elementem pierwotnym, czy też przeniósł się tu z Półwyspu Bałkańskiego. Wyniki moje potwierdziły wnioski znanego uczonego rumuńskiego Aleksandra Philippidego w jego dwutomowym dziele *Pochodzenie Rumunów* co do tego, że naród rumuński przesiedlił się z Półwyspu Bałkańskiego na tereny na północ od Dunaju po VII w. n. e.

Wyniki moich badań nad zagadnieniem wpływów rumuńskich w Karpatach wyszły drukiem już w 1938 r. w książce p.t. *Wpływy rumuńskie w Karpatach ze szczególnym uwzględnieniem Wołoszczyzny Morawskiej*, którą wydał Instytut Słowiański w Pradze, a która oprócz obszernego streszczenia rumuńskiego i francuskiego zawiera szczegółową analizę teorii o pochodzeniu narodu rumuńskiego, krytyczną analizę poglądów o Wołochach na Morawach i w Karpatach w ogóle, bardzo szczegółową analizę wyrazów które uważano za wyrazy rumuńskiego pochodzenia, wnioski ogólne i szczegółowe indeksy (przeszło 650 str.).

W rozbiórce krytycznym studiów i poglądów analizowałem przyczynki przeszło 30 autorów. Między nimi byli Fr. Miklosich, Fr. Bartosz, L. Malinowski, Fr. Pastrnek, J. L. Pícz, T. Burada, Vincenc Prasek, J. Szkultéty, Józef Válek, L. Sawicki, M. Wędkiewicz, K. Kadlec, N. Jorga, I. Nistor, N. Draganu, Gr. Nandrisz, A. Kavulják, I. Kniezza i inni.

W rozbiórce krytycznym wyrazów poddałem analizie przeszło tysiąc wyrazów, które różni autorzy uważali za wyrazy pochodzenia rumuńskiego dla całych Karpat lub dla którejś ich części.

Już przy analizie literatury wyeliminowałem przeszło 500 wyrazów, które z wpływami rumuńskimi w Karpatach nie miały nic wspólnego, były przytaczane przez różnych autorów tylko mimochodem, bez dokładnej znajomości rzeczy, a które jednak budziły wrażenie jakiegoś masowego wpływu języka rumuńskiego w Karpatach Zachodnich. Dalszych mniej więcej 500 wyrazów przeanalizowałem w porządku alfabetycznym. Większość z nich odrzuciłem również, dlatego że były to wyrazy innego nieromańskiego pochodzenia i nie można było w nich się dopatrzyć nawet rumuńskiego pośrednictwa, że były przeniesione i szerzone przez etniczny żywioł rumuński, jak to w niektórych wypadkach rzeczywiście miało miejsce.

Przy tej pracy stwierdziłem ogólnie, że badacze rumuńscy, którzy re-

prezentowali teorię o rumuńskim pochodzeniu Wołochów Morawskich nie znali ani języka czeskiego, ani słowackiego, ani polskiego, a prawdopodobnie także ukraińskiego. Z drugiej strony o badaczach pochodzenia słowiańskiego trzeba powiedzieć, że nie znali języka rumuńskiego, w sensie rozwoju historycznego tego języka. Jedyne Wędziewicz był romanistą, ale widać z jego studium, że zagadnieniem tym nie zajmował się tak dokładnie, jako ono wymagało. Bardzo wielu badaczy, jak np. Fr. Bartosz, a przede wszystkim jeden z najbardziej zasłużonych, Józef Válek, nie znali języka rumuńskiego w ogóle, brali wszystko z drugiej ręki albo postępowali w ten sposób, że podawali jako wyrazy rumuńskiego pochodzenia takie wyrazy i nazwy miejscowe, które nie były wyraźnie słowiańskiego pochodzenia. O naiwności z jaką traktowano studium tych kwestii w ogóle świadczy fakt, że np. Józef Válek pomagał sobie słownikiem kieszonkowym rumuńsko-niemieckim.

Wyniki analizy wyrazów i nazw miejscowych, podawanych jako pierwiastki rumuńskiego pochodzenia są w mej książce opracowane statystycznie w jednej z końcowych części, którą Państwu przeczytam. Opuszczę jednak zbyt długie spisy wyrazów albo nazw miejscowych. Jest to rozdział statystyki „Wyniki rozbioru słów”.

Zanim przytoczę wyniki tego rozdziału — a będą one polegać przeważnie na liczbach — muszę wspomnieć, że liczby i statystyki w tej analizie materiału językowego tudzież materiału żywego, niestałego, nie mają wartości absolutnej; tego nikt nie może żądać i oczekiwać, jeżeli chce rzeczy dobrze zrozumieć. Z drugiej jednak strony nie można powiedzieć, że są bezwartościowe, gdyż nie chodzi tu o jakieś igranie z nimi, jak to napewne chciał zahaczyć Válek w analizie krytycznej swej pracy (str. 127, uw.). W tej dziedzinie musimy mówić ostrożnie, a jeśli tylko liczby mają nam na te sprawy rzucić więcej światła, to nie mamy powodu, abyśmy tę pomoc odrzucali. Wyrazy nie są wielkościami ani arytmetycznymi, ani innymi dokładnie wymiernymi, ale z grubsza policzyć je można na pewno, zwłaszcza jeśli chodzi o liczbę nie wielką, tylko o kilka set wyrazów.

Statystyki wyrazów, które podałem z materiału Válka, a zwłaszcza te które przytoczę tutaj, mają z konieczności wartość *względna*. O wszystkich wyrazach nie możemy się wypowiadać z całkowitą pewnością, z jaką byśmy chcieli i jaką można operować w dziedzinach, gdzie liczby, że tak powiem, są chlebem powszechnym. Ale mimo tej ogólnej względności statystyki liczby mogą nam tu wyznaczyć o wiele pewniej granicę badanego przedmiotu i zmniejszyć poniekąd zamęt, który przeważnie wprowadza zwyczajna argumentacja słowa i domysły.

I.

Wyrazy odrzucone:

Z ogólnej liczby wyrazów tu przytoczonych musimy najpierw wyłączyć wyrazy, które na pewno nie są rumuńskiego pochodzenia, do pasterstwa

w ogóle nie należą, są częściowo niejasne i nieznane, ale w każdym razie możemy o nich powiedzieć, że z żywiołem rumuńskim nie mają nic wspólnego:

- | | |
|---------------------------------------|-------------------------------|
| 1. Albim (ukr. miejscowe) | 11. Pianula (ukr. miejscowe) |
| 2. Ancifora (woł. miejscowe) | 12. Prejda -owaty (ukr.) |
| 3. Beskid | 13. Sołagan (ukr. miejscowe) |
| 4. Fereszczyna (ukr. miejscowe) | 14. Stryzoru (ukr. miejscowe) |
| 5. Ferecyna (ukr., pol., słoc., woł.) | 15. Szebela (ukr. miejscowe) |
| 6. Hucul | 16. Tatry |
| 7. Katune (śl. miejscowe) | 17. Toronko (ukr.) |
| 8. Kihola-Bihola (ukr. miejscowe) | 18. Trojan |
| 9. Klywa (ukr. miejscowe) | 19. Łulki (ukr.) |
| 10. Kobura (ukr. miejscowe) | |

II.

Dalej musimy oddzielić *wyrazy onomatopieczne i bez etymologii*, jak:

- | | |
|---------------|-------------------|
| 1. ber-bir | 5. cundra- szudra |
| 2. ci, kledzi | 6. curka-surka |
| 3. ciora | 7. cza. |
| 4. flondra | |

III.

Wyrazy nierumuńskie o nadzwyczaj wielkim rozprzestrzenieniu, co w zasadzie wyłącza pośrednictwo rumuńskie:

- | | |
|------------------------|---------------------------------|
| 1. buzdukan (tureckie) | 3. forma- firma (łac.) |
| 2. caber (ogólnosłow.) | 4. guna-houne (łac., og.-słow.) |

IV.

Następnie trzeba usunąć *wyrazy, które w języku rumuńskim są pochodzenia rosyjskiego albo ukraińskiego i oczywiście nie należą do wpływów rumuńskich na języki słowiańskie w Karpatach*. Są to:

- | | |
|--|-------------------------|
| 1. bajbarak (ukr., ros.) | 5. kłebana (kr.) |
| 2. hałahan-gałagan (ukr.) | 6. mizdra (ukr., ros.) |
| 3. huska (ukr., pol.) | 7. tobiłka (ukr., pol.) |
| 4. kaus-kawusz (ukr., pol., ros. lit.) | |

V.

Rumuńskie wyrazy pospolite i nazwy miejscowe w języku ukraińskim:

Aby sprawdzić wyrazy pochodzenia rumuńskiego na Morawach, trzeba najpierw z dalszej liczby wyrazów oddzielić *wyrazy na pewno rumuńskiego*

pochodzenia, występujące w języku ukraińskim, polskim i słowackim. Wyrazy rumuńskie w języku ukraińskim można podzielić na 6 grup, a mianowicie:

A. Wyrazy rumuńskie, występujące tylko u Ukraińców na Bukowinie:

1. arawona	8. kamata	15. moszul
2. bostan	9. karcura	16. muszia
3. buna	10. katusza	17. part'
4. bunika	11. kłaka	18. rezesz
5. doga	12. kodasz	19. stempyraty śa
6. dzyngaszlywyj	13. kokona	20. szopra
7. fortuna	14. łok	21. wenit

B. Wyrazy rumuńskie tylko u Hucutów:

1. butuki	3. czokan	5. sembryia
2. czembor	4. handżuga	6. spindz

C. Wyrazy rumuńskie w języku bukowińskich Ukraińców i Hucutów:

1. blynda	9. genzura	17. piźma
2. blyndyj	10. harmasar	18. pomana
3. bowhar	11. hergew	19. putera
4. bowharka	12. kamanak	20. samanaty
5. cara	13. kapestra	21. saraka
6. fłekew	14. kiptań	22. szkam
7. fołos,-yty	15. łew	23. tarkatyj
8. fudulia	16. małaj	24. tjar 25. zgarda

D. Wyrazy rumuńskie w języku bukowińskich Ukraińców i na Pokuciu:

1. kondury	2. mosza	3. szwara
------------	----------	-----------

E. Wyrazy rumuńskie w języku bukowińskich Ukraińców i w Haliczu:

1 adzymka

F. Wyrazy rumuńskie, występujące prawdopodobnie na terenie całej ukraińszczyzny, a zwłaszcza karpackiej.

Wyrazy te można jeszcze podzielić na:

a) nazwy miejscowe

b) wyrazy pospolite

a) Wyłącznie jako nazwy miejscowe na terenie o ludności mieszanego ukraińsko-rumuńskiej, ale przeważnie w pobliżu granic narodowościowych rumuńsko-ukraińskich, występują:

1. Akryszory	3. Arszica (kilkakrotnie)	5. Brebeneskul
2. Ardżeluczna	4. Bałtagul	6. Breskul

7. Brustur	21. Petranka	34. Rotundul
8. Czerbul	22. Petros	35. Latundur
9. Dragulec	23. Pietros	36. Sekatura (trzy razy)
10. Faszory	24. Pietrosul	37. Seketura
11. Karatura	25. Pietrikiw	38. Strymba
12. Karatul	26. Petrykalnyj	39. Stremba
13. Kuratulec	27. Petriczil	40. Strimba (dwa razy)
14. Ledeskul	28. Petrosa	41. Szeszul
15. Leurda	29. Pikul-Pikunj	42. Szeszory
16. Lunga	Pikuj (kilkakrotnie)	43. Tejusz
17. Negrowa	30. Pinu	44. Turkul
18. Niagryn	31. Radul	45. Turkulec
19. Niagrowo	32. Raduskul	46. Tusul (trzy razy)
20. Pekura	33. Ruszor	47. Waskul

Obok tych nazw już analizowanych istnieją na granicach narodowościowych rumuńsko-ukraińskich, w ogóle na terenach na południe od Karpat, ale szczególnie w Marmoroszy, liczne jeszcze nazwy miejscowe, osad, wód itd. rumuńskiego pochodzenia.

Zebrane zostały pośród nazw miejscowych, publikowanych u Petrova, „Nazvy”. Ponieważ jednak książka ta zawiera materiał całkiem prymitywny, bez jakiegokolwiek opracowania, przeto dla naszych celów kierować się nią nie można. Dlatego też dalej cytować będę na pierwszym miejscu Drăgana Români, który nazwy te wyciągnął z książki Petrova, tylko naturalnie opuszczam wszystko, co według mego zdania na pewno nie jest rumuńskiego pochodzenia, a przytoczę tylko takie nazwy, które bezspornie są pochodzenia rumuńskiego.

Jednocześnie zwracam uwagę, że nie można tu liczyć na dokładność liczbowa, gdyż często się te nazwy tylko na pozór powtarzają, zwłaszcza kiedy ta sama nazwa miejscowa została zapisana na dwóch albo i więcej sąsiednich miejscowościach, jak to często miało miejsce w zbiorze Petrova „Nazvy”.

Najmniej jest tych nazw, co prawda, na terenach najbardziej odległych od terytorium rumuńskiego.

Tak więc w dawnym okręgu użskim nazw na pewno rumuńskiego pochodzenia (obok nazw pochodzących od wyrazów pospolitych rumuńskiego albo wołoskiego pochodzenia w Karpatach, jak Kiczery, Magury, Monczuly, Hruny, Koliba i osobliwych, jak Podyszur, Pyd Korastavicij) jest tylko kilka:

1. Lokszor (Drăganu Români 367, Petrov Nazvy 60, miejscowość Luta).
2. Roszkaña (Drăganu Români 367, Petrov Nazvy 66, Volosjanka).
3. Skereszora (Drăganu Români 367, Petrov Nazvy 65, Turica).
4. Stinka (Drăganu Români 367, Petrov Nazvy 62, Podharode).
5. Stinky (Drăganu Români 367, Petrov Nazvy 59, Huta Polonia).

Więcej jest ich poniekąd w dawnym okręgu bereżskim. Przytaczam nazwy: Fryszinet, Frysénét albo Frysinet Kodiszera albo Kodoszera, Kodroszory, Rapid, Stremtura, Stramtura, Temnatik. Co do pozostałych szczegółów, dotyczących tych nazw, to trzeba zajrzeć do mej książki na str. 434.

Najwięcej nazw miejscowego rumuńskiego pochodzenia jest naturalnie w dawnym okręgu marmaroskim; w książce na str. 434—438 przytaczam 101 nazw miejscowych, które tu ze względu na brak czasu pomijam.

b) Wyrazy pospolite na pewno rumuńskiego pochodzenia, występujące w języku ukraińskim są następujące:

1. alticja	20. dzermała	39. ływada
2. aret'y	21. facernyj	40. mageran
3. babana	22. fijn	41. maj
4. bajur	23. fłutur	42. menzera
5. balmusz	24. frika	43. nanaszko
6. balta	25. fruntasz	44. peskar
7. bałyga	26. gard-hard	45. porńala
8. barza	27. gogoman	46. prażyna
9. baśka	28. gros	47. proskura
10. batalew	29. kałusz	48. ramaszyća
11. benket	30. kapusz	49. rosza
12. bredulec	31. karausza	50. sap, -aty, -ator
13. brendusza	32. koda	51. spuza
14. bukata	33. kokosz	52. trandafylj, -fyra
15. burdej	34. konara	53. tryfoj, -folj
16. cynkakora	35. konfitury	54. turma
17. czukurlyj	36. korkobeć	55. tuszyra, -yryty
18. dibie	37. kurmej	56. wakár
19. dżigeraj	38. kyrża	

VI.

Oprócz przytoczonych nazw miejscowych i wyrazów pospolitych rumuńskiego pochodzenia, występujących w języku ukraińskim, w załączonej literaturze podałem jeszcze szereg dalszych, które byłem zmuszony odrzucić z różnych powodów. Są to albo wyrazy obce lub rodzime, mylnie wywodzone z języka rumuńskiego, albo też wyrazy onomatopieczne lub bez etymologii i wyrazy wątpliwe, wszystkie jednak nierumuńskiego pochodzenia. Ogółem jest tu 18 nazw miejscowych i 48 wyrazów pospolitych, przytoczonych w książce na str. 439, których tu wyliczać nie będę.

VII.

Wyrazy rumuńskiego pochodzenia występujące tylko w polszczyźnie:

Takich wyrazów jest mało. Są to najprawdopodobniej tylko wyrazy literackie, gdyż występują wyłącznie w dziełach z minionych stuleci i to

jako echo kontaktów historycznych między księstwami rumuńskimi i królestwem polskim:

1. GALBIN, nazwa monety
 2. KALARASZ, jeździec, rajtar
- Odrzuciłem
1. buciar, który należy do wyrazu *putyra*
 2. *multan*, polska forma rumuńskiego *muntean*
 3. *Pyczor*, nazwisko w Cieszyńskim, wyraz pochodzenia polskiego
 4. *Czantoryja*, nazwa miejscowa rodzimego pochodzenia w Cieszyńskim.

VIII.

Wyrazy pochodzenia rumuńskiego, występujące tylko w języku słowackim:

Wyrazów rumuńskiego pochodzenia, które by występowały tylko w języku słowackim, nie ma w ogóle.

Odrzuciłem:

1. *Batiz*, gdyż mówić o jego rumuńskim pochodzeniu jest rzeczą nader ryzykowną ze względu na brak obiektywnych podstaw.
2. *Czadca*, rodzima nazwa miejscowa,
3. *ficúr*, który choć jest może pochodzenia rumuńskiego, to jednak jest na pewno przyjęty od Węgrów i wreszcie
4. *wakarka*, który jest bardzo wątpliwy, jeśli chodzi o jego rumuńskie pochodzenie, a gdyby nawet zgodzić się na takie przypuszczenie, to jednak jego szczególna i niezrozumiała ewolucja semantyczna szła na pewno dalszą drogą, poprzez język ukraiński, w którym wyraz ten z czasem wyszedł z użycia (choć zachowało się tam *wakař*).

IX.

Wyrazy rumuńskie wspólne językowi ukraińskiemu i polskiemu:

Dalej z ogólnej liczby analizowanych wyrazów trzeba wyodrębnić wyrazy rumuńskiego pochodzenia, które są wspólne językowi ukraińskiemu i polskiemu:

- | | | |
|----------------|------------|----------|
| 1. BUNZ — BUDZ | 4. FALCZA | 7. URMA |
| 2. BYSZYHA | 5. GYRŁYGA | 8. ZEREP |
| 3. CARYNA | 6. MACZUGA | |

Odrzuciłem tu 32 wyrazy, które mylnie wywodzono z języka rumuńskiego; niektóre z nich są wyrazami onomatopiecznymi, inne znów wyrazami bez etymologii, jeszcze inne należą do wyrazów wątpliwych. Przytoczyłem je w książce na str. 441.

X.

Wyrazy rumuńskie, wspólne językowi ukraińskiemu i słowackiemu:
Znalazłem tylko:

1. DZAMA,
2. KRACZUN (tylko na terenie Słowacji wschodniej, widocznie od Ukraińców)
3. PRASZITBA (od ukr. *praszuwaty*).

Odrzuciłem jako wyrazy, które nie są pochodzenia rumuńskiego:

1. *beteħa*,
2. *czapasz*, wyraz pochodzenia węgierskiego i
3. *tokmyty śa, tokma*, ukraińskie, tylko na terenie Słowacji Wschodniej.

XI.

Wyrazy rumuńskie wspólne językowi ukraińskiemu, polskiemu i słowackiemu.

1. DZER 2. FREMBIJA 3. MAMAŁYGA 4. MINCZOŁ 5. PLAJ (tylko na terenie Słowacji Wschodniej).

Odrzuciłem 18 wyrazów rodzimego albo obcego, ale nierumuńskiego pochodzenia, wyrazy bez etymologii i wątpliwe. W książce przytaczam je na str. 442.

XII.

Wyrazy rumuńskie, występujące tylko na terenie Wołoszczyzny Morawskiej. Wyrazów na pewno rumuńskiego pochodzenia występujących tylko na terenie Wołoszczyzny Morawskiej nie ma w ogóle.

Ze względu na postać czysto fonetyczną można by brać pod uwagę nazwę PESTALAK, góra w Ostrawicy, która nie znajduje się nawet na terenie Wołoszczyzny Mor., tylko w Cieszyńskim. W takiej izolacji rumuńskie pochodzenie tej nazwy miejscowej wydaje mi się wręcz nieprawdopodobne, a jej znaczenie (po rumuńsku „na drugiej stronie jeziora”) zupełnie nie do przyjęcia. Nazwa mogła powstać chyba jedynie po wybudowaniu rezerwuaru na rzece Białej. Miejscowy historyk wykonałby bardzo pożyteczną pracę, gdyby stwierdził, kiedy wspomniany rezerwuwar wodny został wybudowany i jacy mieszkańcy żyli wówczas w tej okolicy. Osobiście mam wiele wątpliwości co do rumuńskiego pochodzenia tego wyrazu, który ani dziś, ani w niedawnej przeszłości nie istniał, gdyż nie występuje on ani na mapach Wojskowego Instytutu Geograficznego Czechosłowacji, ani też na mapach turystycznych, a osobiście stwierdziłem, że i wśród ludu nie jest znany. Jeżeli zaś przypuścimy, że był znany w czasach dawniejszych, to musimy wiedzieć dokładnie, kiedy i gdzie się ta nazwa pojawiła, czy dane źródło jest dostatecznie pewne, czy odczytanie i zapis są właściwe i czy nie chodzi tu o zniekształcenie jakiejś innej nazwy, której sam nie mogę się dopatrzeć. Wobec takich niejasnych okoliczności ta jedyna nazwa miej-

scowa — która w wypadku, gdyby była poprawna, wymagałaby bezwzględnie rumuńskiego pośrednictwa i byłaby bezspornym dowodem tego, że Rumuni przynajmniej w tym punkcie w najbardziej na zachód wysuniętej części Karpat byli rzeczywiście — jest nader wątpliwa, a wszystkie inne okoliczności zewnętrzne są zdecydowanie przeciw jej rumuńskiemu pochodzeniu.

Zresztą trzeba odrzucić i dalsze wyrazy, na które wskazywali różni badacze jako na wyrazy pochodzenia rumuńskiego, w toku analizy wykazałem, że ich twierdzenia są błędne.

Są tu bądź to wyrazy pochodzenia obcego, ale nierumuńskiego, jak:

- | | | |
|--------------------------|-----------|---------------------------|
| 1. batryn | 3. drak | 6. łak |
| 2. Brumov (n. miejscowa) | 4. gury | 7. Vakovna (n. miejscowa) |
| | 5. kadaña | |

bądź też wyrazy po prostu rodzime, jak:

- | | | |
|-----------------------|--------------|------------|
| 8. bajt, bajtek | 10. gasat' | 12. muńka |
| 9. Bojatin, Bojatinka | 11. miskujes | 13. vrzuła |
| | (miejscowe) | |

albo wyrazy niejasne i wątpliwe, jak:

- | | |
|------------|---------------|
| 14. frólka | 15. uvijat'se |
|------------|---------------|

Nazwy miejscowe 16. *Batrna* (dwukrotnie) i 17. *Batrńka* (dwukrotnie) są najprawdopodobniej formacjami rodzimymi. 18. *Bolf* jest nazwiskiem i wcale nie musi mieć związku z wyrazem słowiańskim, który narzeczo występuje w Siedmiogrodzie tylko jako wyraz pospolity i wreszcie 19. *usna* — *uzna* w postaci Uzgruń może przypominać nazwę tureckiego plemienia Uzów, a co do skrótów *us-*, jak przytaczał Válek, to nie mamy pewności, czy na prawdę chodzi o ten wyraz. Krótko mówiąc, przytoczonych wyrazów nie można uważać za wyrazy na pewno rumuńskiego pochodzenia i dlatego je odrzucam.

Odrzuciłem dalej wyrazy wspólne wołosko-słowackie: są tylko dwa: *ostec* i *terigat'*, które są rodzime.

Wyrazów rumuńskiego pochodzenia, wspólnych tylko Wołochom na Morawach i narzeczo słowackim nie znalazłem;

nie znalazłem również takich wyrazów, które byłyby wspólne Wołochom na Morawach i dialektem polskim.

Natomiast jedyny wyraz wołoski *pukrysza* i ukraiński *bokrejda* jest pochodzenia węgierskiego. Dalszy wyraz wspólny z językiem ukraińskim, to tylko ukraińska forma *hrun*, która wskazuje na pewno na element narodowościowo ukraiński i wschodniosłowacki na terenie Wołoszczyzny Morawskiej.

Wyrazy na pewno rumuńskiego pochodzenia, wspólne Wołochom, Polakom i Ukraińcom nie istnieją, gdyż musiałem odrzucić:

1. Czerdak jako wyraz turecki
2. *geverec* i 3. *spina* (częste i miejscowe), jako wyrazy pierwsze greckiego, a drugie łacińskiego pochodzenia oraz
4. *Lopuszna* (n. miejscowa, jest to wyraz najprawdopodobniej pochodzenia ukraińskiego)

Wyrazy wspólne wołosko-słowacko-ukraińskie pochodzenia rumuńskiego są tylko dwa:

1. DEMIKAT — ZMENDYKATY 2. GAHURA — GAURA — GAURA

Odrzuciłem:

1. *krivak*, jako wyraz rodzimy i 2. *hajs*, jako wyraz węgierski

Dalej nie istnieją wyrazy na pewno rumuńskiego pochodzenia, które byłyby wspólne Wołochom na Morawach, językowi polskiemu i słowackiemu, gdyż musiałem odrzucić:

1. *Bacza*, jako wyraz pochodzenia słowiańskiego, a także
2. *pistrula*, rodzimego pochodzenia;
3. *Bukerysa*, *Bukorova* (jeżeli oczywiście tu należą, a nie do *putyra* i *Butiereszka* itd.) są najprawdopodobniej pochodzenia węgierskiego i wreszcie
4. *trakał* — *trakacz* pochodzenia niemieckiego.

Obecnie muszę wyraźnie zwrócić uwagę, że największą część składową wyrazów na pewno rumuńskiego pochodzenia stanowią wyrazy wspólne w całych Karpatach, tj. wyrazy sięgające od Ukraińców poprzez Polaków i Słowaków aż na Morawy. Jest ich, co prawda, także mało, ale jednak więcej niż dotąd przytoczonych:

- | | | |
|----------------|-------------------|---------------------|
| 1. BRYNDZA | 10. KOMARNIK | 17. PODISZAR |
| 2. CAP | 11. KURASTVA—KU- | 18. REDYKAT |
| 3. CAREK | LASTRA | 19. RUMIGAT |
| 4. CZUTORA | 12. KURNOTA | 20. SIUTY - SZUTY - |
| 5. FUJARA | 13. LAJA | CZUTY |
| 6. GLAGA—KLAGA | 14. MERYNDA - ME- | 21. STRUNGA |
| 7. GRAPA-GROPA | RYZATY | 22. URDA |
| 8. HALBIJA | 15. MURGAŃA | 23. VAKESZA |
| 9. KOLIBA | 16. PLEKAT-PLEGAT | 24. VETULA |

Znacznie więcej jednak jest wyrazów niesłusznie uważanych za wyrazy rumuńskiego pochodzenia. Są to:

a) wyrazy z zachodu

1. *facka* 2. *striga*

b) wyrazy niemieckiego pochodzenia

- | | |
|-------------------|-----------|
| 1. afena — jafera | 2. geleta |
| 3. mosor | 4. putyra |

c) najprawdopodobniej ogólno-słowiańskie, jak:

- | | | |
|----------------|------------|------------|
| 1. czetina | 4. polana | 7. vatrał |
| 2. czula | 5. turnut' | 8. vojvoda |
| 3. dił — dział | 6. vatra | |

d) wyrazy na pewno węgierskiego pochodzenia

- | | | |
|-------------------|------------|-----------|
| 1. baganczi | 4. pantyka | 7. valach |
| 2. birka — berka | 5. salasz | |
| 3. chotár — kotár | 6. syhla | |

e) wyrazy pochodzenia tureckiego

- | | |
|-----------|-----------|
| 1. borsuk | 2. czoban |
|-----------|-----------|

f) wyrazy pochodzenia polskiego

1. multanki — moldánki i wreszcie

g) wyrazy pochodzące ze słowiańskiego środowiska karpackiego, których jednak nie można przypisywać Rumunom.

- | | | |
|--------------------|------------|--------------|
| 1. grún — hrún | 4. krdeł | 7. pirta |
| 2. Kikula — Gigula | 5. kyczera | 8. zszincica |
| 3. koszar | 6. Magura | |

Jakie są to wyrazy, a mianowicie do których działów życia ludzkiego i zatrudnienia należą oraz wszystko co jeszcze dalej można wywnioskować z dotychczasowych badań, to wszystko wyłożyłem w następnym rozdziale końcowym, po zapoznaniu się z Wołoszczyzną Morawską z jej położeniem, z jej granicami, z jej osobliwościami — jeżeli ma je w ogóle — narzeczo-
wymi, etnograficznymi, antropologicznymi i innymi.

W końcu trzeba nadmienić, że z wyrazów, które z materiału *Válka* pozostawiłem do dalszej analizy, tutaj odrzuciłem wszystkie oprócz *dimikat*, *cárek*, *plekat*, *laja*, które należą do wyrazów pasterskich.

Przytoczyłem dość szczegółowo wielką liczbę wyrazów rumuńskiego pochodzenia, które występuje na różnych terenach językowych Karpat zachodnich. Opuściłem jednak znacznie większą liczbę wyrazów, które różni autorzy niesłusznie podawali za wyrazy pochodzenia rumuńskiego.

Na zakończenie chciałbym zwrócić uwagę, że jeśli chodzi o wyrazy pochodzenia rumuńskiego albo wyrazy niesłusznie za takie podawane, które przyjąłem lub odrzuciłem dla języka ukraińskiego, to obraz wcale nie jest jeszcze pełny. W rzeczywistości zajmowałem się tylko wyrazami i nazwami miejscowymi, które znalazłem w toku swych badań nad wpływami rumuńskimi na Wołoszczyźnie Morawskiej w szerszych ramach Karpat. Ze wzglę-

du jednak na zbyt obszerny materiał nie mogłem badań całkowicie wyczerpać, jeśli chodzi o wpływy rumuńskie specjalnie na język ukraiński i polski. Jest rzeczą oczywistą, że wyszukiwanie ewentualnych dalszych wyrazów i nazw miejscowych w literaturze topograficznej, etnograficznej i folklorystycznej w języku ukraińskim i polskim pozostaje zadaniem na przyszłość. Jest to zadanie mozolne i wiele wymagające od badacza, ale byłoby już czas, aby to zadanie wykonać.

Wreszcie chciałbym jeszcze podkreślić, że podobnie jak w innych dziedzinach społeczno-gospodarczego i kulturalnego życia ludu w Karpatach, które w książce swej choćby pokrótce uwzględniłem, ale o których tutaj trudno nawet wspomnieć, i tak w dziedzinie czysto językowej trzeba zwracać uwagę na językowe elementy węgierskie oraz na inne wpływy. Względem głównie natury politycznej, które w ciągu minionego stulecia były przyczyną zacierania i bagatelizowania wpływu węgierskiego i niesłusznego powiększania wpływu rumuńskiego w Karpatach, dziś już nie istnieją. Obecnie powinniśmy być znacznie obiektywniejsi, ponieważ tylko w ten sposób wykonamy słusznie i całkowicie zadanie naukowe, które przed nami stoi.

D. Krandżalow

Ołomuniec, Czechosłowacja

Sprawozdanie

z udziału w V Kongresie Nauk antropologicznych i etnologicznych w Filadelfii w dniach 1—9 VIII 1956 r.

Celem określenia charakteru badań naukowych Kongresu i udziału w tych badaniach poszczególnych krajów należy rozpatrzyć po kolei 5 zasadniczych aspektów, w których tenże charakter uwydatnia się wyraźnie:

- 1) jakość problematyki, w której ogniskują się zainteresowania pracowników naukowych;
- 2) cele, jakie sobie wytycza nauka w danym społeczeństwie;
- 3) jakość i ilość materiału, jakim dysponują pracownicy naukowci;
- 4) rodzaj metody, która jest najczęściej stosowana; tutaj mieszczą się także środki, jakimi posługują się dane dziedziny nauki;
- 5) wyniki badań oceniane w ramach odnośnej dyscypliny oraz ich wartość dla ogólnego postępu wiedzy ludzkiej.

Kongres, na który przybyło blisko 700 uczestników miał być przeglądem i podsumowaniem wyników badań przeprowadzonych w 48 państwach świata w dziedzinie antropologii i etnologii (w Ameryce nazywanej „social anthropology”). Zresztą nie tylko pod względem nomenklatury zarysowuje się różnica w sposobie pojmowania antropologii i etnologii w społeczeństwach Starego i Nowego Świata.

1) Przechodząc tedy po kolei powyższe 5 aspektów nauki, bezstronny obserwator zauważy, że problematyka etnologii Nowego Świata dotyczy głównie synchronicznej strony przedmiotów i zjawisk podlegających dociekaniu naukowemu. Natomiast nauka Starego Świata zadaje sobie pytanie nie tylko, jak to jest np. z danym typem antropologicznym czy z danym obrzędem, jakie są cechy anatomiczne typu względnie, jaki jest przebieg obrzędu, w jakich warunkach pojawia się dany typ wzgl. dokonuje się obrzęd, ale również skąd się wziął, jakie jest jego pochodzenie, jakie są jego powiązania z innymi zjawiskami z zakresu kultury, socjologii, a nawet biologii i fizjologii.

Problematyka badań naukowych Starego Świata obraca się tedy zarówno w kręgu badań statycznych, dążących do określenia postaci zjawiskowej przedmiotu, jak i jego historii, a wreszcie dąży ona do odtworzenia jego dynamiki, rozwoju i warunków tegoż rozwoju w życiu współczesnym. Jest tedy bardziej wielostronna niż problematyka nauki Nowego Świata.

2) Tematyka Nowego Świata stawia sobie za cel jak najdokładniejszy i jak najwierniejszy opis zjawiska kulturowego bez uciekania się do informacji pośrednich, fragmentarycznych i obfitujących w różnorodne interpretacje, czasami niejasne, zawikłane lub wręcz sprzeczne.

Nastawienie ogólne życia, a więc i nauki idzie po linii praktycznych zainteresowań, zastosowań, rzadziej zaś badacz stara się dotrzeć do źródeł,

lub do podstawowych przyczyn i warunków, w których powstaje odnośne zjawisko (geneza). Jeszcze rzadziej zapuszcza się w dociekania teoretyczne dotyczące pryncypiów, mające wykryć ogólne podstawy czy zasady, na których opiera się dana dziedzina wiedzy. Jeśli interesują go jeszcze powiązania między różnorodnymi zjawiskami kultury a pewnymi faktami, dotyczącymi struktury tychże zjawisk, względnie związki cech anatomicznych z warunkami, w których się one znachodzą, to już odniesienia tychże faktów, ich związki z charakterem przyrody, z rodzajem typu anatomicznego lub z dominującą u tegoż typu psychiką czy strukturą języka będzie uważał za zadanie przerastające jego siły i raczej ujmujące niż dodające wagi jego twierdzeniom jako specjalisty w określonej gałęzi wiedzy.

Jeżeli tedy chodzi o cele czy zadania antropologii i etnologii na najbliższą przyszłość, to w Nowym Świecie są to cele raczej utylitarne, praktyczne niż teoretyczne, np. jak przeprowadzić akulturację tj. przyswojenie cywilizacji amerykańskiej przez Indian Ameryki Północnej w sposób najprostszy, bez najmniejszych wstrząsów, oporów i naruszania zasady swobody życia, tak Indian jak i Amerykanów.

Natomiast do zadań etnologii w ujęciu Starego Świata należą m. in. badania, czy dany typ antropologiczny lub wytwór kulturowy jest wynikiem samorzutnego, spontanicznego rozwoju człowieka względnie społeczeństwa, czy jest on produktem rodzimym, mieszanym lub zapożyczonym. Jeżeli zaś zachodzą podobne fakty w dwu odrębnych i odległych od siebie grupach etnicznych, to antropologia i etnologia Starego Świata odczuwa potrzebę określenia czy to podobieństwo jest wynikiem niezależnego rozwoju (konwergencja), czy też zapożyczeniem dóbr kulturowych dokonany w dawnych, zamierzchłych czasach, a w tym wypadku, czy odbył się tu najazd lub imigracja. Wreszcie interesują ją, jakiego rodzaju przyczyny spowodowały zróżnicowanie się typów antropologicznych lub rozejście się danych grup etnicznych; interesuje ją także pochodzenie odnośnych zjawisk kulturowych — dlatego też cele antropologii i etnologii Starego Świata sięgają dalej w głąb rozwoju odnośnych społeczeństw i niejednokrotnie posiadają charakter dociekań teoretycznych.

3) Natomiast Nowy Świat przoduje pod względem ilości materiału. Ma on bowiem dostępny nie tylko olbrzymi materiał własny na terenie USA, ale również posiada środki dla przeprowadzenia badań we wszystkich częściach świata, w najodleglejszych zakątkach. Brak mu tylko materiału wykopaliskowego z pierwszych okresów rozwoju człowieka i jego kultury.

4) W Nowym Świecie przeważa metoda opisowa, którą popiera o ile tylko to jest możliwe eksperyment, praca laboratoryjna, obliczenia statystyczne. Oczywiście film, odlew, spektrograf dźwiękowy znajdują tu zastosowanie wręcz ogromne. Stary Świat nie zawsze może sobie pozwolić na

kosztowne ekspedycje czy badania laboratoryjne, góruje on jednak wypracowaniem ścisłych, gruntownych i niesłychanie precyzyjnych metod, które np. w jednym z działów etnologii, a mianowicie w etnolingwistyce dają znakomite rezultaty.

5) Wreszcie jeśli chodzi o wyniki badań, to bezwzględna ich ocena w ramach odnośnej dyscypliny nie zawsze wypadnie na korzyść amerykańskiego sposobu badań; dają one wprawdzie rezultaty bijące w oczy swoją wszechstronnością przedstawienia, prostotą opisu, poglądowością i praktycznym zastosowaniem. Natomiast przy ocenie względnej wartości rezultatów badań naukowych, a więc, gdy się weźmie pod uwagę przydatność, zastosowalność wyników poszczególnych prac do problemów etnologii lub antropologii ogólnej, gdy się rozważy ich wartość dla rozwiązania problemów wiedzy w ogóle, to okaże się, że większą wartość w tym kierunku posiadają prace wykonywane w Starym Świecie. Przykład: problem powstania mowy ludzkiej jest prawie nietykany w Nowym Świecie — podczas gdy w Starym Świecie najtęższe umysły (Plato, Leibnitz) kusily się o jego rozwiązanie i nie można zaprzeczyć, że wskutek prac podejmowanych w tym kierunku, jesteśmy dziś bliżej jego rozwiązania.

Tak samo negatywne stanowisko kół etnologów amerykańskich w stosunku do uznania związku między faktami z zakresu kultury, socjologii i języka uległo w ostatnich czasach korzystnej zmianie właśnie wskutek prac na kontynencie (Szkola P. W. Schmidt'a, Alf Sonnerfelt). Dlatego nie gdzieindziej, lecz w Ameryce powstał odrębny dział językoznawstwa zwany Ethnolinguistics lub Cultural Linguistics. Również pod wpływem prac językoznawstwa historyczno-porównawczego Starego Świata językoznawstwo amerykańskie zabrało się nareszcie do uporządkowania i przeprowadzenia klasyfikacji języków Ameryki Południowej. Początek jednak w tej dziedzinie dał Lehmann, P. W. Schmidt i inni.

Jeśli idzie o prace Kongresu, to o wynikach odnośnych badań naukowych trudno mówić, gdy się nie ma pełnego tekstu referatów wygłoszonych na Kongresie. Na razie tedy zestawimy udział ilościowy poszczególnych krajów w sekcjach poszczególnych odgałęzień 3 zasadniczych typów tematyki: 1) tematyka ogólnie antropologiczna; 2) tematyka etnologiczna; 3) tematyka historyczna.

Pierwsza z nich ujmuje człowieka jako jednostkę fizyczną, biologiczną i społeczną; w drugiej jednostką jest plemię, lud względnie naród w aspekcie przestrzennym, a więc pod względem jego cech etnicznych, tudzież jego twórczość i oddziaływanie na inne jednostki etniczne; trzecia tematyka ujmuje jednostkę rasową lub etniczną i śledzi rozwój typu antropologicznego, jednak nie samego w sobie, ale w ścisłej łączności i powiązaniu z pozostałymi typami rasowymi lub grupami etnicznymi.

1) Pierwszą tedy grupę tematów cechuje problematyka głównie sta-

tyczna, niekiedy dynamiczna (proces rozwojowy ontogenetyczny), a już rzadko kiedy historyczna.

2) Cel jej dotyczy już to postaci zewnętrznej typu antropologicznego, społecznego lub kulturowego, już to jego struktury wewnętrznej, względnie funkcji jaką typ ten ma do spełnienia. Wreszcie celem tym może być zbada-
nie związków, podobieństw i różnic między poszczególnymi typami rasowymi, między różnymi rodzajami struktury społecznej i kulturowej oraz warunkami życia. W końcu cel ten może dotyczyć pryncypiów, tzn. ogólnych zasad i metod na których wspiera się gmach antropologii w szerokim znaczeniu tego wyrazu.

W pierwszym wypadku dotyczącym zewnętrznej postaci przedmiotu badań będzie to cel ściśle poznawczy, specjalistyczny; w drugim dotyczy on związków, jest praktyczny, wyznaczający niejednokrotnie normę postępowania ludzkiego w danych warunkach życia, wreszcie w trzecim, gdy chodzi o dotarcie do źródła podstaw antropologii jako nauki, jest to cel pryncypialistyczny.

3) Materiał naukowy w tej grupie tematów zbierany jest w miejscu ograniczonym (np. badanie antropometryczne mieszkańców kraju, z którego pochodzi autor referatu), lub materiał zbierany wszędzie, innymi słowy, będzie on nieograniczony pod względem miejsca. Pod względem czasu jest on w przeważnej mierze synchroniczny, głównie zaś będą stanowiły go przedmioty konkretne (ciało ludzkie oraz związane z nim zjawiska biologiczne i społeczne). Rzadziej zaś (najczęściej w wypadku problematyki dynamicznej) są to obserwacje dotyczące zachowania się organizmu ludzkiego lub pewnej grupy społecznej przy zmianie warunków życia lub otoczenia.

4) a) Metoda jest albo czysto opisowa (obraz, opis, pomiary) albo opis jest połączony z analizą struktury i funkcji przedmiotu, albo wreszcie obok opisu i analizy jest podana synteza. Synteza może się wyrażać we wnioskach prowadzących do praktycznego zastosowania wyniku badań w życiu współczesnym (np. organizacja życia, prawo, wskazówki do postępowania w akulturacji, a więc dotyczące kierowania przyswajaniem kultury przez elementy etniczne obce danej kulturze).

b) W tematyce antropologicznej stosuje się metodę porównawczą, dającą zestawienie podobieństw i różnic w przestrzeni.

c) W zależności od warunków w jakich się przeprowadza odnośne badania stosuje się najczęściej metodę śledzenia przedmiotu badań w warunkach naturalnych, a więc jest to metoda terenowa. Rzadziej badania antropologiczne lub socjologiczne dokonują się w warunkach sztucznych, a wtedy metoda ma charakter laboratoryjno-eksperymentalny (kierowanie rozwojem i dobór warunków wpływających na rozwój w wypadku problematyki dynamicznej).

W ramach tematyki antropologicznej tematyka Kongresu obejmowała 5 działów nauki, a mianowicie:

1) antropologię fizyczną	20 referatów
2) antropologię stosowaną	10 „
3) organizację społeczną	13 „
4) akulturację	17 „
5) organizację polityczną i prawo	10 „
6) teorię wartości	3 „

r a z e m: 73 referaty

I tak przy ogólnej przewadze referatów pochodzących z Nowego Świata, zrozumiałej choćby ze względu na bliskość miejsca Kongresu, wyrażającej się liczbą 170 referatów tj. 61% ogólnej liczby w stosunku do 109 tj. 39% ze Świata Starego — pewne działy były reprezentowane wyłącznie przez referaty z Nowego Świata, a mianowicie:

Teoria wartości — 3 referaty z USA.

Etnolingwistyka — 5 ref. (4 z USA i 1 z Puerto Rico)

Ekonomika — 3 ref. z USA

Archeologia N. Świata — 21 ref. z N. Św.

Sztuka — 5 ref. (4 z USA i 1 z Australii)

Inne działy wykazują znaczną przewagę amerykańskich referatów, a mianowicie:

Muzeologia (12 N. Św.: 1 St. Św.) — 92% N. Św.

Akulturacja (14 N. Św.: 3 St. Św.) — 82% N. Św.,

Etnomuzykologia (10 N. Św.: 2 St. Św.) — 83% N. Św.

Etnopsychologia (6 N. Św.: 2 St. Św.) — 75% N. Św.,

Etnologia (17 N. Św.: 11 St. Św.) — 60% N. Św.,

Antropologia stosowana (7 N. Św.: 3 St. Św.) — 70% N. Św.,

Dyfuzja i etnohistoria (7 N. Św.: 4 St. Św.) — 64% N. Św.,

Organizacja polityczna i prawo (6 N. Św.: 4 St. Św.) — 60% N. Św.

Folklor (4 N. Św.: 1 St. Św.) — 80% N. Św.

W szeregu działów zachodziła równowaga między ilością referatów ze Starego i Nowego Świata. Są to następujące działy:

Rasa i ewolucja człowieka (10 St. Św.: 9 N. Św.),

Polarny kompleks kulturowy (3 St. Św.: 4 N. Św.),

Religia (6 St. Św.: 5 N. Św.),

Lingwistyka (3 St. Św.: 6 N. Św.),

Organizacja społeczna (6 St. Św.: 7 N. Św.).

Wreszcie w kilku działach ilość referatów zgłoszonych ze Starego Świata wykazuje przewagę: są to: 1) Etnografia; 2) Antropologia fizyczna; 3) Prehistoria; 4) Etnoagrikultura.

Okazuje się, że umysłowość uczonych w N. Św. jest w większym stopniu zainteresowana funkcją przedmiotu jego związkami z innymi niż samym przedmiotem. Stąd zrozumiałe, że interesuje ich więcej etnologia niż etnografia, etnolingwistyka, jako język związany z etnosem czy też jako funkcja etnosu, więcej niż lingwistyka sama dla siebie. Podobną funkcję stanowią etnopsychologia i etnomuzykologia, a nawet sztuka, w rozumieniu twórczości zbiorowej narodu czy plemienia, o jakiej mówi etnologia, a nie twórczości indywidualnej, artystycznej, o jakiej mówi historia sztuki. Na praktyczny kierunek zainteresowań uczonych N. Św. wskazuje również ilość referatów z zakresu teorii wartości, ekonomiki, organizacji politycznej i prawa, antropologii stosowanej, akulturacji, muzeologii i folkloru.

Archeologia Nowego Świata jest silnie reprezentowana w referatach N. Św. ze względu na bogactwo i dostępność odnośnego materiału naukowego.

Przeciwnie mały stosunkowo udział nauki N. Św. w pracach antropologii fizycznej tłumaczy się z jednej strony brakiem materiałów wykopaliskowych z najstarszych epok rozwoju człowieka, z drugiej wymienioną cechą umysłowości amerykańskiej, którą więcej interesuje funkcja przedmiotu niż sam przedmiot.

Co do mniejszego stosunkowo udziału nauki amerykańskiej w badaniach prehistorii i etnoagrikultury, to zaważył tu, jak się zdaje rodzaj problematyki, która w obydwu wypadkach jest raczej historyczna niż statyczna; poza tym, w wypadku etnoagrikultury, Ameryka rozporządza na swym terenie mniejszym i mniej różnorodnym materiałem dotyczącym rozwoju narzędzi oraz metod gospodarki rolniczej niż Europa, Azja czy nawet Afryka.

Ograniczymy się do podania tytułów i ilości niektórych referatów.

Etnolingwistyka

USA — Tonalność w komunikacji sygnałowej i folklorze ludu Efik. D. Simmons, Connecticut.

USA — Etnolingwistyka Plemienia Navaho. J. Casagrande.

USA — Urbanizacja języka Guarani jako problem językowy i kulturowy, P. Garvin.

USA — Badania znaczenia ruchów ciała. R. Birdwhistell.

Porto Rico — Zrozumiałość komunikacji (językowej) i podstawy międzyetniczne H. Wolff.

Lingwistyka

USA — Synonimy i homonimy afiksowe w języku Proto-Siouan. F. M. Voegelin.

USA — Pokrewieństwo języków Tsimshian i Chinookan. D. H. Hymes.

Austria — Siriono w Boliwii wschodniej: język monosylabiczny. P. E. Gierler, Tyrol.

USA — Od fonemu do morfemu: Fleksje aspektu osobowego w języku Cuzco Quechua. J. Lauriault.

USA — Ogólna klasyfikacja języków Ameryki Środkowej i Południowej. J. Greenberg.

Polska — Dane językowe dla rozwiązania chamickiego problemu w Afryce. R. Stopa, Kraków.

ZSRR — Pochodzenie języka Hausa. D. A. Olderogge.

Belgia — Język Pigmejów Bambuti w Kongo Belgijskim. A. Burssens
Japonia — Porównawcze studium japońskich i koreańskich nazw geograficznych. Sh. Kanazawa.

USA — Przyczynowe i nieprzyczynowe interpretacje podobieństw językowych. C. F. Voegelin.

USA — Nawarstwienia stapiania się morfemicznego w języku Proto-Mazatec. S. Guðschinski.

Przechodząc do technicznej strony zorganizowania zjazdu, rozmieszczenia referatów pod względem czasu i miejsca, wypada zaznaczyć, że organizacja zjazdu była znakomita i funkcjonowała bez najmniejszych zakłóceń w 5-ciu różnych sekcjach obradujących równocześnie.

Sesje ogólne (wspólne) odbywały się zwykle wieczorem. Sesji takich było 3. W pozostałe dni zjazdu o te same porze odbywały się pokazy filmów etnograficznych; wobec dużej ilości zgłoszonych filmów pokazy te odbywały się czasem równocześnie w 2 oddzielnych salach.

Referaty specjalistyczne w liczbie 279 były wygłaszane w czasie od 9-tej do 12-tej przedpołudniem i od godz. 14-tej do 16-tej, czasami do 17-tej popołudniu. Każdy referat specjalistyczny trwał 20 minut, po nim następowała 10-minutowa dyskusja. Referaty na sesjach ogólnych trwały znacznie dłużej, najczęściej około 45 minut.

Aby zorientować się obiektywnie, jak przedstawiał się udział Polski, zrobiono odrębne zestawienie liczby zgłoszonych referatów, a obok podano liczebność danego narodu. Oczywiście liczby te (procenty) mają charakter jedynie ogólnie orientacyjny. Każdy bowiem poszczególny wypadek udziału w takim a nie innym zakresie wymaga uwzględnienia i omówienia szeregu czynników, które się na ten udział złożyły. Udział ten nie może być tedy jedynym miernikiem dorobku i dynamiki twórczości naukowej danego narodu (państwa) w dziedzinie antropologii i etnologii. Ponieważ jednak stanowi on do pewnego stopnia spontaniczną manifestację tegoż dorobku względnie wymienionej dynamiki twórczości umysłowej, wobec tego korzystamy z tej okazji, aby przy uwzględnieniu całego szeregu zastrzeżeń podać odnośne liczby.

Najpierw tedy podamy owe zastrzeżenia. Otóż prężność czy dynamika twórczości naukowej w pewnej dziedzinie wiedzy ludzkiej zależy od wielu czynników:

1) od siły biologicznej danego narodu (liczba jego członków),

- 2) od bogactwa i środków materialnych, jakimi rozporządza nauka w danym kraju,
- 3) od zainteresowań naukowych społeczeństwa (zaopatrzenie nauki i naukowców, skąd wynika ilość zamówień społecznych na prace naukowe),
- 4) od długotrwałości tradycji i twórczości naukowej (niepodległość, własny byt państwowy danego narodu),
- 5) od specjalnych warunków predysponujących dany naród w kierunku badań naukowych tego, a nie innego rodzaju (np. charakter narodowy, uzdolnienie, warunki geograficzne, nastawienie na praktykę lub teorię, na metodę laboratoryjno-eksperymentalną lub książkową itp.).
- 6) od ułatwienia technicznego naukowcom wzięcia udziału w Kongresie (m. in. od miejsca zjazdu naukowego),
- 7) od przypadkowego zbiegu okoliczności sprzyjających lub przeszkadzających wzięciu udziału w zjeździe naukowym.

Procentowy udział w Kongresie a dynamika

Stary Świat	Anglia	Austria	Belgia	C. S. R.	Dania		Francja	Hiszpania	Holandia	Indie	Izrael
Udział:											
liczba ref.	12	10	4	4	3		19	8	3	5	1
i proc.	4,32	3,6	1,44	1,44	1,08		6,84	2,88	1,88	1,8	0,36
Ludność:											
w milionach	51	7,1	8,8	13,5	4,4		43	29	10,5	376	1,7
i proc.	3,72	0,51	0,63	0,98	0,32		3,13	2,11	0,76	27,44	0,12
Nowy Świat	Argentyna	Australia	Brazylia			Ekwador			Haiti		
Udział:											
liczba ref.	2	1	3			2			3		
i proc.	0,72	0,36	1,8			0,72			1,08		
Ludność:											
w milionach	20	9	56			3,5			3,7		
i proc.	1,46	0,65	4,08			0,25			0,27		

Nie wdając się w ścisłą analizę powyższych cyfr i rozpatrując udział w pracach Kongresu jedynie w związku z pierwszym czynnikiem (siła biologiczna, liczebność danego narodu) zestawienie powyższe daje następujące wyniki:

I. Udział znacznie wyższy niż wypadałoby z liczebności narodu

P. Rico	4 razy wyższy	Israel	3 razy wyższy
Haiti	3 „ „	USA	3 „ „
Austria	7 „ „	Belgia	2 „ „
Dania	3 „ „	Francja	2 „ „
Ekwador	3 „ „	Szwajcaria	2 „ „

II Udział nieco wyższy, prawie odpowiadający liczebności narodu. Anglia, CSR, Hiszpania, Holandia, Norwegia, Węgry, U. Pd. Afr.

biologiczna (liczba ludności) państw — uczestników

Japonia	Jugosławia		Norwegia	N. R. F.	Polska	Portugalia	Szwajcaria	Szwecja	Węgry	Włochy	Turcja	U. Pd. Afr.	Z. S. R. R.
5	2		1	9	3	2	2	1	2	5	1	3	4
1,8	0,72		0,36	3,24	1,08	0,36	0,72	0,36	0,72	1,8	0,36	1,08	1,44
88	17		3,5	50	26	8,6	4,9	7,4	9,8	48,8	24	13	214
6,22	1,24		0,31	3,65	1,90	0,62	0,35	0,54	0,71	3,56	1,75	0,94	15,62
		Meksyk			Peru	Porto Rico							U. S. A.
		3			1	2							153
		1,08			0,36	0,72							43,08
		28			9	2,2							167
		2,04			0,65	0,16							12,19

III Udział nieco niższy niż wypadaloby z liczebności narodu. Jugosławia, NRF, Polska, Szwecja, Portugalia, Australia, Meksyk, Peru.

IV Udział znacznie niższy*.

Indie	16 razy niższy	Japonia	3 razy niższy
ZSRR	11 „ „	Włochy	2 „ „
Turcja	4 „ „	Argentyna	2 „ „
Brazylia	3 „ „		

Jakkolwiek w referatach dopuszczonych było 5 języków, a mianowicie, angielski, francuski, niemiecki, włoski i hiszpański, to jednak olbrzymia większość referatów (86%) była wygłoszona wyłącznie w języku angielskim (język gospodarzy), po nim szedł język francuski (11%), a na końcu niemiecki (1,5%) i hiszpański (1,5%).

Referaty, których słuchałem, prawie wszystkie stały na wysokim poziomie; uczeni, biorący udział w kongresie to ludzie niezwykle skromni, wolni od jakiegokolwiek pozy i tupetu.

Zauważyłem, że i nasz dorobek naukowy ma swoje miejsce w bibliotekach USA. Nasz „Przegląd Antropologiczny” jest wyłożony do wglądu w Lectorium Muzeum w Filadelfii, a moje „Die Schnalze” spotkałem w Bibliotece Muzeum Historii Naturalnej w Nowym Jorku.

Roman Stopa

Zofia Staszczakówna

UWAGI O ZESZYCIE PRÓBNYM POLSKIEGO ATLASU ETNOGRAFICZNEGO

Na temat Zeszytu próbnego P.A.E. nadesłali recenzje z kraju: prof. dr St. Bąk (Wrocław), prof. dr K. Dobrowolski (Kraków), doc. dr M. Frankowska (Poznań), prof. dr L. Kaczmarek (Lublin), prof. dr J. Kostrzewski (Poznań), mgr K. Kwaśniewski (Wrocław), mgr M. Trawińska-Kwaśniewska (Wrocław), doc. dr A. Kutrzeba-Pojnarowa (Warszawa), prof. dr K. Majewski (Warszawa), prof. K. Moszyński (Kraków), doc. dr J. Pazdur (Warszawa), pracownicy Katedry Etnografii Uniwersytetu w Łodzi pod kier. prof. dr K. Zawistowicz-Adamskiej, pracownicy Zakładu Etnografii Uniw. Warszawskiego, prof. dr M. Znamierowska-Prüfferowa (Toruń), prof. dr R. Reinfuss (Kraków), doc. dr Z. Stami-

* Mały stosunkowo udział w Kongresie państw o wysokim poziomie nauki jak Indie, ZSRR, Japonia, Włochy, a nawet Turcja tłumaczy się w myśl wyżej podanych zastrzeżeń zdecydowanie negatywnym wpływem na udział w Kongresie okoliczności wymienionych w punktach od 5 do 7.

rowska (Kraków), mgr A. Szymczak (recenzja przedyskutowana na zebraniu naukowym II Pracowni Dialektologicznej P.A.N. pod kier. prof. dr W. Droszewskiego), prof. dr J. Wąsowicz (Wrocław), prof. dr A. Zierhoffer (Poznań).

Uwagi z zagranicy nadesłali: *. Prof. dr E. Burgstaller (Zentrastelle für den Volkskundatlas in Österreich — Linz), prof. dr H. Dölker (Verband der vereine für Volkskunde E. V., Stuttgart), prof. A. Haberlandt (Wiedeń), prof. dr V. Kiparsky (Biblioteka Uniwersytetu — Sekcja słowiańska, Finlandia-Helsinki), prof. dr S. Erixon (Stockholm), doc. dr D. Stranska (Praha), dr P. J. Meertens (Koninklijke Nederlandse Akademie van Wetenschappen, Amsterdam), dr M. Zender (Institut für geschichtliche Landeskunde der Rheinlande an der Universität Bonn); Prof. dr Dymitr Krandzalew — (Olomouc CSR).

Ogłoszono recenzje drukiem: R. Weis, Schweiz. Archiv Volkskunde, Band 54 (1958), Bücherbesprechungen Comptes-rendus de livres. s. 160—161.

Nadesłane do Redakcji PAE uwagi recenzje i listy oraz przeprowadzona dyskusja nad Zeszytem próbnym w dniach 24—26. I. 1959 r. we Wrocławiu sprowadzają się w zasadzie do następujących zagadnień:

- Uwagi ogólne odnośnie wydawnictwa.
- Zagadnienia metodologiczne (cel i zadania P.A.E., analiza możliwości i ograniczeń metody kartograficznej, zakres tematyki, baza materiałowa, ujęcia chronologiczne i ilościowe w Atlasie, problem Ziem Odzyskanych, mapowanie zjawisk językowych).
- Uwagi szczegółowe odnośnie treści Zeszytu próbnego P.A.E. (strona graficzno-techniczna Atlasu, treść poszczególnych map 1—17, dokumentacja Zeszytu próbnego).

Nadesłane z kraju i wygłoszone na konferencji 24—26. I. 1959 r. we Wrocławiu uwagi ogólne o Zeszycie próbnym Polskiego Atlasu Etnograficznego podkreślają pożyteczność tego wydawnictwa i zaliczają go do b. ważnych osiągnięć etnografii polskiej. Polski Atlas Etnograficzny zdaniem recenzentów stanowi duży krok naprzód w metodyce prac atlasowych, jest bowiem najbardziej nowoczesnym atlasem etnograficznym spośród tych jakie się dotychczas ukazały. Kilku recenzentów m. in. zwracało uwagę na piękną szatę graficzną tego wydawnictwa; „Forma zewnętrzna bardzo piękna...” (prof. dr A. Zierhoffer), lub „Zeszyt próbny przedstawia się zewnętrznie biorąc bardzo dobrze” — (prof. K. Moszyński), „druk poszczególnych map i tekstów wykonany został bardzo starannie i czysto, co pozwala przypuszczać, że i całość Atlasu wypadnie w druku również nienagannie” (Prof. dr R. Reinfuss).

Uwagi nadesłane z zagranicy odnośnie Zeszytu próbnego również zawierają pozytywne oceny. Poniżej cytujemy fragmenty recenzji wybit-

* Patrz Przypisy na końcu.

nych specjalistów z zakresu kartografii etnograficznej: (prof. S. Erixon) „... I have received your magnificent atlas together with a summary and indication list for which I thank you... In my opinion your contribution to the ethnographic cartography of Europe is of the greatest value...”

(prof. E. Burgstaller); „Mit ausserordentlicher Freude empfang ich Ihre Sendung mit dem sehr schön ausgearbeiteten ersten Teil Ihres Ethnographischen Atlas. Erlauben Sie mir, dass wir Ihnen zum Erscheinen dieses wichtigen Werkes auf das herzlichste gratulieren. Ihr Werk hat aus nicht nur gezeigt, dass in der volkskundlichen Kartographie methodisch immer noch neue Wege beschritten werden können, die in ihrer Wirkung überraschen, sondern dass sich für Polen dieselben kulturgeographischen Fragen ergeben, mit denen uns auch wir beschäftigen...”

(dr J. Meertens); „... The execution seems very successful to us. I like to compliment the draughtsman as well as the printer. The addition of drawings on those maps that ask for it, is very welcome. It seems an advantage to us that each issue is going to have maps of similar thematic contents; this forwards the surveyability of the map... We have no doubt that the PAE will be a very useful contribution to the atlas of European folklore...”

(R. Weiss); „... Zur Technik ist zu sagen, dass eine Musterkarte (mapa 17) aller Darstellungsmanieren (Punktmanier, Flächenmanier, beide kombinert, einfarbig, mehrfarbig, zusammenfassende Grenzl意思 und Linienbündel) geboten wird, alles graphisch gut gemacht und mit klaren Einsicht, dass nur die Punktmanier das wissenschaftliche Rohmaterial eines Quellenwerkes geben kann... Jedes Land muss zunächst seinen Atlas nach seinen eigenen Tendenzen und Gegebenheiten formen. Darum bleiben vorläufig der europäischen Koordination in technischer methodischer und inhaltlicher Hinsicht enge Grenzen gesetzt...”

W dyskusji nad założeniami **Polskiego Atlasu Etnograficznego** zastanawiano się m. in. nad profilem jego i celami, którym Atlas ma służyć. Podstawę dyskusji stanowił przede wszystkim wstęp opracowany przez J. Gajkę zamieszczony w suplemencie wydanym do Zeszytu próbnego PAE s. 7—15, jak i sam Zeszyt próbny.

Tym sprawom poświęciła dużą uwagę w swojej recenzji doc. A. Kutrzeba-Pojnarowa, w której autorka zajmuje się rozbieżnościami w rozumieniu zakresu, tematyki i roli Polskiego Atlasu Etnograficznego oraz omówiła konsekwencje tych różnych stanowisk.

Zdaniem recenzentki motywem wysunięcia prac atlasowych na czołowe miejsce prac etnograficznych — „nie było założenie metodologiczne uznające metodę kartograficzną za czołową metodę pracy etnograficznej, lecz traktowanie pracy atlasowej jako środka umożliwiającego najszybciej pokrycie całej Polski szeregiem punktów badawczych i dostarczenie wyczerpującego materiału źródłowego dla syntetycznego opracowania historii

polskiej kultury ludowej. Każdy z włączających się w tę pracę etnografów myślał o materiale tego typu któryby umożliwił mu zbliżyć się do zrozumienia jego specjalnie interesujących zagadnień i epok”. Stąd zdaniem recenzentki mimo jednolitej zgody na założenia atlasu powstały pewne nieporozumienia przy jego realizacji, wynikłe z odmiennych wymagań stawianych kwestionariuszom, badaniom terenowym, gęstości sieci, jak i szybkości wyciągania wniosków z materiału zestawionego przez Atlas. Mimo tych różnic według doc. Kutrzeby-Pojnarowej „materiału atlasowego nie można traktować inaczej niż większość materiału uzyskanego na drodze innych badań terenowych tzn. jako materiału ilustrującego rozwój kultury ludowej z końca XIX i I połowy XX w. i trzeba mu stawiać te same wymagania, jakie stawiamy wszystkim innym pracom terenowym — pełności i sumienności opisu, jego reprezentatywności (popartej ujęciami ilościowymi) i przedstawienia dynamiczności opisanych zjawisk, której zrozumienie już na tym etapie pracy jest konieczne, gdyż wymagany przez nas „dynamiczny” obraz narastania zjawisk nie może być mechanicznym zestawieniem chronologicznym opisywanych w sposób statyczny faktów”.

Drugi cel Atlasu w/g recenzentki to „zestawienie archaizmów kultury tradycyjnej w ich geograficznym występowaniu jako podstawy rekonstrukcji pierwotnych zespołów kulturowych”. Ze względu na szybkość niwelację relikwów kultury ludowej, recenzentka drugi cel Atlasu uważa „za jak najbardziej palącą potrzebę i za fundamentalne zadanie Atlasu”.

Następnie autorka stwierdza „w obu wypadkach wydaje się możliwe zmniejszenie liczby punktów badanych, gdyż nie zmienia one obrazu jaki uzyskujemy. Jedynie ze względu na możliwości uchwycenia większej liczby dziś nam nie znanych różnych form kulturalnych epok minionych gęsta siatka w tym wypadku ma pewne uzasadnienie (ale nie ze względu na wnioski z zasięgów, które napewno zwłaszcza na granicach zasięgów uległy przesunięciom dziś już nie do zrekonstruowania). Utrzymanie gęściejszej siatki możnaby zrekomensować ściślej doborem tematów badań, któreby ilustrowały zróżnicowanie w przeszłości na wybranych przykładach z różnych dziedzin kultury (bez szczegółowego wyczerpania opracowanych tematów). Następnie przez zmniejszenie ilości punktów zwiększyć ich pełność i wiarygodność przy eksploatacji, oraz przyspieszyć tempo prac atlasowych”.

Zdaniem następnych dyskutantów wydany Zeszyt próbny PAE jest pewnego rodzaju wypadkową przedstawionych założeń, bowiem już sama metoda kartograficzna wyznaczyła w pewnym stopniu zakres tego przedsięwzięcia (mgr Trawińska-Kwaśniewska). Jednakże zarysowały się różnice w stanowiskach recenzentów odnośnie zakresu metody kartograficznej. Według prof. R. Reinfussa, doc. J. Burszty, doc. Kutrzeby-Pojnarowej kartografia etnograficzna jest tylko techniką obrazowania przestrzennego, stąd zawężenie Atlasu do charakteru źródła. Według innych „dobór ba-

danym zagadnieniom, sposób przeprowadzenia typologii, zestawienie poszczególnych elementów na jednej mapie, lub w obrębie jednego tematu stanowią pewnego rodzaju syntezę, która zależnie od jakości opracowań, może mieć znaczenie mniejsze lub większe od czysto źródłowego, ale z samego założenia nigdy nie może stanowić tylko źródła" (mgr Kwaśniewski, mgr Trawińska-Kwaśniewska). „Z tego punktu widzenia powstaje w PAE kilka typów kartogramów o różnych podstawach metodologicznych, aspiracjach poznawczych, merytorycznej treści opisowej" (mgr Trawińska-Kwaśniewska). Pracownicy Zakładu Etnografii IHKM we Wrocławiu szczegółowo omówili charakter kartogramów w świetle dotychczasowej praktyki PAE, poruszyli sprawę szczegółowych metod, dróg na jakich powstają kartogramy, jednakże dyskusja ta wybiegła nieco poza ramy dyskusji nad Zeszytem próbnym PAE.

W związku zaś z Zeszytem próbnym i założeniami Atlasu, który ma ukazać zróżnicowanie przestrzenne Polski, zwrócono uwagę, że kartogramy Zeszytu próbnego uwiaryściły przede wszystkim podział Polski na połudn.-zach. i półn.-wsch., ukazując granicę między postępowym a bardziej zacofanym obszarem Polski (mgr K. Kwaśniewski). Zdaniem recenzenta, wynik ten ma niewątpliwie znaczenie dla praktyki społeczno-gospodarczej, jednakże autor podkreślił, że celem Atlasu jest zestawienie materiałów rzucających światło na starsze formacje kulturowe jak to czyni np. mapa 3 lub 9. Proporcje między tymi kartogramami, niekorzystne według recenzenta w Zeszycie próbnym, nie powinny być zachowane w przyszłych zeszytach Atlasu. Z uwagi na to, „że jednym z zadań PAE ma być wykrycie faktów kulturowych charakterystycznych dla Polski" postawiono pytanie „czy i jak będzie się czytelnikowi przekazywało wiadomości o faktach kulturowych z punktu Polski niezróżnicowanych" (doc. Z. Stamirowska).

Prace nad PAE opierają się na dwóch zasadniczych bazach źródłowych; materiałach pochodzących z literatury i nieopublikowanych zbiorach archiwalnych i muzealnych. W odniesieniu do pierwszej podstawowej grupy materiałów PAE podnoszono, że sieć wsi PAE jest za rzadka, stąd pomijanie zjawisk na obszarze ich relikтового występowania, to też należałoby zwiększyć ilość punktów badanych (doc. J. Burszta, prof. M. Prüfferowa, doc. M. Frankowska). Przeciwnie sugestie wysunęła doc. Kutrzeba-Pojnarowa, zdaniem której należałoby zrezygnować raczej z tak gęstej sieci na rzecz przyspieszenia dokonania zdjęcia terenowego zaplanowanej tematyki PAE.

Następnie zwrócono uwagę, że w badaniach PAE wzięła udział zbyt duża kadra terenowa (109 osób w ciągu trzech lat), co odbiło się niekorzystnie na porównywalności materiałów terenowych (pracownicy Katedry Etnografii w Łodzi, mgr A. Szymczak, doc. Z. Stamirowska). Zalecenia: —

„zmierzać do zatrudnienia w PAE wypróbowanych eksploratorów" (doc. M. Frankowska, prof. St. Bąk).

W związku z badaniami i opracowaniem kartogramów wysunięto postulat dużej wagi. Mapy Zeszytu próbnego noszą bowiem w swej ostatecznej postaci znamiona konfliktu pomiędzy poszczególnymi stadiami opracowania; układaniem kwestionariusza, badaniami terenowymi, systematyką roboczą i ostateczną, uwiaryścioną na mapie. Kontrowersja ta wynika z faktu, że poszczególne etapy pracy wykonują różne osoby, stąd postulat, aby kwestionariusze przygotowywali przyszli autorowie tematu, do których należałoby sprawdzenie kwestionariusza w terenie przez przeprowadzenie badań sondażowych, następnie należy zastrzec wymagania odnośnie wyników badań terenowych z zakresu ujęć ilościowych i chronologicznych. Podnoszono również znaczenie badań kontrolnych (doc. A. Kutrzeba-Pojnarowa, mgr Kwaśniewski, mgr Trawińska-Kwaśniewska).

Podstawową bazę materiałową PAE uzupełniają inne materiały (literatura, archiwa, muzea), postępowanie takie uznano zgodnie za słuszne, ponieważ konfrontacje materiałów nowszych ze starszymi źródłami stwarza możliwości wykrycia przemian kulturowych. Zwracano jednakże uwagę, czy nie należałoby na mapach wprowadzić zróżnicowania znakowego między materiałami zdobytymi w terenie a zaczerpniętymi z literatury czy archiwów (doc. Frankowska, prof. St. Bąk, doc. Kutrzeba-Pojnarowa). Równorzędne traktowanie tych źródeł wprowadza zdaniem recenzentów niejasności, tymbardziej, że w niektórych mapach np. 17 w tytule podano stan z 1950—55, tymczasem w uwadze końcowej zaznaczono, że mapę uzupełniono materiałem z innych źródeł pochodzących z lat 1873—1935 (doc. Frankowska).

Stwierdzono również brak w Zeszycie próbnym bliższego określenia (indeksów) materiałów pochodzących z innych źródeł, niż badania PAE (prof. R. Reinfuss).

W związku z materiałami określanymi jako inne źródła podnoszono, że raczej należałoby rezygnować z nanoszenia ich na mapę w wypadku, gdy nic nowego nie wnoszą do zasięgu wyznaczonego w oparciu o badania PAE, zbyt duże bowiem ilości punktów na niektórych obszarach zdaniem recenzentów, sugerują nasilenie występowania mapowanego zjawiska (doc. Z. Stamirowska).

Z zagadnieniem różnicowania źródeł na mapach wiąże się sprawa ujęć chronologii i nasilenia w kartogramach PAE.

Ogólnie stwierdzono, że czas występowania lub zanikania omawianych w Atlasie zjawisk kulturowych jest zagadnieniem zbyt wielkiej wagi, by można je pominąć, to też podkreślano, że szkoda, iż nie wszystkie mapy w Zeszycie próbnym uwzględniły zagadnienia chronologii w jednakowym stopniu (doc. M. Frankowska). Stąd propozycje, „aby na wszystkich mapach

ujednolicić chronologię lub wprowadzić tylko stan współczesny" (Pracownicy Zakładu Etnografii U.W.).

Zagadnienie chronologii i nasilenia według recenzentów mogą być ujęte w ramy ogólnej kategorazacji ale nie mogą być pominięte i powinny być potraktowane raczej łącznie jak np. na mapie 15 (mgr Trawińska-Kwaśniewska).

Zwrócono jednakże uwagę, że przy określaniu chronologii zjawisk kulturowych etnograf napotyka na dość duże trudności, ponieważ precezyjnie datowane bywają jedynie niektóre zabytki kultury materialnej, w pozostałych zaś wypadkach etnograf opiera się na chronologii podawanej przez informatorów. „Granica błędu dochodzi tu do 20 lat i więcej — zaś jeżeli cały okres objęty pamięcią informatorów nie przekracza 80 lat, to jest to błąd bardzo poważny. Wydaje się, że na podstawie relacji informatorów terenowych można ujmować zjawiska tylko w kategoriach „było i jest”, „nie było a jest”, „było a nie ma”, „nie było i nie ma” (mgr K. Kwaśniewski). W dalszym ciągu recenzent stwierdził, „że periodyzacja wprowadzona na mapach 3, 4—7, 14, 15 może nawet czytelnika wprowadzić wprost w błąd, ponieważ wyodrębnione daty (okresy) nie są datami przełomowymi, lecz zostały użyte orientacyjnie, pozwalając umiejscowić zjawisko bliżej w czasie”. Następnie recenzent podkreślił, że na żadnej mapie w Zeszytcie próbnym PAE poszczególne okresy nie utworzyły zwartych zasięgów o charakterze izochron. „Mimo tego niepowodzenia kartografia etnograficzna potrafi stworzyć podobne kartogramy; przykładem właściwego rozwiązania może tu być mapa 10 czy 15, gdzie właściwie ustawiona typologia pozwoliła na wyodrębnienie stref przejściowych, mówiących dobitnie o kierunku i prędkości cofania się i postępowania zjawisk, dając właśnie zasięgi o charakterze izochron”. Na koniec recenzent zauważył, że „ujmowanie zjawisk w okresy ma sens jedynie przy równoczesnym zobrazowaniu ilościowego nasilenia występowania tych zjawisk, połączone kategorie czasu i ilości mogą dać pełny obraz zaniku, czy rozprzestrzeniania się zjawisk”. Jednakże w odniesieniu do ujęć ilościowych w Atlasie podniesiono pewne zastrzeżenia mimo, „że uwzględnienie ilościowego natężenia występowania badanych zjawisk wydaje się w Atlasie rzeczą pożądaną. Z drugiej jednak strony nie można zapominać, że Atlas nie może na podstawie danych z 338 wsi operować statystycznie wielkimi liczbami; charakteryzowanie tak dużego obszaru przy tak niewielkiej ilości punktów, metodą reprezentacyjną — może się w zasadzie ograniczyć tylko do uzyskania danych o występowaniu, lub niewystępowaniu zjawiska. Dane ilościowe, nawet jeżeli są precyzyjne nie mogą służyć — pochodząc z jednej tylko wsi — do charakterystyki jednego areалу. Tak więc przy metodzie reprezentacyjnej można i należy sumować proste odpowiedzi „tak” lub „nie”, zaś skrzyżowanie tej metody z metodą szczegółowych ujęć ilościowych może dać przy braku dostatecznie wielkich liczb za duży margines błędu. Nie znaczy to

że z ujęć ilościowych Atlas ma wogóle zrezygnować. Można używać stojących do dyspozycji szczegółowych danych statystycznych. Klasycznym ujęciem odpowiadającym możliwościom Atlasu na podstawie własnych tylko źródeł będzie jednak ujmowanie zjawiska w kategoriach wyłącznego występowania, równowagi czy przewagi danego zjawiska, w celowym zestawieniu kilku wypierających się zjawisk na jednym kartogramie. I tu zatem najważniejsza jest wnikliwa i wszechstronna analiza typologiczna zjawiska, która może jedynie wyznaczyć poszukiwanie strefy przejściowej, których nie potrafią wyznaczyć wyrwykowe dane ilościowe” (mgr K. Kwaśniewski).

W sprawach ujęć chronologicznych w Atlasie zabrał również głos prof. Dobrowolski zalecając; „w komentarzach do map byłoby pożyteczne podanie w granicach możliwości czasu powstania pewnych elementów (hipotetycznie np. pewne typy obory dające się określić — jeżeli chodzi o czas wprowadzenia) — na podstawie źródeł pisanych”.

Dużo czasu poświęcono w dyskusji sprawie potraktowania Ziemi Odzyskanych w Atlasie. Recenzenci podkreślali, że problem Ziemi Odzyskanych jest trudny, jednakże w Zeszytcie próbnym został poprawniej rozwiązany niż w Małym Atlasie Gwar Polskich (Prof. Bąk, Pracownicy Katedry Etnografii w Łodzi). Nie wszyscy jednak dyskutanci byli zgodni co do łącznego traktowania Ziemi Odzyskanych, np. prof. Dobrowolski pisze: „największym uchybieniem jest włączenie Ziemi Zachodnich bez zaznaczenia odrębności zaludnienia tych ziem. Konieczne byłoby wydobycie elementów kultury związanych z grupami ludności polskiej na tych terenach w okresie przed II wojną, słowińskiej i serbołużyckiej oraz wykonania studium kartograficznego podającego rozmieszczenie grup ludności napływowej (m. in. zwartych grup ludności napływających z różnych regionów etnograficznych Polski)”.

Dyskutanci językoznawcy podnosili, że Ziemię Odzyskaną nie są obszarem jednolitym pod względem procentu ludności autochtonicznej, czy polskiej, zaznaczając, że poszczególne obszary różnią się zarówno stopniem zgermanizowania jak i zachowania „polskości” oraz odmienna jest „polskość” naniesiona — toteż sugerowano zaznaczenie granic politycznych (doc. Z. Stamirowska). Przeciwnie stanowisko reprezentowali etnografowie (doc. Burszta, prof. Czekanowski, prof. Gajek) zwracając uwagę, że etnograf odnośnie badań na Ziemiach Zachodnich jest w nieco odmiennej sytuacji aniżeli językoznawca. Wiele zjawisk mapowanych w PAE nie kształtuje się według granicy politycznej, posiadają one bowiem zasięgi szersze, niekiedy środkowoeuropejskie. Nie ma więc obawy przy analizie tych zjawisk, pominięcia ważnych zjawisk współczesnych, czy bliskiej przeszłości. Zgodnie stwierdzono, że ze względu na dynamikę zjawisk należy dokładnie uzupełnić wyniki badań terenowych z Ziemi Zachodnich, danymi zawartymi w literaturze, archiwach, oraz prowadzić badania na Ziemiach Odzyskanych szczególnie skrzętnie tam, gdzie zachowała się ludność polska

sprzed 1939 r. Przy czym zaznaczono, że dane archiwalne lub zawarte w literaturze nie stwarzają możliwości i konkretnych podstaw do typologii opartej o formę i funkcję wytworu. Natomiast badania terenowe oparte o bezpośrednią obserwację i wywiad z ludnością autochtoniczną i osadnikami z innych części Polski pozwalają na stwierdzenie co ludzie zastali, co przywieźli i co zmienili (prof. J. Gajek). Następnie w stanowiskach dyskutantów zaznaczały się różnice, czy każdorazowo wprowadzać na kartogramy to, co zostało przeniesione po roku 1939 (doc. M. Frankowska, prof. J. Gajek). Zgodnie natomiast podkreślono, że nie należy rezygnować z notowania przeniesień i zmian na Ziemiach Odzyskanych w zakresie wytworów i ich funkcji. Nawet w wypadku, gdy obraz jest niepełny, nie należy rezygnować z notyfikowania przeniesień, które nasuwają ciekawe wnioski o drogach wędrowki ludności przesiedlonej i o jej składzie. Wysłunięto postulat, aby badania terenowe prowadzić na Ziemiach Odzyskanych najlepsi pracownicy terenowi Atlasu (doc. J. Klimaszewska).

W dyskusji odnoszącej się do zagadnienia mapowania zjawisk językowych w Atlasie Etnograficznym wypowiadali się przede wszystkim językoznawcy, których dezyderaty zmierzały do uszczegółowienia map etnograficznych przez uwzględnienie zagadnień typu fonetycznego lub słowotwórczego, (prof. Doroszewski, doc. Stamirowska, mgr W. Pomianowska). W dyskusji zwracano jednakże uwagę na brak dostatecznego przygotowania etnografów w zakresie zapisu fonetycznego, następnie, że zbytne uszczegółowienie map etnograficznych zagadnieniami językowymi, przerosłoby zadanie PAE i opóźniło jego wydanie. Podsumowując dyskusję między językoznawcami a etnografami, prof. J. Gajek stwierdził: „PAE stawia jednak na pierwszym planie zagadnienie formy i funkcji wytworów, z czym wiąże się niewątpliwie i strona językowa, zwłaszcza leksykalna, a na dalszym zaś planie fonetyczna. Materiały językowe winny być tylko wtedy w pełni uwzględniane w PAE: 1) gdy brak odpowiednich skartowań językowych, 2) gdy zróżnicowanie przestrzenne w oparciu o materiał językowy pokrywa się z wynikami kartogramów etnograficznych”.

W związku z rozbieżnym zakresem uwzględnienia materiałów językowych przez etnografów na mapach etnograficznych, wysunięto wniosek o opracowanie ogólnych zasad normujących uwzględnienie materiału językowego na mapach PAE (doc. J. Klimaszewska). Następnie zalecono, aby Redakcja PAE posiadała stałego konsultanta językoznawcę (doc. Stamirowska).

Analiza strony techniczno-graficznej Atlasu oraz kontrola wiarygodności materiału terenowego skupiła największą uwagę recenzentów i dyskutantów. Przy czym podkreślić należy, że brak wyjaśnień od Redakcji PAE, że w Zeszycie próbnym uchwałą Komitetu Redakcyjnego świadczmie zrezygnowano (ze względów oszczędnościowych) np. z druku

tekstów objaśniających poszczególne kartogramy, indeksów zestawiających materiały pochodzące z innych źródeł aniżeli badania PAE, następnie ograniczone możliwości w dysponowaniu ilością kolorów na mapach, oraz, że zamieszczono jedynie w Zeszycie próbnym pojedyncze kartogramy stanowiące części opracowanych tematów — spowodował, że recenzenci braki te podnosili, jako uchybienia.

Ogólnie podkreślano przyjemną, estetyczną szatę graficzną Atlasu, przejrzystość i czytelność map. Niemniej w szczegółowych uwagach wskazano na pewne niedociągnięcia, oraz wysunięto postulaty do ewentualnej realizacji w przyszłych zeszytach Atlasu.

Zdaniem prof. Zierhoffer „wszystkie kartogramy, wchodzące w skład Zeszytu próbnego, mogłyby mieć podziałkę 1:4 mil., bez szkody dla rzeczy. Wtedy i Atlas mógłby mieć format 4°, a więc znacznie poręczniejszy. Jakież nieliczne, wyjątkowo bogate w treść mapy, mogłyby być wydane 1:2 mil. i złożone we czworo”.

Jednakże wszyscy pozostali recenzenci opowiedzieli się za zachowaniem skali 1:2 mil., zaznaczając, że bardzo korzystne jest wprowadzenie map w dwóch skalach 1:2 mil. i 1:4 mil. (doc. Z. Stamirowska).

Uwagi i zalecenia prof. J. Wąsowicza odnosiły się w zasadzie do map podkładowych PAE:

1) mapy 1:2 mil. osłabić kolor sieci podkładowej i wykonać bardziej delikatny rysunek, poprawić rysunek sieci rzecznej. Zastąpić raster ręczny wzdłuż wybrzeża morskiego i na jeziorach przez raster mechaniczny.

2) Przy mapach podkładowych 1:4 mil. zastąpić rysunek siatki orientacyjnej przez linie punktowe, co zwiększy ich czytelność. Donieść rysunek wybrzeża Zalewu Kurońskiego oraz uzupełnić opis stopni przy lewej ramce.

3) Użyć bardziej nowoczesnych czcionek przy napisach legend i objaśnień. Unikać kombinacji kolorów, które wywołują odmienny kolor.

Ta ostatnia uwaga odnosiła się do zastosowanych rastrów na mapach 4—7, 10—13, którym ogólnie zarzucano małą czytelność, ze względu na dużą gęstość linii.

Licznie wypowiadano się za ujednoliceniem systemu znakowania tzn. wprowadzenia umownych znaków o stałym znaczeniu np. puste koło oznaczałoby brak występowania zjawiska. Przy czym proponowano utrzymanie podobnych (kształtem) znaków na oznaczenie typów i odmian (doc. Kutrzeba-Pojnarowa).

Za udany pomysł uznano w Atlasie wyrażenia oboczności znakami kombinowanymi, jak i łączenia techniki płaszczyznowej z punktową (doc. Z. Stamirowska).

W dyskusji w sprawach użycia w PAE umownych znaków zwrócono uwagę, aby uwzględnić istniejące z tego zakresu instrukcje normujące znakowania dla atlasów europejskich. (prof. Wł. Antoniewicz, prof. M. Prüfferowa).

Zywa dyskusję powodowała sprawa użytych kolorów — ogólnie zalecano nie ograniczanie ilości kolorów na poszczególnych mapach, jeżeli miałyby to zwiększać ich czytelność, następnie aby intensywnością barwy oddawać nasilenia występowania zjawiska.

Materiał rysunkowy zdaniem recenzentów wykonany jest w Zeszycie próbnym z punktu graficznego dobrze i czytelnie, podkreślono natomiast błędy rzeczowe rysunku soch (prof. R. Reinfuss, doc. Kutrzeba-Pojnarowa). W odniesieniu do rysunków zarzucano również, iż niekiedy stosowano go zbędnie np. przy mapie spichrzy, na której nie uwzględniano konstrukcji spichrzy lecz jedynie ich występowanie (prof. R. Reinfuss, Pracownicy Katedry w Łodzi).

Legendy redagowane są naogół w formie zbyt obszernej, zdaniem prof. R. Reinfussa. „Szczególnie podtytuły niejednokrotnie powtarzają treść tytułu głównego, zawierają niepotrzebne definicje kartografowanych zjawisk a czasem określają treść mapy w sposób nie zupełnie precyzyjny. Zbyt obszerne i nie zawsze szczęśliwie sformułowane są objaśnienia do poszczególnych sygnatur.

W legendzie mapy, na miejsce czołowe w podtytule wysuwa się datę prowadzonych badań terenowych, która stanowi oczywiście ważną informację, ale wystarczyłoby ją podać *petitem* w uwadze na zakończeniu legendy”. Natomiast doc. Stamirowska stwierdziła; „przy obecnej koncepcji całości bardzo dobre jest umieszczenie w legendach dość obszernych objaśnień do mapy, wkraczających poza zakres legendy tradycyjnej”. W dalszej części recenzentka zaznaczyła, że jednak tekst legendy mapy 1, winien być raczej przeniesiony do wstępu, przerósł bowiem komentarz do mapy.

Ogólnie odnośnie legend zabrał głos prof. St. Bąk, który zwrócił uwagę na niezręczności stylistyczne w partiach legend dotyczących określenia autorstwa i kierownictwa naukowego.

Z kolei zestawiamy uwagi szczegółowe do poszczególnych map Zeszytu próbnego.

Mapa 1. Stała sieć Polskiego Atlasu Etnograficznego. Opracowanie: J. Gajek i Z. Staszczakówna.

Przed wszystkim podnoszono geometryczny układ punktów stałej sieci PAE. proponując zagęszczenie punktów na pewnych obszarach Polski, następnie przyjąć zasadę zmiany punktów wtedy, gdy wymaga tego problematyka przeprowadzanych badań terenowych (doc. J. Burszta).

Dużą niejasność i wątpliwość budziło zestawienie liczbowe przebadanych punktów w poszczególnych latach, podane jako objaśnienie w legendzie (Pracownicy Zakładu Etnografii w Łodzi, mgr A. Szymczak, doc. J. Klimaszewska).

Podnoszono, że znak objaśniający w legendzie miasta wojewódzkie nie ma odpowiednika na mapie.

Treść legendy przerosła objaśnienia samej mapy i winna według recenzentów ulec skróceniu (prof. R. Reinfuss, doc. Z. Stamirowska).

Stwierdzono brak na mapie jednego punktu stałej sieci (Dragacz) a wykazanego w indeksie (doc. J. Klimaszewska).

Objaśniający w legendzie system znakowania areał winien zdaniem recenzentów być wielkości sieci przyjętej na mapie, oraz oznaczony sygnaturami, które rzeczywiście na mapie istnieją. (prof. M. Prüfferowa).

Mapa 2. Podział administracyjny Polski. Opracował H. Piasecki. Według opinii prof. J. Wąsowicza mapa ta „wymaga rewizji i kontroli: granice „uciekły” w wielu wypadkach od rzek, którymi w rzeczywistości przebiegają”, kontroli wymagają również granice kilku powiatów, następnie recenzent podkreślił, że nie jest dobry czarny kolor granic na szarym podkładzie siatki.

„Praktyczny pożytek z tej mapy jest naogół niewielki o ile nie zostanie ona wydrukowana na przezroczystej kalce co pozwoli na łatwe porównanie granic powiatów z kartografowanymi zjawiskami”. Następnie recenzent stwierdził, że „analogiczna przezroczysta mapa powinna zostać opracowana w podziałce 1 : 4 mil.” (prof. R. Reinfuss).

Zwrócono uwagę, że mapa podaje podział administracyjny z dnia 1. XII. 1956 r., natomiast załączony indeks powiatów podaje z dnia 31. XII. 1956 r. (mgr A. Szymczak, Pracownicy Katedry Etnografii w Łodzi).

Podniesiono również brak w legendzie znaku oznaczającego miasta wojewódzkie (prof. M. Prüfferowa).

Mapa 3. Występowanie soch jako narzędzi do orki. Opracował M. Pokropek pod kier. doc. A. Kutrzeby-Pojnarowej. Przede wszystkim podkreślano, że „łączenie we wspólnym procesie zanikania sochy żelaznej i drewnianej jest niesłuszne. Socha drewniana zanikła istotnie, natomiast żelazna, która typologicznie jest formą skrzyżowaną z plugiem i w swoim wąskim zasięgu używana jest do czasów obecnych, wcale nie jest zjawiskiem zanikającym. Niewyodrębnienie sochy żelaznej oddzielną sygnaturą powoduje, że mimo uwagi w legendzie, optyczny obraz zanikania sochy przedstawiony na mapie został wypaczony, gdyż socha drewniana na Podlasiu zaginęła w okresie znacznie wcześniejszym niż to możnaby sądzić na podstawie sygnatur” (prof. R. Reinfuss, prof. K. Moszyński, Pracownicy Zakładu Etnografii U.W.).

Zdaniem zaś mgr Trawińskiej-Kwaśniewskiej, „nie można chyba mapować tylko cech determinujących (właściwości) ani tylko drugorzędnych (przypadłości) ale czasem i cechy typowe w znaczeniu charakterystyczne np. mapa 3 budząca sprzeciw recenzentów zestawieniem sochy dwupolicowej, łopatkowej oraz żelaznej na jednym kartogramie wydaje się conajmniej poprawna jeśli nie bardzo dobra. Co tu przyjąć za istotne? czy stwarzać dość sztuczny w pewnych wypadkach podział na dawne i nowe, ograniczając kartowanie do zjawisk synchronicznych, czy nacisk położyć

na proces trwania jednej formy mimo zmian (materiału i pewnych elementów konstrukcji) określonych wyraźnie cech. Tendencje do typizowania historycznego i formalnego, konkretnego idealnego nie występują w PAE jako tendencje przeciwstawne, ale jako dopełniające”.

Odnosnie mapy 3 podnoszono, że „zastrzeżenia budzi sformułowanie tytułu „występowanie soch”. Po pierwsze czemu „występowanie” skoro cały atlas poświęcony jest występowaniu tych czy innych zjawisk, po drugie czemu „sochy” w liczbie mnogiej. Czy nie byłoby słuszniej „socha jako narzędzie orki”. Podtytuł również ujęty jest niewłaściwie” (prof. R. Reinfuss).

Wypowiedzi tej przeciwstawia się recenzja mgr Trawińskiej-Kwaśniewskiej, w której autorka podkreśla, że „bardzo słuszne wydaje się tu w tytule mapy określenie „występowanie”, bo wbrew temu co sądzi prof. R. Reinfuss tylko mała część map w PAE jest, czy będzie poświęcona występowaniu. W tym też przekrojowym ujęciu porządkującym zdaje się wyczerpywać jeden z podstawowych celów PAE — jego funkcja dokumentacyjna, znaczenie dla utrwalenia zjawisk współcześnie występujących w kulturze ludowej”. Następnie autorka omówiła charakter kartogramów syntetycznych.

Zastrzeżenie budziło brak występowania na Ziemiach Zachodnich nazwy *socha* (mgr A. Szymczak, Pracownicy Katedry Etnografii w Łodzi, Pracownicy Zakładu Etnografii w Warszawie).

„Na mapie 3 widać bardzo wyraźnie, że *socha* jako narzędzie orki, była w użyciu do początków XX wieku głównie po prawym brzegu Wisły. Ślady w nazwach występują też po lewym brzegu tej rzeki. Zainteresowanie budzi północny zachód (dorzecze Noteci). Nie wiadomo bowiem, czy te ślady *sochy* są miejscowego, rodzimego pochodzenia, czy też są importowane przez przesiedleńców po II wojnie światowej. Brak co do tego objaśnień w legendzie”. (prof. St. Bąk).

Odnosnie strony graficznej mapy 3 zwrócono uwagę, że sygnatury są za duże oraz ogólnie podkreślano wadliwe rysunki *soch*, co zaznaczono już przy charakterystyce materiału rysunkowego.

Mapy 4—7. Proces zanikania orki w zagony. Opracowali: Z. Biały i J. Klimaszewska. Zdania recenzentów odnośnie oceny tych map są podzielone. Według jednych „są to kartogramy jedne z najlepszych, gdyż ukazują zmiany zjawiska w czasie, tu na przestrzeni 3/4 wieku. Takie ujęcia dynamiczne są oczywiście — nie potrzeba tego uzasadniać — najlepsze i życzyłyby sobie należało, aby ich, gdzie ze względów faktograficznych jest to możliwe, było jak najwięcej. Stanowią one same w sobie b. łatwo czytelną syntezę zjawiska o bardzo dużej wymowie historyczno-kulturowej” (doc. J. Burszta).

Również dodatnią ocenę o tych mapach nadesłali pracownicy Katedry Etnografii w Warszawie pisząc: „Mapy świetne-najlepsze ze wszystkich w Zeszytach próbnym” oraz doc. Frankowska „do najbardziej czytelnych

map, jasno ujmujących obrazowane na nich zagadnienia zaliczam mapę 6 — zanikanie orki w zagony”.

Kilku recenzentów wykazywało jednakże wadliwy tytuł tych map, które obrazują „stan” a nie jak sformułowano „proces” (prof. R. Reinfuss, mgr A. Szymczak), dopiero zestawione razem posiadają pewne elementy syntetyzujące w zakresie procesu. „Nie mogą jednak (zdaniem mgr Trawińskiej-Kwaśniewskiej) pretendować do ujęcia procesu i to nie tylko z tego powodu, że nie odpowiadają na pytanie „dlaczego” stosuje się, czy nie stosuje (która to odpowiedź jest może najtrudniejsza do ujęcia kartograficznego) ale przede wszystkim dlatego, że nic nie mówią o tym „do czego w jakich sytuacjach” ten sposób orki jeszcze (czy już nie) jest (czy był) stosowany. Analiza czynności, jej przedstawienie kartograficzne, wymaga konieczności tych bliższych określeń, samo dochodzenie poprzez funkcję do motywacji obiektywnej (a nie subiektywnych relacji informatorów nie dającej się mapować) jest podstawową dyrektywą roboczą płynącą z naszego materiału terenowego. Wydaje mi się, iż odpowiedź na pytanie o funkcję mogłaby zmienić treść kartogramów np. w tym kierunku, że narzuciłaby inną periodyzację, nie mówiąc już o zasadniczej zmianie interpretacji. Zależność tego relikтового zjawiska od rodzaju uprawy występuje zupełnie wyraźnie w obrębie jednej wsi i zanika wraz z określonymi gatunkami roślin (nierzadko niezależnie nawet od jakości gleby, stosuje się orkę w zagony przy uprawie prosa a nie stosuje się przy uprawie ziemniaków, do których stosowano ją w XIX wieku — a w takiej sytuacji określenia „stosowana wyłącznie”, „zarzucana”, „już nie stosowana” nic nam nie daje”.

„Brak tekstu objaśniającego (według mgr K. Kwaśniewskiego) nie pozwala domyślać się z jakimi uwarunkowaniami wiążą autorowie te dość rozproszone zasięgi: czy są one wynikiem uwarunkowań fizjograficznych (których występowanie w danej wsi scharakteryzowano być może zbyt pośpiesznie cały areał), czy też powstały wskutek niedokładnej typologii i przedstawienia na jednej płaszczyźnie takich uwarunkowań jak nawodnienie, tradycja czy stary układ gruntowy (jako czynnik utrzymania się zjawiska) oraz postępu wiedzy rolniczej, melioracji i komasacji (jako czynników jego zaniku)”.

Brak podobnych uwarunkowań stwierdził prof. St. Bąk pisząc „mapki te zbytnią wyrazistością się nie odznaczają. Bez objaśnień, względnie bez hydrograficznej mapy nie można rozstrzygnąć, czy orka w zagony jest 1) gospodarczą koniecznością, 2) czy jest tylko szkodliwą (dla gospodarki) tradycją. Zagony są konieczne tam, gdzie są grunta podmokłe”.

Podkreślono również pewne niedociągnięcia materiałów terenowych: brak danych z Ziemi Zachodnich następnie, że w Opoczyńskim orka w zagony jest stosowana i obecnie, oraz, że wydają się błędne materiały z Podlasia (Pracownicy Etnografii w Łodzi).

Przy ocenie strony graficznej tych map stwierdzono, że ze względu na gęste rastry, są one mało czytelne, zwłaszcza przy odcyfrowaniu zasięgów przy pomocy sieci PAE.

Podnoszono również brak numeracji kolejnych map.

Prof. R. Reinfuss zaznaczył, że mapa posiadająca luki materiałowe (białe plamy) nie powinna być w Atlasie drukowana przed uzupełnieniem braków w terenie, przeciwnego zdania jest doc. Kutrzeba-Pojnarowa, która uważa, że jest to słuszne i właściwe podejście, świadczy bowiem o skrupulatności autora, z tym, że oczywiście należy zmierzać, aby braki były jak-najmniejsze.

Mapa 8. Sierpy ząbkowane i gładkie. Opracowali: A. Nasz i J. Pawłowska.

„Słuszny jest w zasadzie tytuł główny mapy. Związek formy sierpa z funkcją wyszedłby dopiero wówczas gdyby te funkcje (sprzęt zboża, ścinianie trawy) zostałyby na tej samej mapie oznaczone oddzielnymi sygnaturami. Wartość omawianej mapy polega na tym, że pokazuje przerzut sierpa ząbkowanego na tereny zachodnie w związku z przesunięciami ludnościowymi po II wojnie światowej. Poza tym stan z roku 1953/54 nie wydaje się najszcześniejszy dla wykazania powiązań między formą sierpa a „jego funkcją” (prof. R. Reinfuss).

Kilku recenzentów zaznaczyło, że legenda oraz połączenie znaku zielonego z czerwonym raz u góry raz u dołu, czyni mapę nieczytelną (doc. J. Burszta, Pracownicy Katedry Etnografii w Łodzi, mgr A. Szymczak, prof. R. Reinfuss).

Załączone rysunki sierpów zdaniem recenzentów wadliwe, ponieważ brak zasadniczej różnicy między gładkim a ząbkowanym sierpem, następnie brak wskazań do zamieszczenia ich na tej mapie (prof. R. Reinfuss, prof. M. Prüfferowa).

Prof. Bąk zwrócił uwagę, że „na kilka lat przed I wojną światową zaczęły się pojawiać między Wisłą a Sanem sierpy gładkie używane tylko do cięcia wikliny i chwastów, przywozili je do wsi chłopcy wyjeżdżający na roboty do Niemiec”. Była to forma nowsza, uboczna, na mapie jednakże tej formy sierpa nie wykryto, toteż zdaniem recenzenta należałoby powyższą uwagę uwzględnić może w tekstowym objaśnieniu do mapy.

Mapa 9. Formy cepów. Opracowali: J. Gajek i Z. Staszczakówna.

Recenzenci podkreślili, że „mapa opracowana bardzo przejrzysto, nie nasuwają się żadne uwagi krytyczne” (Pracownicy Katedry Etnografii w Łodzi, mgr A. Szymczak). Zaznaczono, że jest to jedna z bardziej dopracowanych map w Zeszytach próbnym (doc. Kutrzeba-Pojnarowa, mgr Trawińska-Kwaśniewska, mgr K. Kwaśniewski), zwracając uwagę „na bardzo wierne i przejrzyste wykonanie rysunków wiązań cepów, które na tej mapie są istotnie potrzebne” (prof. R. Reinfuss).

Jednakże zalecano, aby tytuł mapy ująć krócej „trzy główne formy

cepów stan z roku 1953/54” następnie że redakcja legendy w części C nie jest szczęśliwa. „Jeżeli rysunki zakończenia bijaka daje się w trzech ujęciach, potraktowane powinny one zostać w sposób identyczny. W związku z powyższym należy zwrócić uwagę na brak kapicy na rysunku górnym b. Rysunek 1 powinien pozostać połączony ze znakiem i legendą pod nr 3, zaś rysunek 2 ze znakiem i legendą pod nr 4” (prof. R. Reinfuss).

Następnie prof. R. Reinfuss stwierdził niemożność sprawdzenia kilku sygnatur z braku odpowiedniego indeksu.

Mapy 10, 11, 12, 13 w skali 1:4 mil.

Mapa 10. Współzależność zasięgu różnych cech sierpa. Opracowali: A. Nasz i J. Pawłowska.

Podkreślono dobrze zredagowany tytuł mapy (prof. R. Reinfuss). Następnie postawiono pytanie „co znaczy sierp „duży” i „mały” gdzie leży granica między nimi” (prof. R. Reinfuss).

Mapa 11. Współzależność zasięgu różnych cech sierpa w zależności od jego funkcji. Opracowali: A. Nasz i J. Pawłowska.

Przed wszystkim zwrócono uwagę na wadliwie sformułowany tytuł mapy „współzależność... zależności” (prof. R. Reinfuss, doc. J. Burszta, prof. M. Prüfferowa, Pracownicy Katedry Etnografii w Łodzi, mgr A. Szymczak) proponując zmianę na „Zasięg cech sierpa na tle zasięgów jego funkcji”.

Mapa 12. Nazwa ogniwa wiążącego dzierzak z bijakiem. Opracowali: J. Gajek i Z. Staszczakówna.

Mapa nie budziła zastrzeżeń, jedynie życzenia językoznawców odnośnie kartografowania różnic słowotwórczych i fonetycznych.

Mapa 13. Współzależność różnych cech cepów na tle zasięgów ich podstawowych form. Opracowali J. Gajek i Z. Staszczakówna.

Uwagi recenzentów ograniczyły się do graficznej strony mapy. Zaznaczono bowiem, że czarne znaki punktowe są mało zróżnicowane i mylą przy odczytywaniu (prof. R. Reinfuss), zdaniem innych recenzentów „mapa jest bardzo czytelna, przejrzysta, kartograficznie rozwiązana bardzo dobrze” (mgr A. Szymczak).

Ogólnie do 4 map łącznie podnoszono braki techniczne tzn. brak kolejnej numeracji map, co utrudnia ich czytelność, następnie użycie za gęstych rastrów (prof. R. Reinfuss, doc. J. Burszta, prof. M. Prüfferowa, doc. A. Kutrzeba-Pojnarowa, Pracownicy Katedry Etnografii w Łodzi).

Mapa 14. Występowanie spichrzy jako oddzielnych budynków. Opracował J. Bohdanowicz pod kier. J. Gajka.

W odniesieniu do tej mapy przede wszystkim zgłaszano uzupełnienia do podanego zasięgu występowania spichrzy: „w wyniku mapy np. cała Wielkopolska pozbawiona jest w zupełności spichrzy chłopskich. Tymczasem występują one zarówno w źródłach historycznych, jak i dzisiaj jeszcze w terenie. Tak np. z pocz. XIX w. spotykamy spichrze na terenie Wielkopolski

północno-zachodniej (np. wsie Runowo, Jędrzejowo, Siedlisko pow. Trzcianka) w północno-wschodniej Wielkopolsce (np. wieś Durowo pow. Wągrowiec) a także na południu Wielkopolski. Na tym ostatnim terenie spichrze trafiają się do dziś (np. wsie Korpysy pow. Ostrzeszów, Uciechów pow. Krotoszyn). Wydaje się, że sprawa ze spichrzami w Wielkopolsce jest następująca: w XVIII i I poł. XIX w. nie było ich w gospodarstwach pańszczyźnianych, a także w gospodarstwach chłopów czynszowych, ale biedniejszych (sołtysi i chłopci okupni) a także we wsiach pańszczyźnianych u wyjątkowej kategorii chłopów (np. wybrańców). Jako takie pozostały tu i tam do dziś, już nie koniecznie u chłopów zamożnych. Kwestia spichrzy jest zatem na tym terenie sprawą wielkości i kategorii gospodarstwa chłopskiego, a także typu społeczno-gospodarczego i prawnego wsi" (doc. J. Burszta). Podobne uzupełnienia z obszaru Wielkopolski zgłosiła doc. M. Frankowska, zaś z obszaru Kujaw prof. Prüfferowa.

Prof. Reinfuss zgłosił zastrzeżenia w związku z ujęciami chronologicznymi spichrzy: „ze sposobu przedstawienia na mapie i sformułowania objaśnienia do występowania spichrza w 3 przekrojach chronologicznych wynika, że po I wojnie światowej spichrzy było znacznie więcej niż w okresach poprzednich czyli, wraz z postępem czasu następuje rozwój ilościowy i terytorialny tego zjawiska. Czy o taki wynik chodziło autorowi?”.

„Na mapie 14 nie została zaakcentowana sprawa szerzenia się spichrzy wolnostojących, jako zjawiska nowego na obszarze występowania komór, czy obszarach rozwiniętej gospodarki zbożowej” (mgr Trawińska-Kwaśniewska).

Odnosnie nazw gwarowych spichrzy uwzględnionych na mapie zabrał głos doc. J. Burszta „Skoro w mapie tej jest mowa o występowaniu nazwy *sypnia* i podobnych do oznaczenia spichrza, powinno się moim zdaniem śledzić występowanie tej nazwy z jej obocznościami nie związanej ze spichrzem ale z miejscem przechowywania zboża np. w Wielkopolsce w XVIII w. i w I poł. XIX powszechnie występowała nazwa „*sypnia*” itp. na oznaczenie składania zboża (przeważnie to miejsce na strychu). Nie podobna, aby termin ten tutaj do dziś zaginął”.

Opowiedziano się również w odniesieniu do mapy spichrzy za skróceniem podtytułu (prof. R. Reinfuss), następnie za usunięciem rysunków, które do tej mapy nic nie wnoszą (Pracownicy Katedry Etnografii w Łodzi, prof. R. Reinfuss).

Podkreślono poprawne rozwiązanie graficzne mapy z zastrzeżeniem jedynie do mało różniących się rastrów.

Mapa 15. Przechowywanie wymłóconego zboża. Opracowała M. Meynerówna pod kier. J. Gajka.

Przed wszystkim zwrócono uwagę, że mapa jest trudna do odczytania

ze względu na użycie 12 sygnatur przy dwóch tylko kolorach. Wysuwano propozycje, aby tego rodzaju mapy rozwiązywać przy użyciu większej ilości kolorów.

Zdaniem prof. R. Reinfussa „redakcja tytułu i podtytułu niezbyt szczęśliwa. Można by ująć następująco: „przechowywanie ziarna na strychach i wyżkach domu mieszkalnego”. Wiadomość o czasie badań terenowych jest tu zbędna. Tymbardziej, że odnośną informację zawiera bardzo słusznie „uwaga na końcu legendy”. Następnie recenzent zauważył, że: „interesujący jest przypadek S32 P25 pV (Wodzierady pow. Łask badany przez Cz. Ciszewicza i B. Olszowy) gdzie jeszcze po I wojnie światowej zwyczaj przechowywania ziarna na strychu był „powszechny lub wyłączny”, a po II wojnie światowej „nie jest znany”. Takich przykładów nie powinno się nanosić na mapę bez sprawdzenia i usunięcia ewentualnej nieścisłości”.

Mapa 16. Lokalizacja piwnic w obrębie gospodarstw chłopskich. Opracowała B. Matusewska pod kier. J. Gajka.

Mapa 16 jest typowym przykładem kontrowersji między kwestionariuszem, który nie pytał o ilościowe występowanie typów piwnic we wsi, a ostatecznym wynikiem mapy — co recenzenci podkreślili: „na dobro autorki tej mapy zaliczyć należy, że mimo niepełności kwestionariusza starała się wydobyć zgodnie z założeniami Atlasu określenia ilościowe z materiałów jakimi rozporządzała, daje się jednak odczuć brak ujęcia czasowego” (doc. M. Frankowska).

Mgr Trawińska-Kwaśniewska zauważyła, „że przy występowaniu piwnic pod domami nie ma określonej bliżej lokalizacji a dla interpretacji zjawiska nie jest rzeczą obojętną czy określenie „pod domami” oznacza pod komorą, sienią, co charakteryzuje jeszcze pewne obszary w Polsce, czy też „pod domem” to jest pod izbą, pod piecem co jest znamienne dla innych obszarów. Jakkolwiek w posiadaniu autorki mapy może się znajdować 20 map szczegółowych, to nie można w jednej mapie z tego tematu dać tak ogólnego sformułowania lokalizacji bez zaznaczenia „gdzie” i z „jakiego okresu”.

Doc. Kutrzeba-Pojnarowa zabrała głos odnośnie wiarygodności materiału terenowego PAE „dysponuję m. in. materiałem porównawczym z pow. brzozowskiego. Piwnice wolnostojące (sklepy) występowały tam jedynie w gospodarstwach bogatych — nie można więc mówić o przewadze, a w każdym razie nie można mówić o tym zagadnieniu nie biorąc pod uwagę zróżnicowania społeczno-gospodarczego wsi. Piwnice pod domami (gruby) są obecnie przeważające, przynajmniej w tych wsiach, które znam. Nie wydaje mi się prawdopodobne, by materiał atlasowy z sąsiednich wsi oparty przede wszystkim na badaniach z r. 1955 mógł dać tak odmienne wnioski”.

Prof. R. Reinfuss zgłosił poprawki stylistyczne do legendy mapy 18: „cały podtytuł jest zbędny. Niezbyt szczęśliwa redakcja objaśnień do sygnatur”, „występują” i „zaznacza się wyraźna” jest niepotrzebne. Treść w nawiasie przy sygnaturze 1 i 2 również niepotrzebna, bo jeśli „wyłącznie” piwnice pod domami, to tym samym brak piwnic wolnostojących”.

Mapa 17. *Znaczenie wyrazu obora.* Opracował K. Kwaśniewski pod kier. J. Gajka.

Mapa 17 w porównaniu do innych map Zeszytu próbnego budziła najczęściej zastrzeżeń.

Doc. Kutrzeba-Pojnarowa pisze: „na podstawie znanego mi materiału terenowego stwierdzam w mapie 17 brak oznaczenia znanego mi z terenu Kurpiowszczyzny określenia „obora” na zespół budynków gospodarczych (ustawionych w czworokąt). Za fałszujące obraz uważam wprowadzenie w mapie innego oznaczenia nazwy *obora* niedawno wprowadzonej obok innego sposobu oznaczania występowania tej nazwy (bez określenia w jakim czasie, może też nie dawno). Całą tę mapę uważam zresztą za wielkie nieporozumienie i wydaje mi się, że bez powtórnego jej przerobienia i skontrolowania niektórych danych nie może znaleźć się w Atlasie”.

Podobne zastrzeżenia zgłosiła doc. J. Klimaszewska, zdaniem której „nie uwzględniono na mapie znaczenia nazwy „*obory*” jako pomieszczenia dla wszystkich zwierząt. Sprawa ta nie była wyraźnie sprecyzowana w legendzie. Mapa sprawia wrażenie opartej na niekompletnych danych, toteż wymagałaby jeszcze badań kontrolnych”.

Następnie doc. J. Klimaszewska uważa, iż we wszystkich innych punktach należy nanieść czarne kolory, gdyż i co do nich nie ma stwierdzenia, czy wyraz jest stary czy nowy.

Również doc. Frankowska uważa mapę 17 „za najbardziej zagmatwaną i nie odpowiadającą tytułowi”.

Podnieść należy, że recenzenci językoznawcy zwracali uwagę na sposób ujęcia mapy 17 nie wysuwając odnośnie jej wyników z punktu widzenia swojego stanu wiedzy żadnych zastrzeżeń (prof. Doroszewski, doc. Stamirowska, mgr W. Pomianowska).

Prof. R. Reinfuss proponował odmienną treść legendy, zdaniem autora bardziej przejrzystą.

Graficzne opracowanie mapy nie nasuwało uwag krytycznych, a nawet przeciwnie podkreślono, że „kombinacja znaków i zasięgów na mapie 17 jest prawdziwym osiągnięciem” (dr Meertens, Amsterdam, R. Weiss, Bazylea).

W związku z kwestionowaniem wyników badań terenowych z obszaru Podlasia w zakresie mapy 17 — mgr Trawińska-Kwaśniewska przedstawiła uzupełniający materiał zebrany celowo, który w całości pełnił potwierdził wynik mapy 17.

Z KORESPONDENCJI NADESŁANEJ DO PROF. JÓZEFA GAJKA REDAKTORA POLSKIEGO ATLASU ETNOGRAFICZNEGO

Prof. S. Erixon

Stockholm dnia 15. X 1958

Otrzymałem Pański wspaniały Atlas razem z tekstem i indeksem i dziękuję Panu za niego. Napiszę o nim w następnym numerze 1959 r. w naszej publikacji „Folk Liv”, w której jestem redaktorem. Przed tym nie mogłem opublikować recenzji w innych wydawnictwach, ale potem uczynię to z przyjemnością. Według mojej opinii Pański wkład do kartografii etnograficznej Europy ma bardzo dużą wartość.

Szwedzki Atlas, który niedługo zostanie opublikowany pod moją redakcją zostanie wysłany albo bezpośrednio Panu, albo Polskiej Akademii Nauk, ale nie jestem pewien, czy Pan go już nie dostał. Jeżeli Pan go dostał proszę mnie o tym zawiadomić możliwie jak najwcześniej.

Doc. D. Stránská

Praha dnia 10. IX 1958

Otrzymałam próbny zeszyt Polskiego Atlasu Etnograficznego wraz z tekstem i uprzejmie za niego dziękuję. Napiszę recenzję do naszych czasopism w Pradze, jednak dziękuję również za zaproszenie do napisania recenzji w waszych czasopismach.

Richard Weiss (Recenzja) Schweiz. Archiv für Volkskunde. Band 54 (1958)

Polska była w swoim czasie pierwszym państwem, które wydało Atlas Etnograficzny, mianowicie Atlas Kultury Ludowej w Polsce K. Moszyńskiego, który ukazał się w Krakowie 1934—1936 r. Uczony ten należy także do Komitetu Redakcyjnego nowej pracy. Przedłożony zeszyt próbny daje pierwsze pojęcie o technice, metodzie i zawartości najnowszego szeroko zakrojonego Atlasu Etnograficznego, który jest opracowany z dużym nakładem pracy.

Prace wstępne rozpoczęto w 1946 r. W latach 1953—1955 zebrano materiał poprzez badania terenowe zespołu 19 pracowników naukowych, a materiał ten oprócz materialnej obejmować ma także kulturę społeczną i duchową.

Zbieranie materiału uzupełniane jest na bieżąco także z literatury i muzeum. Następstwem tego jest fakt, że sieć badań zmienia się z mapy na mapę. Dlatego numerowanie miejscowości w sposób stały (jak w szwajcarskim Atlasie Etnograficznym) nie wchodzi w rachubę. Mapy w skali od 1:2 milj. zawierają siatkę orientacyjną (jak w niemieckim atlasie etnograficznym) za pomocą której każda miejscowość może być zlokalizowana z dokładnością do 5 km².

Mapa 2 przedstawia podział administracyjny dzisiejszej Polski. Mapa 3 uwidacznia rozprzestrzenienie prymitywnej sochy, która występuje tylko

w Polsce wschodniej wzgl. w tradycjach sięgających 1860 r. Podobnie jak ta karta mapy 4, 5, 6 i 7 są typowymi mapami ukazującymi regresję mianowicie zjawisko, jak zanikały zagony wytworzone przez dawny sposób orki w latach 1875—1953 ku Polsce wschodniej, a specjalnie płd.-wschodniej.

Mapy te mają skalę 1:4 milj. i przedstawione są metodą powierzchniową.

Jest to doskonały obraz przestrzenny w sensie rozprzestrzeniania się kultury z zachodu na wschód, wzgl. wschodniego opóźnienia szczególnie ważne stwierdzenie, które wogóle nie powinno być rozprzestrzeniane zwłaszcza w najnowszych czasach. Także pozostałe mapy od 8—16 poświęcone są specjalnie kultywowanej na wschodzie etnologii agrarnej — ząbkowane i gładkie sierpy, wiązania cepów, typy spichrzów. Mapa 17 zawiera problem słowno-rzeczowy wynikający ze słowa „obora”. Co do techniki można powiedzieć, że jest to mapa wzorowa wszystkich sposobów reprezentacji kartograficznej (metoda punktowa kombinowana z metodą płaszczyznową jednobarwną, wielobarwną zbiegającą się w zasięgi linearne i zgrupowania tych zasięgów. Wszystko dobrze zrobione graficznie przy jasnym uświadomieniu sobie, że tylko metoda punktowa może dać materiałom naukowym wartość źródłową.

Legendy i wstęp w języku polskim i angielskim. PAE ma się ukazywać w zeszytach od 15 do 25 map.

Dopiero komentarze mogą wskazać co oczekuje się od kompleksowego zestawienia faktów przestrzennych jeżeli chodzi o „etniczną jedność Polski”, i jak rozwiązywane zostaną problemy wysiedlania, przesiedlania i zamieszkania specjalnie w niemieckiej dawniej Polsce zachodniej. Każdy kraj kształtuje i musi kształtować swój atlas według własnych tendencji i warunków. Dlatego nakreślono wąskie granice europejskiej koordynacji tych atlasów pod względem technicznym, metodycznym i zawartości. Możliwości porównawcze pod względem treści stwarza dla PAE w zakresie etnologii agrarnej i form budowlanych pierwsza część atlasu etnograficznego szwedzkiego, która ukazała się w 1957 roku, a która omawia tereny sąsiadujące z Polską poprzez Bałtyk.
sar. 160—161

Dr Ernst Burgstaller

Linz dnia 1. XI 1958

Z ogromną radością otrzymałem przesyłkę pierwszej części bardzo pięknie opracowanego Pańskiego Atlasu Etnograficznego. Pozwoli Pan, że złożę Panu najserdeczniejsze gratulacje, z powodu ukazania się tego ważnego dzieła. Dzieło Pańskie wskazało nam nie tylko to, że w kartografii etnograficznej mogą być wytyczane zawsze jeszcze nowe drogi metodyczne, które zadziwiają swoimi osiągnięciami, lecz i to że w Polsce istnieją te same problemy kulturowo-geograficzne, którymi i my się zajmujemy. Spodziewamy się, że w krótkce będziemy mogli przesłać Panu pierwszy

zeszyt naszego austriackiego atlasu etnograficznego i prosimy Pana o stałe utrzymywanie kontaktu z nami.

Amsterdam 19. I. 1959

Dr. P. J. Meertens Królewska Holenderska Akademia Nauk

Poprzez Bibliotekę Królewskiej Akademii otrzymaliśmy Zeszyt próbny Polskiego Atlasu Etnograficznego. Pragnę pogratulować Panu ukazanie się tego zeszytu. Musi to być dla Pana wielka satysfakcja zobaczyć dzieło po całym trudzie jaki Pan włożył w jego przygotowanie. Wykonanie wydaje się nam bardzo szczęśliwe chciałbym wyrazić swoje uznanie zarówno rysowników jak i drukarzowi. Dodanie rysunków do tych map, które tego wymagają jest bardzo pożądane i udane — wydaje się nam też bardzo korzystne, że każdy zeszyt ma zawierać mapy o podobnej tematyce. To powiększa przejrzystość mapy. Zadziwia trafna kombinacja znaku i powierzchni na mapie 17. Bez wątpienia PAE będzie bardzo pożytecznym wkładem do Atlasu Etnograficznego Europy.

Dr M. Zender Institut für Geschichtliche Landeskunde Der Rheinlande und der Universität Bonn
29. X. 1958

Za pośrednictwem Pana Profesora Dölkeera przekazany mi został pierwszy zeszyt etnograficznego Atlasu Polski. Przystudiowałem go z wielkim zainteresowaniem i jestem bardzo szczęśliwy, że obecnie także i inne kraje wydają atlasy etnograficzne, które uważamy za niezwykle pożyteczne w wyjaśnieniu ponad narodowych powiązań życia ludu. W niedługim czasie prześlę Panu pierwszy i drugi zeszyt nowego wydania atlasu etnograficznego niemieckiego.

Prof. V. Kiparsky

Helsinki 10. X. 1958

Dziękuję Panu bardzo za wspaniały zeszyt próbny Polskiego Atlasu Etnograficznego, który otrzymałem. Byłbym bardzo rad z otrzymania także dalszych zeszytów. Prosi Pan o uwagi: mógłbym wysunąć sugestię umieszczenia na mapach starych granic politycznych nie tych z lat 1918—1939, lecz naprawdę starych z lat 1815—1914. Uderza mnie jak jasno dziś jeszcze ukazują się stare granice jako zasięgi etnograficzne. Podobny wypadek mamy w Finlandii gdzie dziś jeszcze można zauważyć w badaniach terenowych starą granicę między Rosją i Szwecją.

Prof. Arthur Haberlandt

Wiedeń 15. X 1959

Aby zaoszczędzić dodatkowych wydatków dałoby się, moim zdaniem, niektóre mapy sporządzić w mniejszej skali niż zwykle. Przez to zyskałyby one tylko na przejrzystości. Można by przeto, bez utraty prestiżu i bez

uszczerbku dla nauki, mapę 3 — typy soch, sporządzić w skali 1/4 powierzchni, tak jak mapa 4; to samo dotyczy mapy 8 — typy sierpów. Także mapę 14, pomimo nagromadzenia sygnatur dla typowania śpichrzy, wydało mi się możliwym pomniejszyć do skali 0, tak samo mapy 15 i 16. Co do „optycznych postulatów”, według których sygnatury na mapie muszą iść razem — mogę się również powołać na argumenty bardzo energicznie przedstawione mi w swoim czasie przez H. Hassingera. Życząc dalszych postępów w pracy i najlepszego rezultatu pozostaje z koleżeńskim pozdrowieniem.

W „Kwartalniku Historii Kultury Materialnej” w nr. 4 z 1958 r. ukazała się recenzja na temat mojej monografii Strój biłgorajsko-tarnogrodzki opublikowanej w ramach „ATLASU POLSKICH STROJÓW LUDOWYCH” pióra Juliana Bartysia, któremu jestem winna szereg wyjaśnień. Recenzent zarzucił mi: „zupełnie ahistoryczne podejście do omawianego problemu”. Taki sam zresztą zarzut stawia on w większości monografii strojów wydanych dotychczas przez P.T.L. Odnośnie stanowiska w tej sprawie nie będę z recenzentem polemizować ponieważ zdecydowanie mija się on z prawdą.

Z tej to właśnie ahistoryczności podejścia, zdaniem recenzenta, wynikało w mojej pracy szereg błędnych stwierdzeń. W pierwszej części recenzji autor cytuje szereg źródeł archiwalnych, między innymi opisy gospodarstw rolnych w Ordynacji Zamojskich z r. 1872. Niektóre z nich były drukowane z Encyklopedii Rolniczej. Ogólnie nie wnoszą one niczego nowego do zagadnienia, o czym świadczy najlepiej cytaty przytoczony w recenzji. Wynika to stąd, że wspomniane opisy pochodzą z okresu czasu, do którego sięgała pamięć najstarszych ludzi w latach 1948—1956, gdy prowadziłam badania terenowe. Dostarczyły one obok szczegółowych informacji, kompletnego materiału rzeczowego, pochodzącego właśnie z drugiej połowy XIX w. Nie jestem więc przekonana co do konieczności sięgnięcia do wzmiankowanego źródła. Podobnie również przedstawia się wartość źródła ksiąg notarialnych.

Recenzent opierając się na wynikach badań prowadzonych przez W. Kulę i opublikowanych w jego pracy o włociańskim przemyśle domowym, tkackim w Królestwie Polskim w latach 1846—1865, poddaje w wątpliwość moją informację, że sukno na sukmany i *chołoznie* było robione przez miejscowych wiejskich tkaczy. Dla zachwiania wartości mojej informacji, posłużył się tutaj porównaniem liczby warsztatów w powiatach augustowskim i zamojskim, który sąsiaduje z biłgorajskim. Cały tok rozumowania jest w tym odcinku recenzji niewłaściwy, a wyciągnięte zeń wnioski fałszywe. Absolutnie nie można porównywać warsztatów tkackich w takich powiatach jak Augustów i Zamość, wyprowadzając stąd wnioski dotyczące ich możliwości produkcyjnych samego sukna. Charakter tkactwa, jako rzemiosła ludowego był i jest w tych powiatach zupełnie różny. W Augustowskim tkactwo przybrało formę spontanicznie uprawianego przez kobiety domowego rękodziela o bardzo szerokim zakresie wytwórczości, a w Zamojskim podobnie zresztą jak i w Biłgorajskim, miało ono charakter wyspecjalizowanego rzemiosła, wyrabiającego tylko tkaniny odzieżowe. Stąd właśnie wypływa różnica w liczbie krosien podana przez W. Kulę w latach 1846—1865. W Augustowskim było ich 13,881 a w Za-

mojskiem 340. Na tej podstawie recenzent wyprowadził wniosek, że taka liczba krosien nie była w stanie obsłużyć produkcją sukna miejscowej ludności. Przeczy temu jednak najprostszy rachunek. Recenzent stwierdza, że w latach 1846 do 1865 przypadało w powiecie zamojskim na jedno krosno 437,54 głów ludności. Jeżeli przyjmiemy, że co czwarty mieszkaniec był dorosłym mężczyzną, to na jedno krosno przypadnie 109 osób. Przeciętnie sukmana była noszona przez 10 lat, więc na jedno krosno przypadało wykonanie materiału na jedenaście sukman rocznie, Biorąc pod uwagę, że na przełomie XIX w. część kobiet nosiła sukmany głównie jako strój obrzędowy, można podnieść liczbę sukman, przypadającą na jedno krosno do 16-tu, czyli około 112 łokci sukna. Na spodnie, tzw. „chołosznie” wychodziło około 2 łokci sukna, co przy szybszym ich niszczeniu (przeciętnie co trzy lata) należy przyjąć że roczne zużycie sukna na 109 mężczyzn, wynosiło 72 łokcie. Łącznie daje to sumę 184 łokci sukna na jedno krosno. Przy przyjętej przez recenzenta produkcji rocznej krosna 525,29 łokcie jest to ilość o wiele mniejsza i z powodzeniem mogła być pokryta przez miejscową produkcję. Oczywiście tkacze biłgorajscy, zwani *knopami*, zajmowali się również wyrobem różnego gatunku płótna. Zachodziła w ich pracy specjalizacja materiałowa. Jedni z nich zasłynęli jako wytwórcy płótna, inni zaś tkanin sukiennych. Odnosnie sugestii recenzenta, że część sukna produkowanego przez biłgorajskich *knopów* musiała być sprzedawana małomiasteczkowym kupcom, nie mogę dać wiążącej odpowiedzi, bo nie przeprowadziłam szczegółowych badań dla tego zagadnienia. Muszę jednak stwierdzić, że recenzent i w tym wypadku nie jest konsekwentny w głoszonych poglądach. Najpierw twierdzi on, że liczba krosien była za mała, by mogła pokryć miejscowe zapotrzebowanie na sukno, następnie, że część sukna musiano sprzedawać małomiasteczkowym kupcom i z kolei, że ludność wiejska część swego zapotrzebowania na sukno i sukmany pokrywała na jarmarkach, kupując je u handlarzy.

Tok rozumowania nie jest tutaj logiczny. W południowej części powiatu biłgorajskiego nie było w tkactwie ludowym, pod koniec ubiegłego wieku, systemu nakładczego. Tkacze wiejscy wykonywali sukno na zamówienie gospodarzy z powierzonego surowca, za co otrzymywali wynagrodzenie w gotówce lub w naturze. Nie widzę powodów, aby 50 lat wcześniej miało być inaczej. Poza tym bardzo zdecydowanie przeczy przyjętemu przez recenzenta rozumowaniu, zgromadzony w Muzeach materiał rzeczowy. Wszystkie sukmany w liczbie 16-tu pochodzące z terenu objętego zasięgiem stroju biłgorajsko-tarnogrodzkiego, są uszyte przez wiejskich krawców z sukna domowej roboty, co zostało stwierdzone ponad wszelką wątpliwość. Natomiast z informacji terenowych wynika, że zdarzały się wypadki kupowania sukna, zwłaszcza na „chołosznie” u miejskich handlarzy. Były to jednak wypadki bardzo sporadyczne. Nie jest też słuszne stanowisko recenzenta odnośnie zagadnienia wpływów kultury włoskiej. Stwierdzone przeze

mnie fakty z tego zakresu są tak przedstawione w recenzji, że wzmacniają argumentację. Wyraźnie w tym wypadku podkreśliłam, obok istnienia pewnych wytworów kulturowych również ich formę, która przede wszystkim przemawia za powiązaniem z kulturą włoską. Zgadzam się z recenzentem, że w tym stanie badań trudno mówić o wpływach kultury włoskiej w okolicy Tarnobrodu i Biłgoraja. Nie znaczy to jednak, że mówić nie należy i jestem przekonana, że sygnalizując pewne fakty, uczyniłam słusznie*.

Ogólnie recenzja poza informacjami dotyczącymi wytwórstwa materiału na strój, a zwłaszcza przejścia od płóciennictwa konopnego do lniarnego w XIX w. nie wnosi zupełnie niczego nowego do opracowanej przeze mnie monografii.

Barbara Kaznowska-Jarecka

Protokół

z XXXII Walnego Zgromadzenia Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, które odbyło się 6—8 września 1957 r. w Szczecinie w sali Konferencyjnej P.W.R.N. Wały Chrobrego 4.

Pierwszy dzień obrad 6, września 1957 r.

O godz. 10-tej sekretarz generalny PTL prof. Józef Gajek dokonał otwarcia XXXII Walnego Zgromadzenia. Podkreślił znaczenie polityczne Zjazdu w Szczecinie, którego program w części naukowej dotyczy Pomorza Zachodniego. Następnie powitał przybyłych gości: przedstawiciela etnografii czechosłowackiej — Ludwika Kunza, przedstawiciela Ministerstwa Kultury i Sztuki, Ministerstwa Oświaty, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Centralnego Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków, przedstawicieli Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie. Z kolei odczytał depesze i listy nadesłane przez Sekretarza Polskiej Akademii Nauk — prof. dr St. Arnolda, prof. dr Juliana Krzyżanowskiego i prezesa P.T.L. — prof. dr Tadeusza Seweryna, który z powodu złego stanu zdrowia nie mógł przyjechać na Zjazd.

Obradom przewodniczył prof. dr Jan Czekanowski. Protokołowali: Bolesław Garyga, Adam Glapa, Anna Łyszczówna i Zofia Staszczakówna. Przed południem zostały wygłoszone trzy referaty:

1. Prof. dr Gerard Labuda wygłosił odczyt inauguracyjny pt.: „Rodzime podstawy i obce nawarstwienia kulturowe na Pomorzu Zachodnim. w okresie wczesnego feudalizmu”.

Pełnie słusznie; potwierdzają to również wyniki badań Z. Staszczakówny nad budownictwem ludowym tego obszaru i A. Czekanowskiej wyniki badań nad pieśnią tego obszaru. Przyp. Redakcji.

2. Dr Kazimierz Ślaski: „Przemiany etniczne na Pomorzu Zachodnim w okresie wczesnego feudalizmu”.
 3. Dr Tadeusz Delimata: „Elementy polskie i słowiańskie w budowie łodzi rybackich nad Bałtykiem”.
- Po południu wygłoszono następujące referaty:
4. Dr Agnieszka Dobrowolska: „Z problematyki odzieży ludowej na Pomorzu Zachodnim”.
 5. Dr Tadeusz Wróblewski: „Pomorze Zachodnie w świetle niemieckich atlasów etnograficznych”.
 6. Prof. Józef Gajek: „Pomorze zachodnie w świetle badań Polskiego Atlasu Etnograficznego”.

(Wymienione referaty są drukowane w tomie szczecińskim Prac i Materiałów Etnograficznych, Szczecin 1959 r.).

W dyskusji nad wygłoszonymi referatami głos zabierali: Wacław Petsch, prof. Witold Doroszewski, prof. Maria Znamierowska-Prüfferowa, ob. Chrzęszczyński, prof. Jan Czekanowski, prof. Józef Gajek, mgr Herbert Wilczewski, prof. Feliks Markowski i inni.

W. Petsch określił referat prof. Labudy jako niezwykle interesujący, w którym jednak nie było nacisku na wniesienie nowych naświetleń do zagadnienia Polskiego Pomorza. Następnie w związku z referatem dr Ślaskiego podał szereg danych dotyczących zasady przeprowadzenia granic etnograficznych państw po pierwszej i drugiej wojnie światowej.

Wypowiedź **prof. Doroszewskiego** dotyczyła zagadnień językowych związanych z nazwą „Bałtyk”, „narod” i „narodowość”.

Prof. M. Prüfferowa wyrażając się z uznaniem o wszystkich referatach omówiła sprawę pochodzenia nazwy „Ostsee”, wiążąc ją z elementami fińskimi a nawet ugrojskimi. W związku z referatem dra Tadeusza Delimata prof. Prüfferowa zauważyła, że dotyczył on dziedziny, w której mamy za mało materiału aby tworzyć szersze uogólnienia.

Prof. Czekanowski nawiązując do referatów prof. Labudy i prof. Gajka mówił m. in. że materiały antropologiczne nie wskazują na to, aby ekspansja skandynawska polegała na przebywaniu tutaj większych mas ludności, i że o wyparciu ludności autochtonicznej z tego terenu Europy nie mogło być mowy. Antropologia na tych terenach wykazuje ciągłość osadnictwa ludności tego samego typu.

Odmienny charakter miała wypowiedź działacza P.T.T.K. na Pomorzu Zachodnim ob. **Chrzęszczyńskiego**. Wyraził on żal pod adresem historyków i etnografów, że np. w Koszalińskim w ciągu 13-tu lat nie zostały opracowane zabytki historyczne, choć jest wiele grodzisk, które są w ogóle nietknięte. Jego zdaniem aktywizacja Ziemi Zachodnich musi się zacząć od dokładnego poznania tego terenu.

Wypowiadając się w tej sprawie w głosie końcowym **prof. Labuda** wyraził pogląd, że centralne instytucje naukowe w kraju nie są w stanie

opracować wszystkich monografii regionalnych, zadania te powinny być podejmowane przez regionalistów. Zadaniem ich jest przede wszystkim opracowanie szczegółowych tematów związanych z regionem, w którym działają.

Drugi dzień obrad — sesja przedpołudniowa.

Przewodniczyła prof. dr Kazimiera Zawistowicz-Adamska. Protokołowała Zofia Staszczakówna.

Mgr Zbigniew Radacki wygłosił referat pt.: „Budownictwo wiejskie na Pomorzu Zachodnim”. Referat był ilustrowany przeźroczkami.

Z kolei mgr Henryk Lesiński wygłosił referat pt. „Źródła do historii kultury materialnej Pomorza Zachodniego w świetle woj. archiwum w Szczecinie”.

W związku z referatem mgr Lesińskiego **prof. W. Doroszewski** zapytał czy w materiałach woj. archiwum są dane statystyczne dotyczące składu ludności w poszczególnych wsiach Pomorza. Zakład dialektologii w Warszawie zamierza przeprowadzić badania na Pomorzu, przed tym jednak chciałby znać skład ludności, aby odpowiednio badania zorganizować.

W. Jan Karpowicz w nawiązaniu do referatu dr Ślaskiego informuje, że w Bibliotece wojew. w Szczecinie znajduje się szereg cennych pozycji z zakresu onomastyki (np. „Adres W Buch” lub Kalendarze), z których można wybrać tysiące nazwisk polskich. Następnie p. Karpowicz podał kronikę wydaną w XVIII w. w Berlinie, w jęz. polskim pt. „O prawach dla obywateli państw pruskich”, która zawiera materiał etnograficzny, następnie poinformował, że uporządkowane archiwum w Białogardzie zawiera również dużo materiału etnograficznego (legendy, podania itp.).

Dr Tadeusz Wróblewski podkreślił, że referat mgr Radackiego zawierał wiele cennych danych z zakresu budownictwa Pomorza, niemniej kwestia pochodzenia domu podcieniowego nie jest jeszcze wyjaśniona. Niemieccy uczeni nie uznali dotąd słowiańskiego pochodzenia domu podcieniowego. Dr Wróblewski zwrócił uwagę, że przede wszystkim należałoby dokładnie określić występowanie domu podcieniowego, ustalić jego cechy charakterystyczne i dopiero wówczas będzie można mówić o genezie tego typu budownictwa.

Następnie zwrócił uwagę, by ostrożniej ustosunkowywać się do hipotezy prof. Moszyńskiego dotyczącej pochodzenia domu symetryczno-dwuizbowego, hipoteza ta bowiem nie jest jeszcze potwierdzona.

Mgr Suzanowicz mówił o roli P.T.L. w dziale administrowania i gospodarowania na Ziemiach Zachodnich. Między innymi poruszył sprawę wyjazdów części Słowińców z Polski, na skutek braku dostatecznej opieki.

Prof. Gajek wyjaśnił, że w bogatym programie XXXII Zjazdu brak czasu na omawianie tego typu prac. Profesor stwierdził, że Towarzystwo dysponuje skromnymi środkami finansowymi, niedużym zespo-

tem pracowników i w żadnym wypadku nie może nastawiać się na praktyczne działanie. Z kolei stwierdził, że praca badawcza w regionie to nie kwestia etatu, czy pieniędzy, ale sprawa zainteresowania całego społeczeństwa, sprawa pogłębiania wiadomości i samodzielnego działania.

Inż. Józef Lewicki zapytał mgra Radackiego, czy nie miał możliwości sięgnięcia do starszych źródeł np. z XVI w., to mogłoby być bardzo interesujące, np. czy nie było tu śladu ziemianki. Z kolei zapytał, czy referent nie spotkał konstrukcji przysłupowej.

Prof. Kazimiera Zawistowicz-Adamska zapytała w jakim stanie są materiały z zakresu rybołówstwa.

Prof. Roman Reinfuss: w związku z referatem mgr Radackiego stwierdził, że wątpliwości w interpretacji materiałów są słuszne, następnie podkreślił, że nie wykorzystujemy w pełni metod badawczych. Zdaniem prof. Reinfussa przy pomocy metody kartograficznej czy lingwistycznej otrzymujemy tylko rezultaty względne, teraz natomiast otwiera się inna droga badawcza przez zastosowanie metody konkretno-historycznej. Z kolei profesor omówił możliwości otrzymania rezultatów przy posługiwaniu się metodą konkretno-historyczną.

Mgr Maria Fryczowa nawiązując do dyskusji nad budownictwem Pomorza zwróciła uwagę, że ogólnie ustaliło się jakoby dla Kujaw typowy był dom podcieniowy (Gloger, Kolberg), tymczasem jej badania terenowe wskazują, że formy nietypowe zostały potraktowane w literaturze etnograficznej za charakterystyczne.

Po wyczerpaniu dyskusji mgr Krzysztof Kwaśniewski wygłosił referat pt. „Z działalności etnograficznych towarzystw europejskich”, w którym przedstawił formy i metody oraz zakres działalności towarzystw.

Obrady popołudniowe — godz. 16-ta

Przewodniczyła prof. Zawistowicz-Adamska. Protokołowali: Zofia Staszczakówna i Bolesław Garyga.

Mgr Stanisław Świrko sekretarz redakcji „Literatury Ludowej” złożył sprawozdanie z przebiegu prac redakcyjno-wydawniczych, następnie zwrócił się z apelem do uczestników Zjazdu o propagowanie czasopisma i zdobywanie prenumeratorów, oraz o udział w ogłoszonym konkursie folklorystycznym.

Prof. Józef Gajek zwrócił uwagę, aby Oddziały na swoim terenie przygotowały materiały do poszczególnych zeszytów „Literatury Ludowej”.

Mgr Bolesław Gawin, podkreślił, że zespół redakcyjny „Literatury Ludowej” pracuje dotąd bezpłatnie, a czasopismo ma stale kłopoty finansowe, to też mgr Gawin zwrócił się do uczestników Zjazdu, aby każdy postarał się pozyskać dla czasopisma przynajmniej 10 prenumeratorów.

Dr Olga Gajkowa zwróciła się do przedstawiciela Min. Oświaty o propagowanie i nabywanie wydawnictw P.T.L. które mogą stanowić literaturę pomocniczą w bibliotekach szkolnych i nauczycielskich.

Przedstawiciel Min. Oświaty p. Kuran w odpowiedzi stwierdził, że Centralna Biblioteka nie podlega Min. Oświaty, natomiast jeśli chodzi o rozprowadzenie wydawnictw P.T.L. za pośrednictwem Ministerstwa — najlepiej żeby Towarzystwo przysłało swoje wydawnictwa i zwróciło się o ich zakup.

Mgr Witold Armon zapytał, czy redakcję „Literatury Ludowej” interesują artykuły treści folklorystycznej spoza obszaru Polski.

Prof. Józef Gajek sformułował wniosek: „Uczestnicy XXXII Walnego Zgromadzenia zwracają się do Ministerstwa Oświaty, aby w ramach nauczania literatury i jęz. polskiego wprowadzić elementy folklorystyczne środowiska, w którym szkoła się znajduje”.

Po zakończeniu dyskusji przystąpiono do sprawozdań z pracy Oddziałów. Sprawozdania złożyły następujące Oddziały: Gdańsk, Katowice, Kielce, Kraków, Limanowa, Lublin, Łódź, Mszana Dolna, Olsztyn, Opole, Poznań, Szczecin, Toruń, Wałbrzych, Warszawa, Wrocław, Zakopane.

Trzeci dzień obrad, niedziela 8 września 1957 r. godz. 9-ta

Przewodniczył prof. dr Witold Doroszewski. Protokołowali: Adam Glapa i Anna Łyszczówna.

Przyjęty został następujący porządek obrad:

- I. a) Odczytanie protokołu z XXXI Walnego Zgromadzenia w Zakopanem.
b) Sprawozdanie finansowe Komisji Rewizyjnej.
c) Sprawozdanie z działalności Zarządu za okres 1956/57.
- II. Planowanie
a) Preliminarz na rok 1957/58
b) Dyskusja.
c) Wnioski i uchwały.

III. Zamknięcie XXXI Walnego Zgromadzenia.

Protokół z XXXI Walnego Zgromadzenia w Zakopanem odczytała dr Zofia Staszczakówna. Protokół po wniesieniu poprawki został przyjęty.

Sprawozdanie finansowe złożył kol. Czesław Stankiewicz w zastępstwie prof. Wokroja, poczym sprawozdanie Komisji Rewizyjnej odczytał prof. Tadeusz Zyglar. Sprawozdanie z działalności Zarządu za okres 1956/57 wygłosił prof. Gajek. We wstępie sekretarz Towarzystwa zaznaczył, że w sprawozdaniu przedstawi problemy węzłowe, szczególnie poruszy zagadnienie aktywizacji Oddziałów, pracę wydawniczą P.T.L., prace badawcze, sprawy biblioteki, archiwum i zagadnienie popularyzacji. Ogólnie prof. Gajek stwierdził, że obecnie udział Oddziałów w pracach Towarzystwa jest zbyt mały. Zarząd nie może zaspokoić materialnych potrzeb Oddziałów. Oddziały w ośrodkach gdzie nie ma Katedr powinny stwarzać

sobie warunki pracy szczególnie w oparciu o pomoc finansową Rad Narodowych.

Prace wydawnicze. Do 1952 r. P.T.L. było w pełni wydawcą swych tytułów. Po tym roku na zlecenie PAN Towarzystwo część swych wydawnictw oddało do druku Ossolineum: Lud, Prace i Materiały Etnograficzne, Prace Etnograficzne, a później od 1957 r. Bibliotekę Popularną P.T.L. Poza tymi tytułami P.T.L. wydaje: Atlas Polskich Strojów Ludowych, Archiwum Etnograficzne z Biuletynem Etnograficznym P.T.L. i Literaturę Ludową. Wydawnictwa te wykazują prężność i sprawność. Gorzej przedstawia się druk tytułów Towarzystwa w Ossolineum. Dlatego Zarząd wystąpił z wnioskiem do PAN o zwrot wydawnictw własnych. Z podobnymi wnioskami wystąpiły też inne towarzystwa. W naszym memoriale do PAN zwróciliśmy uwagę, że potrafimy znacznie zmniejszyć koszt niektórych pozycji. Pewna poprawa zaistnieje w 1958 roku. PAN przyznała nam 117 arkuszy wydawniczych. Przemiany ogólne w kraju i decentralizacja otwierają ogromne możliwości dla P.T.L. Wojewódzkie Rady Narodowe w swych budżetach mają pozycje, z których Oddziały winny korzystać. Istnieje np. możliwość wydania zeszytów „Literatury Ludowej” w oparciu o fundusze P.W.R.N. we Wrocławiu, Szczecinie i in. Wygłoszone na Walnym Zgromadzeniu w Szczecinie referaty zostaną także wydane dzięki funduszom W.R.N. Prace i materiały gromadzone w Oddziałach powinny być wydane przez Wydziały W.R.N. Aby pozycje te nie zaginęły i łatwiej były dostępne dla etnografów winny być włączone w tytuły wydawnicze P.T.L. z zaznaczeniem instytucji finansującej. Następnie sekretarz Towarzystwa przystąpił do omówienia poszczególnych tytułów wydawniczych.

Atlas Polskich Strojów Ludowych. W roku 1957 ukazał się „Strój Zagórzeński” i „Strój sandomierski”, które należy uznać za jedne z lepszych zeszytów. W przygotowaniu do druku znajduje się zeszyt Kaznowskiej — „Strój biłgorajski”, Świeżego — „Strój podlaski” i Dekowskiego — „Strój sieradzki”. Dotychczas ukazało się 19 zeszytów co stanowi $\frac{1}{3}$ zaplanowanych monografii. Każdy następny zeszyt wydawać możemy po sprzedaniu 60% poprzednio wydrukowanego. Za pomoc w rozprowadzeniu książek prof. Gajek złożył podziękowanie mgr Gawinowi i mgr Kuźmichowi. Następnie zaapelował do wszystkich członków aby poważnie zajęli się propagandą wydawnictw Towarzystwa, podkreślił, że Atlas jest serią wydawniczą rozchwytywaną za granicą. Niestety instytucje powołane do rozprowadzenia książek nie wywiązują się należycie, z czego wynika strata nie tylko dla Towarzystwa ale i dla Państwa. Czesi na podobne wydawnictwa znajdują zbyt w kraju, tłumaczą też te same publikacje na kilka języków i sprzedają je za granicą. Jeśli chodzi o „Strój kaszubski” — do Walnego Zgromadzenia w Gdańsku powinien być gotowy.

Literatura Ludowa. Dotychczas ukazały się już dwa zeszyty, trzeci znaj-

duje się w druku. Literatura Ludowa powstała dzięki wielkiemu wysiłkowi mgr Stanisława Świrki, i mgr Bolesława Gawina za co należy się im gorące podziękowanie. Wielki wkład w to wydawnictwo włożyli także panowie profesorowie J. Krzyżanowski i W. Doroszewski, którym Sekretarz Towarzystwa również gorąco podziękował. W momencie przystępowania do druku nie posiadano żadnej kwoty w preliminarzu. Dzięki zainteresowaniu Ministerstwa Oświaty widzimy możliwość szybkiego rozprowadzenia jej numerów i druk dalszych. Bardzo pożądana jest sprzedaż „Literatury Ludowej” przez Oddziały.

Archiwum Etnograficzne. W skład jego od 1956 r. włączyliśmy Biuletyn Informacyjny P.T.L. Archiwum zawiera prace opisowe; wydajemy je w formie powielanej. Kilkanaście prac czeka na półce na opublikowanie. Oddziały winny się starać o fundusze na wydanie prac swych członków.

Biuletyn Informacyjny P.T.L. zawiera kronikę ruchu naukowego w kraju, za granicą, sprawy związane z muzeami i wystawami, wiadomości dotyczące życia kultury ludowej, noty bibliograficzne oraz dział „omówienia” zawierający sprawozdania z najważniejszych poczynąń w dziedzinie etnografii. Wśród młodego pokolenia etnografów biuletyn ma uznanie, ale słabe są wyniki jego w zbycie, chociaż nakład wynosi 600 egz. Redaktor mgr Krzysztof Kwaśniewski prosi o współpracę.

Pocztówki jako uboczny produkt wydawniczy, zostały wydane jednakże spodziewane efekty finansowe zawiodły. Sprzedaż pocztówek przez Oddziały winna być formą popularyzowania osiągnięć P.T.L.

Prace przygotowywane do druku:

Lud t. 43 i 44 znajduje się w Ossolineum w druku. Część materiału z ostatniego tomu będzie musiała pójść do 45 t.

Prace i Materiały Etnograficzne. Kolejny tom zawierający korespondencję Oskara Kolberga ukaże się w 1959 r. „Pamiętnik z podróży do Afryki” J. Czekanowskiego i praca R. Noconia „Dzieje, kultura i upadek Inków” według zapewnień Ossolineum mają się ukazać w bieżącym roku.

Prace Biblioteki Popularnej P.T.L. Burszty — „Od osady słowiańskiej do wsi współczesnej”, Glapy i Kowalskiego — „Tańce i zabawy wielkopolskie” są w przygotowaniu do druku w Ossolineum. Praca L. Węgrzynowicza — Indeks z „Orlego Lotu” i „Materiały etnograficzne z powiatu Limanowskiego” w ramach Archiwum winny ukazać się w najbliższych miesiącach. Także w ramach Archiwum w najbliższym czasie ukażą się prof. Bąka oraz prof. Schrama opisy zwyczajów weselnych.

Biblioteka. Wiele szczegółów podała Komisja Rewizyjna w swym sprawozdaniu. Prof. Gajek uważa za wskazane podkreślić, że jest ona największym zbiorem etnograficznym w kraju, lecz członkowie mało z niej korzystają.

Prace badawcze wykonywane są: a) w formie zleceń na pisanie

artykułów do wydawnictw, b) w postaci badań terenowych, na które Towarzystwo zdobyło, dzięki ogólnym przemianom nieco pieniędzy. W ciągu minionych 5-ciu lat P.T.L. badań terenowych nie prowadziło. W celu kontynuowania badań Oddziały winny w oparciu o R.N. tworzyć sobie bazy finansowe. Zakres i tematyka badań winna się skupić na a) inwentaryzacji zjawisk etnograficznych, b) przedstawieniu nowych procesów adaptacji osiedleńców na Z.O.

Popularyzacja. Prowadzono ją w formie referatów i odczytów. Efekty są jednak nikłe a zasięg mały. W celu podniesienia poziomu popularyzacji najbliższy okres należy poświęcić doskonaleniu kwalifikacji naukowych członków P.T.L. I w tej dziedzinie Oddziały nie powinny czekać na Centralę, lecz same rozpocząć prace. Obecnie jako naczelną postulat stawia się usamodzielnienie Oddziałów pod względem naukowym, i finansowym. Kończąc swe przemówienie sprawozdawcze prof. Gajek dziękuje m. in. najmniejszemu Oddziałowi w Limanowie za jego żywotność i pracę. Sprawozdanie Sekretarza zebrani przyjęli i zatwierdzili jednogłośnie.

Z kolei Kol. Stankiewicz odczytał preliminarz na rok 1958. Nad preliminarzem wywiązała się dłuższa dyskusja poczym przystąpiono do odczytania wniosków.

Zgłoszone przez uczestników XXXII W. Z. wnioski przeczytała prof. Zawistowicz-Adamska — członek Komisji wnioskodawczej.

Wniosek 1. Walne Zgromadzenie zaleca Zarządowi P.T.L. zgłoszenie akcesu do prac Towarzystwa Ziem Zachodnich, którego celem jest naprawienie krzywd i daleko idąca pomoc dla rdzennej ludności Ziem; Mazur i Warmii, Pomorza, Ziemi Lubuskiej i Śląska.

Wniosek 2. Walne Zgromadzenie zwraca się do C.Z.M. i O.Z. z usilną prośbą o interwencję u najwyższych władz w celu jak najspieszniejszego przydzielenia Muzeum i działom etnograficznym w Polsce poważnych funduszy na zakup ostatnich ginących zabytków kultury i sztuki ludowej, szczególnie na Ziemiach Odzyskanych. P.T.L. zorganizuje w tej sprawie delegację do najwyższych władz państwowych.

Wniosek 3. Walne Zgromadzenie zleca Zarządowi skierowanie do Prezesa Rady Ministrów i do Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Prezesa P.A.N. prof. T. Kotarbińskiego delegacji z memoriałem w sprawie przydzielenia Warszawskiemu Muzeum Etnograficznemu pomieszczenia w Stolicy. Sprawa ta budzi najwyższe zaniepokojenie wśród etnografów i jest kompromitującą. Projekt memoriału w załączeniu.

Projekt petycji uczestników XXXII Zjazdu P.T.L. do Premiera i Ministra Kultury i Sztuki.

Uczestnicy XXXII Walnego Zgromadzenia P.T.L. zwracają się do Obywatela Premiera (Ministra) o przydzielenie Warszawskiemu Muzeum Etno-

graficznemu (Muzeum Kultury i Sztuki Ludowej) budynku w centrum miasta.

Warszawa posiadała przed II wojną światową poważne zbiory etnograficzne, polskie i obce, pomieszczone w gmachu przy ul. Krakowskie Przedmieście 66. Były one odpowiednim warsztatem pracy naukowej dla stołecznego ośrodka badań etnograficznych, mającego europejską sławę oraz jedną z największych atrakcji dla zwiedzających Warszawę swoich i obcych. Niestety, zbiory te spłonęły całkowicie w pierwszych dniach wojny. W roku 1946 powstało Muzeum Kultury Ludowych pomieszczone tymczasowo w małym i zniszczonym pałacyku w Młocinach. Dzięki energii ówczesnego Kierownika Muzeum udało się szybko zgromadzić poważne zbiory etnograficzne polskie i egzotyczne, tak że musiano powiększyć bazę lokalową w Tarchominie oraz prowizoryczne pawilony postawione obok pałacyku w Młocinach. Rozwiązania te nie mogą jednak przesłonić faktu, że Muzeum w obecnych warunkach nie ma żadnych szans rozwoju, a zgromadzone z trudem eksponaty narażone są na zniszczenie.

Lokale obecne są zbyt szczupłe, aby rozwinąć ekspozycję w sposób odpowiadający potrzebom stołecznego muzeum kultury ludowej. Po zniszczeniu jednej z prowizorek musiano na zarządzenie Ministerstwa Kontroli — zwinąć ekspozycję etnografii pozaeuropejskiej i ograniczyć ją do wystawy strojów ludowych w samym pałacyku (7 małych pokoiów). Wskutek braku kredytów pałacyka nie odnowiono i nie przystosowano do potrzeb muzealnych. W związku z czym nieopalone sale i zaciekające dachy nie mogą gwarantować odpowiedniej konserwacji zbiorów, ani zapewnić ciągłości pracy nad nimi.

Społeczna funkcja Muzeum jest obecnie minimalna. Okropne warunki w jakich pracuje personel naukowy ubezwładniają jego poczynania, a administrowanie instytucją rozrzuconą obecnie w trzech bardzo oddalonych od siebie punktach miasta jest wedle dotychczasowych doświadczeń — wręcz absurdalne.

Sztuka ludowa polska jest niezmiernie atrakcyjna dla wszelkich akcji wystawowych za granicą. Muzeum Warszawskie mogłoby prowadzić ją na szeroką skalę i na należyłym poziomie. Jednakże w obecnych warunkach jest to całkowicie niemożliwe.

Stolica kraju demokracji ludowej winna obrazować całość kultury narodowej a nie kulturę warstw i klas gospodarczo przodujących. Wszystkie kraje demokracji ludowej zorganizowały już dawno wspaniałe muzea etnograficzne w Pradze, Budapeszcie, Bukareszcie itp. Nasza kultura i sztuka ludowa, również bogata, pod pewnymi względami ciekawsza aniżeli u pozostałych narodów nie ma odpowiedniej reprezentacji w stolicy.

Członkowie P. T. L. uważają ten stan rzeczy za niedopuszczalny i proszą Obywatela Premiera o sprawną interwencję i szybkie i skuteczne poparcie starań Muzeum.

Wniosek 4. Walne Zgromadzenie P.T.L. doceniając powołanie przez Ministerstwo Oświaty szkolnych kół krajoznawczo-turystycznych zarazem apeluje do Ministra Oświaty o wprowadzenie etnografii jako przedmiotu nauczania do programów wyższych klas zakładów kształcenia nauczycieli, oraz o wprowadzenie elementów etnografii do geografii i literatury.

Wniosek 5. Walne Zgromadzenie prosi Zarząd Główny P.T.L. by ten zwrócił się do przewodniczących wszystkich Wojewódzkich Rad Narodowych oraz wybranych Miejskich Rad Narodowych z prośbą o współpracę i o udzielanie jak najdalej idącej pomocy wszystkim Oddziałom P.T.L. w ich pracach naukowo-badawczych, publikacyjnych i społeczno-oświatowych oraz o zatrudnienie etnografów na stanowiskach referentów, instruktorów oświatowych, kierowników referatów popierania twórczości ludowej.

Wniosek 6. Walne Zgromadzenie domaga się aby P.T.L. było reprezentowane na wszystkich międzynarodowych zjazdach etnograficznych a w szczególności dotyczących sztuki ludowej i folkloru.

Wniosek 7. Walne Zgromadzenie prosi Zarząd Główny P.T.L. o zorganizowanie etnograficznych (terenowych i muzealnych) wycieczek zagranicznych w ramach grupowej wymiany bezdewizowej.

Wniosek 8. Walne Zgromadzenie zleca Zarządowi nawiązanie kontaktu z Krajowym Związkiem Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego i uzyskanie zgody tegoż Związku na udział etnografów jako rzeczoznawców przy organizowaniu warsztatów terenowych (w charakterze nadzoru etnograficznego).

Wniosek 9. Prof. Prüfferowa zwraca się do Zarządu, by zajął się rozłożeniem opieki fachowej nad naukowo-badawczą działalnością Oddziałów P.T.L. Proponuje powołanie przez Zarząd Główny spośród członków czynnych P.T.L., przygotowanych zawodowo — konsultantów społecznych.

Wniosek 10. Mając na myśli rozszerzone zadania na odcinku prac badawczonaukowych i rozwój prac społeczno-oświatowych w Oddziałach P.T.L. Walne Zgromadzenie apeluje do Zarządu Głównego o podwyższenie wynagrodzeń pracowników.

Wniosek 11. Zarząd Główny P.T.L. zwraca się do wszystkich Muzeów i wybranych Oddziałów P.T.L. z prośbą o wystawienie gablot z wydawnictwami P.T.L.

Wniosek 12. Oddział Olsztyński P.T.L. proponuje odbycie XXXIV Walnego Zgromadzenia P.T.L. w 1959 r. w Olsztynie.

Wniosek 13. Walne Zgromadzenie P.T.L. przyjmuje na swego członka zasłużonego etnografa morawskiego dr Ludwika Kunza z Brna.

Wniosek 14. Walne Zgromadzenie zobowiązuje Zarząd Główny do zorganizowania przed upływem 3-ich lat sesji naukowej w Białymstoku poświęconej Podlasiu i terenom sąsiednim.

Wniosek 15. Walne Zgromadzenie P.T.L. gorąco dziękuje Oddziałowi P.T.L. w Szczecinie za wysiłki poniesione nad zorganizowaniem XXXII Walnego Zgromadzenia w Szczecinie.

Wniosek 16. Walne Zgromadzenie zwraca się do Ossolineum z prośbą o przyspieszenie wydania Kwestionariusza gwaroznawczego, który jest również bardzo pożyteczny dla prac Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego i Polskiego Atlasu Etnograficznego.

Wniosek 17. Zgromadzenie prosi Ministerstwo Oświaty o zorganizowanie kursów etnografii dla nauczycieli.

Prof. Zawistowicz-Adamska w dalszej dyskusji stwierdziła, że wydawnictwa wydawane w poszczególnych Oddziałach mogą nieco obniżyć poziom publikacji P.T.L. Z tego względu uważa, że każda pozycja, która ma pójść do druku i ma być finansowana przez Polskie Towarzystwo Ludoznawcze musi być przedłożona Zarządowi Głównemu i musi otrzymać jego aprobatę, co w ogóle nie wyklucza zaznaczenia jaki Oddział tę pozycję przygotował do druku i jaka instytucja czy instytucje ją sfinansowały. Dalej, w swym przemówieniu prof. Adamska mówiła o potrzebie nadesłania serwisu na temat Zjazdu, o potrzebie reorganizacji Komisji Popularyzacji. Walne Zgromadzenie zaleciło zlikwidowanie Komisji Popularyzacji Wiedzy a sprawy związane z działalnością tej Komisji powierza prowadzić Oddziałowi Łódzkiemu.

Dr Malicki podkreślił ważność szybkiego opublikowania materiałów zebranych z okazji Zjazdu.

Mgr Kamocki zwrócił uwagę na możliwość wprowadzenia etnografii do podręczników szkolnych.

Prof. Gajek w nawiązaniu do przedmówcy zaznaczył, że w zakresie historii i geografii istnieje instrukcja o wprowadzeniu etnografii do podręczników. Nie ma jej jednak w odniesieniu do podręczników jęz. polskiego gdzie należałoby wprowadzić folklor.

Ob. Smoczkwicz informuje, że na terenie Rzeszowskiego są zbieracze posiadający pokaźne zbiory etnograficzne. Ze zbiorów ich korzystają różni pracownicy, lecz nie zawsze podają źródło i nie honorują ich pracy. Pożądanym jest aby Min. Kultury i Sztuki szkoliło swych pracowników w dziedzinie etnografii, szczególnie tych, którzy pracują w terenie. Współpraca P.T.L. z Domami Kultury i Wydziałami Kultury winna się zacieśniać.

Ob. Zaręba z Kielc złożył Centrali P.T.L. podziękowanie za szybkie przesłanie książek z biblioteki.

Redaktor Chomiński podkreślił potrzebę i konieczność badania nowej kultury na Ziemiach Odzyskanych Popularyzacja może znaleźć miejsce na łamach pisma „Orka”, które zaprezentował zebranym.

Mgr Kuźmicz zakomunikował, że współpraca z Z.N.P. istnieje już od roku.

Ob. Michejda z W-wy uważa, że wniosek pierwszy o pomocy dla ludności miejscowej jest najważniejszy i należy omówić go szczegółowo.

Prof. Gajek zaręczył, że problematyka wyrażona w tym wniosku była już omawiana. P.T.L. w tej sprawie wysłało do Komisji Sejmowej memoriały.

Ob. Przychodzińska z Min. Kultury i Sztuki widzi wyraźnie rysującą się współpracę z P.T.L.

Mgr Judenko zaprojektował powołanie Komisji do spraw Z.Z.

Dr Gajkowska poinformowała, że tom Łódzki znajduje się w opracowaniu tak, jak i Ziemia Chełmińska Ks. Łęgi. Praca doc. Burszty ukaże się w 1958 r. Z nadsyłanej prasy widać, że problematyka etnograficzna wzbogaca się. Szkoda tylko, że etnografowie nie podpisują swoich artykułów drukowanych w prasie codziennej. Apeluje do młodzieży, aby podpisywała swe artykuły.

Dr Ludwik Kunz podziękował za zaproszenie na Zjazd i mówił o potrzebie współpracy między etnografami polskimi i czeskimi.

Prof. Doroszewski omówił formy popularyzacji i zaznaczył, że ważna formą popularyzacji wiedzy jest styl mowy i pisma, który winien być prosty, jasny, dojrzały. Następnie zwrócił się do Towarzystwa aby wpłynęło na Ossolineum na przyspieszenie druku Kwestionariuszy z zakresu gwary, zawierających bogaty materiał etnograficzny. Badanie stosunków ludnościowych na Z.O. jest zagadnieniem bardzo ważnym. Winno ono być wprowadzone jak najszybciej.

Ob. Gawron z Limanowej zaznaczył, że w terenie nie zawsze spotyka uczciwych badaczy, niektórzy z braku znajomości środowiska czy też przez wygodę pomijają dobrych informatorów. Cenne materiały w pow. Limanowskim zebrał prof. Reinfuss.

Prof. Gajek. Na zakończenie obrad wezwał wszystkich obecnych by minutową ciszą uczcili pamięć zmarłych członków Towarzystwa: prof. dr Bożenę Stelmachowską, prof. dr Juliana Kleinera, prof. dr Feliksa Przyjemskiego z Krakowa, inż. Franciszka Osińskiego z Przemyśla, Stanisława Wallisa ze Śląska i mgr Czesława Ciszewicza z Łodzi.

XXXII Walne Zgromadzenie zamknął prof. Witold Doroszewski podziękowaniem za udział w obradach oraz Oddziałowi Szczecińskiemu za pracę i trud włożony w doskonałą organizację Zjazdu. Po zakończeniu obrad uczestnicy udali się na dwudniową wycieczkę etnograficzną. Zwiedzano Ziemię Pyrzycką, wyspę Wolin i wybrzeże w okolicach Międzyzdrojów.

Adam Głaza

B I L A N S Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego z dn. 31 grudnia 1956 r.
A k t y w a

Ruchomości	66.905.87	
Drobne sprzęty	7.953.31	74.859.18
Biblioteki Centrali i Oddz.		316.183.14
Kasa — Centrali	529.44	
Oddz. Jelenia Góra	—.04	

Oddz. Kraków	269.55	
„ Limanowa	439.20	
„ Lublin	116.91	
„ Łódź	425.60	
„ Mszana Dolna	260.98	
„ Olsztyn	344.20	
„ Opole	180.60	
„ Poznań	392.20	
„ Katowice	526.58	
„ Toruń	91.29	
„ Warszawa	588.80	
„ Wrocław	198.29	
„ Wałbrzych	411.25	
„ Zakopane	33.22	
Koła Zarz. Łask	300.—	5.108.15

Banki Centr. i Oddz. N.B.P.

Poznań	5.799.75	
Lublin	675.31	
Łódź	2.015.22	
Toruń	153.25	
P.K.O. Kraków	3.629.99	12.273.52

Odbiorcy	11.360.85
Dostawcy	4.120.64
Współpracownicy	81.765.74
Rozliczenia z pracownikami	312.05
Surowce	58.508.96
Gotowe wydawnictwa	496.307.45
Różnice kalkulacyjne	142.991.55
Wydawnictwa nieukończone	112.301.96
	1.316.093.19

P a s y w a

Fundusz amortyzacyjny	57.466.13
Odbiorcy	11.404.22
Dostawcy	62.328.57
Współpracownicy	16.888.93
Rozliczenia z pracownikami	6.768.37

4. „O potrzebie badań etnograficznych w poszczególnych regionach Polski”
5. Dyskusja w której udział zgłosili: J. Burszta, A. Oleszczuk, M. Znamieńska-Prüfferowa, R. Reinfuss, J. Gajek, T. Seweryn i inni.
Zwiedzanie Muzeum Etnograficznego i zabytków miejscowych.
„Śląska wieczornica ludowa”. Występ Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej.

Drugi dzień obrad — Sobota 20 września 1958 r.

Godz. 9-ta

1. „Śląska górnicza literatura ludowa” — Adolf Dygacz
2. „Odbicie stosunków społecznych w śląskim folklorze muzycznym” —
Józef Lizęga.
3. „Współczesna twórczość ludowa w Cieszyńskim” — Barbara Bazieliówna
4. „Z badań nad grupami zawodowymi na Śląsku” — Maria Żywirska
5. „Stan prac nad śląskim skansenem” — Maria Suboczowa
6. Dyskusja.

1. Odczytanie protokołu z XXXII Walnego Zgromadzenia w Szczecinie
2. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej — Prof. Juliusz Zborowski
3. Sprawozdanie z działalności Zarządu za okres 1957/58 —
doc. Franciszek Wokroj

4. Dyskusja
5. Planowanie
6. Preliminarz na rok 1958/59 ref. Stanisław Gajewski
7. Dyskusja,
8. Poprawki do statutu PTL — ref. prof. F. Wokroj.
9. Wnioski i uchwały.

Zamknięcie XXXIII Walnego Zgromadzenia.

Przewodniczy Prezes Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego — Prof. dr Tadeusz Seweryn. Protokołuje mgr Bolesław Kuźmich.

Otwarcia XXXIII Walnego Zgromadzenia dokonał prof. dr Tadeusz Seweryn. W zagajeniu stwierdził, że Zgromadzenie odbywa się w Cieszynie ponieważ w tym mieście przy pomocy P.W.R.N. w Katowicach znaleźliśmy najodpowiedniejsze warunki; nieobojętnym też było dla organizatorów, że Cieszyn należy do starych miast posiadających chlubną kartę w historii kultury polskiej. Głównym celem Zgromadzenia to opracowanie form włączenia się polskich etnografów w obchody rocznicy tysiąclecia istnienia Państwa Polskiego. Z kolei Prezes przywitał gości zagranicznych: Roberta Wildhabera z Bazylei, Dymitra Krandżalowa z Ołomuńca dr J. Crhaka z Opawy

oraz Jarosława Stizka z Brna, Safwata Kamala z Kairo. Następnie odczytał nadesłane telegramy do Zarządu Głównego.

Do Prezydium zostali powołani: Ob. Julia Pachera, profesorowie: Roman Reinfuss, Kazimiera Zawistowicz-Adamska, Naczelnik Kazimierz Pietkiewicz, Doc. Józef Burszta i Dyr. Ludwik Brożek.

W imieniu Oddziału Śląskiego Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego powitał przybyłych gości doc. Józef Lizęga, podkreślając ważność problematyki Zjazdu. W imieniu Polskiej Akademii Nauk zabrał głos Prof. dr Włodzimierz Antoniewicz, który powiedział między innymi, że Walne Zgromadzenia Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego stają się z roku na rok liczniejsze i poważniejsze i urastają do rozmiarów kongresów etnograficznych. Zaznaczył, że dobrze się składa, że Zgromadzenia te odbywają się co roku w innej miejscowości. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze w gronie towarzystw naukowych skupionych w P.A.N. wysuwa się na czołowe miejsce. Poważne osiągnięcia P.T.L. ma na odcinku publikacji naukowych. „**LUD**” „**Literatura Ludowa**”, praca Noconia o Inkach, Burszty „Od osady słowiańskiej do wsi współczesnej” są pozycjami, spełniającymi ważną rolę. Te właśnie osiągnięcia oraz skupienie wokół siebie licznej ilości etnografów przeznaczają Polskie Towarzystwo Ludoznawcze do poważnej roli w organizacji mającego powstać Instytutu Etnograficznego. W końcu przemówienia Prof. Antoniewicz osobno podkreślił poważny wkład P.T.L. w dzieło popularyzacji nauki, którego metody mogą służyć innym organizacjom za przykład.

Po powitaniach przewodniczący postawił wniosek o powołanie Komisji wnioskowej w następującym składzie: Naczelnik Kazimierz Pietkiewicz, profesorowie: Kazimiera Zawistowicz-Adamska, Franciszek Wokroj, Tadeusz Zyglar; wniosek ten w głosowaniu został przyjęty jednomyślnie.

W drugim punkcie obrad Dyr. Ludwik Brożek wygłosił referat: *Tradycje ludoznawcze na Śląsku Cieszyńskim*.

Po referacie Prezes Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego przywitał przybyłego Gustawa Morcinka, członka Zarządu Głównego P.T.L. i przedstawicielkę C.P.L. i A. — Panią Jadwigę Oryńczynę.

W zastępstwie prof. Dobrowolskiego, który miał wygłosić odczyt pt. „Prace naukowo-badawcze w zakresie etnografii w związku z Millenium” przewodniczący otworzył dyskusję na w/w temat; prof. Seweryn zwrócił uwagę na ważność rocznicy w dziejach narodu oraz na podejmowane prace przez inne towarzystwa i instytucje. Z kolei prof. Gajek omówił konieczność nasilenia prac związanych z Polskim Atlase Etnograficznym, Atlase Słowiańskim i monografiami regionalnymi. Mówił również o potrzebie wydania podręcznika etnografii polskiej, który byłby zmodernizowanym i dostosowanym do potrzeb obecnej chwili podręcznikiem A. Fischera. Brak bowiem akademickiego podręcznika etnografii Polski odbija się ujem-

nie na pracy dydaktycznej. W sumie wszystkie prace etnograficzne z okresu obchodu Tysiąclecia winny być szczególnie nasilone.

Z kolei prof. Czekanowski, oceniając wypowiedzi przedmówców podkreślił wielką wagę słów i sformułowań nie inicjujących nowych prac, lecz kładących nacisk na ukończenie i pogłębienie prac już zaczętych.

W ramach problemu „o potrzebie badań etnograficznych w poszczególnych regionach Polski” pierwszy zabrał głos doc. J. Burszta, który w swym referacie poinformował zebranych o nikłej ilości prac etnograficznych opracowanych dotychczas na terenie Wielkopolski, oraz o poważnym planie etnografów poznańskich, którzy zorganizowani w polskim Towarzystwie Ludoznawczym w oparciu o Katedrę Etnografii przygotowują obecnie do druku zbiorową pracę zawierającą ponad 800 stron maszynopisu i ponad 500 ilustracji. W okresie Millenium praca ta składająca się z kilkunastu artykułów będzie poszerzona i pogłębiona do rozmiarów pełnej monografii obejmującej poszczególne dziedziny. Charakterystyczną cechą tych prac jest historyczne ujęcie każdego zagadnienia. Autorzy przedstawiają rozwój i przemiany faktów kulturowych od X—XIII w. po dzień dzisiejszy.

A. Oleszczuk w swej wypowiedzi zwrócił uwagę na Podlasie jako na region zapomniany, mało badany a posiadający wielkie zapotrzebowanie na publikowane pozycje etnograficzne.

Prof. Reinfuss nadmieniwszy o swoich zainteresowaniach ogólnopolskich nawiązał do wypowiedzi prof. Czekanowskiego, podkreślając wielką wagę słów Rektora, aby nie inicjować nowych prac, lecz ukończyć stare i zaczęte. Poza tym zwrócił uwagę i domagał się przyspieszenia badań na terenie całego Państwa.

Po południu o godz. 17-tej uczestnicy zjazdu zwiedzili miejscowe muzeum i zabytki. O godz. 19-tej spotkali się wszyscy na wieczornicy, na której miejscowy zespół pieśni i tańca dał występ regionalny.

Drugi dzień obrad 20. IX. 1958, godz. 9-ta

Zebraniu przewodniczyła prof. Zawistowicz-Adamska, protokołowała mgr Jadwiga Kucharska.

Po krótkiej dyskusji poszerzono porządek dzienny o dyskusję nad referatami wygłoszonymi w pierwszym dniu.

Prof. Zawistowicz-Adamska stwierdziła, że referat dyr. Brożka był cenny, obszerny i wiele nauczył obecnych. Prof. Seweryn stwierdził, że zagadnienie poruszone w dyskusji przez prof. Gajka wymaga rozszerzenia. Wydawnictwa takie jak „Literatura Ludowa” i „Atlas Polskich Stro-
jów Ludowych” w zestawieniu z wydawnictwami zagranicznymi stawiają nas na pierwszym miejscu. „Polski Atlas Etnograficzny” obudził na IV Kon-

gresie Sławistycznym w Moskwie duże zainteresowanie. Nie wykluczone, że Polska będzie skupiać agendy atlasowe państw słowiańskich. Prof. Seweryn podkreślił, że na czoło naszych prac atlasowych wysuwa się zagadnienie poruszone przez prof. Gajka a dotyczące procesu rozwoju kultury polskiej. Przewodniczący w dłuższym przemówieniu poruszył zagadnienia kształtowania się Państwa Piastów, w skład którego wchodziły: Małopolska, Sandomierskie, Sieradzkie, Wielkopolska, Mazowsze, Chełmińskie, Kaszuby, Pomorze, Gdańskie i Szczecińskie, oraz Ziemia Lubuska i Śląsk. „Polski Atlas Etnograficzny” umożliwia odtworzenie tych warstw kulturowych, które były lepiszczem cementującym różne plemiona wchodzące w skład późniejszego Państwa Polskiego. P. H o r o s z k i e w i c z poruszył problem opracowania monografii wsi, które winny pogłębić naszą wiedzę o poszczególnych regionach. W monografiach tych należy uwzględnić daty i nazwy odnoszące się do miejscowości. Dyskutant zwrócił etnografom uwagę na heraldykę wiążącą się z XII i XIII w. a zawierającą elementy ludowe i mogącą stanowić poważne źródło dla etnografów. Zwraca również uwagę na wieś Wolny Kadłub, która wykupiła się z poddaństwa i do dnia dzisiejszego prowadzi wspólną gospodarkę. Podnosi także sprawę badań nad powstaniami chłopskimi na Śląsku z lat 1848/49. Mgr Matyniak nawiązuje do słów prof. Seweryna odnośnie przesunięcia daty powstania Państwa Polskiego. Porusza również sprawę tajnych aktów watykańskich zawierających materiał historyczny dotyczący Europy Wschodniej. Zdaniem p. Żurawskiego nie ulega wątpliwości, że Państwo Polskie powstało wcześniej przed 966 rokiem. Pan Jan Zaremba poruszył kwestię żelaza, jako jednego z czynników mających wpływ na kształtowanie się gospodarki w okresie panowania Piastów. Badania nad prymitywną produkcją żelaza zapoczątkował jeszcze przed wojną inż. Radwan. Badania te są obecnie kontynuowane. Prof. Gajek zwraca uwagę na konieczność skierowania dyskusji na konkretne problemy etnograficzne. Uważa, że ważnym jest, czy i o ile etnografia może oświetlić procesy powstania polskiej formacji etnicznej, czy i o ile członkowie P.T.L. mogą się włączyć swoimi pracami w problematykę Millenium*. Poseł K u m o r zwraca uwagę na stanowisko naczelnych władz państwowych i partyjnych w sprawie obchodów Tysiąclecia. Zaznaczył, że Towarzysz Gomułka krytycznie podszedł do ujęcia Millenium przez historyków skupiających się głównie na początkach Państwa Polskiego. Obowiązkiem naszym — zdaniem Posła — jest zająć się całym okresem, wydobyć z niego wszystko to, co było postępowym, dokonać wielkiego zrywu i wyzwolić nowe zasoby energii na odcinku naszej pracy. Prof. Seweryn uważa, że dyskusja winna się jednak zakończyć zaleceniem dla Zarządu Głównego. Zdaniem Przewodniczącego w okresie Millenium należy zakończyć wydawanie „Atlasów Polskich Stro-

* Patrz: Prace i Materiały Etnograficzne. Zeszyt specjalny. Nadbitka „Zarania Śląskiego” Nr 1 R. Katowice—Cieszyn 1959 str. 144—147.

jów Ludowych" oraz edycji dzieł Oskara Kolberga. Jeśliby napotymano na trudności w publikowaniu materiałów, należy ograniczyć się zgodnie z tezami Engelsa do zagadnień naczelných związanych z pożywieniem, odzieżą i narzędziami. P. Neuman stwierdziła, że w rysującym się programie millennialnym została pominięta problematyka małych miasteczek, którą w projektowanych pracach należy także uwzględnić. Mgr Świrko zaznacza, że „Literatura Ludowa” włącza się do akcji millennialnej. W okresie uroczystości Tysiąclecia zamierza zebrać możliwie pełny i bogaty materiał folklorystyczny ilustrujący stan tych zagadnień w omawianym okresie. W celu zrealizowania tego problemu redakcja „Literatury Ludowej” zwróciła się z odpowiednim apelem do swych czytelników. Niezależnie od tego w najbliższym okresie zamierza wydać kilka numerów poświęconych Ziemiom Zachodnim i Północnym. Zwraca również uwagę na trudności w opublikowaniu nowej książki przysłów polskich, która ukaże się dopiero w 1960 r.

Z kolei zabrała głos prof. Zawistowicz-Adamska, podsumowując dyskusję zaznaczyła, że nas etnografów interesują również poczynania archeologów, historyków, antropologów, językoznawców ponieważ te dyscypliny poruszają zagadnienia etnograficzne i swymi osiągnięciami zaspędniają etnografię. W podobny sposób na nie oddziałują także i etnografia. W sumie zespół tych nauk nawzajem się uzupełnia.

Przystępując do realizacji programu prof. Zawistowicz-Adamska podała do wiadomości, że referat Adolfa Dygacza „Śląska Górnicza Literatura Ludowa” nie może być wygłoszony, ponieważ autor uległ wypadkowi. Z kolei przystąpiono do wygłoszenia następujących referatów: „Odbicie stosunków społecznych w śląskim folklorze muzycznym” — J. Ligęza, „Współczesna twórczość ludowa w Cieszyńskim” — B. Bazieliówna, „Z badań nad grupami zawodowymi na Śląsku” — M. Żywirska — w zastępstwie której wygłosił referat miejscowy etnograf. Ostatni referat stanowił odczyt mgr M. Suboczowej pt. „Stan prac nad śląskim skansenem”. Referaty są wydrukowane*.

W dyskusji zabrał głos prof. J. Krzyżanowski, który podzielił się spostrzeżeniami z pobytu w Stanach Zjednoczonych. Stwierdził olbrzymie zainteresowanie Polonii w U.S.A. polską literaturą etnograficzną, szczególnie dziełem Kolberga, „Ludem”, „Wisłą”, „Pracami i Materiałami etnograficznymi” oraz dziełami archeologicznymi i etnograficznymi. W sprawie nabycia tych pozycji zwracają się instytuty naukowe do polskich placówek dyplomatycznych lecz bezskutecznie. W związku z brakiem w kraju podstawowych prac z etnografii prof. Krzyżanowski projektuje stworzenie w P.T.L. nowego seryjnego tytułu wydawniczego, w ramach którego przedrukowywano by cenniejsze, klasyczne prace etnograficzne, które są dla pracowników naukowych trudno dostępne. Realizację tych reedycji etnogra-

* Patrz: Prace i Mat. Etnogr. tom śląski, zeszyt specjalny. Katowice—Cieszyn 1959. Nadbítka „Zarania Śląskiego” Nr 1.

ficznych uważa za istotny wkład etnografów polskich do odbudowy kultury polskiej w okresie Millenium. W celu realizacji tego zadania przedkłada konkretny wniosek. Prof. Gajek w krótkim przemówieniu podkreśla, że obowiązkiem członków P.T.L. jest także czytanie i zakup wydawnictw Towarzystwa oraz ich propaganda i sprzedaż. Z kolei prof. Zawistowicz-Adamska jako przewodnicząca zebrania podała komunikat mówiący o wolnych posadach dla etnografów w muzeum w Tarnowie i w Białymstoku poczym udzieliła głosu przedstawiciele CPL i A — Pani Jadwidze Orynżynie, która w wypowiedzi swej scharakteryzowała obecny stan sztuki ludowej, wskazała żywe ośrodki w zakresie haftu, tkactwa, stroju, ceramiki, wycinanki, oraz zwróciła uwagę na możliwość eksportowania tych wyrobów i zdobywania dewiz, zaznaczając, że w Warszawie np. w ciągu jednego miesiąca samych wycinanek sprzedano za 50 000,— zł. Wielki popyt na wytwory sztuki ludowej w miastach powoduje jej regenerację. Na tym zakończono obrady przedpołudniowe.

Obrady popołudniowe godz. 17-ta

Przewodniczy prof. Tadeusz Seweryn, następnie prof. dr Kazimiera Zawistowicz-Adamska. Protokołowali: mgr Jadwiga Kucharska i dr Adam Glapa.

Posiedzenie zagał prof. Seweryn, który zaznaczył, że obrady popołudniowe poświęcone są sprawom organizacyjnym.

Przed rozpoczęciem obrad Prezes powitał w imieniu wszystkich zebranych i udzielił głosu stypendyście przebywającemu w Polsce Safwat Kamalowi z Kairo i dr Robertowi Wildhaberowi, dyrektorowi muzeum w Bazylei. Z kolei Przewodniczący podał porządek obrad i prosił dr Zofię Staszczakównę o przeczytanie protokołu z XXXII W.Z. Następnie prof. Zyglar przeczytał sprawozdanie Komisji Rewizyjnej stwierdzające prawidłową gospodarkę Zarządu i poruszające sprawę oddziału wrocławskiego. Po nim w zastępstwie prof. Gajka sprawy wydawnicze za okres 1957/58 zreferował dr Adam Glapa, który podał do wiadomości, że w okresie sprawozdawczym wydrukowano 106,5 arkuszy a obecnie w druku znajduje się 112 arkuszy. Sprawozdanie to od strony budżetu i preliminarza przedstawił księgowy P.T.L. Stanisław Gajewski. W preliminarzu na rok 1959 przewiduje się po stronie dochodów i wydatków kwotę 1 407 439,— zł.

Po zreferowaniu tych spraw Przewodniczący zarządził dyskusję, poczym przystąpiono do głosowania nad przeczytanymi protokółami i sprawozdaniem. W głosowaniu oba protokoły tj. z XXXII Walnego Zgromadzenia i protokół Komisji Rewizyjnej zostały przyjęte przez wszystkich, przy jednym głosie wstrzymującym się. Z kolei Przewodniczący zarządził głosowanie nad votum zaufania dla Zarządu Gł., obecni przegłosowali wniosek przy 3-ch głosach wstrzymujących się i 3-ch przeciw, na ogólną ilość obecnych na sali 68. Przeciwnikami votum zaufania byli Panowie K. Zurawski, A. Matyniak i doc. A. Nasz.

Preliminarz Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego został przyjęty w głosowaniu przez większość, przy 4-ch głosach wstrzymujących się. Z kolei doc. Wokroj zreferował pożądane poprawki w Statucie P.T.L. Projekty poprawek dotyczyły: w § 1 — zamiany słowa „Stowarzyszenie” na „Towarzystwo”; w § 20 — przyjazdu na Walne Zgromadzenie delegatów Oddziałów a nie członków; w § 21 — podejmowania uchwał zwykłą większością (przez Zarząd Główny); w § 23 — odwołania się członków do sądu koleżeńkiego; w § 33 — zatwierdzania nowoprzyjętych członków przez Zarząd Główny; w § 37 — dotyczącym Komisji Rewizyjnej i jej działalności w zakresie spraw wydawniczych, redakcyjnych, kontroli gospodarki Oddziałów itd.; w § 39 — funkcjonowania sądu koleżeńkiego. Po zreferowaniu tych poprawek prof. Seweryn zaproponował przegłosowanie poprawki dotyczącej tylko § 33. W odpowiedzi na to rozwinęła się dyskusja w której prof. Zyglar zapytał, jak długo będzie trwać okres od zgłoszenia się na kandydata do przyjęcia i akceptacji członka przez Zarząd Główny; dyrektor Świeży zapytał, od kiedy należy płacić składki. Profesor Seweryn odpowiedział, że zebrania Zarządu odbywają się co kwartał, a składki należy zbierać od dnia zatwierdzenia członka przez Zarząd Główny. Dr Flizak stwierdził, że w Oddziale w Mszanie Górnej są członkami tylko te osoby, które zatwierdził Zarząd Główny. Pan J. Zaręba był zdania, że dwustopniowość jest pożądana. Po zatwierdzeniu kandydata przez Zarząd Główny, kandydat staje się dopiero pełnoprawnym członkiem PTL. Dalej nadmienił, że projektowane poprawki do Statutu PTL nie uderzają w jego demokratyczne zasady, lecz dbają o dobro całego Towarzystwa. Prof. Zawistowicz-Adamska zaproponowała, aby poprawki zostały przedyskutowane w Oddziałach. Oświadczyła również, że PTL jest Towarzystwem naukowym i pewna selekcja jest konieczna. W związku z powyższym prof. Seweryn postawił wniosek dotyczący poprawki w § 33 jako punkt m) o akceptacji członków PTL przez Zarząd Główny. W głosowaniu — 47 głosów opowiedziało się za wnioskiem, 11 głosów — przeciw, 10 — głosów wstrzymało się.

Z kolei Przewodniczący przystąpił do czytania wniosków złożonych na ręce Komisji Wnioskowej. Wniosek 1-szy: W związku z rozwiązaniem Oddziału Wrocławskiego przez Zarząd Główny PTL w dniu 14 kwietnia 1958 r. na zasadzie § 51 Statutu PTL, Zarząd Główny postanawia, że dla dobra PTL Zarząd poczyni rychłe starania, aby Oddział ten został powołany do życia. Za wnioskiem głosowała większość, przy dwu osobach wstrzymujących się. W związku z tym wnioskiem, rozwinęła się żywa dyskusja szeregu osób, które domagały się po przegłosowaniu wniosku, bliższych wyjaśnień. W celu wyjaśnienia sprawy dr Staszczakówna odczytała fragment protokołu z posiedzenia Zarządu Głównego, dotyczący rozwiązania oddziału wrocławskiego. Wyjaśnienie to zostało przyjęte życzliwie i rozładowało gorącą dyskusję. Wniosek 2-gi: W ramach prac związanych z Millenium PTL rozpocznie wydawanie źródeł do poznania kultury ludo-

wej, a mianowicie: serię I — O. Kolberg „LUD...” teksty drukowane i rękopisy; Seria II — podstawowe zbiory i monografie poczynając od pieśni Zalewskiego i Wójcickiego itd. Wniosek przeszedł jednogłośnie. Następne dwa wnioski dotyczyły reedycji dzieł O. Kolberga, to też nie poddano ich głosowaniu, ponieważ mieszczą się w poprzednim wniosku prof. Krzyżanowskiego. Wniosek oddziału poznańskiego: XXXIII Walne Zgromadzenie PTL zaleca Zarządowi Głównemu zwołanie sesji naukowej poświęconej zagadnieniom polskiego muzealnictwa etnograficznego. Sesja winna się zająć określeniem funkcji muzeów etnograficznych wzgl. działów etnograficznych w muzeach wielodziałowych, w realizacji centralnie opracowanych planów badawczych. Usfaleniem zakresu i metod współpracy instytutów naukowych z placówkami muzealnymi, traktowanymi nie tylko jako zbiornice dokumentacji materiałowej, lecz jako instytucje realizujące plany badawcze. Określeniem roli muzeów mniejszych, jako ośrodków badań regionalnych organizowanych na wzór stacji naukowych. Przedyskutowaniem celowości dotychczasowego pionu organizacyjnego muzeów i działów etnograficznych. Wniosek przeszedł znaczną większością głosów. Wniosek mgr M. Żywirskiej: PTL powoła Komisję, która zapozna się z osiągnięciami i metodami prac w zakresie badań nad grupami zawodowymi w innych krajach i wypracuje program dostosowany do polskich warunków i potrzeb. Wniosek został uchwalony większością. Prof. Zyglar oświadczył na zakończenie dyskusji, że oddział wrocławski winien być zorganizowany zgodnie z obowiązującym Statutem.

Z kolei prof. Seweryn podziękował oddziałowi katowickiemu w osobach: mgr Marii Suboczowej, doc. J. Ligęzy, dyr. L. Brożka i M. Żywirskiej za organizację XXXIII Walnego Zgromadzenia w Cieszynie. Uchwalono osobne podziękowanie Zespołowi „Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej”. Z kolei zabrał głos doc. A. Nasz, który poprosił o skreślenie go z listy członków PTL. Prof. Gajek poinformował obecnych o jubileuszu pracy kolegi Janusza Świeżego i zwrócił się z prośbą do zebranych, by poszczególne oddziały PTL wysłały swoich delegatów na uroczystości jubileuszowe do Lublina. Naczelnik Pietkiewicz poinformował, że kol. Janusz Świeży otrzymał wyróżnienie i nagrodę Ministra Kultury. Po tej wiadomości zebrani uczcili kol. J. Świeżego. Na tym zamknięto XXXIII Walne Zgromadzenie w Cieszynie o godzinie 22. W następnym dniu odbyła się wycieczka dwoma autokarami do Istebnej, Jaworzynki, Wisły i Koniakowa, którą prowadzili mgr B. Bazieliówna, mgr L. Dubiel, mgr A. Dygacz, mgr E. Jaworski i J. Tacina.

Protokołowali: *Bolesław Kuźmicz*
Jadwiga Kucharska
Adam Glapa

Ludoznawczego z dnia 31 grudnia 1957 r. Pasywa

1.	Fundusz Amortyzacyjny		58 521,86
2.	Majątek Towarzystwa		
	Stan z dnia 31. 12. 1956 r.	1 161 236,97	
	Zwiększenie majątku w r. 1957	<u>157 802,88</u>	1 319 046,85
8.	Odbiorcy		1 028,55
4.	Dostawcy		152 105,69
5.	Pracownicy		1 705,30
6.	Współpracownicy		63 063,15
			<u><u>1 595 471,40</u></u>
(—) doc. dr Franciszek Wokroj skarbnik			

wyników za r. 1957.		Zyski
Sprzedaż wydawnictw		685 139,40
Subwencje P. A. N.	350 000,—	
Oddziałów		
z różnych instytucji	<u>69 900,—</u>	419 900,—
Składki		12 621,—
Inne wpływy		<u>1 726,—</u>
		1 119 386,80

(—) doc. dr Franciszek Wokroj
skarbnik

(—) Czesław Stankiewicz
księgowy

SPRAWOZDANIE

z działalności Oddziału limanowskiego P.T.L. za 1957/58 r.

Siedziba lokalu Zarządu Oddziału mieści się w Internacie Państwowego Liceum Pedagogicznego w Limanowej przy ul. Świerczewskiego 84. Liczba członków Oddziału na dzień 1. I. 1959 r. wynosi 27 osób. Skład Zarządu Oddziału, wyłoniony na Walnym Zebraniu w dniu 20. V. 1957 r. przedstawia się następująco: prezes Mgr. Piotr Orzechowski, v. prezes Dyr. Tadeusz Ociełka sekretarz naucz. Cwik Stefania, skarbnik Ob. Kozdruń Jadwiga członek Ob. Walenty Gawron, członek Ob. Józef Kurtycz, członek Ob. Józef Skowron, kom. rewiz. Ob. Tomasz Bieda, kom. rewiz. Ob. Bogacz Franciszek, kom. rewiz. Ob. Tadeusz Brainer. Zebrań Zarządu Oddziału w podanym okresie odbyło się łącznie 11. Zebrań ogólnych członków — 10. W ramach badań terenowych prowadzone były opisy zwyczajów ludowych, obchodzonych w okresie Świąt Bożego Narodzenia na wsi limanowskiej, zwłaszcza interesowano się zwyczajami chodzenia „z szopką”. Zebrano również tekst pełny do zwyczajów weselnych obchodzonych we wsi Strzeszyce pow. Limanowski łącznie z melodiami i opracowano go w formie scenicznej, które w roku ubiegłym inscenizowano na koncertach w powiecie 8 razy. W ramach akcji popularyzacyjnej wygłoszono szereg odczytów dla członków Oddziału i sympatyków w Limanowej. Tematyka obejmowała zagadnienia etnograficzne, obejmujące swym zasięgiem wieś Limanowską i powiaty sąsiednie: „Ziemia Sądecka godna serca” Dr Stanisław Gołąb; „Na wielkim szlaku Zachodniej Sądeczyny” „Na szlaku Zamków i Grodów warownych Sądeczyny” „Polska pieśń ludowa” Dr. Prus Wiśniowski „Wieczornica regionalna dla Kursu Centralnego Nauczycieli Geografii Kol. Jan Grzywacz, Piotr Orzechowski „Na zgliszczach pod Snieżnicą” opr. Piotra Koniecznego. „Osadnictwo Kliszczaków, w Beskidzie Wyspowym” w opracowaniu Dr. Prus Wiśniowskiego. „Wieś Pisarzowa i Męcina jako przykłady wsi królewskiej i szlacheckiej” w oprac. prof. Górszczyka Franc. „Znaczenie etnografii w nauce i jej praktyczne zastosowanie” w oprac. Mgr. Piotra Kaleciaka. „Ziemia Limanowska i sądecka w okresie najazdu szwedzkiego” w opr. prof. Kazimierza Górszczyka. „Aspekty ludoznawcze wycieczki do Belgii” w opracowaniu Dr. Prus Wiśniowskiego. Z okazji przygotowań do obchodu milenium w trakcie opracowania jest „Historia Limanowej” przez Mgr. Adama Wojsa. Zarząd Oddziału przystąpił do zbierania zabytkowych okazów sztuki ludowej i przedmiotów codziennego użytku, używanych dawniej w gospodarstwie domowym. Ekspozycje te powinny znaleźć się w projektowanym muzeum ziemi limanowskiej.

Piotr Orzechowski

SPRAWOZDANIE

z działalności Oddziału Lubelskiego PTL za 1958 r.

Organizacja Oddziału. Oddział Lubelski nie posiada własnego lokalu, lecz mieści się w lokalu Muzeum na Zamku. Dzięki nawiązanej współpracy z reaktywowaną Katedrą Etnografii i Etnologii U.M.C.S. Oddział nasz mógł od końca 1957 r. urządzać wspólne zebrania, na których wygłaszano referaty i odczyty. Mimo, że odczyty te były popularne i dostępne nie tylko dla członków, ale i dla innych osób interesujących się tematyką etnograficzną, nie cieszyły się zbyt dużą frekwencją. Dlatego też pod koniec 1958 r. Zarząd Oddziału postanowił zmienić zarówno tematykę odczytów, jak też i miejsce ich wygłaszania. Postanowiono wprowadzić tematykę raczej egzotyczną, co bardziej interesuje szerokie rzesze słuchaczy oraz po nawiązaniu kontaktu z Klubem Międzynarodowej Książki i Prasy zaczęliśmy urządzać w jego lokalu co miesiąc popularne odczyty z zakresu etnografii ludów egzotycznych. Sposób ten będzie kontynuowany w ciągu 1959 r.

W okresie sprawozdawczym skład Zarządu Oddziału nie został zmieniony i przedstawia się następująco: prezes — prof. Janusz Świeży, wiceprezes — dyr. mgr Irena Iskrzycka, sekretarz — mgr Janusz Optołowicz, skarbnik — mgr Teresa Karwicka. W związku z weryfikacją członków Zarząd Oddziału rozesłał do członków wezwania do uregulowania zaległych składek. Na koniec roku liczba członków wynosiła 46 osób oraz 2 instytucje: Związek Teatrów i Chórów Ludowych i Związek Młodzieży Wiejskiej. Biblioteka Oddziału liczy 43 woluminy.

Prace badawczo-naukowe

a) Badania terenowe: W okresie sprawozdawczym członkowie Oddziału brali udział w badaniach organizowanych przez różne instytucje, a mianowicie: na zlecenie Wydziału Kultury Prezydium WRN w Lublinie przeprowadzono badania terenowe jako dalszy ciąg poprzednio prowadzonych, a mających na celu ustalenie stanu faktycznego z zakresu sztuki ludowej na Lubelszczyźnie. Poza tym poszczególni członkowie przeprowadzili następujące badania: prof. Janusz Świeży — badania stroju regionu zamojskiego i lubartowskiego celem zebrania materiałów do przyszłych publikacji, oraz wykonał projekty strojów ludowych Powiśla dla Zespołu Świetlicowego w Baranowie, pow. Puławy. Mgr Janusz Optołowicz — badania garncarstwa ludowego, mgr Teresa Karwicka i mgr Janina Petera — badania w zakresie roku obrzędowego celem zebrania materiału do projektowanej wystawy muzealnej oraz do wydawnictwa, mgr Jan Górak — badania budownictwa ludowego.

b) Odczyty i referaty

W ciągu 1958 r. wygłoszono następujące odczyty i referaty:

dr Bronisława Lindert — zagadnienia etniczne Lubelszczyzny w świetle badań językoznawczych.

Mgr Janina Petera — Kultura ludowa Albanii.

Prof. Roman Reinfuss — Lubelszczyzna w badaniach P.I.S.

Mgr Janusz Optołowicz — Etnografia w muzeach woj. lubelskiego.

Mgr Jerzy Grocholski — Życie mieszkańców najwyższego kraju świata.

Mgr Henryk Zwolakiewicz — Regionalne tradycje Związku Nauczycielstwa Polskiego.

c) Prace, rozprawy i artykuły

1. Mgr Teresa Karwicka i mgr Janusz Optołowicz — Garncarstwo ludowe południowo-wschodniej Lubelszczyzny. Wyd. Muzeum Lubelskiego str. 81.

2. Mgr Janusz Optołowicz — Polskie Towarzystwo Ludoznawcze. Kalendarz Lubelski na 1958 rok. Lublin.

3. Mgr Henryk Zwolakiewicz — Wycinanki Ignacego Dobrzyńskiego Polska Sztuka Ludowa. Zeszyt Nr 2 z 1958 r.

4. Mgr Henryk Zwolakiewicz — Recenzja rocznika VII i VIII Polskiej Sztuki Ludowej. Lud, t. 43.

5. Mgr Irena Iskrzycka — Muzea NRD. Biuletyn Centr. Zarz. Muzeów i Ochrony Zabytków.

W druku:

Mgr Teresa Karwicka — Lubelskie różgi weselne dla Polskiej Sztuki Ludowej.

Prof. Janusz Świeży — Strój podlaski dla Atlasu Polskich Strojów Ludowych.

Prof. Janusz Świeży — Lubelskie stroje głów kobiecych.

Mgr Janusz Optołowicz — Działalność Janusza Świeżego.

Mgr Teresa Karwicka i mgr Janina Petera — Sztuka ludowa Lubelszczyzny dla wydawnictwa Muzeum w Lublinie.

Mgr Irena Iskrzycka — Muzeum Lubelskie na Zamku.

2. Współpraca z instytucjami:

W roku sprawozdawczym podobnie jak i w latach poprzednich, Oddział Lubelski współpracował z następującymi instytucjami na terenie Lublina:

1. Z Muzeum w Lublinie i z Katedrą Etnografii i Etnologii UMCS w zakresie akcji popularyzacyjnej, wydawniczej i organizacyjnej,
2. Z Wydziałem Kultury Prez. Woj. Rady Narodowej w Lublinie w zakresie badań terenowych, organizacji wystaw sztuki ludowej i konkursów oraz jako konsultant w sprawach etnograficznych.

3. Z Rozgłośnią Polskiego Radia w Lublinie w zakresie udzielania konsultacji etnograficznych i reportaży terenowych.

4. Ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej w zakresie akcji popularyzacyjnej i oświatowej.

5. Ze Związkiem Teatrów i Chórów Ludowych — udzielanie poradnictwa w zakresie strojów i tańców ludowych.

6. Z Lubelskim Domem Kultury — Woj. Poradnią Kulturowo-Oświatową w zakresie konsultacji co do strojów ludowych.

3. Inne formy pracy.

W ramach zleceń wykonano następujące prace: prof. Janusz Świeży wykonał rekonstrukcję strojów ludowych regionu lubelskiego i biłgorajskiego dla Wydziału Kultury P.W.R.N. w Lublinie, rekonstrukcję stroju podhalańskiego dla Lubelskiego Domu Kultury oraz rekonstrukcję stroju Powiśla dla Powiatowego Domu Kultury w Puławach.

4. Odznaczenia.

W 1958 roku nagrody za działalność naukową, kulturalną i artystyczną Miejskiej Rady Narodowej w Lublinie otrzymali następujący członkowie Oddziału: prof. Janusz Świeży, mgr Irena Iskrzycka, mgr Henryk Zwolakiewicz, mgr Janusz Optołowicz. Niezależnie od powyższego prezes Oddziału prof. Janusz Świeży z okazji 40 lecia pracy społecznej, artystycznej i badawczo-naukowej otrzymał nagrodę Ministra Kultury i Sztuki oraz nagrodę Wydziału Kultury Prez. Woj. Rady Narodowej w Lublinie.

Janusz Optołowicz

SPRAWOZDANIE

z działalności Oddziału łódzkiego PTL za 1957—58 rok.

W okresie sprawozdawczym Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego liczył 33 członków w tym 18 etnografów. W skład Zarządu Oddziału wchodziło: Prezes Oddziału Prof. dr Zawistowicz-Adamska, V-prez. mgr J. Dekowski, skarbnik dr B. Jaworska, sekretarz mgr J. Kucharska. Członkowie Zarządu: Prof. dr B. Baranowski, mgr M. Miśńska, B. Kowalec. Komisja Rewizyjna: mgr J. Lech, mgr J. Jastrzębski, mgr Sobolewski.

W okresie sprawozdawczym odbyło się 5 zebrań Oddziału oraz 5 zebrań Zarządu.

Oddział Łódzki Polskiego Tow. Ludoznawczego postawił sobie za zadanie wciągnięcie do współpracy wszystkich zainteresowanych kulturą ludową na naszym terenie, zarówno etnografów zawodowych jak i pracow-

ników kulturalno-oświatowych. Założenia te realizuje przez aktywną pracę członków Oddziału we wszystkich akcjach kulturalnych na terenie miasta i województwa, organizowanych przez Wydziały Kultury Rad Narodowych, PTTK, szkoły rolnicze i W.O.D.K.O.

Ośrodek Łódzki prowadzi ożywione prace badawcze. Członkowie Oddziału uczestniczą w badaniach organizowanych przez Muzeum, Zespół Etnograficzny I.H.K.M. PAN i Zakład Etnograficzny UŁ., a wyniki prac dyskutowane są wspólnie w ramach zebrań Oddziału, na których wygłoszono następujące odczyty: Założenia metodyczne regionalnych badań ludoznawczych, Mgr J. Dekowski; Zróżnicowanie regionalne Ziemi Polskich, mgr J. Lech.

Koordynatorem i kierownikiem poczynań naukowych jest Prezes Oddziału Łódzkiego Prof. dr Zawistowicz-Adamska. W okresie sprawozdawczym Ośrodek Łódzki w wyniku prowadzonych prac badawczych opublikował: *Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi Seria Etnograficzna* Nr 1 1957, Nr 2 1958, *Studia i Materiały do Historii Wsi Polskiej w XIX i XX wieku* (Biblioteka Etnografii Polski t. I), Wrocław 1958 r.

Dużym osiągnięciem łódzkiego Oddziału było uzyskanie subwencji W.R.N. na wydanie własnego czasopisma naukowego pt. *Łódzkie studia etnograficzne*. Tom I tego wydawnictwa został przygotowany do druku z końcem 1958 r. Tom ten otwiera artykuł Prezesa Oddziału na temat konieczności organizowania parków etnograficznych (skansenów). Ponadto wydawnictwo zawiera kilka prac z zakresu etnografii historycznej, zamyka je kronika ludoznawcza.

W ramach akcji popularno-naukowej Oddział Łódzki łącznie z Łódzkim Towarzystwem Naukowym zorganizował serię odczytów dotyczących kultury krajów europejskich. Były to odczyty następujące: Badania etnograficzne w Bułgarii, prof. dr J. Gajek; Badania etnograficzne w Czechosłowacji, dr B. Jaworska; Wrażenia z pobytu na Węgrzech, mgr A. Szyfer.

W związku z zapotrzebowaniem szkolnictwa wygłoszono odczyty: Badania terenowe jako podstawowe źródło etnografii polskiej, mgr J. Dekowski; Wybrane pieśni ludowe woj. łódzkiego na tle obrzędów i melodii weselnych, mgr J. Dekowski; Obrzędy i wierzenia związane z Bożym Narodzeniem, mgr J. Dekowski; Sztuka regionu Łowickiego, mgr J. Dutkiewiczówna; Ogólny zarys sztuki ludowej, mgr D. Mikołajczykowa.

Włączając się do akcji odczytowej PTTK członkowie Oddziału wygłoszili następujące odczyty: Zabytki kultury ludowej na terenie województwa Łódzkiego, mgr J. Lech; Zwyczaje ostatkowe wsi piotrkowskiej mgr D. Mikołajczykowa; Kultura ludowa Książaków, mgr J. Dutkiewiczówna.

Ponadto Oddział zorganizował odczyt gościa z NRD, aspiranta Jurji Knebela „Łużyce dawniej i dziś”, pokaz archiwalnych filmów etnograficz-

nych polskich i obcych oraz pokaz kolorowych przeźroczy połączony z prelekcją J. Bieleckiego pt. Wrażenia z podróży przez kraje Ameryki Środkowej i Południowej.

W ramach akcji popularyzacyjnej podjął się redagowania i opracowania „Biblioteki Poradnictwa Etnograficznego” wydawanej przez Łódzki Dom Kultury. W okresie sprawozdawczym przygotowano następujące broszury: „Etnografia w pracy świetlicowej”.

„Gdzie znaleźć materiały etnograficzne. Poradnik bibliograficzny”.

„Gdzie szukać materiałów do stroju ludowego”.

Oddział pomagał wydziałowi kultury W.R.N. w organizowaniu konkursu pamiątkarskiego, konkursu na tradycyjną twórczość ludową regionu wieluńsko-wieruszowskiego i zorganizowaniu wystawy objazdowej sztuki ludowej województwa łódzkiego, do której członkowie Oddziału przygotowali katalog.

Biblioteka Oddziału Łódzkiego liczby 83 poz.

Jadwiga Kucharska

SPRAWOZDANIE

z działalności Oddziału P.T.L. w Mszanie Dolnej w 1957 i 1958 r.

Organizacja Oddziału: Oddział liczy 28 członków czynnych i płacących składki. Obecny zarząd został wybrany na Walnym Zebraniu w dniu 30 marca 1958 r. Skład zarządu: prezes dr Sebastian Flizak, wiceprezes mgr Piotr Kaleciak, sekretarka mgr Wanda Skułowna. Do zarządu weszli: p.p. Otylia Piwońska i Zofia Kmiecikówna, do komisji rewizyjnej p. Antoni Górszczyk, p. Stanisław Kunicki i p. Sylwester Wystarczyk. Posiedzenia Oddziału odbywały się jak w latach poprzednich w szkole podstawowej nr 2 za pozwoleniem kierownika tego zakładu p. Jana Grzywacza, członka P.T.L.

Zarząd odbył w okresie sprawozdawczym 13 posiedzeń zaprotokołowanych. Omawiano na nich sprawy bieżące Oddziału i dyskutowano nad wykonaniem poleceń Zarządu Głównego P.T.L. Zarząd zajmował się sprawą rozprowadzania wydawnictw P.T.L. Postanowiono rozprowadzić publikacje odnoszące się do tutejszego regionu. Ta decyzja okazała się praktyczną. Przedmiotem stałej troski zarządu była biblioteka, która dotąd nie ma stosownego miejsca. Wielokrotnie zastanawiano się też nad znalezieniem środków na druk prac, których autorami są członkowie Oddziału.

Prace naukowo badawcze: Poza przygotowaniem referatów nad Statutem P.T.L. niektórzy członkowie Oddziału prowadzili samodzielne badania naukowe a wyniki ogłaszali w wydawnictwach periodycznych.

Dr Sebastian Flizak oddał redakcji „Ludu” artykuł pt. *Sidzi niarki*. Zbiorek pt. *Opowieści ludowe z gór* zaopatrzonego wstępny artykułem oddał redakcji „Wierchów”. Artykuł pt. *Nazwiska brzydkie i hańbiące* oddał redakcji „Literatury Ludowej”. Stałym przedmiotem poszu-

kiwań i badań Seb. Flizaka jest kultura duchowa i społeczna ludu w regionie Górców i Beskidu Wyspowego.

Mgr Piotr Kaleciak opracował problematykę gospodarstw chłopskich na terenie powiatu limanowskiego (narzędzia i technika pracy, ekonomika tradycyjna, rolnictwo, hodowla, sadownictwo i pszczelarstwo).

Józef Konieczny skierował swe wysiłki na zbadanie regionu skrzydlniańskiego. Jego praca nosi tytuł: *Skrzydlna, przeszłość wsi i parafii, ludność, zjawiska i problemy społeczne i epizody pamiętnikarskie z lat przełomu wieku XIX na XX*.

Antoni Górszczyk napisał pracę z zakresu onomastyki, w której ustalił mechanizm powstawania nazw i przezwisk we wsi Pisarzowej. Pracę tę przyjął prof. dr Taszycki celem wydania jej w czasopiśmie „Onomastica”.

Dr Tadeusz Prus-Wiśniowski ogłosił drukiem następujące artykuły:
U bocheńskiego zbieracza — „Ziemia” nr 4 z kwietnia 1957 r.
Obóz młodzieży szkolnej — „Turysta” nr 15. z 1. VIII. 1957 r.
Stary kościółek w Zakopanem — „Nowy Nurt” z 19. X. 1957 r.
Karol Hubert Rostworowski — „Za i przeciw” z 9. XII. 1957 r.
Kościółki drewniane Opolszczyzny — „Nowy Nurt” z 30. III. 1958 r.
Prace krajoznawcze na obozie wędrownym — „Poznaj swój kraj” z kwietnia 1958 r.

Hieroglify — też pismo — „Za i przeciw” z 8 kwietnia 1958 r.

Pisanki — „Nowy Nurt” z 6 kwietnia 1958 r.

Krajoznawstwo na obozie wędrownym — „Turysta” z 1. VIII. 1958 r.

Obóz wędrowny po Spiszu i Pieninach — „Poznaj swój kraj” z 30. XII 58.

Dr Prus-Wiśniowski jest instruktorem krajoznawstwa. W tym charakterze zwiedza szkoły i wygłasza prelekcje z przeżościami, a przy tym odbywa powiatowe konferencje nauczycielskie o krajoznawstwie. W licznych miejscowościach wojew. krakowskiego miał dla nauczycieli wykłady o ludoznawstwie.

Referaty naukowe wygłoszone na posiedzeniach Oddziału P.T.L.

14. IV. 1957 r. — Dr Tadeusz Prus-Wiśniowski: „Sztuka ludowa Kliszczaków”. Mgr Józefa Bodnarowska: „Stanowisko gwary Zagórzan w ugrupowaniu gwar góralskich”.

21. VII. 1957 r. — Walenty Gawron: „Gospodarcze i polityczne przyczyny rozruchów chłopskich w 1898 r. i 1918 r.”.

6. X. 1957 r. — Dr S. Flizak: „Górale w oczach etnografa i antropologa”.

27. XII. 1957 r. — Stanisław Kunicki: „Wpływ warunków społecznych i gospodarczych na zdrowie ludu w ostatnim 50-leciu”. Walenty Gawron: „Gadki i legendy i Limanowszczyzny”.

30. III. 1958 r. — Antoni Górszczyk: „Ślady dawnych wierzeń na terenie Pisarzowej”. Mgr Piotr Kaleciak: „Stanowisko etnografii wśród nauk i jej praktyczne znaczenie dla życia”. Dr S. Flizak: „Aspekty socjalne i etnograficzne zbójnictwa karpackiego”.

12. X. 1958 r. — Dr Tadeusz Prus-Wiśniowski: „Ludoznawcze aspekty wycieczki do Belgii”.

29. XII. 1958 r. — Dr S. Flizak: „Dawne ludowe miary pola”.

Akcja popularyzacji. Etnografię popularyzowano drogą referatów naukowych, pogadek i audycji radiowych. Wygłaszano je głównie w szkołach, obozach wakacyjnych, rzadziej w zakładach pracy, w obrębie powiatu limanowskiego, nowotarskiego i myślenickiego. Należy podkreślić, że pogadanki i referaty były przyjmowane z radością i wdzięcznością w następujących zakładach: w Państw. Szkole Winiarskiej w Tymbarku, w szkole podstawowej nr 2 w Mszanie D., w szkole podstawowej w Rabie Niżnej i w szkole podstawowej w Mszanie Górnej.

Tematyka referatów dra Sebastiana Flizaka

„Życie chłopów małorolnych i bezrolnych w okresie poddaństwa” — ref. wygłoszony w szkole podst. nr 1 w Mszanie D. d. 29. I 1957 r., w Zasadniczej Szkole Metalowej w Mszanie D. d. 30. I. 1957 r. i w szkole podstawowej nr 2 w Mszanie D. d. 2. II. 1957 r.

„Ustrój wsi polskiej na prawie magdeburskim lokowanej” — fer. wygłoszony w tartaku państw. w Mszanie D. d. 1. II. 1957 r. i w Państw. Szkole Winiarskiej w Tymbarku d. 29. IV. 1957 r.

„Strój górali polskich” — ref. wygłoszony w Zasadniczej Szkole Metalowej w Mszanie D. d. 29. V. 1957 r. i w szkole podstaw. w Rabie Niżnej d. 6. VI. 57 r.

„Region zagórzeński pod względem historycznym, etnograficznym i kulturalnym” — ref. wygłoszony na kolonii dzieci pracowników sądowych w Mszanie D. d. 3. VIII. 1957 r. i na obozie młodzieży Zasadniczej Szkoły Górniczej w Mszanie D. d. 8. VIII. 1957 r.

„Opowieści ludowe z gór” — ref. wygłoszony w szkole podstaw. w Rabie Niżnej d. 25. IX. 1957 r. i w szkole podstaw. w Mszanie G. d. 3. X. 1957 r.

„Ludowa wiedza i wierzenia o zwierzętach” — ref. wygłoszony w Zasadniczej Szkole Metalowej w Mszanie D. d. 11. X. 1957 r., w szkole podst. na Łęgach w Rabce d. 17. X. 1957 r., w szkole podst. nr 2 w Mszanie D. d. 24. X. 1957 r. i w szkole podst. w Rabie Niżnej d. 30. X. 1957 r.

„Toponomastyka w regionie Mszany D.” — ref. wygłoszony na posiedzeniu koła PTTK w Mszanie D. d. 14. II. 1957 r.

„Mieszkanie chłopskie w rozwoju historycznym” — ref. wygłoszony w Państw. Szkole Winiarskiej w Tymbarku d. 19. IX. 1957 r.

„Pochodzenie górali” — ref. wygłoszony w Drzewnej Spółdzielni Pracy „Podhale” w Mszanie D. d. 5. X. 1957 r.

„Ludowe pojęcie o naturze” — ref. wygłoszony w Państw. Szkole Winiarskiej w Tymbarku d. 6. IX. 1958 r.

„Opowieści ludowe z gór” — pogadanka wygłoszona dla dzieci w „Słonecznym Grodzie” w Rabce d. 15. XI 1958 r.

Tematyka referatów mgra Piotra Kaleciaka

„Karczma wiejska i jej społeczne skutki” — ref. wygłoszony na zebraniu gromadzkim w Podobinie d. 26. V. 1957 r., w szkole podst. w Kasinie W. d. 6. VI. 1957 r., w szkole podst. nr 1 w Mszanie D. d. 17. VI. 1957 r. w szkole podst. nr 2 w Mszanie D. d. 18. VI. 1957 r.

„Tradycje pańszczyżniane i ich społeczna rola” — ref. wygłoszony w szkole podst. w Pisarzowej d. 31. V. 1957 r. i w szkole podst. nr 2 w Kasinie W. d. 8. VI. 1957 r.

„Jak gospodarowano dawniej na wsi” — ref. wygłoszony w szkole podst. nr 2 dla kl. VI i VII w Mszanie D. d. 18. XII. 1957 r. i w szkole podst. nr 1 w Mszanie D. d. 19. XII. 1957 r.

„Zbieramy pamiątki dawnych czasów” — ref. wygłoszony w szkole podst. w Pisarzowej d. 28. V. 1957 r.

„Z przeszłości naszych okolic” — ref. wygłoszony w PTTK w Mszanie D. d. 9. V. 1957 r. na posiedzeniu PTTK.

„Zmiany form współżycia sąsiedzkiego w ciągu wieków” — ref. wygłoszony na zebraniu gromadzkim w Kasinie W. d. 17. X. 1957 r.

„Walka nowego ze starym” — ref. wygłoszony na zebraniu gromadzkim w Kasinie W. d. 1. XII. 1957 r.

„Procesy o czary w Kasinie W.” — ref. wygłoszony na zebraniu wiejskim w Kasinie W. d. 22. XI. 1957 r.

„Rozwój kultury ludzkiej na tle dziejów wsi małopolskiej” — ref. wygłoszony na zebraniu wiejskim w Kasinie W. d. 29. XII. 1957 r.

Dr Tadeusz Prus-Wiśniewski: „Architektura ludowa ze szczególnym uwzględnieniem budownictwa Kliszczaków” — ref. wygłoszony w Myślenicach d. 13. II. 1957 r.

Radiowęzeł w Mszanie D. nadał w 3 audycjach artykuły popularyzacyjne dra S. Flizaka: „Służba i służbodawcy” d. 7. II. 1957 r., „O niektórych zwyczajach wielkanocnych” d. 20. IV. 1957 r. i „Pierwiastki starożytne w obchodzie święta B.N.” d. 24. XII. 1957 r.

Biblioteka: Inwentarz biblioteki Oddziału obejmuje 90 pozycji. Wszystkie publikacje z wyjątkiem 3 zostały nadesłane przez Zarząd Główny P.T.L. Biblioteka mieści się w mieszkaniu prezesa Oddziału.

Inne sprawy: Zarząd Oddziału wykonując uchwałę powziętą przez ogół członków na posiedzeniu d. 27. II. 1957 r. wniósł prośbę do Wydziału Kultury i Sztuki przy Prezydium Woj. Rady Narodowej w Krakowie o subwencję na wydanie drukiem prac naukowych z dziedziny historii kultury i etnografii w powiecie limanowskim, których autorami są członkowie Oddziału P.T.L. Podanie to nie zostało dotąd załatwione. Natomiast Oddział korzystał ze subwencji udzielonej przez Gminną Spółdzielnię S. Chł. w Mszanie Dolnej, z której pokryto koszt akcji popularyzacyjnej.

Członkowie Oddziału P.T.L. w Mszanie D. okazywali nie tylko ideowe lecz także uczuciowe przywiązanie do naszej organizacji. Niektórzy miesz-

kają daleko od Mszany D., na krańcach powiatu (w Pisarzowej, w Sowlinach, w Skrzydziejach), nawet w obcych powiatach (w Myślenicach, Nowym Targu, Krakowie), mimo to systematycznie przyjeżdżali na zebrania. Niektórzy mieszkają w Mszanie D., kilka osób przyjeżdża regularnie z Limanowej nie szczędząc czasu i kosztów, aby utrzymać kontakt z placówką kulturalną, w której odnajdują atmosferę duchową sobie sprzyjającą.

Sebastian Flizak

SPRAWOZDANIE

z działalności Oddziału Olsztyńskiego PTL za 1957—58 r.

Siedzibą Olsztyńskiego Oddziału PTL jest Dział Etnograficzny Muzeum Mazurskiego w Olsztynie, Zamkowa 2.

W chwili obecnej Oddział liczy 45 członków i posiada 2 koła terenowe, jedno w Nowym Mieście Lubawskim, którego członkami są głównie miejscowi nauczyciele i drugie koło w Biskupcu Reszelskim, przy Powiatowym Domu Kultury.

Obecny Zarząd Oddziału wybrany został na Walnym Zebraniu we wrześniu 1957 r. W skład Zarządu wchodzi: dr Władysław Gębik — przewodniczący, Emilia Sukertowa-Biedrawina — wiceprzewodniczący, mgr Franciszek Klonowski — sekretarz, mgr Janina Gliszczyńska — skarbnik oraz jako członkowie Zarządu: Hieronim Skurpski, Maria Zientara-Malewska i Teodora Modzelewska. Do Komisji Rewizyjnej wchodzi: Jan Boenigk (obecnie wiceprzewodniczący PWRN), dr Tadeusz Grygier i Cecylia Vetulani.

Działalność organizacyjna. W roku 1957 zwołano 4 zebrania Zarządu (8. I, 2 VII, 2 IX, 22. X.), a w 1958 roku 5. W czerwcowym zebraniu Zarządu w 1958 r. uczestniczyła delegatka Zarządu Głównego dr Olga Gajkowska. Celem czerwcowego zebrania Zarządu Oddziału było zorientowanie Zarządu Głównego o stanie prac przygotowawczych Oddziału do XXXIV Walnego Zgromadzenia PTL w 1959 r. w Olsztynie. W porozumieniu z delegatem Zarządu Głównego uzgodniono tematy referatów, które zostaną opracowane przez członków i sympatyków Oddziału i które będą wygłoszone na sesji naukowej Walnego Zgromadzenia. Treść 8 uzgodnionych tematów jest związana z historią, kulturą, sztuką ludową i folklorem regionu. Tematykę tę uzupełnioną referatami opracowanymi przez specjalistów. Walne Zgromadzenie będzie połączone z podsumowaniem i zamknięciem Obchodu Roku Kajkowskiego. Postać ludowego poety Michała Kajki, symbolu walki o polskość Warmii i Mazur uwypuklił w referacie dr Wł. Gębik, przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Obchodu Roku Kajkowskiego i przewodniczący Oddziału PTL w Olsztynie. Jeden z numerów kwartalnika „Literatura Ludowa”, poświęcony będzie regionowi Warmii i Mazur. W tej sprawie odbyła dnia 5 stycznia 1959 r. w Olsztynie

z udziałem sekretarza Redakcji mgr S. Świrki narada, na której uzgodniono tematy prac i szatę ilustracyjną. Zarząd Główny przyrzekł w ramach prac „Atlasu Polskich Strojów Ludowych”, wydać monografię stroju warmińskiego, opracowaną przez F. Klonowskiego. W 1957 r. Oddział zwołał 3 zebrania naukowe z następującymi referatami: mgr Ryszard Kukier, Charakterystyka dorobku naukowego prof. dr Bożeny Stelmachowskiej; mgr Franciszek Klonowski, Z historii Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego; mgr Franciszek Klonowski, Z historii i inwentaryzacji wiatraków w woj. olsztyńskim.

W 1958 r. zwołano również 3 zebrania naukowe z następującymi referatami: mgr Henryka Klechówna, Dialekty warmińsko-mazurskie; mgr Ryszard Kukier, Pomorze Mazowieckie w podziałach etnicznych; mgr Franciszek Klonowski, Z historii i inwentaryzacji młynów wodnych na Warmii, Mazurach i Powiślu.

Prace naukowe. Zarząd Oddziału w 1958 r. zlecił mgr Jarosławowi Lisakowskiemu badania terenowe nad polską pieśnią ludową na Mazurach. Z prac tych zostanie opracowany i wygłoszony odczyt na Walnym Zgromadzeniu. Szereg członków Oddziału w roku 1957—1958 brało udział w pracach badawczych, prowadzonych przez Muzeum Mazurskie, Państwowy Instytut Sztuki, Stację Naukową Polskiego Towarzystwa Historycznego w Olsztynie, Centralny Ośrodek dla Inwentaryzacji Budownictwa Ludowego, Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, Wydział Kultury PWRN w Olsztynie. Materiały z powyższych badań zostały już częściowo opublikowane. Oto niektóre prace z zakresu kultury ludowej: Franciszek Klonowski, *Park etnograficzny w Olsztynku*; W. Ogrodziński, H. Skurpski i F. Klonowski, *Katalog Wystawy Pamiątkarstwa*; H. Skurpski i F. Klonowski, *Warmińska rzeźba ludowa*; Władysław Gębik, Michał Kajka — *Wybór wierszy*. Artykuły: F. Klonowski, *Z historii i inwentaryzacji wiatraków województwa olsztyńskiego*, zawarty w „Roczniku Olsztyńskim”, Tom I, rok 1958, str. 193—222, H. Skurpski, *Kultura ludowa Warmii i Mazur* i W. Gębik, *Literatura ludowa i jej twórcy na Warmii i Mazurach na przestrzeni ostatnich stu lat*, zawarte są w pracy zbiorowej „Z dziejów Warmii i Mazur”.

Planowana w 1958 r. praca zespołowa członków naszego Oddziału nad warmińskim i mazurskim obrzędem weselnym, będzie kontynuowana nadal w 1959 r.

Oddział Olsztyński PTL w latach 1957—1958 prowadził ożywioną działalność organizacyjną i popularyzatorską w terenie. Świadczy o tym powstanie dwóch kół terenowych i częste prośby o przyjęcie na członków, wpływające z terenu, nieraz z bardzo odległych miejscowości naszego województwa.

W terenie wygłoszono w 1957 r. następujące odczyty: dr Władysław Gębik, *Folklor warmińsko-mazurski* (na konfer. nauczycieli w Nowym

Mieście Lubawskim); mgr Franciszek Klonowski, *Jak prowadzić badania terenowe nad kulturą ludową* (na konf. nauczycieli w Nowym Mieście Lubawskim); mgr Franciszek Klonowski, *Z historii P.T.L.* (w Powiatowym Domu Kultury w Biskupcu Reszelskim); mgr Franciszek Klonowski, *Kultura materialna, sztuka ludowa, zwyczaje, wierzenia, przesady ludu warmińsko-mazurskiego* (na kursie przewodn. P.T.T.K.).

W 1958 r. wygłoszono następujące odczyty w terenie: dr Władysław Gębik, *Literatura ludowa Warmii i Mazur* (w Jezioranach, Samulewie, i Reszlu, miejscowościach pow. reszelskiego, na obwodowych konferencjach nauczycieli); dr Władysław Gębik, *Folklor warmińsko-mazurski* i mgr Franciszek Klonowski, *Kultura ludowa Warmii i Mazur w świetle dawnych i współczesnych badań naukowych* (na zjeździe nauczycieli w Olsztynie, zorg. przez Zarząd Główny ZNP i PTL.); mgr Franciszek Klonowski, *Typy chałup na Warmii, Mazurach i Powiślu* (na ogólnopolskiej konf. Centralnego Ośrodka Inform. dla Inwentaryzacji Budownictwa Ludowego); mgr Franciszek Klonowski, *Budownictwo ludowe w powiecie szczecińskim* (dla uczniów Państw. Liceum Pedagogicznego w Szczecinie); dr Władysław Gębik, *Regionalizm w wychowaniu młodzieży* (na zjeździe uczniów w Kwidzinu i Eiku); Poza tym udzielano informacji i wywiadów do audycji radiowych i telewizji i ogłaszano artykuły w miejscowej prasie.

Koła terenowe, zarówno w Nowym Mieście jak i Biskupcu, prowadzą ożywioną działalność zarówno badawczą jak i popularyzatorską. Koło w Nowym Mieście, którego prezesem jest Alfons Błaszowski, prowadzi badania nad kulturą ludową Ziemi Lubawskiej. Członkowie tego koła podzielili się między sobą na sekcje, w zależności od zainteresowań i prowadzą badania nad strojem, folklorem, budownictwem i sprzętstwem. Kontynuują również akcję zbierania zabytków kultury ludowej. Zamiarem koła jest utworzenia Muzeum Ziemi Lubawskiej. W tej chwili odbiegają końca prace remontowe w jednej z wież obronnych w Nowym Mieście Lubawskim, przeznaczonej na siedzibę przyszłego Muzeum.

Oddział w Biskupcu, którego prezesem jest Adam Wolański, prowadzi działalność popularyzacyjną. Do pracy koła wciągnięto młodzież starszych klas licealnych z miejscowych szkół średnich. W pracy wyróżnia się Jan Bagiński, nauczyciel tamtejszego Liceum Ogólnokształcącego. Oddział dysponuje własnym lokalem, użyczonym przez Powiatowy Dom Kultury.

W celu spopularyzowania sztuki i kultury ludowej regionu, Oddział nawiązał współpracę z Woj. Zarządem Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” na którego zlecenie wykonał cztery zestawy powiększeń fotograficznych. Każdy cykl liczył 20 fotografii, ilustrujących obiekty sztuki i kultury ludowej regionu. Fotografiami tymi wyposażono wnętrza Wiejskich Domów Kultury.

Członkowie Oddziału współpracują: z Oddziałem Olsztyńskim Polskiego Towarzystwa Historycznego, Szkolnym Wojewódzkim Ośrodkiem

Krajoznawczo-Turystycznym, Wydziałem Kultury PWRN i Zarządem Okręgowym PTTK.

Biblioteka liczy obecnie ok 50 vol., zasilana jest głównie wpływami Zarządu Głównego i dotacjami Wydziału Kultury PWRN. Biblioteka jest dostępna dla wszystkich członków.

A. Franciszek Klonowski

SPRAWOZDANIE

z działalności Oddziału PTL w Opolu za lata 1957—1958.

Oddział nie posiada własnego lokalu. Zebrania odbywają się w pomieszczeniach administracyjnych Muzeum Śląska Opolskiego, przy ul. Mały Rynek 7. Tam też mieści się sekretariat Oddziału.

Stan organizacyjny Oddziału najwłaściwiej ilustruje lista członków. Tych Oddział liczy obecnie 17. Znamienny jest spadek ilości członków Oddziału z 41 wykazywanych za 1956 r., do obecnych 17 — w skład których wchodzi 5 członków nowych z 1958 r.

Trudno na tym miejscu osądzić przyczyny tego stanu rzeczy. Ogólnie bodaj należy stwierdzić, że jest on wynikiem swoistej sytuacji środowiskowej, w jakiej znajduje się Opole. Zapewne też w tym odgrywają pewną rolę duże zaniedbania na polu naukowego ludoznawstwa tutejszego regionu i brak na miejscu kadry zaawansowanych i związanych z terenem naukowców etnografów.

Cwa specyfika terenu, łącznie z zaniedbaniami w zakresie naukowego rozpoznawania regionu opolskiego oraz — idącym za tym — brakiem popularnej literatury ludoznawczej, nie wytworzyła tu dotychczas owej warstwy miłośników kultury ludowej, jaka jedynie może dać gwarancję pomyślnego rozwoju Towarzystwa.

W okresie zimy 1957/1958 Oddział tut. poczynił intensywne próby pobudzenia szerszego zainteresowania zagadnieniami ludoznawstwa i pozyskania pewnej przynajmniej ilości pozytywnych członków Oddziału, licząc tak na pobudzenie członków już zarejestrowanych, jak i pozyskanie nowych. W tym celu, na specjalnie starannie przygotowanym zebraniu, na które przybyło 10 członków i 5 gości, zostały powołane do życia komisje naukowo-badawcza i propagandowa. Po kilku próbach działania komisje te jednak stwierdziły swoją bezsilność — wobec braku przygotowanej kadry i środków.

Drugą, szerzej zakrojoną próbą aktywizacji członków Oddziału oraz miejscowego społeczeństwa było ogłoszenie na kwiecień i maj 1958 r. jednomiesięcznego, bezpłatnego „Kursu ludoznawstwa” — w formie pogadanek, połączonych z demonstracją zabytków, referatów uczestników kursu, dyskusji i wycieczek terenowych. Rozesłany do wszystkich członków, sympatyków i zainteresowanych instytucji szczegółowy program

kursu przewidywał następujące pogadanki względnie zajęcia zasadnicze: dnia 2/4: Stan i potrzeby wiedzy ludoznawczej na Śląsku Opolskim,

„ 9/4: Co warto wiedzieć o kulturze ludu opolskiego,

„ 16/4: Czy i jak można przyczynić się do poznania i popularyzacji kultury tutejszego ludu,

„ 23/4: Od notatki terenowej — do dzieła naukowego,

„ 30/4: Odkrywamy piękno kultury naszego ludu,

„ 4/5: Jesteśmy na wyprawie naukowo-badawczej.

Z planem innej, podobnej akcji zwrócono się w marcu 1958 r. do Komendy miejscowej Chorągwi ZHP. Mianowicie, nawiązując do zgłoszonych odnośnych zainteresowań miejscowych drużyn ZHP, zaoferował tut. Oddział PTL udzielanie bezpłatnych wykładów, konsultacji i przeprowadzenie gawęd na tematy ludoznawcze, stosownie do istniejących potrzeb i zamówień. Równocześnie zaproponowano konkretny, całoroczny plan pracy ludoznawczej w drużynach ZHP, przy czynnym udziale zainteresowanych drużyn w akcji zbierania materiałów ludoznawczych. Przy tej ofercie podano stoczną tematykę na każdy miesiąc całego roku oraz wzór stunkowo prostej ankiety do każdego tematu. Prace drużyn miały być oceniane przez komisję ludoznawczą w formie konkursowej, a wyniki publikowane. I ta oferta pozostała bez echa.

Innym jeszcze rodzajem działalności popularyzacyjnej tut. Oddz. w roku ubiegłym były konkursy z nagrodami, fundowanymi przez miejscowe instytucje; a mianowicie: konkurs na kraszanki oraz opisy zwyczajów wiosennych i konkurs na opis stroju ludowego. O ile konkurs pierwszy dał wyniki dość dobre, o tyle drugi, przewidujący odpowiedzi na dość prostą ankietę, nie dopisał zupełnie. Być może, że w jednym i drugim przypadku zostały popełnione błędy organizacyjno-propagandowe — Niemniej podobne wyniki poczynają się dla tutejszych środowisk symptomatyczne.

W końcu wypada jeszcze wspomnieć o akcji popularyzacyjno-dochodowej, wszczętej tu w ub. roku przez sekcję propagandową Oddziału, a mianowicie wydaniu dwu serii widokówek wielkanocnych, z graficznie opracowanymi motywami ludowymi Opolszczyzny. Odpowiedniejsze wyniki dochodowe tego posunięcia spodziewane są w roku bieżącym.

Na skutek omówionych doświadczeń opolski Oddział PTL zdecydowanie idzie po linii ograniczania ilości członków do rzeczywiście zainteresowanych ludoznawstwem i aktywnie pracujących nad zapełnianiem braków w zakresie wiedzy o kulturze ludowej tut. regionu. Dopiero opracowanie zasadniczych zjawisk tej kultury stanowić będzie zdrowe podstawy tutejszego ludoznawstwa i umożliwi właściwą akcję popularyzacyjną.

Po tej też linii idą odczyty członków Oddziału, wygłaszane w okresie sprawozdawczym, jak np.:

1. Niektóre wyniki badań terenowych przeprowadzanych na Śląsku Opolskim w 1957 r.
2. Rozwój gospodarki rolnej na Śląsku Opolskim na przestrzeni ostatnich 100 lat.
3. Zagadnienia opolskiej sztuki ludowej.

Skład obecnego Zarządu Oddziału PTL w Opolu jest następujący: Prezes Ignacy Kuźniewski, Sekretarz Stanisław Bronicz, Skarbnik Kazimierz Różanowski, Członkowie Zarządu: Ewa Domaradzka, Piotr Świerc, Komisja rewizyjna: Leonard Sylwester, Roman Sękowski.

Stanisław Bronicz

SPRAWOZDANIE

z działalności poznańskiego Oddziału PTL za okres od 1. 1. 1957 do 31. 1. 1959 r.

Siedziba Oddziału mieści się przy ul. Chełmońskiego 1. Jednak zebrania Oddziału odbywają się w czytelni Katedry Etnografii Uniwersytetu A. Mickiewicza przy ul. Kantaka 4, a to z uwagi na niedostateczne na razie wyposażenie wymienionego poprzednio lokalu w odpowiedni sprzęt.

Liczba członków Oddziału, po przeprowadzeniu weryfikacji wynosi 27 osób. Czynnie zainteresowanych i biorących udział w pracach tut. Oddziału jest ok. 20 osób. Sprawa liczebności Oddziału wiąże się ze sprawą opłacania składek przez członków Oddziału. Jak to wynika ze sprawozdań kasowych załóg w składkach za lata ubiegłe są poważne.

Obecny Zarząd Oddziału został wybrany na Walnym Zgromadzeniu w dniu 5 lutego 1957 r. Skład jego jest następujący: Przewodniczący — dr Tadeusz Wróblewski, zastępca przewodniczącego doc. dr Józef Burszta, sekretarz — mgr Janina Dydcwicz, skarbnik — mgr Aleksandra Wojciechowska. W skład Komisji rewizyjnej weszli: mgr St. Błaszczyk, dr A. Glapa, mgr B. Michalakówna, p. W. Jurek.

W okresie sprawozdawczym, tj. w latach 1957 i 1958, działalność Oddziału uległa pewnemu przestawieniu. O ile bowiem w latach poprzednich główne wysiłki były kierowane na działalność popularyzacyjną i odczytową, o tyle w tym okresie na plan pierwszy zostały wysunięte badania naukowe. Nie oznacza to jednak, że w okresie sprawozdawczym 1957—1958 działalności popularyzacyjnej zaniechano. Istniała ona nadal w formie akcji odczytowych, prowadzonych przeważnie w ramach współpracy z instytucjami takimi, jak Towarzystwo Rozwoju Ziemi Zachodnich, Młodzieżowy Dom Kultury w Poznaniu, Komisja dla Spraw Kultury przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Poznaniu, Wojewódzki Dom Kultury i in. Odczytów o charakterze popularno-naukowym wygłoszono 16. Treść ich dotyczyła przeważnie regionalnej tematyki wielkopolskiej. W akcji tej

wzięli udział: mgr. W. Armon, mgr. St. Błaszczyk, doc. dr J. Burszta, dr A. Glapa, p. W. Jurek, mgr B. Michalakówna i dr T. Wróblewski. Szczególną uwagę zwrócono na kontakty z powiatowymi Domami Kultury. Prócz akcji odczytowej Oddział prowadził także akcję etnograficznego poradnictwa, z której korzystały wspomniane Powiatowe Domy Kultury i Wydział Kultury WRN w Poznaniu. Nie bez znaczenia była także akcja publikacyjna na łamach prasy codziennej oraz nasze wystąpienia na miejskich i wojewódzkich konferencjach działaczy kulturalno-oświatowych, domagające się m. in. umożliwienia etnograficznej ekspozycji muzealnej przez stworzenie Muzeum Etnograficznego w Poznaniu (gdyż etnograficzna ekspozycja w Rogalinie została zlikwidowana, a liczne jej eksponaty narażone są na zniszczenie); szerszego poparcia dla badań etnograficznych nad Wielkopolską. Wydaje się, że tej właśnie akcji popularyzacyjnej, obok działalności badawczo-naukowej Oddział i Katedra Etnografii UAM w Poznaniu zawdzięcza stosunkowo znaczne obecnie zainteresowanie wojewódzkich władz administracyjnych a w szczególności Wydziału Kultury WRN, i przychyłność dla spraw wielkopolskiej etnografii.

Oddział Poznański posiada stosunkowo szczupłą kadrę aktywnych etnografów. Przy tym na początku 1957 r. Oddział znalazł się w sytuacji dość specyficznej co w pewnej mierze było skutkiem nieprzyjaznej i niedobrej w skutkach dla etnografii akcji. W tych warunkach Zarząd Oddziału po starannym rozważeniu realnych możliwości uaktywnienia zespołu, doszedł do wniosku że byłoby raczej niekorzystne dla etnografii i zamierzonych badań wielkopolskich, gdyby Oddział w tym momencie wysunął swój samodzielny i niezależny program akcji naukowej, gdy równocześnie podobny program formułuje Katedra Etnografii UAM pod kierunkiem nowomianowanego wtedy kierownika Zakładu Historii Kultury Materialnej. Wiadomo, że ostatecznie realizacja tych planów wymagała poparcia finansowego, o które obie instytucje mogły się ubiegać tylko u tych samych instancji tj. w WRN. W interesie zarówno Oddziału jak i Katedry leżało zatem przede wszystkim przywrócić na tutejszym terenie etnografii właściwe miejsce w opinii. Skuteczność odzyskania kredytu i poparcia dla naszej akcji mogło nam zapewnić tylko solidarne wystąpienie Katedry i Oddziału.

W tych warunkach Oddział PTL oraz Katedra Etnografii UAM opracowały wspólny plan etnograficznych badań w Wielkopolsce. Przedłożony na zebraniu w dniu 5. 2. 1957 oraz w dniu 7. 5. 1959 r. plan uzyskał aprobatę członków Oddziału. Naukowe kierownictwo zamierzonych prac przyjął doc. dr J. Burszta jako wiceprezes Oddziału i Kierownik Katedry. W pracach tych Oddział współpracuje na prawach równorzędnego partnera. Realizacja planu przewidywała m. in. terenowe badania zespołowe oraz indywidualne.

W ramach planu pracy na 1957 i 1958 r. leżało: uzupełnienie poprzednio zebranych oraz zebranie nowych materiałów do szeregu zagadnień, a w szczególności do: osadnictwa (doc. Burszta), budownictwa (dr Wróblewski), rolnictwa (doc. Topolski), rybołówstwa (mgr Chmielewski), młynarstwa (doc. Łuczak), urządzenia wnętrza domu (mgr Dydowiczowa), naczyń i sprzętów domowych (mgr Wojciechowska), pożywienia (mgr Michalakówna), tkactwa (mgr Sobisiak), odzieży (dr Glapa), plecionkarstwa (mgr Podlewski), kowalstwa (mgr Jasiewicz), sztuki ludowej (mgr Błaszczyk). W myśl tego planu wymienione tematy należało w 1958 r. opracować w formie szkiców etnograficznych, które złożą się na 1-szy tom popularno-naukowej pracy o ludowej kulturze w Wielkopolsce. Plan ten został wykonany. W 1958 r. wymieniony tom został oddany do Wydawnictwa Poznańskiego. W myśl oceny prof. dra G. Labudy tom zawiera dużo cennego i nowego materiału do historii materialnej kultury chłopów wielkopolskiego.

Fakt rzetelnego zrealizowania naszych planów podniósł niewątpliwie prestiż tak Poznańskiego Oddziału PTL jak i Katedry Etnografii.

W okresie sprawozdawczym 1957—1958 odbyło się 9 zebrań plenarnych o charakterze otwartym, z referatami mgr. F. Jaśkowiaka (Ethnographica z Bułgarii), dra A. Glapy (Ethnographica z Czechosłowacji), mgr St. Błaszczaka (Sztuka ludowa w Wielkopolsce), doc. dr. J. Burszty (Plan i realizacja badań etnograficznych w Wielkopolsce), dr. H. Laudovej (Z badań nad ludowymi tańcami słowiańskimi), dr. L. Kunza (Z historii etnografii w Czechach i Słowacji), doc. dr. J. Topolskiego (Ethnographica z Francji). Oprócz tego odbyto zebrania o charakterze seminaryjnym, poświęcone problematyce metodologicznej i organizacyjnej, związanej z realizacją etnograficznych badań w Wielkopolsce.

Na lata następne został wypracowany plan badawczo-naukowy, również sprzężony z pracami Katedry Etnografii UAM, zmierzający do zebrania dalszych materiałów do etnografii Wielkopolski oraz do opublikowania ich — bądź w formie dalszych tomów o ludowej kulturze Wielkopolski bądź też w formie etnograficznego atlasu ludowej kultury tegoż regionu.

Tadeusz Wróblewski

SPRAWOZDANIE

z działalności Oddziału PTL w Toruniu za rok 1957/1958

Organizacja: Oddział w Toruniu mieści się w lokalu Działu Etnograficznego Muzeum w Toruniu, od lutego 1959 r. w d. Arsenale, ul. Wały gen. Sikorskiego 19.

Skład Zarządu:

Prezes — Prof. dr Maria Znamierowska-Prüfferowa

V-Prezes — mgr Maria Polakiewiczówna

Sekretarz — mgr Teresa Myzyk (od 3. IX. 57 Mgr Kalina Antonowicz)
Skarbnik — mgr Jan Rompski

Komisja Rewizyjna:

Prof. dr Wojciech Hejnosz, Prof. dr Jan Zabłocki, Dr Leon Witkowski.

Zebrań Zarządu:

W 1957 r. odbyło się 5 zebrań Zarządu, a w 1958 r. — 14 zebrań, ogółem 19 zebrań.

Oddział liczy 50 członków, Koło w Kcyni 36 czł.

Prace naukowo-badawcze. Oddział Toruński kontynuuje prace dotyczące monografii Kujaw. Prace te jednak nie rozwijają się dość intensywnie.

Najbardziej zaawansowane są problemy dotyczące ustalenia granic etnicznych Kujaw oraz wesela na Kujawach. Do tego tematu oprócz badań terenowych mgr Ryszarda Kukiera Oddział zgromadził materiał drogą ankiety rozesełanej do mieszkańców regionu. Prace dotyczące innych zagadnień kultury ludowej Kujaw zapoczątkowane przez Oddział Toruński częściowo zostały umożliwione dzięki podjęciu tej samej tematyki przez Muzeum Etnograficzne w Toruniu oraz ośrodek IHKM PAN w Toruniu.

Pomoc finansowa Toruńskiego Towarzystwa Naukowego umożliwiła kontynuowanie rozpoczętych z ramienia PTL badań nad tańcem ludowym na Kujawach. Poza tym Oddział nawiązał bliższe kontakty z ośrodkami badania i notacji tańca ludowego w NRD, NRF, Angli i Czechosłowacji.

Członek PTL Roderyk Lange brał udział we wrześniu 1957 r. w Kongresie poświęconym notacji tańca w Dreźnie, gdzie wygłosił referat pt. „Przyjęcie kinetografii do badań nad tańcem ludowym w Oddziale PTL w Toruniu”. Poza tym w roku 1958 ob. Roderyk Lange wziął udział w konferencji dotyczącej zagadnień tańca ludowego w Gottwaldowie i Strażnicy (Czechosłowacja).

Mgr Ryszard Kukier kontynuuje prace nad indeksem „Gryfu” i innych wydawnictw pomorskich. Badania terenowe nad sztuką ludową i rzemiosłem artystycznym w pow. Lipno przeprowadziła mgr Eugenia Kwiatkowska.

Odczyty naukowe na posiedzeniach Oddziału.

R. Lange — Metoda badań tańca ludowego (Toruń, 16. III. 1957 r.), M. Fryczowa — Surowiec używany do budownictwa na Kujawach (Toruń, 22. III. 1957 r.), Mgr Kalina Antonowicz — Zbieractwo i łowiectwo w woj. bydgoskim (Toruń, 30. III. 1957 r.), Maria Fryczowa — Budownictwo ludowe na Kujawach (Toruń, 10. IV. 1957 r.), Mgr Maria Polakiewicz — Przygotowanie pożywienia (Toruń, 17. IV. 1957 i 5. VI. 1957 r.), Mgr Ryszard Kukier — Granice etniczne Kujaw w świetle ankiety samookreśleniowej (Toruń, 8. V. 57, 15. V. 57 i 22. V. 57 r.), mgr Herbert Wilczewski — Zapiski kościowskie (Toruń, 24. X. 1957 r.), Maria Fryczowa — Konstrukcja chaty ku-

jawskiej (Toruń, 24. X. 1957 r.), Maria Fryczowa — Zabudowania gospodarcze na Kujawach (Toruń, 20. XI. 57 r.), Maria Fryczowa — Zakładziny w budownictwie ludowym na Kujawach (Toruń, 27. XI. 1957 r.), Roderyk Lange — Przyjęcie kinetografii do badań nad tańcem ludowym (Toruń, 28. II. 1958 r.), Roderyk Lange — Koncepcja archiwum tańca ludowego w Lipsku (Toruń, 1. III. 58 r.), Mgr Eugenia Kwiatkowska — Sprawozdanie z pracy terenowej nad budownictwem ludowym w pow. Lipno (19. III. 58 r.), Mgr Ryszard Kukier — Pomorze mazowieckie w podziałach etnograficznych (Olsztyn, 1. IV. 1958 r.), Mgr Maria Szwengrub-Judenko — Etnografia węgierska — z podróży na Węgry (16. V. 58 r.), Prof. dr Maria Znamierowska-Prüfferowa — Muzealnictwo etnograficzne w Czechosłowacji (Toruń, 12. VI. 58 r.), Dr Ludwik Kunz — Etnografia w Czechosłowacji (10. X. 58 r.), Maria Fryczowa — Sprawozdanie z badań nad sztuką ludową i rzemiosłem w pow. Brodnica (5. XI. 58 r.), Mgr Halina Mikułowska — Sztuka ludowa i rzemiosło na Pałukach (Sprawozdanie z pracy terenowej) Toruń, 15. XI. 58 r.), Roderyk Lange — Festiwal tańca ludowego w Strażnicy (Sprawozdanie z pobytu w Czechosłowacji, Toruń, 10. XII. 1958 r.).

Udział w pracach Millenium

W związku z obchodem Tysiąclecia Państwa Polskiego Oddział Toruński zgłosił na razie prowizoryczny program. Prezes Oddziału Toruńskiego Prof. dr Maria Znamierowska-Prüfferowa weszła do sekcji naukowo-badawczej, wystawowo-muzealnej, ochrony zabytków oraz publikacji.

Konkurs folklorystyczny

Do ważniejszych prac Oddziału należy niewątpliwie kontynuowanie konkursu na gromadzenie materiałów dotyczących folkloru ludowego oraz opieka nad artystami ludowymi.

Konkurs folklorystyczny ogłoszony po raz trzeci w r. 1958 (poprzednie były ogłaszane w latach 1955—56) dał bogaty i cenny materiał. Szczególnie cenny (odznaczony I-szą nagrodą) materiał Leokadii Boniewicz obejmuje 700 stron rękopisu, dotyczy wielu zagadnień etnograficznych związanych z Ziemią Chełmińską. Materiał ten w formie powieści obyczajowej ilustruje życie rodziny chłopskiej w latach 1860—1909. Inne cenne materiały dotyczą bajki, zwyczajów, przesądów, sposobów leczenia.

Popularyzacja. W latach 1957/58 r. wygłoszono ogółem 31 odczytów popularnych w Toruniu i w terenie. W akcji tej brały udział następujące osoby: Mgr Kalina Antonowicz — Wierzenia i przesady ludu kujawskiego (Toruń, 1957), Mgr Kalina Antonowicz — Ochrona zabytków kultury ludowej (Toruń, 1957), Mgr Jan Rompski — Kaszubska literatura ludowa (Luzino, pow. Wejherowo 1957), Mgr Jan Rompski — Kaszubska

literatura ludowa (Strzebielino 1957), Mgr Halina Mikułowska — Sztuka ludowa na Kujawach (Ciechocinek i Inowrocław), Maria Fryczowa — Początki ludoznawstwa w Polsce (Toruń 1957), Maria Fryczowa — Polskie grupy etniczne (Toruń 1957 r.), Mgr Jan Rompski — Kaszubska literatura ludowa (Kartuzy 1957 r.), Mgr Maria Polakiewicz — Rola Kolberga w ludoznawstwie (Toruń 1957 r.).

W 1958 r. wszystkie odczyty popularne wygłoszone zostały w ramach „Dni Oświaty, Książki i Prasy” przeważnie dla szkół w Toruniu oraz częściowo w terenie na Kujawach w okresie 8. V. — 25. V. 58 r. Maria Fryczowa — Ochrona zabytków kultury ludowej (5 razy w Toruniu), Mgr Kalina Antonowicz — Zwyczaje ludowe na Kujawach (5 razy w Toruniu), Mgr Halina Mikułowska — Polska sztuka ludowa (1 raz w Toruniu, 4 razy w pow. Włocławek i Inowrocław), Maria Dzwoniarek — Polskie stroje ludowe (2 razy w Toruniu), Hanna Makowiecka — Drzeworyt ludowy (2 razy w Toruniu), Janina Myślińska — Architektura ludowa (2 razy w Toruniu).

Zespół taneczny im. Oskara Kolberga utworzony z inicjatywy PTL przy współdziałaniu Działu Etnograficznego Muzeum w Toruniu dał w 1958 r. 7 występów w Toruniu i 1 w terenie. Dochód został przekazany na budowę Muzeum Etnograficznego.

Inauguracyjny występ zespołu odbył się w Toruniu 12. V. 58 r., następnie przedstawienie dla PCK w Toruniu 18. V. 58 r., publiczny pokaz ze sprzedażą cegiełek na Muzeum Etnograficzne — 19. V. 58, występ dla Zespołu Metodycznego wychowawców — 24. V. 58 r., występ dla PCK Chełmży — 29. V. 58 r. występ publiczny z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka — 1. VI. 58 r. oraz występ dla Wojskowego Szpitala Okręgowego w Toruniu 14. VI. 58 r., a także występ zespołu łącznie z oryginalną kapelą pałucką z Kcyni w sali Muzeum w Toruniu w dniu 10. XII. 58 r.

Współpraca z instytucjami. Toruński Oddział PTL ściśle współpracował z Działem Etnograficznym Muzeum w Toruniu i Zespołem Etnograficznym IHKM PAN w Toruniu oraz Wydziałem Kultury MRN w Toruniu, Wydziałem Kultury WRN w Bydgoszczy, Polskim Radio w Bydgoszczy, Towarzystwem Naukowym w Toruniu i innymi instytucjami.

Wydział Kultury MRN w Toruniu w ramach współpracy ofiarował Oddziałowi PTL 7 matryce i powielił bezinteresownie 1400 egz. ulotek zawierających warunki konkursu folklorystycznego oraz 700 egz. formularzy do badań nad tańcem ludowym.

Wydział Kultury WRN w Bydgoszczy przekazał Toruńskiemu Oddziałowi PTL 10 000 zł w r. 1957 dzięki czemu opracowano na podstawie badań terenowych na Pałukach jeden zestaw tańców ludowych oraz uzupełnienia do katalogów ludowych instrumentów muzycznych, stroju ludowego Kujaw i zwyczaju zakładzin w budownictwie ludowym na Kujawach. Poza tym z tejże dotacji zakupiono 42 książki do biblioteki PTL, opłacono 7 delegacji.

zakupiono 2 aparaty fotograficzne wraz z dodatkami oraz sprzęt pomocniczy do prac terenowych.

W 1958 r. Oddział PTL otrzymał dotację z Wydziału Kultury WRN w Bydgoszczy w wysokości 10 000 zł. Z sumy tej opłacono badania terenowe w pow. Lipno, zakupiono 45 książek do biblioteki PTL, oddano do oprawy najbardziej zniszczone książki w ilości 32 voluminy, opłacono 21 odczytów popularnych, delegacje i nagrody w związku z konkursem folklorystycznym na sumę 868 zł.

Biblioteka. Biblioteka Oddziału o charakterze etnograficznym dzięki darom i zakupom liczy 354 pozycje.

Kalina Antonowiczowa

SPRAWOZDANIE

z działalności Oddziału PTL w Wałbrzychu za okres lat 1957—58

Organizacja Oddziału. Oddział PTL w Wałbrzychu powstał w czerwcu 1952 r., początkowo jako Koło Oddziału Sudeckiego PTL w Jeleniej Górze, a następnie jesienią 1955 r. podniesiony do rangi Oddziału.

Mieścił się przy ul. Żytniej 3/2, a od czerwca 1958 r. przeniesiony został do meishkiania Sekretarza Oddziału L. Lubowieckiego przy ul. Ogińskiego 12/6.

Oddział liczy 11-tu członków stałych i jest zrzeszeniem o charakterze amatorskim, z uwagi na brak wykształconych etnografów.

Skład Zarządu Oddziału: inż. J. Lewicki — Prezes, dr A. Szyperski — Vice-Prezes, L. Lubowiecki — Sekretarz, St. Rossowski — Członek, T. Gretschel — Członek, E. Sagan — Członek, inż. K. Wycisło — Członek.

Zebrania Zarządu w latach 1957—58: 11. I. 57 r., 24. IV. 57 r., 4. VII. 57 r., 25. X. 57 r., 11. XI. 57 r., 24. I. 58 r., 25. VI. 58 r.

Prace badawczo-naukowe. Członkowie tut. Oddziału — kol. Eufrozyn Sagan i Lesław Lubowiecki prowadzą, rozpoczęte jeszcze w 1956 r., badania nad pochodzeniem i strukturą kamiennych krzyży, rozsianych po całym Dolnym Śląsku, zwanych potocznie „krzyżami pokuty”. Dotychczas ustalono ilość tych krzyży na naszym terenie, ich rozmieszczenie i charakterystykę, podania ludowe oraz zebrano cały materiał poniemiecki w tej sprawie, który w obecnej chwili poddawany jest tłumaczeniu i badaniu pod względem prawdziwości danych. Szereg zabytków sfotografowano wzgl. naszkicowano oraz wykonano opisy techniczne. Opublikowano notatkę informacyjną w Gazecie Robotniczej Nr 63 z 1958 r. W rezultacie tej notatki nawiązano kontakt z inż. Ficnerem zam. w Jegłowej pow. Strzelin, który ogłosił odpowiedź w Gazecie Robotniczej Nr 70 z dnia 29 marca 1958 r. Pan inż. Ficner nadesłał nam następnie ciekawy materiał uzupełniający oraz szereg wyraźnych zdjęć. Celem w/w badań jest

zebranie obfitego materiału do historii kultury Dolnego Śląska, do dyspozycji centrum etnograficznego we Wrocławiu.

Akcja popularyzacyjna. Staraniem Oddziału zorganizowano nast. odczyty: w dniu 6. I. 57 r. „Geologia ziemi wałbrzyskiej i jej wpływ na kulturę” (opracował i wygłosił kol. E. Sagan), w dniu 26. V. 57 r. „Tatry i Zakopane w przeszłości” (opracował i wygłosił kol. St. Rossowski).

Ten drugi odczyt wzbudził duże zainteresowanie społeczeństwa wałbrzyskiego. Członkowie Oddziału przygotowują materiały do pracy zbiorowej pod nazwą: „Szkice ludoznawcze”.

W latach 1957—58 współpracowano z Wydziałami Oświaty i Kultury MRN w Wałbrzychu, Kołem Miłośników Historii, Teatrem Lalki i Aktora oraz Muzeum Miejskim — odnośnie popularyzacji etnografii na tutejszym terenie. Nadmienić należy, że Kierownik Wyd. Kultury MRN kol. T. Szczęśniewski i Kierownik Muzeum Miejskiego kol. E. Sagan, są członkami naszego Oddziału. Członkowie Oddziału kol. kol. dr A. Szyperski i T. Gretschel przejawiają dużą działalność na polu publikacji popularnych broszur na temat przeszłości Wałbrzyska i okolicy. Dzięki poparciu „Trybuny Wałbrzyskiej” wydano już szereg broszur z cyklu:

1. Węgiel wałbrzyski, 2. Zamek Książ k. Wałbrzyska, 3. Pochodzenie słowiańskie nazw miejscowości, 4. Z przeszłości miasta, 5. Tkactwo.

W dniu 29. VI. 57 r. zorganizowano wycieczkę etnograficzno-krajoznawczą na trasie Wałbrzych—Radków—Kudowa Zdrój—Duszniki Zdrój. W wycieczce wzięło udział 22 uczestników z różnych środowisk naszego miasta. Kierownictwo organizacyjne — L. Lubowiecki, kierownictwo naukowo-popularyzacyjne dr A. Szyperski, autobus wypożyczony przez Teatr Lalki i Aktora.

Biblioteka. Biblioteka Oddziału jest szczupła i liczy ledwie 57 tomów:

Uwagi końcowe. W 1958 r. Oddział nasz przeżywał okres pewnej stagnacji, powstałej wskutek przyczyn natury organizacyjnej. Obecnie tj. w 1959 r. ponownie wznawiamy cykl odczytów popularyzacyjnych i wycieczek oraz zamierzamy ukończyć zbieranie materiałów.

Odczuwamy brak fachowego kierownictwa, ze względu na brak etnografów. Ponadto teren wałbrzyski jest trudny do opanowania, a nawet do kontynuowania drobnej działalności. Pomimo tych trudności nie mamy zamiaru rezygnować z naszych celów, do których dochodzimy wprawdzie wolno, ale mamy nadzieję — skutecznie.

Lesław Lubowiecki

SPRAWOZDANIE *

z działalności Oddziału PTL w Zakopanem za 1957 r.

Oddział PTL w Zakopanem został założony w 1954 r. Siedzibą Oddziału jest Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem, ul. Krupówki 10.

Walne zebranie odbyło się w marcu 1957 r.; wybrano na nim obecny Zarząd w następującym składzie: Przewodniczący mgr Wanda Jostowa, zastępca przewodniczącego dyr. Maria Bujakowa, sekretarz mgr Helena Sredniawa, skarbnik Wanda Bratkowska, Komisja Rewizyjna prof. dyr. Juliusz Zborowski i Janina Szymańska.

Zebrania naukowe. W okresie sprawozdawczym odbyły się 4 zebrania.

Tematyka zebrania: Inwentaryzacja zabytkowych budynków w Zakopanem. W. Jostowa — Sprawozdanie ze Zjazdu PTL w Szczecinie. W. Jostowa — Muzealnictwo w Czechosłowacji (w związku z odbytą podróżą naukową).

Zebranie Zarządu odbyło się 6; poświęcone było: Organizacji inwentaryzacji zabytkowych budynków na terenie Zakopanego i organizacji naukowej wycieczki do Czechosłowacji.

Oddział liczy 17 członków. Składki za 1957 r. i 1958 r. pobrano.

Prace naukowo-badawcze. Ze względu na niewielką ilość członków oraz okoliczność, że skład personalny Oddziału zbliżony jest do składu Podhalańskiej Komisji Opieki nad Zabytkami PTTK uchwalono na zebraniach obu organizacji społeczną wzajemną współpracę. Stąd sprawozdanie Oddziału PTL w Zakopanem musi zająć się o pracę Podhalańskiej Komisji Opieki nad Zabytkami. Nadto ponieważ prace podjęte przez nas mają charakter długoterminowy musimy w sprawozdaniu cofnąć się do działalności ubiegłych lat. W pracy naukowej Oddziału należy rozróżnić dwa działy:

- A. dział badań zespołowych, prowadzących do realizacji zadań muzealnych bądź konserwatorskich. Konkretnie są to:
 - a) organizacja muzeów skansenowskich na Orawie i Podhalu,
 - b) dostarczenie MRN materiałów dotyczących zespołów zabytkowych obiektów na terenie Zakopanego w celu uwzględnienia ich w planie urbanistycznym Zakopanego.

- B. Dział badań naukowych prowadzonych przez poszczególnych członków Oddziału, których celem jest publikacja opracowanego zagadnienia.

Oddział PTL włączył się w pracę Podhalańskiej Komisji Opieki nad Zabytkami nad organizacją skansenowskiego Muzeum w Zubrzycy Górnej na Orawie prowadzoną przy ścisłej współpracy z Wojewódzkim Konserwatorem Dr. H. Pieńkowską. Idea założenia w Zubrzycy Górnej skansenowskiego muzeum powstała w rezultacie darowizny

* W XLVI tomie Ludu zostaną zamieszczone sprawozdania z działalności reszty Oddziałów PTL (Przyp. Red.).

na rzecz Państwa Polskiego, dokonanej w 1937 r. przez ostatnich spadkobierców rodziny Moniaków, sołtysów i zasadźców Zubrzycy Górnej. Był to cenny dar, gdyż drewniany, kurny dwór Moniaków, którego nowsza część pochodzi z 1784 r. a starsza zapewne z XVII w. stanowi zabytek wysokiej klasy w skali ogólnoeuropejskiej. Stojący na swoim naturalnym stanowisku wraz z budynkami gospodarczymi i parkiem o pow. 4 ha. stanowił punkt wyjścia dla dalszych prac nad organizacją Muzeum polegającą na przenoszeniu na teren muzeum typowych dla Orawy obiektów architektury mieszkalnej, gospodarczej i przemysłowej. Oprócz przeniesionej jeszcze w 1954 r. karczmy pochodzącej z XVIII w., przeniesiono w 1957 r. typową, mniejszych rozmiarów niż dworek chłopską „chatę z wyżką” wraz z budynkiem gospodarczym. Skansenowskie muzeum w Zubrzycy pozostaje pod opieką Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, Komisji Opieki nad Zabytkami i Oddziału P.T.L., administracyjnie pod zarządem P.T.T.K., któremu Ministerstwo Kultury i Sztuki oddało dworek w użytkowanie i które stworzyło w Zubrzycy Orawski Ośrodek Turystyczno-Krajoznawczy. Dwór Moniaków wraz z budynkami gospodarczymi przeznaczony jest na ekspozycję kultury ludowej Orawy, chata służy jako mieszkanie dla personelu Ośrodka, karczmę przeznaczono na schronisko turystyczne. Akcję gromadzenia muzealiów typu ruchomości prowadzimy za kredyty P.T.T.K. Zarządu Głównego, w wys. rocznej 6 000—10 000 zł. Dotychczas ukończono ekspozycję lewej połowy dworku, składa się na nią: wnętrze czarnej izby, białej izby, dwu komór i sieni. Jedną z szop przeznaczono na wystawę sprzętu gospodarczego, drugą na wystawę architektury Orawy.

W związku z oddawna i wielokrotnie poruszaną w Zakopanem sprawą konieczności przystąpienia do organizacji skansenowskiego muzeum dla terenu Podhala obydwie współpracujące organizacje w porozumieniu z Parkiem Narodowym Tatrzańskim opracowały projekt muzeum na wolnym powietrzu, które zlokalizowane byłoby na łąkach stanowiących własność Parku Narodowego Tatrzańskie, naprzeciw wlotu do doliny Kościeliskiej i w samym wlocie do doliny. Kirowa Woda zostałaby wykorzystana dla zainstalowania obiektów techniki chłopskiej. Rozległa polana Kira Miętusia, położona za Bramą Kantaka, przeznaczona została na skansen pasterski, dla pasterstwa typu polaniarskiego, zaś na stokach doliny Kościeliskiej położone hala Stoły i hala pod Uplązem z najstarszymi w Tatrach szałasami stanowiłyby muzeum pasterstwa typu halnego. Należy podkreślić, że w projekcie tym część skansenu ilustrująca pasterstwo tatrzańskie znalazłaby się na swoich naturalnych stanowiskach. Projekt przedłożono Ministerstwu Kultury i Sztuki i Konserwatorowi Wojewódzkiemu. Równocześnie podnoszą się w Zakopanem głosy wysuwające inne projekty lokalizacyjne skansenu.

W związku z pracami nad planem urbanistycznym Zakopanego Oddział

P.T.L. i Komisja Opieki nad Zabytkami podjęły się na zlecenie Konserwatora Wojewódzkiego przeprowadzić inwentaryzację opisową zabytkowych zagrod na terenie Zakopanego. Celem pracy był wybór zabytkowych zespołów przeznaczonych do zachowania w planie urbanistycznym Zakopanego. Prace powyższe w których zinwentaryzowano 54 zabytkowe zagrody doprowadziły do utworzenia kilku zespołów zabytków. Są to: górna Olsza, osiedla Pardołówka i Mrowce 2) Harenda 3) wlot do ul. Kościeliskiej ze starym kościołkiem i cmentarzem 4) droga do Rojów.

Prace naukowe członków Oddziału.

Juliusz Zborowski opracował *Legends historyczne, góralskie, ich powstanie, rozwój i wpływ na piśmiennictwo*. — Autor bierze pod uwagę wszystkie materiały z XIX i XX w. drukowane lub w rękopisach. Nadto część materiałów pochodzi ze zbioru autora gromadzonego od 1911 r. Tematyka legend dotyczy rzeczywistych lub fikcyjnych najazdów na Podhale.

Juliusz Zborowski — *Fragmenty z dziejów muzealnictwa i badań etnograficznych na Podhalu*. Autor zajmuje się początkami muzealnictwa na Podhalu i najstarszymi dziejami Muzeum Tatrzańskiego oraz dziejami Sekcji Ludoznawczej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w latach 1911—1914.

Juliusz Zborowski — *Drobne materiały etnograficzne z nieznanych rękopisów*.

Wanda Bratkowska — *Kamienne figury przydrożne na Orawie i Podhalu*. Autorka rozpoczęła prace inwentaryzacyjne.

Wanda Jostowa i Mirosław Michałowski — *Badania nad gospodarką chłopską na torfowiskach orawskich i nowotarskich*. Na podstawie obserwacji w terenie, wywiadów, danych statystycznych i studiów archiwalnych autorzy wyróżniają rodzaje gospodarczego wykorzystywania torfowisk przez miejscową ludność.

Wanda Jostowa — *Badania nad wyposażeniem chaty orawskiej w XIX w.* Autorka zamierza opracować wyposażenie domu orawskiego oraz przeprowadzić porównanie z wyposażeniem domu podhalańskiego.

Wanda Jostowa — *Wędrówki zarobkowe górali podhalańskich*. Autorka zajmuje się emigracją zarobkową, chronologicznie wcześniejszą, skierowaną na Węgry i „do Polski” tj. na niziny, które to wędrówki poprzedzały silną falę emigracji zarobkowej do Ameryki. Dwa studia na powyższy temat o zawężonym zakresie zostały opublikowane w Wierchach T. XXII i XXIV.

Witold Paryski *Nazwy ludowe w dolinie Małej Łąki w Tatrach*. Opublikowane: Onomastica R. III. 1957 z. 1.

Witold Paryski — *O wyrazach angielskich w gwarach spiskich i podhalańskich*. Opublikowane: Język Polski. 1957 R. 37.

Jan Pawlikowski „*Moi sąsiedzi*”. — Autor, który od najmłodszych lat żył blisko ze swymi góralskimi sąsiadami opowiada historię kilku ich rodzin w ciągu czterech pamiętanych przez siebie pokoleń. Oprócz osobistych wspomnień za źródło wielu szczegółów z dawniejszych czasów Zakopanego służy mu relacje naocznych świadków zawarte w starej korespondencji rodzinnej.

Sredniawa Helena — *Drzeworyty ludowe w zbiorach Muzeum Tatrzańskiego*. Autorka zajmuje się opracowaniem grupy kilkunastu drzeworytów o tematyce religijnej oraz jednego o tematyce zbójnickiej z uwzględnieniem tła historycznego.

Do działalności naukowej Oddziału również zaliczyć należy nawiązanie kontaktu z Muzeum w Preszowie, w celu zorganizowania w drodze wymiany wycieczki naukowej do Czechosłowacji. Ze względu jednak na trudności formalne wycieczkę przełożono na przyszły rok.

Działalność popularyzacyjna. Odczyty

1. Wanda Widiger „Zabytki sztuki ludowej w Normandii” wrażenia z podróży, wygł. dnia 15. 11. 1957 w Muzeum Tatrzańskim.

2. Wanda Widiger „Zabytki sztuki ludowej w Normandii” wygł. dnia 22. 11. 1957 w Liceum Technik Plastycznych w Zakopanem.

3. Róża Drojecka „Władysław Matlakowski i jego badania nad sztuką i kulturą ludową Podhala” wygł. 3. 12. 1957 w Bibliotece Miejskiej w Zakopanem.

4. dyr. Juliusz Zborowski „Z historycznych legend góralskich” wygł. dnia 10. 12. 1957 r. w Muzeum Tatrzańskim.

W celu popularyzacji Muzeum Ziemi Orawskiej rozesłano do wszystkich Oddziałów Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego 500 sztuk przewodnika po Muzeum w Zubrzycy Górnej, opracowanego przez W. Jostową. Do stałych zadań Oddziału P.T.L. w Zakopanem należą konsultacje udzielane osobom zainteresowanym kulturą ludową Podhala.

Biblioteka Oddziału składa się z 42 woluminów, stanowiących przeważnie dary Zarządu Głównego P.T.L.

Wanda Jostowa